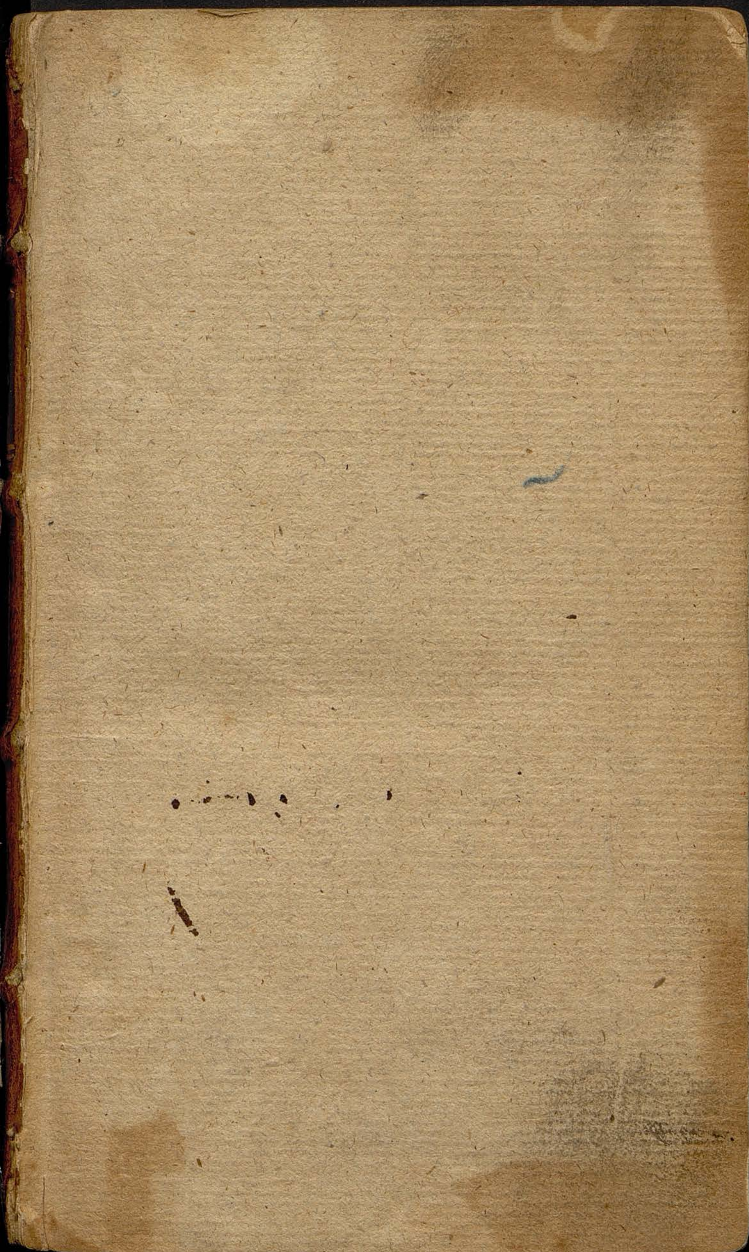





O
ZWIERZE=
TACH
X. Kry. Kluk rysow.
y wybiiat.

ZWIERZĄT

DOMOWYCH I DZIKICH,

OSOBLIWIE KRAIOWYCH,

HISTORYI NATURALNEY

POCZĄTKI I GOSPODARSTWO.

POTRZEBNYCH I POZYTECZNYCH DOMOWYCH, CHOWANIE, ROZMNOZENIE, CHOROB LECZENIE, DZIKICH ŁOWIENIE, OSWOIENIE,

ZAŻYCIE.

SZKODLIWYCH ZAS WYGUBIENIE.

TOM I.

Z FIGURAMI

O

ZWIERZĘTACH SSĄCYCH.

PRZEZ

X. KRZYSZTOFA KLUKA

KANONIKA KRUSWICKIEGO, DZIEKANA DROHICKIEGO, PROBOSZCZA CIECHANOWIECKIEGO.

W WARSZAWIE 1779.

w Drukarni J. K. Mości i Rzeczypospolitey u XX. Scholarum Piarum.



REGESTR

Części, Rozdziałow, Paragrafow tey Książki, podług liczby na wierzchu Kart wyrażoney.

CZĘSC I.

§ 1.

CZĘSC II.

ROZD:

§ 5.

CZĘSC III.

§ 1.

§ 7.

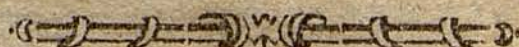


CZĘSC



CZĘŚĆ I.

O NAUCE I HISTORYI PRZYRODZONEY ZWIERZĄT SSĄCYCH.





PIerwey, niżeli do Opisow Zwierząt Kraiowych przystąpię, przynaymniey iakiżkolwiek krok do nauki i Historyi o nich przyrodzone w powszechnosci uczynić mi należy: iuż to, aby z tych nauk iakażkolwiek korzyść nastąpić mogła, iuż aby się dalsze opisy stały iaśnieyszemi.

2. Nic bowiem pewnieyszego, iako, że wszystkie stworzenia niższe od Człowieka, są dla iego stworzone usługi: ieżeli więc należycie usługować maią, w tych granicach po-

ny być pielęgnowane, w iakich one utrzymujące przyrodzenie przemysłem wydoskonalić się daie: ztąd obfitsze, ztąd doskonalsze, ztąd pewnieysze z nich pożytki: ieżeli zaś są szkodliwe, ztąd są oświecenia pewniey zapobiegania uszkodzeniom, wygubiania, &c. Do tego każdy uznać musi, że nauka przyrodzona nauczaiąca o przyrodzeniu Zwierząt, że Historya naturalna opisuiąca dzieie ich, są potrzebne.

3. Nie obciążaiąc więc tey Części, o Pożytkach tylko tey umieiętności, o śrzodkach do iey nabycia: o przyrodzeniu Zwierząt, o podziałach ich, namieni się. A kiedy ten Tom ssącym tylko Zwierzętom poświęcony iest, systematyczna ich Klassyfikacya, a z niey niektorych znacznieyszych cudzych opisze się Historya, Kraiowe wszystkie drugim częściom zostawuiąc.

ROZDZIAŁ I.

O Potrzebie i Pożytkach Nauki, i Historyi Naturalney.

4. NAypierwszym to moim być mniemam obowiązkiem, pokazać tych umieiętności zalety: nieradzi bowiem co przedsiębierzemy, ieżeli pierwey o iakiegokolwiek rodzaiu wynikaiących pożytkach nie będziemy przekonani; i słusznie: czynić bowiem co, iako mowiemy, na ślepo, nie dla Człowieka iest, ktory danym sobie rozumem na koniec oglądać się powinien. Gdy tedy okazanemi zaletami uczynię pobudki, przywiedzionemi sposobami do tych nauk nabycia wytoruię drogę.

§ 1.

§ 1.

Potrzeba, i pożytki tych Nauk.

5. Wiek ten, ktorego żyiemy, a o ktorym mowić możemy, że na wysokim stanął umieiętności stopniu, tak sobie upodobał naukę przyrodzenia, że ią nad wszystkie inne przekłada. Nie wysilaliż się około niey Linneus w Szwecyi; Buffon, Reaumur &c. w Francyi; Haller w Szwaycarach; i tak wielu doskonałych ludzi po rożnych Kraiach? osobliwie teraz w Niemczech, że każdy uczony szuka pokazać się z iakową częścią tey pracowitey umieiętności. Ztąd rożne powstały Towarzystwa badaczow przyrodzenia: ztąd możni dla wzbogacenia tey Nauki sowitych nie żałuią nakładow, iako Bank, i Solander Anglikowie świeżo okazali: ztąd owe kosztowne publiczne, i prywatne naturalne Gabinety.

6. Tak mądrzy, tak doskonali ludzie, nie bez przyczyny to czynią; znaią to bowiem, że zabawiać się około poznawania przyrodzenia, iest zabawą rozumnemu rozumną: że im więcey się poznaie, tym pożytecznieyszą gospodarzowi, pożytecznieyszą Kraiowi, a każdemu iest niewinną.

7. Człowiek tak obfite odbieraiący od przyrodzenia dobrodzieystwa, a niezastanawiaiący się nad nim, iest to właśnie ow szczur w Hollenderskim serze, ktory lubo z niego pożytkuie, nie ma przecież około niego starania, nie wiedząc iak się stał, ani temu wdzięczności nie oddaiąc, od kogo uczyniony iest. Rozumny Człowiek gdy się zastanawia nad czyniącym przyrodzeniem, im więcey dochodzi, tym więcey uznawać musi Wszechmocność, Mądrość, i dobroć tego Boga, ktory przyrodzeniu pewne, a przedziwne przepi-

sał prawa. Owszem przypatruiąc się dziełom stałecznym, i porządnym przyrodzenia, nie może mowić w sercu swoim z owemi nierozumnemi: że niemasz Boga.

8. Niech wyzna rozumny Człowiek, czyli go nie wprowadza w podziwienie, ledwie poznana rożność stworzonych zwierząt, z ktorych każde maiąc coś osobliwszego, wswoich się granicach rozmnaża, żyie, i chowa? niech się zapatrzy na Leśno-ludy Nro 139. niech się przypatrzy owym Słoniom, morskim Koniom, Cielętom: niech się zastanowi nad naydrobnieyszym Owadem: w pierwszych, gdy zobaczy wielkie podobieństwo do Człowieka, w drugich nad pospolitość, w trzecich przy takiey małości gołym okiem ledwie widziane ułożenie członkow, do wygodnego przyzwoitego sobie życia potrzebnych: gdy to mowię zobaczy, izaliż pełen zadziwienia na rozumie, nie zawoła w sercu: cudowna iest wszechmocność Boska w dziełach swoich!

9. Ani przecięż ieszcze na tym przestaie: lecz ieżeli mu iest miły widok Wszechmocności, rownież miłe dowody iego mądrości. Rzuci okiem na całe poziemne przyrodzenie? nie naydzież w nim iak naydoskonalszy związek, iak naymędrsze rozrządzenie? Jest Człowiek, są Zwierzęta ssące, iest Ptastwo, są Ryby, Gad, Owad, Robactwo, Rośliny, Kamienie &c. Te przecięż części nie urywaią się nigdzie, ale niby porządny łancuch w iedną ciągłość spoione są. Między Człowiekiem nayszlachetnieyszym Zwierzem, a dalszemi Zwierzętami czyni związek *Ourang Outang* Nro 140. Od Zwierząt ssących do Ptastwa przeprowadzaią *Niedoperze* zwierzątka lataiące: i wzaiemnie Ptastwo po Zwierzętach poczyna się od *Strusia* Ptaka, iak nad-

nadzwyczaynie wielkiego, tak nog podobnych zwierzęcym, i do latania niesposobnego. Między Ptastwem a Gadem są *lataiące Jaszczurki.* Między Zwierzętami a Rybami są *morskie Cielęta.* Między Rybami i Owadem są *Raki.* Między Owadem i Robakami są *Paiąki:* &c. &c. Lecz ktoby się spodziewał, że między Zwierzętami, i nieczułemi Roślinami iakowy być może związek? iest przecięż, i tym są owe *Zoophita*, Rośliny Zwierzęce, o ktorych będzie ku końcowi Tomu IV.

10. Rozumnie ciekawego nie wiem iakby to do nauki przyrodzoney pobudzić nie mogło. Niechże poydzie daley, a więcey naydzie dowodow w stworzeniu Mądrości Boskiey. Niech się przypatrzy, że Zwierzęta tylko po ziemi chodzące, wspieraią się tylko na nogach: Ptastwu i do latania potrzebne przydane są skrzydła: Rybom szczegulnie do pływania są dane opławy: ieżeli się inne tylko czołgaią, aby do tego były sposobne, albo z kołkow niby z pierścieniow są złożone, albo bardzo wiele nieznacznych nog maią &c. Niech obaczy, że naprzykład czworonożne Zwierzęta trawą się pasące, im wyższe są, tym dłuższą maią szyię, aby się wygodnie żywić mogły: że Zwierzęta z nabiału pożytek czyniące, dla lepszego strawienia paszy, cztery maią żołądki: że drapieżne maią szybkość, bystrość, moc do chwytania połowu, &c. Długibym bardzo być musiał w wyliczaniu tego wszystkiego: niech więc tylko ieszcze uważy, że w nadgrodę niedostatku rozumu, albo żywszemi zmysłami, albo ich większą liczbą są udarowane. Izaliż ich sam tylko smak nie odprowadza od pożywienia szkodliwego? izaliż niektore nie maią wzroku nadzwyczaynie bystrego? niekto-

re

re węch nadzwyczaynie czuły? są Owady wiele ok, wiele nog maiące. A powracaiąc osobliwie do Zwierząt ssących, i Ptastwa, iak wiele ich iest w przyrodzoney sposobności być na zażycie wyuczonemi od ludzi? nie szukam dalekich, Psy, Sokoły &c. w oczach stawaią.

11. Wchodząc daley w przyrodzenie, zadziwiać się trzeba, że gdy się podług pospolitego mniemania wiele stworzeń być zdaie nadaremnych, Filozof widzi, że niemasz żadnego proźnego, lecz wszystkie dla iakięgoś dobrego końca stworzone są: a ztąd dowod Dobroci Boskiey. Ma z nich Człowiek potrzeby, ma pożytki, ma wygody; ieżeli o wszystkich zażyciu sądzić nie umie, tym więcey będzie wiedział, im bardziey wniydzie w znaiomość przyrodzenia. Nim docieczono, ktoby był sądził, że Pszczoły, że Jedwabniki są pożyteczne ludziom? ktoby przed niedawnym czasem był mniemał, że się Pluskwy zdadzą do czerwonego farbowania? ieżeli ktore szkodzą z iedney strony, naprzykład Wilki, alboż się z drugiey strony nie wypłacaią futrami? ieżeli ieszcze wcale nic dobrego z niektorych widzieć się nie daie, będą czasy, odkryią co dobrego: i o Stonogach niktby nie rozumiał, aby miały być tak przedziwnych skutkow lekarskich, iak są w samey rzeczy: ieżeli tylko szkodzą? wszakże muszą być i iakoweś plagi na grzesznika.

12. Tak wciskaiąc się w Taiemnice przyrodzenia, otwieraią się rozumnemu oczy, i gruntuie się ta prawda nigdy niezawodna, że iest Bog. Kiedy bowiem każde z nich okazuie dzieło Wszechmocne, iakże go przypisać iakiemu tylko losowi? wszakże niemasz stworzenia rozumnieyszego na ziemi nad człowieka, czemuż nie iest w iego mocy stworzyć co lepszego, albo przynaymniey ro-

wne-

wnego przez rozum, iak los tylko mniemany? kiedy tak wielka iest rożność Stworzeń, (w swoich przecięż granicach) zkądże się te przypadki rożne stworzenia czyniące wzięły? gdyby nie było rożności, lecz iedno tylko stworzenie, ieszczeby go nierozumny prędzey mogł przypisać przypadkowi. Ale kiedy trefunek nic statecznie ciągłego, nic mądrze rozrządzonego wyprowadzić nie może, iakże stateczność, iak mądre rozrządzenie przyrodzenia, przypisać trefunkowi? ieżeli ieden przypadek takowe mogł czynić dziwy, czemuż ich teraz nie czyni? teraźnieysze bowiem przypadki dzieią się tylko w granicach przyrodzenia. Mądry mowisz trefunek, ktoż go mądrze sporządził? i ten to iest Bogiem. Samo więc przyrodzenie woła, że iest Bog.

13. Od wyższych myśli, idę do Gospodarskich: ieżeli poprzedzaiące dla wielu były zawysokie, następuiące pewnie wszystkim będą zdatne. Gospodarz zaś z nauki przyrodzoney iak wielorakie ma pożytki, tak i potrzebna mu iest. W rolnictwie każdy widzi, iak potrzebne są Zwierzęta, ich zaś doskonałe utrzymywanie zawisło od doskonałego poznania przyrodzenia, i ztąd to pochodzi niedostateczność ratowania ich w przypadku, z niedostateczności tey znaiomości. Każdy widzi, iak potrzebne są w domu wygody z nabiału, i iak zyskowne z przedaży: tych wydoskonalenie, i pomnożenie, ma za fundament naukę przyrodzoną. Podźmyż do innych Zwierząt domowych, do Drobiu, do rybnych Sadzawek, ieżeli maią być prawdziwie pożyteczne, nie trzebaż wiedzieć o ich przyrodzeniu? iak się chowaią, iak się rozmnażaią, iak się ochraniaią, iak się pożyteczniey zażyć mogą? Pomiiam wszystko, Pszczoł przecięż pominąć nie mogę, ktore ieże-

li

li maią być pożyteczne, wiele koło siebie po trzebuią umieiętności. Y ztąd to około Pszczoł między innemi, dwa znacznieysze w Niemczech powstały Fizyczno-Ekonomiczne Towarzystwa, Frankońskie, i Łuzackie, ktore swoie około Pszczoł uwagi, i doświadczenia, w publicznych wydaią pismach.

14. Jakoż i w powszechności całemu Kraiowi wiele wypływa dobrego z rozszerzoney tey nauki. Dostatek na potrzeby i wygody niemałym uszczęśliwieniem, i zaletą są Kraiowi, a kiedy te wspoł-obywatele iedni odbieraią z rąk drugich gospodaruiących, czegożby się nie należało spodziewać, gdyby ci nie z widzi mi się, ale z fundamentow przyrodzenia gospodarowali? Zna Szwecya znaczny pożytek z wydoskonaloney wełny, kiedy poszła za przykładem P. *Altstroma* pierwsze Owczarskie szkoły w *Hoyenterp*, i *Berga* zakładaiącego, zkąd Owczarze gruntownie nauczeni, Hiszpańskie, i Angielskie owce doskonale utrzymywać umieli: nie byłżeby rownyż pożytek z podobnież uczonych Stadnikow, Pastuchow, Bartnikow? koło Jedwabnikow chodzących? &c. &c.

15. Jakoż wielu nietylko uczonych, ale i iakożkolwiek rzecz znaiących, pielęgnowanie Zwierząt nad Rolnictwo potrzebnieysze być sądzą: a lubobym się z niemi na to pisać nie chciał, każdy iednak ze mną wyzna, że w rownym być powinno szacunku, ile że to oboie, ieżeli ma być prawdziwie pożyteczne, złączone być musi. A kiedy pożyteczne pielęgnowanie Zwierząt, bez nauki o nich przyrodzoney, być nie może, i kiedy Rolnictwo dla życia przynaymniey wygodnego, koniecznie iest potrzebne; tak więc znaiomość nauki przyrodzoney iest potrzebna, iak miłe wy-

go-

godne życie.) Alboż i procz rolnictwa nie rozciągaią się powszechniey ieszcze pożytki Zwierząt? Onych żyiących zażywamy do roboty, iako Koni, Wołow: z nich, lub ich płodow przedaży zyskuiemy, iako Owiec, Koz, Gęsi, Pszczoł, Jedwabnikow: z nich pobitych mamy pożywienie, iako Wołow, Owiec, Wieprzow, Kaczek, Gołębi, Ryb, &c. z nich w Rękodziełach mamy sierści, wełnę, skory: z nich w lekarniach rożne dla poratowania zdrówia ludzkiego lekarstwa, iako się na swoich mieyscach namieni.

16. Prawda, że pospolicie z pism Historykow naturalnych nie wiele wybierze Gospodarz do Praktyki, ile, że wielu ich zawysoko dla niego piszą: są przecięż, ktorzy się do poięcia Gospodarza stosuią, i ia gospodaruiącemu raczey w tym dziele pomagać przyrzekam. Prawda, iżby się obeyść mogło bez znaiomości Zwierząt cudzych, przywięzuiąc się tylko do Kraiowych, przecięż przynaymniey iakażkolwiek o całym wiadomość potrzebna iest, i cudze Zwierzęta pożyteczne w Kraiu rozmnożyćby się mogły, iak pożytecznieysze Hiszpańskie, i Angielskie Owce, Angoryiskie Kozy w Szwecyi, &c. chowaią się.

17. Nakoniec zabawa nad Historyą naturalną iest zabawą niewinną. Im bardziey kto wchodzi w przyrodzenie, tym więcey coraz nayduie osobliwszego, pożytecznieyszego, i zastanowienia godnego: ciekawość więc Człowiekowi wrodzona rozumnego tym niewinnie zabawiaiąc, odprowadza od wielu innych zabaw, podobno niebeśpiecznych, albo przynaymniey mniey użytecznych.

§ 2.

§ 2.

Trudności do tych Nauk, i drogi do nich.

18. Już tedy iakożkolwiek zachęceni, aby tak potrzebne, tak pożyteczne nauki powszechnemi się stały, tego tylko podobno upatruiemy, abyśmy sobie zwyczayne wielkim rzeczom przeszkody uprzątnąwszy, drogę do nich otworzyli: zwłaszcza, kiedy nayglownieysza przeszkoda, nieznaiomość tey nauki, w Kraiu naszym uprzątniona iest, a nauczanie iey od Prześw: Kommiss: Edukacyi Narodowey rozrządzone. Lecz mamy i inne, częścią nam tylko własne, częścią z Pism dotąd napisanych, częścią z samey rzeczy wynikaiące.

19. Z nas samych naywiększą iest przeszkodą, że mało kto podobno iest, ktoregoby rozumna ciekawość do tych nauk prowadziła. Filozof iescze się u nas dotąd nie troskał o to, co w ręku iest Gospodarza; Gospodarz mniemał, że mu nie trzeba więcey umieć, iako Konia i Wołu zaprządz do roboty, Wołu zarznąć na mięso, Krowę wydoić, z Owcy wełnę ostrzydz, Pszczołom miod zabrać &c. Powiększenie, poprawę, wydoskonalenie tego wszystkiego, albo na prożnych, a boday nie zabobonnych zasadzał rzeczach, albo z samego tylko upatrywał Nieba: a w reszcie końcem było takiey umieiętności, dla iakiegokolwiek przypadku i do ratowania sposobnego, zdechłe bydło umieć oddać ziemi na wieczny spoczynek. Ci zaś, ktorzyby tym więcey mieli czasu do nabierania znaiomości z czytania dzieł w tey mierze doskonałych, więcey, ieżeli się nie mylę, maią podobno ciekawości do Romansow &c.

20. Jeszcze i ta przeszkoda, ieżeli nie na naszych Osobach, ktorzyśmy się przesądkami zbytnie

na-

napoili, to pewnie na tey ułatwi Młodzi, ktorey się teraz szacunek pożytecznych nauk wlewa, i będą w nich oświeconemi. Lecz nas ieszcze bardzo wiele i sama pogarda chodzenia koło tego zatrudnia. Znaiomość około Bydła nędznym zostawuiemy Pastuchom: błędne Owieczki ieszcze błędnieyszemu powierzamy Owczarzowi: pracowite Pszczołki nic więcey iak podbierać nieumieiącemu poruczamy Bartnikowi &c. nasza rzecz odbierać pożytek, wstyd nam zaś to umieć, coby umieć powinien Pastuch, Owczarz &c. Nie wstydzą się tego w innych Kraiach ani możni, ani uczeni: kiedy pierwsi swą powagą takowe nauki wspieraią, drudzy przez pisma oświecaią. Nie naśmiewa się tam nikt, że P. *Bourgelat* w *Limogne* bydlęcą ufundował lekarnią w Francyi: że P. *Altstrom* owczarską założył Szkołę w Szwecyi: że w Niemczech z uczonych ludzi skoiarzyły się Towarzystwa około Pszczół: &c.

21. Ale znacznieysze tu są pożytki, i prędzey się o nich przekonamy: bardziey w nas umacnia pogardę zatrudnianie się naypodleyszym Owadem, i Robactwem. Niemasz stworzenia prożnego na ziemi, Nro. 11. i owe naywzgardzeńsze im bardziey się rozważaią, tym bardziey się nayduią sposoby albo pożytecznego zażycia, albo pewnieyszego wygubienia, ieżeli szkodzą. Wszakże gdy wiem czym się żywią, gdzie się chowaią, iak rozmnażaią: wiem oraz, ieżeli są pożyteczne, iak onym mam dogadzać chowaiąc: ieżeli są szkodliwe, iak, i gdzie mam zażyć dla wytracenia? wiele w tych względach odkryła ciekawość rozumnych, daleko więcey ieszcze odkryią przyszłe czasy. I z tey to przyczyny uczeni za honor sobie poczytuią, kiedy choć naymnieyszym Robaczkiem dotąd nieznaiomym Historyą naturalną pomno-

żą.

żą. Z tey przyczyny nie lękał się P. *Reaumur* o Owadach XII. napisać Tomow: ani P. *Müller* o Robactwie słodkich i morskich wod, nad tak znacznym zabawić się dziełem.

22. Prawda, że i same Pisma dotąd Historyi naturalney nie mało nam czynią trudności. W naszym ięzyku ich nie mamy, będą przecież staraniem Prześwietney Kommissyi Edukacyi Narodowey wydane: w starych zaś naszych dziełach, lubo bez wątpienia naydzie się wiele dobrego, lecz też i wiele, ile tylko z powieści, omylnego: nay więcey podob o naydziemy, iako o rzeczach osobliwszych, o Smokach, o Bazyliszkach, Gryfach, Fenixach, Pelikanach, Syrenach, ktore się teraz tylko Malarzom, Poetom, i Kądzieli zostawuią: toż się naydzie i w Pismach dawnych Zagranicznych. Z Pism teraźnieyszych Cudzoziemskich, lubo doskonałe są, to iednak czyni zatrudnienie, że się ledwie nie każdy na swoie wysilaiąc systema, czytaiącemu przeyscie z iednego dzieła do drugiego niespore czyni. Każdemu bowiem zdaie się, że się bardziey zbliżą do rządu przyrodzenia, luboby każdy uznać powinień, że przyrodzenia wprawdzie wiele dochodzić możemy, ale zgruntować go nie potrafiemy: tego bowiem żądaiąc, nie mogłaby Boska wszechmocność więcey czynić, iak my poznawać, i działaby się krzywda Wszechmocności nieograniczoney. A zatym lepieyby było, aby ten czas, tę umieiętność obrocono na większe poznanie czynności przyrodzenia, ktore się marnotrawią na wysilanie się wynalazkow nowych systematow, a podobno bardziey tylko sztucznych. Przynaymniey nam pożyteczniey będzie iedno sobie wybrane ubeśpieczyć systema.

23. Między wielą pożytecznemi Historyi naturalney Dziełami, początkowym zdatne być mogą

w Nie-

w Niemieckim ięzyku P. *Erxlebens Anfangsgründe der Natur lehre*, osobliwie drugiey edycyi : i *Sistematisches Lehrbuch der drey Reiche der Natur*, *vor Lehrer und Hoffmeister*. Doskonalszych rąk godne dzieło *Linneusza Sistema Naturæ* po łacinie, lub po niemiecku. A w szczegulności: *Hallers naturgeschichte*, o zwierzętach ssących, i ptastwie : o tychże Dzieła *Buffona*, w Francuskim, lub Niemieckim ięzyku z żywo malowanemi Kopersztychami. O Rybach, i gospodarstwie koło nich, P. *Du Hamel*, i *de la Marre* po Francusku, lub po Niemiecku. O Owadach P. *Reaumur* w Francuskim ięzyku. O Robactwie P. *Müllera* w ięzyku Niemieckim. I ieszcze szczegulniey gospodarskie dzieła są. O Owcach, *Gentebrucks von Schaafen und Schäffereyen*. O Koniach, *Elemens d'Hippiatrique, par Mr. Bourgelat*. O leczeniu Bydła, *Erxleben Anfangs gründe der Viehartzney kunst*. O Pszczołach Ulowych *Riems* : Barciowych *Schierach*, w ięzyku Niemieckim. O Jedwabnikach, *Angerman*, w tymże ięzyku. Te zaś dzieła, i wiele innych, dostać można w Lipsku, Frankfurcie, Berlinie &c. I te to są zrzodła, z ktorych że i ia nie mało naczerpałem wody, chętnie wyznaię.

24. Postępuiąc do przeszkod z samey rzeczy wynikaiących, naygłownieysze się być zdaią niedoscigłość przyrodzenia, potrzeba wielkich nakładow, i długiego czasu do coraz większego dochodzenia, dla tych przecięż serce nie ma upadać. Prawda, że się całe przyrodzenie nie da poznać, tym bardziey zgruntować, nietylko dla przyczyny Nro. 22. wyrażoney, ale i dla okoliczności samey rzeczy. Bo kto się spodziewać może zwiedzić wszystkie Zwierzęta w Morzu, wszystkie robaczki w ziemi, i owe niewidome ani przez same powiększaiące szkło, ktorych podobno pełne iest po-

powietrze? mnieysza o to, nie doydziemy do końca, pewnie postąpiemy coraz daley przypatrując się, iak iuż rzecz ta daleko postąpiła, i coraz postępuie.

25. Na wielkie zaś nakłady nam się oglądać nie trzeba. O cudze Zwierzęta postaraią się nam Cudzoziemcy w owych Kraiach, ktore iuż dotąd we wszystko opływaiące, możnych na to doznawać mogą hoyności: my maiąc ieszcze dotąd inne potrzeby, przyłożmy się tylko do poznania Kraiowych. Alboż to niemasz w Kraiu uczonych ludzi? ktorzy więcey szacuiąc uwiecznienie imienia, iak nayobfitsze nadgrody, w Towarzystwoby się do tego celu nie skoiarzyli? aby każdy w swoiey stronie starał się mieyscową opisać naturalną Historyą, aby z tych wszystkich iedna powszechna potym Kraiowa zebrana być mogła? wszakże ieżeliby iakie pomnieysze w tey mierze potrzebne były nakłady, naydą się możni miłośnicy nauk, i powiększenia Dobra Oyczyzny, ktorzy to ułatwią.

26. Naostatek, czas wprawdzie długi do tego potrzebny, a ztąd niedostarczaiące życie Człowieka przestraszać kogo może; ale coż z tym czynić? zaczniymy przynaymniey, będą w dobrych rzeczach Naśladowcy, a Młodź teraz początki biorąca, zachęcona starszych przykładem, tym chętniey w tym dziele zechce postępować. A iak miła rzecz iest miłośnikowi sławy, znać to, że i po śmierci między uczonemi żyć będzie, ktorzy mu tym chwalebnieysze, bo pierwsze ile u nas kroki, w tak trudney okoliczności przypiszą.

§ 3.

§ 3.

O Gabinecie naturalnym.

27. Między innemi śrzodkami Historyą naturalną ułatwiaiącemi, są naysposobnieysze naturalne Gabinety. Naturalny zaś Gabinet iest mieysce, w ktorym się przechowuią rzeczy od przyrodzenia wyprowadzone, w iak naypodobnieyszym, ile być może, żywości stanie. I im gdzie większy iest skład, im obfitsze osobliwości, tym dostatecznieyszy iest Gabinet, tym kosztownieyszy iego szacunek. Zbieraią się Zwierzęta, Ptaki, Ryby, Owad, Kruszce, Kamienie &c. i rożne ieszcze przyrodzenia igrzyska. Około tego zaś to mi wypisać należy: gdzieby się takowe Gabinety nayprzyzwoiciey naydować powinny? iak mieysce dla nich opatrzone? iak rozrządzone być maią? iak się zbieraią, i w nayżywszym stanie zachowuią Zwierzęta, Ptaki, Ryby, Gad, &c. &c. ktoby to mogł nayłatwiey przedsięwziąść te zbieranie, i przygotowanie? a naostatek wyiawić ztąd wynikaiące pożytki.

28. Naturalny Gabinet, albo iest publiczny, albo prywatny. Publicznego mieysce powinno być tam, gdzie Historyi naturalney naygłownieysze daią się Nauki, a zatym gdzie są *Universitates*, Akademie: oraz gdzieby skoiarzonego około przyrodzenia Towarzystwa była Stolica, to zaś na takim mieyscu, gdzieby naywiększa ludność z nauk, dzieł, i widzenia korzystać mogła. Prywatne naydowaćby się powinny po tych mieyscach, gdziekolwiek w Szkołach początki tey nauki będą dawane. Jako zaś publiczne w wieluby obfitować powinny, tak prywatnym dosyć będzie tyle, aby się iakieżkolwiek początki na oko pokazać mogły. W Niemczech osobliwiey liczne naydziesz i

w pry-

w prywatnych domach Gabinety, a między temi i bardzo w osobliwości obfite, zkąd też sobie wzaiemnie bardzo drogo odkupuią.

29. Samo schowanie tych rzeczy powinno być przestronne, i iasne, aby się i rzeczy pomieścić mogły, i odwiedzaiący każdą rzecz wygodnie oglądać mogli; powinno ieszcze być suche, bardziey chłodne, iak ciepłe, aby się rzeczy nie psowały: przeciw Robactwu, i myszom opatrzone, albo się te przynaymniey z niego bardzo często rożnemi sposobami wystraszać maią.

30. Aby nie z większą trudnością iakiey rzeczy przyszło szukać w Gabinecie, iak po Puszczy, wszystko iak naylepszym porządkiem powinno być rozłożone; rozstawione, zachowane. Jakim porządkiem następuią rzeczy w Klassyfikacyi systematyczney, takim porządkiem następować po sobie maią w Gabinecie, na osobnych połkach, w osobnych szufladach, pudełkach, &c. a tym sposobem każda się rzecz na swoim mieyscu bardzo łatwo znaydzie.

31. Przysposobienie rzeczy naturalnych, aby się i iak naydłużey bez zepsowania zachować mogły, i ile możności bez iakiey odmiany widok przyrodzony zachowały, a na tym naywięcey zawisło, rożnie się czyni. Zwierzętom ssącym znacznieyszym zdeymie się skora bez zepsucia, i wewnętrzna iey strona wymaże się mocną gorzałka z pieprzem, lub tabaką mięszaną. Gdy w cieniu iuż iuż schnąć zacznie, wytka się albo tylko sianem, albo ieszcze lepiey pakułami w podobneyże gorzałce maczanemi, i potym przesuszonemi. Wytykaiąc uważać należy, aby iak naywyraźniey można dać postać żywego Zwierzęcia. Jeżeli Zwierzęta są śrzednie, naprzykład Zaiąc, z głowy, i nog skory

ry zdeymowač nie trzeba, ale się całkiem zostawią, i zasuszą, ięzyk iednak, i oczy się wyimą: Paszczęka wytka się, iako wyżey, pakułami, a oczy iak u pierwszych, tak u drugich dadzą się z białego kitu, a potym temi, i tak się kolorami ożywią, iakie są żywego Zwierzęcia. Małe zaś Zwierzątka, Wiewiorki, Myszy, &c. całkiem się ususzą, iako się niżey zaraz o Ptakach namieni.

32. Ptaki do zachowania nie powinny być młode, ile że młode pospolicie nie wszystkie ieszcze maią przyrodzenia wyrazy: ani być maią zbyt tłuste, ani zbyt chude; pierwsze bowiem łatwo się psuią, drugie się w podobieństwie piękney żywości nie okażą. Naylepiey iest, gdy mogą być bez skaleczenia łapane, lecz mogą być i strzelane, byleby drobnym śrzotem, i w takiey dalekości, aby się nie zgruchotały. Wnętrzności wszystkie wyimą się iak naymnieyszym być może rozporem, a krew we śrzodku wytrze się dobrze suchą ciepłą szmatką: ięzyk się wyciągnie, oczy się wyłupią. Mieysce wyciągnionych wnętrzności, ięzyka, i oczu, wymaże się wodą, w ktoreyby kwarcie Uncya iedna Salamoniaku była rozpuszczona. W teyże wodzie ieszcze Tabaką, Pieprzem, i Hałunem mięszaney, namoczą się pakuły, i wysuszą: a gdy Ptaki przygotowane nieco więdnieć zaczną, niemi się powytykaią: toż się uczyni na mieyscu wyciągnionego ięzyka, i dawszy na drotach naturalne ułożenie, kilkakrotnie w wolnym cieple, naprzykład w piecu po wyiętym chlebie ususzą, aż zupełnie uschną, nim się zaś przystąpi do tego suszenia, oczy się dadzą z Kitu, a po ususzeniu żywemi kolorami odmaluią.

33. Wiele się dołoży do zupełności Gabinetu, kiedy, iako częstokroć, iednego gatunku samce, i samiczki odmienne są, tak te naydą odmiany. Więcey ieszcze, gdy i gniazda ich całkiem się zachowaią z iaykami w tey liczbie, ile ich pospolicie być zwykło. Jaykom szpuncik zerznąwszy, śrzodek się wypuści, a wysuszywszy dobrze, naleie się prz z połowę ciepłego tylko rospuszczonego wosku, gdy się potym ow zerznięty szpuncik prędko przyłoży, tu i owdzie iaykiem ruszaiąc, śrzodek się woskiem grubo obleie, i zachowanie ubeśpieczy.

34. Gad, nąprzykład Węże, Jaszczurki, &c. gdy wcale mięsiste są, trudno się podobno inaczey przechowaią, iak w Spirytusach; z niektoremi możnaby przecięż doświadczać, co się dąley o Rybach napisze. Z Zołwiow tylko się skorupy chowaią, dla większego przecięż wyrazu, głowa, nogi, i ogon, z wosku wyrabiane przyprawić się mogą.

35. Z Ryb, ieżeli się skora da wygodnie ściągnąć, iak u Węgorza, zostawi się przy niey głowa, i wytka, iako się wyżey namieniło. Kiedy się zaś z innemi pospolicie tak czynić nie daie, unikaiąc kosztownego chowania w Spirytusach, mogą się wytykać, iako się wyżey o Ptakach namieniło, i bardzo powoli wysuszać, aby się nie marszczyły. Jeżeliby gdzie kolor żywy spełzł, malowaniem ożywić się może. A na ostatek, powlokłszy czystym lśniącym Pokostem, zdawać się będą, iakoby świeże od wody mokre były. Przypominam, że u wszystkich rzeczy po wytkaniu, rozpory iak nayniezaczniey zaszyte być maią.

36. Z Owadem nie ma trudności: skoro się ułowi, piorkiem się w pyszczek puści kropla oleyku terpetynowego, albo tytuniowego, od ktorego wlot zdychaią, i trętwieią: umoczą się więc potym w owey wodzie pod Ptakami wyżey namienioney, i w pudełeczkach wysuszą. Jak zaś z Oleykiem, tak z tą wodą około Motylow bardzo ostrożnie obchodzić się trzeba, ile że od naymnieyszey kropli, pyłek na ich skrzydełkach, a zatym wszystka piękność ginie. Raki umorzone rozbiorą się na części, a wybrawszy wszystkie mięsiste ośrzodki, części się znowu na drotach połączą. Robactwo miękkie, naprzykład Pomrowie, chowa się w Spirytusach: Slimakow zaś, Ostrzyg &c. same się tylko biorą skorupki.

37. Roślinom mieyscem Gabinetu są Ogrody; albo ieżeli są pieszczone, naczynia i Oranżerye, w ktorychby żywo rosły. Mogą się przecięż i martwe mieścić w schowaniu: owoce odlać się mogą z wosku, i przyrodzonemi powlec farbami: Kwiaty, i liście osobno, miałkim, i iak naysuchszym piaskiem w szklannym naczyniu przesypane, i na słońcu, lub w wolnym cieple wysuszone, zachowaią żywość kolorow: nasiona zasuszone powloką się pokostem: z tych części na drotach ułoży się, albo cała roślina, ieżeli iest mała, albo gałąź, ieźli iest drzewo. Lecz przy tym dobrze iest, mieć po dwie sztuki każdego drzewa, z młodą, i starą korą.

38. Grzyby, i Bdły rożne w swoiey żywości, żadnym sposobem przechować się nie dadzą: ususzone zaś wcale się do Gabinetu nie zdały. Swieże więc odformuią się w gipsie, lub wosku, i w takich formach odleią się wo-

skowe, a potym przyrodzonemi ozdobią się kolorami.

39. Naostatek Kamienie, Kruszce, Ziemie &c. i inne rzeczy kopalne, w tak znacznych sztuczkach, i częściach naydować się powinny, aby dobrze rozeznane być mogły. Ziemie zaś, piaski, i inne rzeczy rozsypuiące się, w szklannych zachowuią się słoiach.

40. Przyrzekłem namienić, przez kogoby te rzeczy nayłatwiey zbierane być mogły: mniemam, że dla sławy Narodu, i powiększenia Nauk, ztąd oraz wynikaiących pożytkow: nie odmowią Możnieysi uczynności, roskazać swoim myśliwym, aby się znacznieyszemi sztukami zaprzątali: co do mnieyszych, Młodź w Szkołach w tey mierze osobliwie na Ptaki czasem aż nazbyt ciekawa, byleby była nauczona, iak sobie ma postąpić, obficieby niemi opatrzyła. Z Roślin, i Kwiatow sztucznych, ufam w tym wieku tak wysoce nauki kochaiące Damy, uczynić przysługę nie odmowiłyby zręczności rąk swoich. A nakoniec, każdy rozumnie ciekawy przysługowałby się iakimkolwiek sposobem. Co do osobliwości kosztownych dla Gabinetu publicznego, ktoż o tym wątpi, aby się Możni miłośnicy Nauk dokładać nie mieli?

41. Poprzedziła w tey mierze, iak w rożnych Naukach doskonała, tak Nauk, i Uczonych Wysoka Protektorka *Jaśnie Oświecona z Xiążąt Sapiehow, Xiężna Anna Jabłonowska Woiewodzina Bracławska, Dama Orderu Krzyża Gwiazdowego, &c. &c.* sprowadziwszy, i sprowadzaiąc z cudzych Kraiow kosztowne, i znaczne osobliwości, do naturalnego Gabinetu, w Dobrach swoich dziedzicznych *Siemiatycze* na Podlasiu przedsięwziętego. A

iako

iako tu w Naturalnym Gabinecie ciekawy oglądać może obfite zebranie Zwierząt osobliwszych czworonożnych, Ptastwa, Gadu rożnego w Spirytusach, Ryb, Owadu, Kruszcow, Kamieni, Skamieniałych rzeczy, Konchow Morskich: Skellety, Anatomią sztuczną Człowieka, Starożytności, ciekawości iak nayodległeyszych Kraiow, nie zapominaiąc i rzeczy Kraiowych: tak w *Kocku* podobnież Jey Dobrach widzieć się daie Ogrod, rzadkich osobliwości pełen. Nie tu ieszcze koniec dla ciekawego: naydzie tu i owdzie po dobrach podzielone Cudzoziemskie gospodarskie Zwierzęta, Owce Hiszpańskie, Ptastwo &c. dla pokazania, że w Kraiu naszym pożytecznie chowane być mogą. Naydzie wszędzie w Dobrach Jey te wszystkie porządki skupione, ktore iako naylepsze po rożnych Kraiach rosproszone, sama każde doskonałością własną roztrząsnąwszy, zebrała. Tak to, tak miłość dla okazania powiększyć się w Kraiu mogących pożytkow: dla przykładu wydoskonalenia porządkow zadawnionych: dla wsparcia uczonych: dla uwiecznienia sławy: wysiliła się, i wysila.

42. Ja w szczegulności o dobroci Jey zamilczeć nie mogę. Pobudzała mię ciekawość do widzenia tych ciekawości: zabraniała szukać sposobności nieśmiałość oglądaiąca się na podłość Osoby moiey. Uwiadomiona o tym, wysokim mię swoim rozkazem uszczęśliwiła, i pozwoliwszy wszystkie Naturalnego Gabinetu oglądać ciekawości, tym samym okazała, że Jey dobroć nie ma postanowionych granic, lecz się i na nayniższych rozlewa.

43. Spyta się podobno kto, coż za pożytek z Zbioru Naturalnego Gabinetu? Oto wielora-

loraki. Nayprzod każda się rzecz na oko widzi, i dostatecznie poznaie. A przy tym coraz inne Mądrzy czynią wynalazki do rożnych się pożytkow ściągaiące: zdaie się nam częstokroć, że u nas tych rzeczy niemasz, aliści ie w Gabinecie znayduiemy. Trafia się też, że i gospodaruiącym co dobrego wypadnie: a kiedy w rożnych stronach, i w iednym Kraiu, rożnie się rzeczy nazywaią, w Gabinecie na oko się pokażą. Alboż się częstokroć w lekarstwach przez nieznaiomość nie bierze rzecz iedna za drugą z przeciwnym skutkiem? i naydokładnieysze bowiem opisania, nie są tak dostateczne, iak oglądanie. Rzecz każdą, i nay bardziey niewiadomemu żywo pokazać można. Tu ieszcze na oko się widzi rożnica między Kraiowemi i cudzemi, zkąd wiele wypływa w względzie chowania, zażycia &c. A do tego z zebranych w cudzych Kraiach Kruszcow, Kraiowi naszemu wiele dobrego wypływać może: nie może to być, aby ich ziemia nasza nie miała, lecz wieluż iest takich, ktorzyby one znali? niechby się w Gabinetach przypatrzyli, zadziwilibyśmy się, iak wieluby się odezwało, że to i to w ich się znayduie stronie, łatwiey, iak po nayobszernieyszych opisaniach. Nakoniec, Gabinety są pomocą do coraz ściśleyszego dochodzenia porządku systematow: i iak miłe, i przyiemne iest przyrodzenia widowisko, tak tu wiele z niego rozumnie ciekawy nayduie skupionego.

ROZDZIAŁ II.

O podziale powszechnym Zwierząt, i szczegulnych częściach Zwierząt ssących.

44. POwszechność żyiących Stworzeń nazywa się Krolestwem Zwierząt; pod imieniem zaś Zwierzęcia zamykaią się wszystkie od Człowieka aż do nayostatnieyszego robaczka. Tę prawie niezliczoną gromadę starali się umieiętnie na iakoweś porządne, i z przyrodzeniem się zgadzaiące oddziały, lub *Klassy* podzielić. Z tym więc poprzedziwszy, kiedy między temi *Klassami* naypierwsza iest Zwierząt ssących, stosuiąc się do dzieła, w tym I. Tomie im tylko mieysce daiąc, opiszę części takowe Zwierzęta składaiące, iuż nieco początkowe, iuż bardziey złożone, tak wewnętrzne, iak zewnętrzne.

§ 1.

O podziale powszechnym Zwierząt.

45. Zwierzęta są wielorakie, to widziemy; lecz iak tę wielką gromadę do niektorych głownych, a porządnych przyprowadzić oddziałow, nie mało ma trudności, i wielkiego potrzebuie zastanowienia. Z samych powierzchownych tylko części, nigdyby ta rzecz do skutku nie przyszła: inny iest Zwierz czworonożny, inny Ptak, inny Wąż, inny Zołw, Ryba, Rak, Pszczoła, Motyl, Slimak, &c. ściśley się więc dochodzi z części wnętrznych: a za tych pomocą wszystkie Zwierzęta na 6. głownych *Klass* należycie podzielić się mogą.

46. Jakoż nie tylko dla tego, że rożność bardzo wielka iest, i ledwieby podobna rzecz była z samych tylko powierzchownych części uczynić głowne podziały, ile że ledwieby nie każdy Zwierz inną czynić musiał *Klassę*: ale też i dla tego obrocić się trzeba do części wnętrznych, że się przez nie bardzo blisko przystępuie do porządku przyrodzenia, ktore tym sposobem samo nieiakie głowne uczyniło podziały, skupiaiąc do każdego liczne Zwierzęta. Tak gdyby się kto na tym zasadzał, że skrzydła, i latanie, czynią *Klassę* Ptakow, musiałby między niemi bardzo rożne mieścić, bo lataiące Wiewiorki, Myszy: skrzydlaste Ryby, Jaszczurki, i po większey części Owad.

47. Podział z dawnych *Arystotelesa*, iest bardzo niedoskonały. Z nowych wielkiego przyłożyli starania, *Johnston*, *Ray*, *Klein*, i *Brisson*: między wszystkiemi *Linneus* naywiększe z swym podziałem nalazł względy, i wzięcie, lubo ile w tak wielkiey rzeczy szczegulne w podziały wprowadzenie, coraz poprawuią Uczeni.

48. Serce, krew, i oddychanie powietrzem, są charaktery, po ktorych się rządzą mądrzy w głowney *Klassyfikacyi* Zwierząt: po tych dopiero zewnętrzne znaki podaią *Klassom* Rzędy powszechne, Rodzaie szczegulne, Gatunki szczegulnieysze, i nayszczegulnieysze odmiany. Serce w każdym Zwierzęciu ma w pośrzodku iakowąś dętość, albo poiedyńczą, albo ścianką na dwoie przedzieloną, i te się nazywaią *Komorkami serdecznemi*, a podług tych Komorek nayduią się na sercu *Uszka*. Krew albo iest czerwona, ciepła, lub zimna: albo zamiast Krwi sok biały. Oddychaią iedne zwyczaynie Płucami przez Usta, inne maią zewnętrzne iakoweś

do

do przyięcia powietrza naczynia. Jedne rodzą żywe dzieci, drugie niosą iaia. Jedne maią zamiast, podobno, innych zmysłow do czucia rożki, drugie nitki &c.

49. I tak są Zwierzęta, ktorych Serce ma dwie Komorki, y dwa Uszka: oddychaią zwyczaynie ustami: krew maią ciepłą, czerwoną, i wyskakuiącą. Z tych iedne rodzą żywe dzieci, maią mięsiste, peryodycznie, i zawsze się poruszaiące płuca: kościε mięsiwem pokryte: powierzchne skory okrycie, albo włosiste, gdy są czworonożne, albo gładkie, gdy są rybne: dzieci swoie karmią cycami, ktorych liczba pospolicie ieszcze raz większa iest, iak liczba dzieci razem od Matki urodzonych. I te się zowią *Zwierzętami ssącemi*, (*Mammalia*) z ktorych się składa *Pierwsza Klassa* maiąca *Rzędow* VIII. *Rodzaiow* 45. *Gatunkow* wiadomych 300. z okładem. O tych szczegulnie w tym Tomie I. pisać będę.

50. Drugie od pierwszych tym się rożnią, że maią Płuca poł-mięsiste, poł-skorkowate: skorę po wierzchu pierzami okrytą, i z pior złożone skrzydła; nog dwie; dziub rogowy; niosą iaia; a z tych się dopiero dzieci wylęgaią. I te się zowią *Ptakami*, z ktorych się składa *Druga Klassa* maiąca *Rzędow* IX. *Rodzaiow* 39. *Gatunkow* wiadomych nad 2000. O tych tylko samych będzie szczegulnie Tom II.

51. Są Zwierzęta, ktorych Serce ma tylko iednę Komorkę, i iedno Uszko: Krew czerwoną wprawdzie, zimną przecięż: z tych iedne, procz skorkowatych Płuc, maią ieszcze do oddychania i zewnętrzne naczynia: Krew ich iest bardzo leniwa, i iey poruszenie się bardzo powolne: życie bardzo twarde: zamiast Kości maią Chrząstki: albo niosą iaia, albo dzie-

ci żywe rodzą: mieysca naybardziey lubią mokre, i błota: weyrzenie ich iest przykre. I te w naszym ięzyku nazwiemy *Gadem*, (*Amphibia*) z ktorych się składa *Trzecia Klassa*, maiąca *Rzędow* IV. *Rodzaiow* 24. *Gatunkow* wiadomych około 700.

52. Drugie w tym od pierwszych rożne, że oddychaią skrzelami; zamiast Kosci maią Oście: skora ich powierzchnia okryta łuskami: a żyiąc tylko w wodzie, do poruszania się i pływania maią opławy: dla rozmnożenia puszczaią ikrę. I te się zowią Rybami, z ktorych *Czwarta Klassa* ma *Rzędow* IV. *Rodzaiow* 33. *Gatunkow* wiadomych około 2000. Tak zaś o Gadach, iako i Rybach złączy się Pismo w Tomie III.*

53. Są Zwierzęta, ktorych Serce ma iędną Komorkę bez uszka, a zamiast krwi, nieiaki biały, i zimny sok. Z tych iedne maią zamiast płuc rureczki tylko nieiakie do oddychania: naczynia serdeczne przedłużone: sok zgęstwiony, ktory zranione nie prędko z siebie wypuszczaią: niosą iaia, albo rodzą sobie w początkach niepodobne robaczki: kostki maią zewnątrz, albo raczey są w twardą pochewkę uwinięte: maią członki: maią rożki do czucia składane, skorki swe, i same siebie pospolicie odmieniaią. I te się zowią *Owadem* (*Insecta.*) Z tych *Piąta Klassa* ma *Rzędow* VII. *Rodzaiow* 102. *Gatunkow* wiadomych około 15000.

54. Drugie tym od pierwszych rożne, że pospolicie nie rożki, ale nitki do czucia maią, ktore poiedyncze są, ani tak składane, iak rożki Owadu: głowy u nich z ciężkością się dopatrzyć: albo wcale nie oddychaią, albo ieżli się to dzieie, staie się przez rurki bokowe do

Do karty 27.

Serce Zwierząt ma	Dwie komorki, dwa uszka: krew czerwoną, ciepłą.	Zywo rodzą.	I. Klassa. Zwierzęta Ssące.
		Jaia niosą.	II. Klassa. Ptaki.
	Jedną komorkę, Jedno uszko: krew czerwoną, zimną.	Do oddychania procz Płuc, maią inne naczynia.	III. Klassa. Gad.
		Zewnętrzne naczynia do oddychania.	IV. Klassa. Ryby.
	Jedną komorkę bez uszka: zamiast krwi, sok biały.	Z Rożkami.	V. Klassa. Owad.
		Z Nitkami.	VI. Klassa. Robaki.

tego przysposobione: kostek żadnych nie maią: muszkuły ich wszystkie do iednego się punktu zbiegaią: ciało ich pospolicie znacznie się rozciągać, i stulać może. Zmysłow podobno albo żadnych nie maią, albo inne, nam niewiadome: po większey części, albo podobno i wszystkie oboią płeć razem maią: gdy się im iaka część utnie, na to miast znowu wyrasta, i są Roślinom bardzo podobne: iakoż *Zoophita* z pomiędzy nich widocznie wstęp czynią do Roślin. Jedne niosą iaia, drugie rodzą żywo. I te są *Robakami*, z ktorych *Szosta Klassa* ma *Rzędow* IV. *Gatunkow* wiadomych około 5000. W tey Klassie bardzo wiele ieszcze iest niewiadomego: lecz przybywa codzień, i godna iest pilnego roztrząsania, ile że iak iedne z niey są ludziom bardzo szkodliwe, tak przeciwnie drugie pożyteczne.

55. A lubo o Owadach, i Robakach mam myśl pisać Tom IV. wcześnie iednak ostrzegam, że tylko nad pospolitszemi, pożytecznieyszemi, lub szkodliwszemi zastanowić się obiecuię: ile że bawić się nad wszystkiemi wiadomemi, ani moiey iest sposobności, aniby to dzieło w umyślonym wymierze dostarczyć mogło, aniby podobno Gospodarz wiele odniosł pożytku, ktoremu przecięż w tym dziele po większey części chcę czynić przysługę.

56. I ta to iest powszechna wszystkich Zwierząt Klassyfikacya, podług ktorey dla łatwieyszego poięcia przyłączona Tabella, uczyniona iest.

§ 2.

O Częściach powszechnych, dalsze części Zwierząt ssących, albo składaiących, albo napełniaiących.

57. Zwierzęta są zbiorem części tęgich, i płynnych: te napełniaią w nich dęte naczynia: z owych się składaią wszystkie wnętrzności, powierzchowne członki, i całe ciało. Nim się więc do dalszych postąpi Nauk, Opisy tych części z wielu miar poprzedzać powinny: częścią, aby dalsze nauki stały się iaśnieysze, i iedney rzeczy kilka razy powtarzać nie trzeba było: częścią: że z takiego szczegulnego opisania, zdaie mi się wiele wpływać w Anatomią Zwierząt, a ztąd w poznanie przyrodzenia, leczenia, zażycia &c.

58. Między naybardziey poiedyncze części pod zmysły podpadaiące, liczyć się mogą Nitki, Rurki, Pęcherzyczki, y płynna materya po całym ciele rozlana. Naydoskonalsze bowiem szkła powiększaiące, okazuią to być naydrobnieyszemi cząstkami organicznego ciała.

59. *Nitka*, (*Fibra*) składa się z niewidomych nam ziemnych cząstek, ktore pewnym kleiem, albo materyą skrzepłą, galaretowatą, mięszaniną z wody, i oleiu, spoione są. Wcale iuż z innych nie złożona, pierwiastkowa nitka, iest nam niewidoma: te, ktore widziemy na ugotowanym mięsie w nitki się dzielącym, chociażby się iak naybardziey poiedynczemi być zdawały, przez powiększaiące iednak szkło widzieć można, że ich iest wiele skupionych. Jakoż niektore znacznieysze nitek wiązki, same się tu i owdzie oddzielaią, lub z podobnemi łączą. Nitki w takowe skupione wiązki,

składa-

składaią części tęgie, iako mięśiwo: ieżeli się wiążą w płaszczyznę, składaią skorkę; ieżeli się skorka w trąbkę zwiia, staie się dęte naczynie &c. A ztąd nitki te wielorakiey są tęgości, podług części, ktore składaią: są mięsne, kościane, chrząstkowe, żyłowate &c. Rożnie się też wyciągaią, podług potrzeby składaiącey się części, w poprzecz, w pozdłuż, w okrąg &c. *Tab: I. Fig: 1. a. b. c. d. e. f. g. h. i. k.*

60. Same takowe Nitki mogą być niewidomie dęte, a w skoreczki zwinięte, czynić Rurki, lub Kanaliki nakształt włoskow, i pęcherzyczki, w ktorych się pewna płynna materya porusza. Kanaliki od rożnych końcow, dla ktorych są, rożne noszą imiona, są powietrzne, są sokowe, są oddzielaiące, wyprowadzaiące &c.

61. *Pęcherzyczki*, (*Utriculi*) maią rożny Kształt, Wielkość, i Kolor, i przysposabiaią soki przez oddzielanie, i przymięszanie sokow iuż wydoskonalonych: maią z sobą społeczność przez wiele zwinionych rurek, ktore częstokroć kosmate są, i wiszą pospolicie iak Perły na sznurku. Pęcherzyczki więc w swoim przyrodzonym stanie, są naczyniami płynney materyi, ktora się przez kanaliki do nich zbiera, a zabawiwszy się nieco, i odmieniwszy wcale, lub po części, innym kanalikiem wychodzi. Ktoż to wie, ieżeli tylko same kanaliki nie są pęcherzyczkami ściśle z sobą spoionemi. Jest wielkie podobieństwo, że wszystkie naczynia w ciele z sobą, i z pęcherzyczkami społeczność maią: wstępuią soki w znacznieysze kanaliki, z tych dla większego wydoskonalenia się w drobnieysze, z tych w pęcherzyczki, albo z pęcherzyczkow w kanaliki naydrobnieysze. Jako

zaś

zaś nitki mogą się do nieiakiey długości rozciągać, tak dętość kanalikow rozszerzać; ztąd pochodzi wzrost ciała: za czasem stanąwszy w porze, gdy płynna w nich materya osiada, napełni, tężeie, i wtedy też iest ciało w samey porze: aż nakoniec w nieiakim stopniu twardnieią, do czynności swoich coraz mniey sposobne, zbliżaią się do swego rozsypania, i śmierci Zwierzęcia. Młode zatym Zwierzęta więcey maią naczyń dętych, i ztąd ich mięsiwo, koście &c. miększe są, iak starych.

62. Poydziemy teraz do dalszych części, już nieco bardziey składanych, a te podzielone być mogą na twarde, miękkie, skrzepłe, i płynne.

63. W liczbie twardych są Koście, Rogi, i Chrząstki. *Koście* są twarde, białe, wewnątrz pospolicie czerwonawe: służą dla mocy Zwierzęcia, i daią kształt częściom iego. Nie wszystkie są iednakowey twardości. Składaią się z nitek kościanych, ktore na młodych kościach widzieć można. Same przez się nie maią żadney czułości, dla tego, że przez nie żadne czułe nie przechodzą żyły, są iednak koszulką pokryte, (procz zębow) w ktorey nayżywszy bol czuć się daie. Dłuższe koście są dęte, i maią kanał na komorki podzielony, w ktorym się nayduie szpik w pęcherzyczkach zawarty, ktorego część oleyna rozchodzi się po kości. Ktorekolwiek Zwierzęta znacznie skaczą, naprzykład Kozy, Sarny, tych dętość kościana osobliwie w nogach wielorako kościanemi związkami przeplatana iest: u innych zaś powolnych dętość ta tylko iest chropawa. Inne zaś Koście, ktore nie są dęte, tu i owdzie tylko maią komoreczki z nieiaką tłustością. Koście dwoiakim sposobem się z sobą ztykaią, niektore są

zrosłe bez ruchawości, niektore stawami dla ruchawości złączone. Koście rożnych Zwierząt do rożnych robot zażywane bywaią.

64. *Rogi*, (*Cornua*) są części galaretowate Zwierząt, ztąd ztwardniałe, że dla małości wilgoci ziemne cząstki ściśle z sobą są spoione. Takowe są Rogi u niektorych na głowach, łuski niektorych okrycia: Kopyta, Racice &c. Rogi zażywaią się i do niektorych robot, i do lekarstwa.

65. *Chrząstki*, (*Cartilagines*) są miększe od kości, a twardsze od innych części: maią moc sprężynowatą: są pospolicie siwawe, cienką koszulką powleczone. Nayduią się naybardziey na końcu kości, i płaszczyzny ich okrywaią, gdziekolwiek są stawy do poruszania. Niektore składaią same przez się nieiaką część, naprzykład Ucho. U młodych Zwierząt więcey iest Chrząstek, ktore u starych obracaią się w koście.

66. Do części miękkich należą: Mięsiwo, Myszki, Gruczołki, Nerwy, Zyły, Wiązania, Skorki &c. *Mięsiwo*, (*Caro*) owe mięsiste części, ktore się z nitek składaią, i z wielu Zwierząt są pokarmem Człowiekowi. *Myszki*, (*Musculus*) iest mięsistą częścią, przez ktorą czynią się poruszania: składaią się z *Głowy*, (*Caput*) *a. Tab: I. Fig:* 2. gdzie się ztula: z *Ogona*, (*Cauda*) umocowanym przy tey części, ktora się ma poruszać *b.* i z *Brzucha*, (*Venter*) *c.* ktory wpośrzodku naygrubszy iest.

67. *Gruczołki*, (*Glandulæ*) są miękkie, pulchne części ciała, w ktorych wielorakie rożnym sposobem ułożone, i połączone nayduią się naczynia, a w nich się rożne płynności oddzielaią, odmieniaią, poprawuią. Dzielą się troiako: na *poiedyńcze*, ktore są małe, dęte, z małym otworem; na *okrągłe*, ktore nie są dęte, i o-

tworu

tworu w nich widzieć nie można: na *skupione*, ktore z wielu drobnych złożone są, i otwory maią. Gruczołki są w oczach, z ktorych łzy płyną: w kątach ust, i pod ięzykiem, z ktorych ślina idzie: w rożnych skorkach z tłustą wilgocią utrzymuiącą skorek gibkość: nie wspominaiąc o znacznieyszych, naprzykład w krzyżach &c.

68. *Nervy*, (*Nervi*) są białawe części, od mozgu, i grzbietowych kości, albo krzyża się poczynaiące, i na wiele ramion się rozchodzące po całym ciele: są naczyniami poruszania, i uczucia. Suchemi żyłami zwać się mogą. Składaią się z wielu skupionych nitek, cieniuchną siatką związanych, i koszulką pokrytych. Dętość się w nich żadna widzieć nie daie: iest przecięż podobieństwo, że dęte niteczki napełnia płynnosc Duchow ożywiaiących, (*Spiritus vitales*) nie Duszy przecięż: lubo inni mniemaią, że skutkuią przez swoię sprężynowatość nakształt strony. W niektorych mieyscach znacznie się wiążą: w niektorych w znaczne guzy wyrastaią: gdziekolwiek się skory tykaią, maią brodaweczki, a te służą do czucia, na ięzyku do smaku, w nosie do powonienia &c.

69. *Żyły*, miękką i słabą koszulką pokryte, w ktorych krew bieg swoy odprawuie, prawie ledwie poiętym sposobem w ciele, i wszystkich częściach są rozpierzchłe. Jedne poczynaią się od Arteryi mocnieyszą koszulką pokrytey. *Arterye* zaś dwoiaki początek maią, iedna poczyna się z prawey komorki serca, i prowadzi krew do Płuc, druga z lewey komorki, i rozprowadza krew po wszystkich częściach. Drugie zaś właściwe żyły poczynaią się od końcow Arteryi, i do serca idą, krew onemu dowożąc,

wożąc, kiedy się pierwsze na naydrobnieysze rozchodzą gałązki. I te troiakie są. *Żyła dęta*, (*Vena cava*) ktora szerokim otworem do prawey serca komorki krew zewsząd prowadzi: druga *płucna*, (*pulmonalis*) ktora podobnież niemałym otworem krew przez płuca przechodzącą prowadzi do lewey komorki: trzecia *wątrobna*, (*vena aorta*) ktora z niezliczonych gałązkow w znaczną iedność się skupia, i wątrobę przechodzi, i znowu się dzieląc na mnieysze ramiona, po tey się wątrobie rozpierzcha. Wreszcie puls, ktory się u ludzi na ręku maca, dzieie się w żyle arteryczney, i iego każde uderzenie staie się z napełnienia, i wyprożnienia krwi do żył właściwych, a ztąd z rozszerzania się iey, i kurczenia. W żyłach zaś są niektore skorkowate poprzeczne niby drzwiczki, *a. Tab: I. Fig:* 3. na podobieństwo nayduiących się w rurach pompowych, że krew naprzykład od *b.* do *c.* biegiem swoim okrążaiąc, nazad się od *c.* do *b.* w biegu cofać nie może.

70. *Wiązania*, (*Ligamenta*) są zebrania mocnych nitek, białe, lśniące, do wzmocnienia niektorych części. Nayduią się osobliwie w stawach kości, utrzymuią związek, i nie dopuszczaią im łatwo z stawow wyskakować. Są rożne w rożnych mieyscach, skorkowate, żyłowate &c.

71. *Skorki*, (*Membranæ*) są miękkie części, gęścieysze, lub rzadsze z nitek złożone, pospolicie w połprzezroczyste, niektore wnętrzne części otulaiące. Są rożne: tak koszulki otaczaią żyły, Błonka mozg, Czepek tłustość &c.

72. Do części skrzepłych należy każda tłustość. Tłustość zaś Zwierzęca w rożnych częściach osiadaiąca, iest rzecz mydlasta, paląca się w ogniu, z wodą się niełatwo mięszaiąca: oddziela się od krwi, daie ciału gibkość, i gładkość: staie się wtedy, gdy pokarm Zwierzęcia więcey zawiera oleiu i Alkali, iak ziemi i kwaśniny. Tłustość niektorych Zwierząt rozpuszczona u ognia, naprzykład wieprzowa, bardzo wolną zostaie, i zowie się przed rozpuszczeniem owa ciągła po bokach, *Słoniną;* owa po wnętrznościach zbierana, *Sadłem;* po rozpuszczeniu zaś, *Szmalcem.* Druga po rozpuszczeniu tężeie w nieiakim stopniu, naprzykład od Owiec, Koz, Krow, Wołow &c. i zowie się łoiem.

73. *Szpik, (Medulla)* napełniaiący dętość dłuższych kości, iest miękka, oleyna tłustość z krwią zmięszana, od ktorey części płynnieysze rozchodzą się po kości, i odbieraiąc iey kruchość, utrzymuią gibkość w pewnym stopniu. *Pot tłusty, (Cera adiposa)* iest subtelny z gruczołkow skory paruiący oley. *Masło* iest tłusta część Mleka oddzielona od wodnistey, przez zakiśnienie &c. &c.

74. Naostatek, części płynne rożne naczynia napełniaiące, są albo uczciwe, albo wstydliwe. Do *Uczciwych* należą Sok Nerwowy, Krew, *Lympha*, *Serum*, *Chylus*, Mleko, Zołć, Slina.

75. *Sok nerwowy*, albo *Duchy ożywiaiące, (Spiritus vitales)* są ową naysubtelnieyszą płynnością w nerwach, ktora dla swey lotności, z wielką szybkością poruszenie uczynić, i w oka mgnieniu znowu wstrzymać się może: iaka właściwie iest, wiedzieć nie można.

76. *Krew*, (*Sanguis*) iest ow czerwony sok w żyłach żyiącego Zwierzęcia okrążaiący: składa się z wiela wody, oleiu, tęgiego i lotnego Alkali, oraz ziemi: iest gęstawa, bez ruchawości, i na zimnie skrzepia się: ma w sobie prawdziwe cząsteczki żelaza: każda iey kropla składa się z 6. kuleczek, każda znowu takowa kuleczka na 6. mnieyszych, i tak coraz daley, poki tylko przez powiększaiące szkła widzieć można. Kulkom tym w naydrobnieyszych naczyniach muszą być granice, że się daley przecisnąć nie mogą; a tym sposobem oddzielaią się od krwi inne cząsteczki, i cisną się daley. Krew iest naygłownieyszą rzeczą ciała zwierzęcego, a kiedy się codziennie wiele od niey cząstek oddziela, pokarm codzienny zupełności iey nadstawia.

77. *Serwatka ze krwi*, (*Serum*) iest znacznieysza część krwi żołtawego koloru. *Woda zaś krwi*, (*Lympha*) iest znaczna iey część wodnista, czysta, i przezroczysta: nayduie się i w osobnych naczyniach, *Vasa lymphatica* zwanych, i należy do płynności ciało żywiących. *Mleczny sok*, (*Chylus*) oddziela się w kiszkach z wpoł strawionego pokarmu, a przechodząc rożne mieysca, staie się sokiem pożywnym, i idzie do krwi.

78. *Mleko*, (*Lac*) iest biała, słodkawa, i tłusta płynność, ktora się w Cycach Zwierząt ssących zbiera: z mlecznego soku, i krwi oddzielona *Zołć*, (*Fel*, *Bilis*) iest żołty, ostry, gorzki, oleiu, i lotney soli pełny sok. Mą swoy początek ze krwi, oddziela się w wątrobie, i zbiera w osobne naczynie. Zołć iest potrzebna do stawania się Mlecznego soku, ktory się w krew ma obracać: i im więcey się za-

żyło pokarmu, tym więcey do niego potrzeba żołci, ktora przez swoię mydlastość wodne, i tłuste cząstki mięsza, i łączy. *Slina*, (*Saliva*) iest wodnista, i nieco mydlasta wilgoć, przez gruczołki w ustach się oddzielaiąca: żuiąc pokarm, łączy się z nim, i pomaga do dalszego trawienia.

79. Między wstydliwe płynności łączą się Mocz, Pot, Flegma, &c. *Mocz*, (*Urina*) iest z ciała zwierzęcego wyrzuconą płynnością, ktora niepotrzebne, i Zwierzęcey ekonomii szkodliwe zawiera cząstki: i od zdrowego Zwierzęcia nie czym iest, iako gatunkiem ługu z rożnych solnych materyi, ktore w mięszaninę ciała wniść nie mogą; a lubo się w nim nayduie i nieco mydlastych cząstek, te przecięż tylko, ktore do zgnilizny skłonne są.

80. *Pot wodny*, (*Sudor*) iest wilgoć, ktora czasem z żyiącego Zwierzęcia przez potowe w skorze otwory (*Pori*) odchodzi. Jest materyą słonowodną; oddzielaiącą się ze krwi, aby się nie starzała, i krwi ostrości nie dodawała: ile u Zwierząt, dzieie się to przez burzenie się krwi, po ciężkiey robocie, przy wielkim cieple. Ma wielką społeczność z moczem, ile że znacznie się pocące, mniey mokrzą. *Flegma*, (*Mucor*) iest gęstą wilgocią w wodzie się rozpływaiącą. *Ropa*, (*Pus*) iest białożołtawa materya, ktora się staie z występuiącey Krwi, i pomięszania się z nitkami mięsistemi, w ranach, lub wrzodach &c: &c.

81. Nakoniec, nigdzie mi daley nie przyidzie namienić, iak o wzgardzonym, tak z drugiey strony bardzo pożytecznym gnoiu Zwierzęcym. *Gnoy*, (*Stercus*) iest wyrzutem ostatkow pokarmu Zwierzęcego, z ktorego wewnę-

wnętrzna ekonomia Zwierząt, wybrawszy co ciału iest pożytecznego, ostatki iuż gnić poczynaiące wyrzuca. A zatym gnoy iest to pozostała ziemia, z pokarmu *vegetabiles*, z Zwierzęcia *animales particulas* maiąca, i ztąd urodzayność, inney ziemi przymięszana, czyniąca. Tak to w przyrodzeniu nie ma nic, choćby podłego, coby zkądinąd nie było pożyteczne: Zwierzęta gnoy, iako nie potrzebny, wyrzucaią, a ten sam potrzebny iest do pomnożenia im pokarmu.

§ 3.

O Częściach wnętrznych, Wnętrznościach.

82. Tu się maią pomieścić te wszystkie części iuż bardziey z poprzedzaiących składane, ktore tak są w Zwierzęciu zakryte, że inaczey widziane być nie mogą, iako chyba w rozebranym. Poydziemy porządkiem, od głowy począwszy.

83. *Mozg*, (*Encephalos*) dzieli się na *większy* od przodu głowy, (*Cerebrum*) i *mnieyszy* z tyłu głowy, (*Cerebellum*) *Czaszkę*, (*Cranium*) okrywa wewnątrz gruba, i twarda skora, czyniąca w mozgu rożne przedziały. Sam mozg otulony iest dwoiaką błoneczką, na wierzchu paięczynowatą, a pod tą, cienką drugą. Wreszcie Mozg zawiera dwoiaką materyą: iednę siwą, drugą białą drdzenną od pierwszey otoczoną. Są ieszcze w Mozgu rożne komorki, w ktorych się nieco iasney Massy nayduie. Gdzie się drdzenna część wielkiego mozgu z małym zchodzi, tam się drdzeń grzbietowy poczyna: z drdzenney zaś części mozgu przedłużonego drdzenia, i drdzenia grzbietowego, powsta-

powstaią Nerwy, i dla tego, naznacza się w Mozgu siedlisko Duszy, i początkowe mieysce wszelkiego uczucia, i ruchawości.

84. Z ust do wnętrzności dwoiaki idzie Kanał, ieden pokarmowy, drugi oddychaiący. *Pokarmowy*, (*Pharynx*, *Fauces*) iest Kanał skorkowaty w gardle się poczynaiący, ktorym pokarm, i napoy przechodzi do Zołądka. U wierzchu ma podobieństwo Leyka, ku żołądkowi coraz się bardziey zwęża. Składa się z skorek, żył, i Nerwow: skorki zaś są czworakie, zewnętrzna, muszkułowa, nerwowa, i zębkowana. Muszkułowa iest u wierzchu niektoremi muszkułami umocniona, z ktorych iedne do otwierania, drugie służą do zamykania: daley iest z nitek mięsistych w zdłuż, i w poprzecz złożona. Wewnętrzna skorka ma wiele gruczołek, ktore sok flegmisty daią, i wewnętrzność Kanału w wilgoci utrzymuią. *Oddychaiący*, (*Arteria aspera*, *Trachea*) podobnież się w ustach zaczyna, składa się z skorek, chrząstkow, i niektorych nitek muszkułowych: idzie do Płuc, i rożnemi drobnemi gałązkami łączy się z pęcherzyczkami płucnemi: iest wewnątrz flegmistą wilgocią powleczony. Służy do oddychania powietrzem, i wydania głosu.

85. *Płuca*, (*Pulmo*) są narzędziem oddychania. Są pulchne, miękkie, maią żyły, i nerwy; siatkowatą plątaniną powiązane: Naczynia powietrzne maią swoy początek od Kanału oddychaiącego, i kończą się w materyi pulchney, dętowatey, przegrodeczki maiącey, ktora przyimuiąc powietrze nabrzmiewa: wypychaiąc go, kurczy się. Z naczyniami powietrznemi idą obok naczynia krwiste. Wreszcie, mieyscem Płuc są piersi.

86.

86. *Wątroba*, (*Hepar*, *Jecur*) rozciąga się przez Zołądek, aż ku Sledzionie. W niey się osobliwie z wątrobney żyły oddziela Zołć: przecięż w osobnych żyłach ma i swoię krew. Jest gęścieysza, i cięższa od Płuc.

87. *Sledziona*, (*Lien*, *Splen*) ma związek z Zołądkiem, i Nerkami. Jey materya iest pulchna, a lubo się gąbkowata, a pełna przegrodek być zdaie, składa się przecięż tylko z drobnych podzielonych żyłek siatkowatą plątaniną skupionych. Do czego właściwie służy? nie ma ięszcze pewności: podobieństwo wielkie iest, że gdy się w Sledzionie skupiaiąca krew przez pokarmem napełniony żołądek przyciska, i wątrobie dostaie się: powracaiąca z innych wnętrzności gruba, oleyna, i do zatkania żył sposobna, rozrzadza, i sposobi do należytego oddzielania się Zołci.

88. *Serce*, (*Cor*) iest mięsista część w ciele Zwierzęcym, będąca nie zupełnie w połowie piersi, lecz nieco ku lewey stronie nadana; i ktora przez swoie na przemiany nadymania, i stulania, krew z żył wszystkich części do swoich komorek przyimuie, i znowu ią przez żyły rozrzuca. Kształt Serca, *Tabl: I. Fig: 4.* iest u wierzchu szeroki, u dołu tępo zaostrzony, okrągławość maiący: część szersza łączy się z żyłami, i wisi na nich: *a.* iest żyła dęta; *b.* Arterya płucna; *c.* Zyła płucna, *d.* Arterya wielka. Skorka po wierzchu serce powlekaiąca iest cieniuchna, zewnętrznie gładka, wewnątrz łączy się, i iest przerosła z nitkami serdecznemi: ta postępuie w gorę aż do naczyń krwistych, na ktorych serce wisi, i nieco ich otuliwszy odgina się, i wolno otula serce, i ta to czyni *Torbę serdeczną*, (*Pericardium*) ktora od strony serca

gładka

gładka iest, od wierzchu kosmata, i tłustością obrosła, i ktora służy do utrzymania ruchawości serca w swoich granicach. Ostrze Serca *e.* iest zewsząd wolne. Serce ieszcze Zwierząt ssących, i Ptastwa, ma dwie komorki, *f. g.* ścianką mięsistą przedzielone, w ktorych się pewna wilgoć znayduie, a podług tych komorek, są też dwa Uszka *h. s.* albo muszkułowe torebki, na sercu umocowane. Wreszcie serce ma wielorakie do żył otwory, ktore klapkami tak są opatrzone, że krew tylko w swoim okręgu bieży, lecz nazad cofać się nie może.

89. *Nerki*, (*Renes*) są mięsiste czerwonawe części, ktore po obu stronach pod Wątrobą, i Sledzioną leżą. Składaią się z wielu żył, i gruczołkow, z ktorych powstaią moczowe kanaliki, słoną wodę ze krwi oddzielaiące, i do Pęcherza prowadzące.

90. *Zołądek*, (*Ventriculus*) albo *Stomachus*, iest skorkowaty, przecięż muszkułowemi nitkami przerosły woreczek, w ktory idzie pożuty pokarm przez kanał pokarmowy. W nim się pokarm nieiaki czas zatrzymuie, i trawi, do czego wiele pomaga pewna wilgoć mydlasta, (*Liquor gastricus*) z skorek się żołądka sącząca. Taki pokarm idzie daley do kiszki zwaney (*Duodenum*) ta zaś część ma dwa otwory, lewy albo zwierzchni, gdzie się kanał pokarmowy (*Æsophagus*) w żołądku kończy, tak klapką opatrzony, aby przy oddychaniu pokarm do gory nie mogł wstępować. Drugi prawy, albo dolny iest tam, gdzie się żołądek w *duodenum* kończy, i ma okrągłą klapkę zabiegaiącą, aby pokarm ani zaprędko był wyrzucony, ani się nazad cofał. A kiedy inne Zwierzęta

rzęta o iednym pospolicie są Zołądku, odżuwaiące: iako Woł, Owca, &c: cztery ich maią. Pierwszy *Zwacz*, (*Rumen*) naywiększy na końcu kanału pokarmowego się poczynaiący, z ktorego pokarm przyięty powracaiąc powtornie od bydląt przeżuty, dopiero daley idzie. Drugi *Czep*, (*Reticulum*) ktory iest tylko dokończeniem pierwszego. Trzeci *Księgi*, (*Omasus.*) Czwarty nakoniec *Zołądek*, (*Abomasus.*)

91. *Kiszki*, (*Intestina*) składaią właściwie ow długi, tu i owdzie zakrzywiony, skorkowaty kanał, od żołądka się poczynaiący, a przy wychodzie gnoy wyrzucaiącym kończący się. Jedne są wąskie, drugie szerokie. Wyraz ich plątaniny iest *Tab: I. Fig: 5.* od Zołądka *a.* aż do wychodu *b.* A kiedy w rożnych mieyscach tego kanału soki się pożywne mięszaią, oddzielaią, poprawuią, &c: są na to w rożnych mieyscach torebki, gruczołki, zakrzywienia &c: sam tylko ostatni *Wychod*, (*Intestinum rectum*) rowny iest, aby potrzebie wyrzucania nie czynił przeszkody.

92. *Kryzy*, (*Mesenterium*) są ową skorkowatą, i bardzo szeroką częścią, ktora kiszki skupione w ich zakrzywieniu utrzymuie, ile że do niey są umocowane. Składa się z podwoyney skorki, i wielu żył tłustością, i gruczołkami przeplatanych. Dwoiakie są, mnieysze, i większe, a kształt ich iest prawie okrągły, po brzegach marszczony. W gruczołkach Kryzowych mleczne się soki z kiszek zebrane do naczyń mlecznych wydoskonalaią.

93. *Pęcherz*, (*Vesica*) iest naczynie, w ktorym się mocz, nie potrzebna woda ze krwi, i pożywienia oddzielona, zbiera, utrzymuie, i

nalę-

należytego czasu wypuszczona bywa. U płci Męskiey leży zaraz nad kiszką wychodkową, u drugiey zaś między tą, i Macicą. Składa się z trzech skorek: pierwsza pochodzi od skory brzuchowey, druga ma mięsiste nitki, trzecia iest pargaminowata. Aby zaś woda bez przestanku nie wybiegała, szyia Pęcherza ściągaiącemi muszkułami iest opatrzona. *Torebka Żołciowa*, (*Vesicula Fellea*) iest skorkowate naczynie, na podobieństwo gruszki, leżące w dolney części Wątroby, ktore utrzymuie żołć, i przyzwoitego ią czasu do kiszek wyprowadza.

94. Naostatek, do rodzaynych części wewnętrznych należą u Samcow *Testiculi*, *Epididymis*, *Vas deferens*: u Samic *Matrix*, *Ovarium &c.*

§ 4.

O Częściach zewnętrznych, Członkach.

95. Są to te części, ktore za spoyrzeniem na Zwierzę, zaraz się widzieć daią, albo ieżeli są poniekąd okryte, przecięż bez rozebrania Zwierzęcia widziane być mogą: albo ktorych przynaymniey głownieysza część iest widoczna: albo naostatek, ktore nad samą skorę więcey nie maią pokrycia. W tym zaś względzie podzielić możemy Zwierzę: na głowę, szyię, kadłub i nogi.

96. *Głowa*, (*Caput*) ma dwoiakie części, odkryte, y otulone. Do odkrytych należą Oczy, Uszy, Nozdrza, Pysk, albo Morda &c. Do otulonych Dziąsła, Zęby &c.

97. *Oko*, (*Oculus*) iest członkiem widzenia, i z wielu składa się cząstek. Leży w dołku od wystawaiącego czoła ochronionym. Każdy

Zwierz przynaymniey aż do Owadu, ma ich po dwa. *Powieki*, (*Palpebræ*) z włoskami na brzegu zasuwaiące oko, i nad niemi *Brew*, (*Supercilia*) służą mu dla ochrony od kurzawy, i Owadu. Niektore ieszcze Zwierzęta maią inne *zasuwki*, (*Membrana nictitans*) ktorą bez zmrużenia oka, zasuwaią go. Gdzie się powieki stykaią w kątach, iest tłustowata materya służąca do łatwości poruszania oka. I ieszcze *Tab: I. Fig: 6.* w kącie bliskim nosa *a.* iest widoczny czerwony gruczołek, w drugim *b.* drugi niewidomy: wysączaią sok dla sposobności poruszania oka, a drugi osobliwie iest źrzodłem łez, i dla tego zowię się *glandula lachrymalis.* Te części *d.* Powieka, i *c.* sama *Zrzenica*, wewnątrz łączą się subtelną skoreczką, za ktorą nayduie się sam *Białek* oka (*tunica albuginea.*) Procz tego sama Zrzenica składa się z Skorek, Wilgoci, Żyłek, Nerwow, i Muszkułow. *Skorki*, albo raczey *Błonki* są: pierwsza rogowa (*cornea*) całą zrzenicę otaczaiąca: druga żyłkowata (*choroidea*) brunatna, łączy się z pierwszą, aż do pewney na niey okrągłości, gdzie się staie białawą, a odwrociwszy się, gdy wpoprzecz przechodzi, w samym pośrzodku ma okrągły otwor, *Gwiazdeczkę*, (*Pupillą*) ktory się rozszerzać, i zwężać może: brzeg zaś około tey gwiazdki, *Tęcza*, (*Iris*) iest rożnego koloru, i od tego pochodzą nazwiska błękitnych, czarnych &c: oczu. Trzecia Błonka, *Siatka*, (*Retina*) iest rozszerzeniem *nervi optici*, powleka wewnętrzną stronę drugiey żyłkowatey, i od niey moc widzenia zawisła: lecz rozbieraiąc oko rozpływa się. *Wilgoć* w Zrzenicy troiaka iest: pierwsza *Szklanna*, (*Humor vitreus*) iest podobna do

szkła

szkła rozpuszczonego, i napełnia całą zrzenicę z tyłu, dopoki tylko błonkowa idzie siatka: iest właściwie przezroczystą plątaniną, w ktorey drobnych komorkach sok się galeretowaty nayduie. Na przedniey zaś płaszczyznie tey wilgoci ku gwiazdeczce, widzieć się daie dętość, ktorą druga *Wilgoć kryształowa*, (*Lens crystallina*) napełnia, maiąca podobieństwo szkiełka okrągłego, po obu płaszczyznach nieco wypukłego: składa się z wielu listeczkow nieiakim kleiem spoionych. Trzecia iest *Wilgoć wodna*, (*Humor aqueus*) płynna, czysta, i przezroczysta. Procz tego są w oku rożne żyłki: iest wiele Nerwow służących ruchawości zrzenicy: są Muszkuły, ktore Zrzenicę poruszaią.

93. Jeżeli cudowne iest ułożenie Oka, niemniey i Ucha. *Ucho*, (*Auris*) iest członkiem słyszenia. Wszystkie Zwierzęta maią po dwa. Składa się z cząstek zewnętrznych, i wewnętrznych. Zewnętrzną częścią iest *Muszla*, (*Auris externa*) i *Wiszące Klapki*, (*Lobuli*) ktore rożne są u Zwierząt, pospolicie przecięż podługowate. W pośrzodku zewnęttznego ucha iest wchod do kanału słuchalnego, ktory iest wewnątrz cienką błonką powleczony, wiele gruczołkow maiącą, *Szmalec uszny* (*Cerumen*) sączącą, ktory nie dopuszcza tey skoreczce usychać. W tyle ten kanał słuchalny iest zamknięty cienką, suchą, przezroczystą błonką, *Bemben*, (*Tympanum*) zwaną, a za tą iest dętość (*cavitas tympani.*) W tey dętości są cztery drobne kosteczki, ktore od podobieństwa zowią się *Młoteczki*, (*Malleus*) *Kowadełko*, (*Incus*) *Strzemię*, (*Stapes*) i *Okrągła kosteczka*, (*Os lenticulare.*) Trzonek młoteczka iest u spodu z skorką bembenka złączony, a wierzchem

trafia

trafia na kowadełko: kowadełka zaś dłuższa noga przez okrągłą kosteczkę łączy się z strzemieniem. Wreszcie kosteczki słuchalne maią rożne małe Muszkuły, ktore ie mniey bardziey ztulaią, przez co bembenek natęża się, lub słabieie. A lubo u niektorych Zwierząt z tych cząstek iednych nie dostaie, drugie nieco odmienne być się zdaią, powszechna przecięż względność zawsze się zachowuie.

99. *Nos*, (*Nasus*) iest członkiem powonienia. U Zwierząt pospolicie, procz niektorych, nie iest osobno wydatny, lecz w rowney ciągłości idący. Wewnątrz dzieli go Chrząstka na dwa kanały, dwoma otworami, *Nozdrza*, (*Nares*) się kończące. Kiedy kanał wewnątrz dwoiako idzie, raz w gorę, drugi raz w usta: przez pierwsze staie się powonienie, przez drugie ciągnie się do Płuc powietrze. Procz tego, ieszcze w tych kanałach są rożne dołki; i tak Kanał, iak dołki cienką błonką powleczone, ktora przyimuie zapach, i przez Nerwy do Mozgu prowadzi.

100. Daley się ieszcze na głowie widzieć daią: *Pysk*, albo *Morda*, albo *Ryiak*, (*Os*) rożnie u rożnych Zwierząt nazwane, toż co u ludzi gęba. *Szczeka*, (*Maxilla*) poniżey pyska, z ktorą dziąsła są złączone; a iako niektore maią pod nią wiszące Włosy *Brodę*, albo inne nieco daley dwa wiszące wyrostki, *Dzwonki*: tak znowu niektore między nozdrzami, i ustami stoiące Włosy, *Wąsy*.

101. Blisko wierzchu głowy iest *Czoło*, na tym dwoygu wyrastaiące włosy są: *Czupryna*. W tychże mieyscach u niektorych Zwierząt wyrastaią *Rogi*, (*Cornua*) rożnego kształtu, i wielkości. U iednych są dęte, u drugich zupełne.

U ie-

U iednych poiedyńcze, u drugich gałęziste: u iednych proste, u drugich w ktorąkolwiek stronę nakrzywione. Nosorożec przecięż ma rog na nosie.

102. Przystępuiąc do części otulonych, te wszystkie powszechnym imieniem *Paszczęka*, (*Fauces*) zawarte być mogą. Tu się naypierwey pokazuią Dziąsła z Zębami. *Dziąsła*, (*Gingivæ*) są mięsistą częścią, wewnętrzną stronę szczeki składaiącą, wargami otuloną, w ktorey Zęby są osadzone, i umocowane.

103. *Zęby*, (*Dentes*) ktore nietylko służą do żucia pokarmu, ale i przynaymniey ludziom do kształcenia głosu: są koście osobliwszey twardości, w *dziąsłowych skrzyneczkach*, (*Alveoli*) osadzone. Dzielą się troiako: są *Przednie*, (*Primores*) na samym przedzie wąskie, i ostre, służące do odgryzania: są *Trzonowe*, (*Molares*) w samych kątach dziąseł, ktoremi się twardy pokarm żuie: są *psie*, (*canini*) pośrzednie między przedniemi i trzonowemi, prosto samych oczu leżące, ktoremi się żuią nie zbyt twarde pokarmy. I z takiego podziału Zębow Linneusz uczynił podział ssących Zwierząt. Przednie zęby maią poiedyńczy, psie podwoyny, trzonowe potroyny, i poczworny w dziąsłach Korzeń. Zębow Zwierzęta zażywaią na obronę: z nich niektore lata swoie okazuią. Zwierzchnia szczeka z Zębami iest pospolicie nieruchoma, dolna porusza się: przecięż iak to poruszanie, tak zębami kąsanie, nie iest w mocy Zębow, lecz pochodzi od rożnych Muszkułow dolney szczeki.

104. *Język*, *Ozor*, (*Lingua*) iest mięsistą częścią w Ustach, do dolney szczeki iednym końcem umocowana, ktora się za pomocą rożnych Muszku-

Muszkułow, rożnie poruszać może. Ludziom służy i do gadania, a w powszechności wszystkim Zwierzętom do uczucia smaku. U Zwierząt iest rożnego kształtu: płaski, okrągły, ostry, szorstki, gładki, rozdwoiony. Ma potroyną skoreczkę: zwierzchnią cienką, drugą siatkowatą, trzecią drobnych gruczołkow pełną. W tych gruczołkowych nerwach smak się czuć daie.

105. Nakoniec, ieszcze iest w Paszczęce *Podniebienie*, (*Palatum*) albo zwierzchnia przesklepiona część. Z przodu iest kościane, (*Palatum osseum*) daley mięsiste (*Velum Palatinum.*) W tyle na końcu nayduie się *Język czek*, (*Uvula*) wiszący, wielą gruczołkami opatrzony.

106. Na Szyi iest tylko Kark, Gardło, i czasem Grzywa. Dolna część zowie się *Gardłem*, zwierzchnia *Karkiem*, na ktorym u niektorych Zwierząt wyrastaiące włosy są *Grzywą*, (*Juba.*) Łączy się z grzbietem przez kości pacierzowe.

107. *Kadłub*, (*Truncus*) iest owa znaczna część Zwierzęcia, głowy tylko, szyi, i nog nie rachuiąc do niey. Ma swoie znowu części: Piersi, Grzbiet, Boki, Brzuch &c.

108. *Piersiom*, (*Pectus*) nie wszyscy iednakowe wyznaczaią granice, z tym wszystkim pod tym imieniem ową z przodu część rozumieć należy, ktora się między szyią, bokami, i ostatniemi żebrami zawiera.

109. *Grzbiet*, (*Dorsum*) iest sam Wierzch Zwierzęcia, od szyi *właściwym grzbietem*, albo *plecami*, daley *krzyżem*, albo *Lędźwiami*. W pozdłuż grzbieta idzie kość z wielu kostek w pozdłuż skupionych, ktore od podobieństwa zowią się *Pacierze*, (*Acantha*, *Spina dorsi*) te się poczynaią od głowy, a kończą w kości ogonowey.

nowey. Przez śrzodek ich ciągnie się kanał, ktory napełnia pewny gatunek Szpiku, *Nitka pacierzowa*, (*Medulla spinalis*) początek iey iest z mozgu; po obu stronach, ma wiele Nerwow. W reszcie pacierze czynią sposobność Zwierzęciu, że ciało swoie zgiąć, i szyię obracać może.

110. *Boki*, (*Latera*) są właśnie ową częścią, ktora z obu stron żebra okrywa. *Zebra* zaś (*Costæ*, *Spathæ*) są cienkie, długie, i zakrzywione koście, iednym końcem w pacierzach grzbietowych osadzone, drugiemi końcami ku piersiom obrocone, i po większey części przez chrząstkę z piersiami się łączące. Wyrażaią w swoim kształcie okrągłość od grzbietu wąższą, i okrągleyszą, ku piersiom szerszą. Przednie nazywaią się (*veræ*) dalsze (*spuriæ.*) Służą do umocowania piersi, do wsparcia bliskich przyległych części: dokładaią się wiele do oddychania, i Brzuch przeciwko zewnętrznym przypadkom ochraniaią.

111. *Brzuch*, (*Venter*) iest owo całe słabe mieysce od Żebrow pod Piersiami, aż do członkow rodzaynych. Dzieli się na trzy okolice: pierwsza iest powyżey pępka, *Brzuch wyższy*, (*regio epigastrica*) druga iest około pępka *Brzuch śrzedni*, (*regio umbilicalis*) trzecia aż do członkow rodzaynych, *Brzuch niższy*, (*regio hypogastrica.*) Wyższego brzucha boki zowią się *Słabizną*. Wewnątrz brzucha iest *Skora brzuchowa*, (*Peritonæum*) cienka, miękka, ale mocna: podobieństwo worka ma, i nietylko powleka wewnętrzną stronę brzucha, lecz swemi częściami otula wnętrzności, tak, że i zewnętrzne skorki wnętrzności z niey maią początek, i nią w swoim położeniu są umocowane,

ne, a Siatka i Kryzy wcale się z niey składaią. *Pępek*, (*Umbilicus*) owa blizna na brzuchu, iest zarosła skora tak zwierzchnia, iak owa poprzedzaiąca; z temi naczyniami, przez ktore Zwierzątko w żywocie Matki krew odbierało, i ktore się po porodzeniu od naczyń Macierzyńskich oddzieliły. Naczynia powierzchne mleko oddzielaiące, doskonalące, i dla pokarmu utrzymuiące dzieci, (*Mammæ*) są mięsiste, gruczołowate, wypukłe części Samic, w rożnym położeniu: u podobnych ludziom iest ich dwa na piersiach, i zowią się też *Piersiami*: u innych Zwierząt albo są w znaczney liczbie dwoma rzędami w pozdłuż, i zowią się *Cycami*, albo ku końcowi brzucha poiedyńcze, lub podwoyne, i zowie się *Wymię*. Same guziki z wielu nerwow skupione, mleko wytryskaiące u pierwszych są *brodawkami*, u drugich *promieniami*. Daley ieszcze są członki zewnętrzne rodzayne, po ktorych się płeć rożni. Otwor wychodkowy, Ogon &c.

112. *Nogi*, (*Pedes*) maią swoie części, Uda, Kolana, Kopyta, &c. Zwierzęta ssące ziemne, pospolicie po 4. nogi maią. *Udo*, (*Femur*) iest częścią zwierzchnią, przez staw kości z Kadłubem złączoną, a drugi staw w kolanie maiącą, pełną w mięsiwie muszkułow. U Zwierząt ludziom podobnych sam grzbiet tey części przednich nog, lub rąk, są *ramionami*, lub *barkami*, (*Scapulæ.*) *Kolano*, (*Genu*) iest śrzednie przegięcie nogi, z iedney strony wypukłe z kością ruchawą, (*Patella*, *Rotula*) z drugiey strony wklęsłą, (*Poples.*) Wypukłe części rożnie u Zwierząt czworonożnych są obrocone, częścią tak, że się kładąc wszystkie cztery nogi pod siebie ztulaią; częścią, że

przednie przed się wyciągaią. U Zwierząt ssących dwunożnych przednie są ręce, a staw śrzedni łokieć. Niżey od kolan aż do kopyt są *Piszczele*, (*Tibiæ*) dwie w pozdłuż koście grubiey lub cieniey okryte, kostką przy stopie, lub kopycie złączone. Sama dolna część, i na ktorey właśnie całe ciało spoczywa, ieżeli iest iednostayna, rogowa, zowie się *kopytem*, (*Ungula*) ieżeli rogowa, dzieli się na części, te są *Racicami:* ieżeli iest mięsista, iest *Stopą*, ma w tyle *Piętę*, od spodu *Podeszwę*, od przodu *Palce*, a na końcu ich *Paznogcie* płaskie, lub *Pazury* ostre.

113. Nakoniec, wszystkie części Zwierza po wierzchu okrywa skora gładka, albo obrosła, rożney grubości. *Skora* ta (*Cutis*) ma wiele gruczolikow, nerwow, żyłek, i otworow drobnych, ktoremi się pot, i para przeciska. Jeżeli iest gładka, widzieć na niey mniey lub więcey siatkowate drożki, a między niemi ziarniste kropki. Jeżeli iest okryta, wyrastaią z *guzikow*, (*Bulbilli*) z spodniey skorki siatki, albo *włosy* długie, i twarde, albo *sierść* krotka, albo *wełna*, albo *futro*, ktore pewnych czasow opadaią, a nowe na to mieysce wyrastaią. Inne są okryte łuskami, kolcami &c. każdy zaś, iakikolwiek włos, okazuie się przez powiększaiące szkło być dętym, i kolanka maiącym.

114. I te to są części Zwierząt, prawda po większey części z Anatomii Człowieka wzięte: nie wiele się przecięż naydzie rożnicy w Zwierzętach ssących; a względność zawsze się zachowuie. Nie wiele też ieszcze dotąd mamy Pism Anatomią właściwych Zwierząt obiaśniaiących.

ROZ-

ROZDZIAŁ III.

O Podziale tak Systematycznym, iako i Gospodarskim Zwierząt ssących.

115. TRzymaiąc się, podług przedsięwzięcia w tym Tomie I. samych tylko ssących Zwierząt, poprzedzam inne o nich wiadomości, z Podziałem ich tak systematycznym, iako i gospodarskim. Lubo bowiem te inaczey dzieli Historyk naturalny, inaczey Gospodarz; wątpić przecięż nie można, że ieden drugiemu powinien być pomocą, a wszystkie nauki zmierzać do wyprowadzenia iakiego pożytku w życiu ludzkim; co mamy z ręku gospodaruiących. Po Opisach więc Podziału systematycznego, uczynię i gospodarski.

116. Historycy naturalni chcąc się iak naybliżey powodować przyrodzeniem, z nieiakich wziętych przepisow, Zwierząt poczynili Podziały, i takowe nazywaią się systematyczne. Do powszechnego imienia ssących Zwierząt, (*Mammalia*) liczą oni nietylko poziemne, iako Konia: lataiące, iako Niedoperza: wodnoziemne, iako Bobra: lecz i wodne, iako Wieloryba. Co bowiem rozumieią przez ssące Zwierzęta, namieniło się Nro 49.

117. Takowych tedy Zwierząt rożne są uczynione podziały. I to iedno iest, co postępkowi Historyi naturalney nie małą iest przeszkodą. Gdyby bowiem ten czas, i pracę obrocili na szukanie, co czyni przyrodzenie, ktory obracaią wysilaiąc się na nowe, na poprawione Systemata, iużby daleko więcey było dobrego dotąd z Historyi naturalney. Rozumnie uczyniemy, gdy iedno sobie stateczne Systema obrawszy, bardziey

się na dzieła tylko w przyrodzeniu oglądać będziemy. Wszakże gdyby kiedy wysilaiący się Cudzoziemcy co zupełnego w tey mierze odkryli, potrafiemy z tego korzystać.

118. Jedni oglądaią Nogi, i z Kopyt, lub Racic: Drudzy zaglądaią w Zęby, i z nich czynią sobie podziały: drugiego sposobu trzymać się będę, nie dla tego, żeby był ze wszystkim doskonały, ale że iest naypospolitszy. Niech bowiem mowią co chcą, podziały wszystkie od ścisłego porządku przyrodzenia są dalekie, i takiemi zawsze będą. Nie są przecięż bez pożytku: dobrze bowiem iest, że się iakowyś zachowa porządek: iakikolwiek porządek wspiera pamięć: ani przeczyć można, aby w wielu nie było blisko przyrodzenia: a nadewszystko zda się ta wiadomość Gospodarzowi, aby, podług przysłowia, ręka rękę umywała, i Gospodarz mogł pożytkować z Historykow naturalnych, i wzaiemnie Historyk naturalny z doświadczeń gospodarskich. Dla tego zażyią się w całym dziele imiona systematyczne, z przypisem imion zadawnionych.

119. I w tym powtornym względzie dzielą się ssące Zwierzęta na 8. Rzędow: *Primates*, *Bruta*, *Feræ*, *Bestiæ*, *Glires*, *Pecora*, *Belluæ*, *Cete*. Rzędy na Rodzaie, Rodzaie na Gatunki, ktore się, z małą nieiaką odmianą od Linneusza, w następuiących Paragrafach wymienią co do imienia: niektore osobliwsze cudze opiszą się: Kraiowe zaś z pomiędzy nich, i cudze, ktoreby u nas pożytecznie utrzymywane być mogły, w dalszych częściach opisane będą.

§ 1.

O Człowieku.

120. Człowiek, lubo iest Panem wszystkich Zwierząt, i sam przecięż do ich liczby należy. Pokazuie to ułożenie iego ciała, że się mieści między czworonożnemi: z doświadczeń bowiem w dzieiach zapisanych, dziko z dziecińswa wychowani, na ręku, i nogach chodzili ludzie: i ieszcze między ssącemi; rodzi się bowiem Człowiek żywo, i karmi się piersiami Matki.

121. Lecz tenże Człowiek między wszystkiemi Zwierzętami iest nayszlachetnieyszy, i w stopniu przyrodzenia niby pośrednim między Aniołami i Zwierzętami, maiąc z pierwszemi rozum, z drugiemi, ile teraz, zmyślności, i Ciało. Nayszlachetnieyszy iest, nietylko dla tego, że skład iego ciała iest naykształtnieyszy, że prosto chodzi, że do wszystkiego naysposobnieyszy iest: ale nierownie bardziey dla tego, że ma Duszę rozumną, nieśmiertelną, do wieczystego uszczęśliwienia sposobną, i panowanie mu nad innemi Zwierzętami od Boga dane iest.

122. A kiedy z iedney strony od Zwierząt upośledzionym się być zdaie, rodząc się z większemi potrzebami, i niewiadomością; to go przecięż przyprowadza, że przez doświadczenie i rozum, rozwagę i mowę, postępuie w nabywaniu coraz większey sposobności i doskonałości, iaka od początku świata w żadnym innym Zwierzęciu widzieć się nie dała. Sama zmyślna roskosz nie nasyca iego żądz, nie uspokaia, i nie uszczęśliwia, iak inne Zwierzęta; lecz ubiega się za prawdą, doskonałością, znayduie ukontentowanie w poznawaniu, uciechę w doskonałości innych rzeczy. Inne Zwierzę-

ta

ta o przyszłość się nie troszczą: on zaś z powodu rozumu, przed czasem myśleć musi, i przyszłość sobie wystawiać: co go czyni niespokoynym, prowadzi do Rostropności, Cnoty, Wiary, Zaufania w Boskiey Opatrzności, i Nadziei nieśmiertelności. I to iest iego przyrodzeniem: iego zaś zabawą, podług tego przyrodzenia na niego włożoną, iest, aby panował nad stworzeniami Ziemi, i gdy one prowadzi do zamierzonego im od Boga końca, siebie do daleko wyższego prowadził uszczęśliwienia.

123. Jest złożony z Duszy i Ciała, i z tego dwoyga iednym iest Człowiekiem. Dusza zawisła na mocy, i sposobności myślenia, iest duchowna, nie materyalna, nie składana, o czym nikt wątpić nie może; a ieżeli wątpi, tym samym, że tak iest, upewnia się. Kiedy bowiem możemy poznawać rzeczy duchowne: iako Boga, Aniołow, siebie samych &c: rozeznawać między doczesnym, i wiecznym, uczciwym, i nieuczciwym, prawdą, i kłamstwem, zgadzaiącym się, i przeciwnym rozumowi, &c: wnosić iedno z drugiego, żądać, wolnie się udawać, do czego się podoba, spodziewać się zkąd daley nad wszystkie czasy, pragnąć nieśmiertelnego uszczęśliwienia, i z tego powodu, z gwałtem zmyślności, czynić cnoty: to wszystko okazuie, że Duszę mamy nie z iakiego ciała złożoną: żadne bowiem ciało sposobności do tego mieć nie może.

124. Duszy Stolica, i właściwe pomięszkanie, iest w części chrząstkowey mozgu, albo w tym mieyscu, gdzie iest początek nerwow zmysłom wyznaczonych. Że iest spoiona z ciałem? o tym wiem: iak się to dzieie? o tym nie wiem. Wiem znowu o tym, że z tey swoiey Stolicy

czuie

czuie wszystkie poruszenia, w oczach, uszach &c: przez nerwy po całym ciele rozpierzchłe.

125. O Rozumie, Pamięci, Woli, Wolności, Zmysłach, Fantazyi, Wyobrażeniu, Czuciu, Snie &c: odsyłam do Filozofow: Nieśmiertelności iey tylko nie opuszczę, o ktorey nietylko upewnia Wiara, ale dowodzą i iasne przyczyny. Swiat cały tak trzyma, że Dusza ludzka iest nieśmiertelna, lubo w błędnych wiarach nie bez iakiego iey uszczęśliwienia błędu: i ci wszyscy, ktorzy tak trzymaią, są uczciwi, rozumni; ci wszyscy, ktorzy się na to oglądaią, prowadzą życie Człowiekowi przystoyne; mało zaś owych, ktorzy temu przeczyć mogą, żyią życiem bydlęcym. A do tego Dusza ludzka nie iest tak do ciała przywiązana, aby bez niego czynności swoich sprawować nie mogła: alboż nie może, i owszem lepiey, myśleć bez ciała? głęboko myślący mniey mowią, i tak się częstokroć zamyślaią, że o ciele zapominaią: pamiętny iest przypadek Archimedesa, ktory zamyślony w dobytych od Nieprzyiaciela Syrakuzach życie stracił. Samą wrodzona nam chęć uszczęśliwienia przeświadcza o tym, ktora kiedy w tym życiu nasycona być nie może, próżnoby nam od Boga wlana była, gdyby w wieczności nie miała być nasycona; i byłyby Zwierzęta szczęśliwsze nad Człowieka, ktore się w tym życiu zupełnie nasycaią. I ieszcze sama przyrodzona żądza chwały przyszłey, i potomności, nieznacznym wyrokiem o tym upewnia. Za coż Rycerz kładzie życie za Oyczyznę, ktorey uspokoioney podobno nie uyrzy? Za coż Gospodarz sadzi Drzewka, z ktorych owocu podobno nie będzie zażywał? Owe Pałace, rozkrzewienie Familii, Nadgrobki &c: są

żądzą

żądzą życia w potomności, i krokiem upewniaiącym o wieczności. Naostatek, iak skoro mamy sposobność do godziwego i niegodziwego, musiał Bog nadgrodę, lub karę zachować do wieczności, ile że w tym życiu częstokroć widziemy i dobrych nędznych, i złych uszczęśliwionych.

126. Od Szlachetnieyszey części Człowieka Duszy, idę do Ciała, ktore lubo nad wszystkie Zwierzęta naykształtnieysze iest, wiele przecięż z Zwierzętami ma iednakowego. Wyiąwszy bowiem przez Wiarę upewnione Zmartwychwstanie, rodzi się, rośnie, boleie, i umiera. Poczyna się w żywocie Matki za dołożeniem się Oyca: a gdy się iuż głownieysze części ciała: możg, serce &c: staną sposobne do czynności życia, wlewa Bog z niczego wtedy stworzoną Duszę. Kiedy się to dzieie, wiedzieć nie można: lubo bowiem w prawach mniemaią, że 40. lub 60. dnia, tyle przecięż tylko rozumieią, iż iuż wtedy Dusza się pewnie znayduie.

127. Pospolicie, i zwyczaynie dziewiątego po poczęciu miesiąca rodzi Matka, i dziecię światu wydaie iedno, czasem dwoie bliźniąt, rzadko, i nadzwyczaynie 3. 4. 5. &c. Dziecię rodzi się żywo, to iest iuż w żywocie Matki ożywione, a kiedy inne Zwierzęta rodzą się okryte sierścią, i niektore z sposobnością zaraz chodzenia, żywienia się; dziecię ludzkie rodzi się nago, i w pielęgnowaniu aż do nabycia dalszych sposobności niemało zatrudnia. Po nieiakim czasie zaczyna mowić, nabiera siły, rozumu, i sposobności, podług uczynionego koło niego w wychowaniu starania.

128. Potrzebuie Człowiek pożywienia, tym żyie, tym rośnie. Jako zaś to nad pokarm innych

nych Zwierząt bardziey pieszczone iest, tak w sile przyrodzoney słabszym iest, więcey podlega ciała chorobom &c. Owi Patryarchowie korzonkami żyiący, po kilkaset lat żyli: prości ludzie prostym pokarmem żyiący, ną wszystkie przeciwności trwalszemi są: Zwierzęta przyrodzoną karmiące się paszą, tylu chorobom nie podlegaią. Zycie człowieka tych wiekow dochodzi częstokroć lat 60. rzadko 80. osobliwością zaś iest lat 100. przewyższyć. O wielu okolicznościach tu być mogłych, można sobie wnosić z tego, co się w następuiącym napisze Rozdziale.

129. Człowiek iest Stworzeniem towarzyskim, ludzkim, uczciwym, tak więc z potrzeby od przypadkow, iako dla odkrycia wstydliwey ciała swego nagości, z cudzych rzeczy zażywa odzienia. W rożnych Kraiach, rożnie się odziewaią: w powszechności zaś Europeyczykowie noszą się krotko, Oryentalne narody długo, niektore w dziczyznach ieszcze po dziś dzień chodzą nago. Jako zaś przyrodzenie między płcią uczyniło rożnicę, tak wzięcie w Kraiach pospolicie ią w powierzchownym stroiu zachowuie.

130. Starożytność z powieści wiele ludzi uroiła gatunkow. Osadzała w iednym Kraiu ludzi bez głow, w drugim o iednym oku, tam nadzwyczaynych Karłow z Zorawiami woiuiących, owdzie Niebotycznych Olbrzymow. Mogą być wprawdzie poiedyńczo z szczegulnych przyczyn nadzwyczayne Karły; byli z ukarania Boskiego i Olbrzymi; ale nie osobny gatunek, ktoryby rodzay swoy statecznie zachowywał. Ani przecięż przeczyć można, aby niemiały

miały być gatunki ludzi nieco wyższych, lub też niższych, iak pospolicie.

131. A zatym gatunek ludzi może być wzrostowy, skorny, i kształtowy, i te się okoliczności częstokroć tak uporczywie trzymaią, że się i z mięszanych Rodzicow, osobliwie po Oycu, na dzieciach wydaią. Wymienić wszystkie za wieleby było; dosyć będzie wspomnieć, że względem wzrostu Patagonowie są bardzo wysocy &c. Względem skory, Europeyczykowie maią białą, Azyanie szarą, Affrykanie czarną, Amerykanie koloru miedzianego &c. Względem kształtu, Tatarzy, Kałmucy, są twarzy płaskowatey, małych oczu &c. Lecz we wszystkich tych gatunkach, między tylu millionami ludzi, iest się nad czym zadziwiać, i zastanawiać nad Wszechmocnością Boską, iż nigdy dwoch naleść nie można, ktorzyby tak sobie zupełnie byli podobni, aby naymnieyszey nie mieli odmiany.

132. Trafiaią się czasem, przeciwko pospolitemu prawu przyrodzenia Człowieka, rożne szczegulne na Osobach własności, nad ktoremi się mądrzy zastanawiaią. Upewniaią wiadomości o Osobie przez tydzień śpiącey, o drugiey przez długi czas nic nie iedzącey, o inney sierścią obrosłey, o inney w wodzie się pogrążyć nie mogącey, o inney osobliwszą elektryczną moc maiącey &c. &c.

133. Możeby mi należało opisać części, i członki Człowieka, lecz o wewnętrznych nauczy się od Lekarzow, zewnętrzne przeczyta każdy na sobie: ia zakończę ten Paragraf ięzykiem, albo mową ludzką. Jest to ow nayszlachetnieyszy przymiot, ktorym Człowiek Człowieka zrozumieć, wszystko wyrazić, i nawet nayskrytszą

myśl

myśl swoię obiawić może: ktorym porządnie zażytym, w drugiego co wmowić, do żalu, radości, żądzy &c: pobudzić może: czego w głosie Zwierząt innych nie dostaie, i ieżeli ktore mowią nauczone, ani mowią rozumnie, ani więcey iak są nauczone. O sposobie stawania się tak wielorakiego głosu mowią Fizycy: mnie zostaie o wielorakości ludzkich namienić ięzykow.

134. Nic pewnieyszego, iako że z początku ieden był ięzyk na świecie, tak upewnia Pismo Boże: lecz na ukaranie zuchwałości Potomkow Noema wieżą Babilońską buduiących, pomięszał Bog ięzyki ludu, pierwiastkowy tylko w pokoleniu Heber zostawiwszy, teraz Hebrayski nazwany. Wiele zaś pod ten czas głownych stało się ięzykow? wiedzieć nie można: *Clemens Alexandrinus* mniema, że 72. *Euphorbus* zaś podług liczby pokolenia Jakobowego 75. Z tych w czasie znowu rożnego z sobą pomięszania, bardzo się wiele innych porodziło: z Hebrayskiego Chaldeyski, Syryiski, Arabski: z Łacińskiego Włoski, Francuzki, Hiszpański: z Niemieckiego Szwaycarski, Saski, Angielski: z Słowiańskiego Polski, Czeski &c: &c.

135. Języki albo są żywe, albo nieżywe. Zywe są, ktore po dziśdzień gdziekolwiek są Kraiowe, naprzykład Polski, Francuzki &c: i ieszcze żywe dwoiakie są: wzięte, i domowe: domowe tylko się w Kraiu zażywaią, wzięte daley się rozchodzą; naprzykład w Europie Francuzki, w wschodnich Kraiach Arabski: i ieszcze Kraiowy nieiaką może ponosić odmianę, będąc albo gminnym: albo politycznym. Nieżywe ięzyki są albo tylko nieżywe, nie maiące własnego Kraiu, przecięż z pism uczone,

iako Łaciński, Hebrayski &c: albo wcale umarłe, i iuż nie zażywane, iako Godzki, Sarmacki &c.

136. Nie dość ieszcze na tym, że Człowiek myśl swoię ustami obiawić może, może to ieszcze przez pewne wzięte znaki wyrazić, i w iak naydłuższe czasy, i w iak naydalsze mieysca. Znakami zaś temi są pisma, kiedy z liter na czym wyrażonych złożone okazuią się słowa: Gdy to piszę, wiele się nad tym muszę zastanowić. Litery te w rożnych językach rożnie wzięte są, naprzykład są Łacińskie, Hebrayskie, Greckie, Arabskie &c. Około ktorych to dwoie iest osobliwszego, że kiedy pospolicie z Liter składaią się słowa, u Chineńczykow każdy Znak, albo Litera znaczy słowo: powtore, że Europeyczykowie wiersz pisma zaczynaią od lewey ręki, wschodnie narody od prawey, Chinczykowie z gory na doł.

137. Przestaię, podobnom zbytnie zboczył? wyznaię, nie umiałem oprzeć się płynącey myśli.

§ 2.

Primates.

138. Przystępuię teraz do pierwszego Rzędu Zwierząt ssących, *Primates* zwanych, ludziom poniekąd podobnych, a ztąd słusznie pierwsze mieysce zabieraiących, ile że są właśnie śrzodkiem między Człowiekiem, i dalszemi Zwierzętami. Powszechnym znakiem tego rzędu iest, większe lub mnieysze podobieństwo do ludzi. Przypominam zaś, że gdy wiele nazwisk Polskich nie mamy, te we wszystkich tych Tomach z Niemieckiego, lub Francuzkiego języka,

albo

albo podobieństwa iakiego przełożone będą. Rząd więc ten ma VI. Rodzaiow, z następuiącemi gatunkami.

139. Rodzay I. *Troglodytes*, *Dzikoludy*, ma za powszechny znak naywiększe do ludzi podobieństwo: gatunki iego są:

1. *Ourang-Outang.*
2. *Joko.*
3. *Boggo.*
4. *Baris.*

140. Z tych *Ourang-Outang* wyciąga opisania. Jest to Zwierz co do kształtu ciała ze wszystkim człowiekowi podobny, wyiąwszy tylko, że względność członkow ku sobie, i ku ludzkim, rożna iest. Ogona nie ma, a innym częściom tylko ludzkiey proporcyi nie dostaie: głowa bowiem wielka, oczy małe, żywot nadęty, twarz zawsze stara, zmarszczona, wargi zwierzchnię duże, usta wielkie, stopy z palcami długie. Sierści nigdzie nie ma, ale tak i tam włosy, iak, i gdzie u człowieka. Podobieństwo iego wyraziłem *Tab: II. Fig:* 1. Chodzi iak człowiek na dwu nogach, iada ręką, i nią sobie usta ociera, mięszka w lochach, albo sobie budę na drzewie buduie: nalazłszy odzienie, albo skorę Zwierzęcia, kładzie ią na grzbiet: gdy śpi, kładzie sobie co pod głowę, i nakrywa się czym: iest bardzo lubieżny, i biała płeć ludzka od gwałtu niebeśpieczna. Mieyscowi Obywatele, gdzie się znayduie, mniemaią go być z pomięszania Człowieka z Małpą, albo wcale zdziczałego Człowieka. Kto wie, czyli nie iest to dawnych *Satyrus.* W Indyi go zowią *Quoias Morrou.* Oyczyzną iego iest Niższa Ethiopia, *Quoia*, *Angola*, i *Borneo*, gdzie się i na 6. stop wysoki znayduie, zuchwały, i na uzbro-

ionych

ionych ludzi się rzucaiący, osobliwie rozdrażniony.

141. Rodzay II. *Simiæ*, *Małpy bez ogona*, są Małpami, maiąc za powszechny znak, że żadnego ogona nie maią. Gatunki są:

1. *Gibbon.*
2. *Maggot.*

142. *Gibbon*, *Tab: II. Fig: 2.* iest Małpą maiącą głowę okrągłą, wielkie, głębokie oczy, nos płaski, i okrągławe uszy, nieco ludzkim podobne. Lędźwie, albo uda w gorę są bez sierści, gładką, chrząstkowatą skorą okryte. Ogona i znaku nie ma. Przednie nogi są daleko dłuższe od zadnich, tak, że chodząc prosto, palce przecięż nog przednich zawsze się ziemi tykaią, i zawsze chodząc prosto, chodzi na czterech nogach. Około oczu, i na brzegach policzek, *Gibbon* iest nagi, i brunatny. Pasek siwych włosow otaczaiący oczy, policzek i broda, twarzy iego nadzwyczayny czyni widok. Włosy na głowie, i wyższey części ciała są płowobrunatne, daley popielate. Podeszwy u nog gołe, czarne, takież paznogcie. Po *Ourang-Outang* byłby człowiekowi naypodobnieyszy, gdyby go nie przednie nogi niekształtnym nie czyniły. Wschodnia Indya, a osobliwie *Koromandel*, *Malaga*, i Moluckie Wyspy są iego Oyczyzną.

143. Rodzay III. *Papiones*, *Pawiany*, albo Małpy z krotkiemi ogonami, ktorych krotkość ogonow iest powszechnym znakiem, te maią Gatunki:

1. *Mormon.*
2. *Mandrill.*
3. *Bavian.*
4. *Nemestrina.*
5. *Bavian Sphinx.*

6. *Apedia.*
7. *Maimon.*
8. *Papio Cynocephalus.*
9. *Papio Macrocephalus.*
10. *Tanacht.*
11. *Papianus Americanus.*

144. Z pomiędzy tych *Maimon*, *Tab: II. Fig:* 3. iest wielkości pospolitego dużego kota. Głowę ma wprawdzie nie długą, lecz też ani tak okrągłą, iak inne Małpy. Twarz goła, a kolor iey niby człowieka od słońca ogorzałego. Uszy do ludzkich wielkie maią podobieństwo. Brwie orzechowe, gwiazdka czarna, a w samey zrzenicy nie ma nic białego. Nos płaski, a gdy usta zamknie, wargi wcale są nieznaczne. Nad, i pod ustami ma kilka czarnych włosow, a zęby ludzkim podobne. Głowę okrywaią iasnobrunatne włosy, około oczu i czoła tylko nieco ciemnieysze, i takiemi całe ciało okryte iest. Grzbiet nieco ciemnieyszy, a przod tak rzadki, że ledwie sierści widzieć można. Ogon krotki, koło ktorego w mieyscach siadania iest skora chrząstkowa, albo rogowa. Stopy przednie i zadnie, oraz paznogcie są ludzkim podobne. Policzki się nakształt torby nadymaią, w ktorey pożywienie dla zasobu zachowuie, co wszystkim gatunkom tego rodzaiu powszechne iest. W reszcie sierść iest na nim ciemno-oliwkowa, na brzuchu tylko żołto-czerwona; chodzi na dwoch, i czterech nogach: wyznać oraz trzeba, że iest z Małp ku ludziom naybardziey pieszczony.

145. Rodzay IV. *Cercopitheci*, *Małpy z długiemi ogonami*, albo *Morskie Koty*, maią te powszechne znaki, że z poprzedzaiącemi maią policzki torebkowe, i że nad wszystkie inne dłuż-

sze

sze maią ogony. U Francuzow zowią się *Guenons*, ktorych te są gatunki:

1. *Sagoin.*
2. *Makak.*
3. *Aigrette.*
4. *Patas.*
5. *Malbruck.*
6. *Chineser mütze.*
7. *Magabey.*
8. *Mone.*
9. *Callitrix,*
10. *Mustack.*
11. *Talapoin.*
12. *Duck.*

146. Te wszystkie poprzedzaiące rodzaie Małp są starego świata, lecz ma ieszcze i Ameryka Małpy osobne do tego trzeciego rodzaiu należące; iedne są *Sapaious*, drugie *Sagoin*. Oba te gatunki w powszechności maią długie ogony, nosa otwory nie pod nosem, ale na boku iego, i przezeń ścianę grubą przedzielaiącą.

147. W szczegulności zaś *Sapaious* maią ogon z muszkułami, ktorego końcem gałęzi drzew się chwytaią, a dla tego na końcu gołym iest. Gatunki ich są:

Ouarine, albo *Gouariba.*
Alouate.
Varine.
Coaita.
Exquima.
Sajou, albo *Sapaju*, i *Capucina.*
Sai.
Saimiri.

148. Przeciwnym sposobem *Sagoins*, daleko ieszcze dłuższe maią ogony, wiszące, wszędzie kosmate, i czepiać się niemi niczego nie mogą. A lubo

A lubo tak tych, iak poprzedzaiących *Sapaious* nie wszystkie ieszcze gatunki są wiadome, wiadomemi przecięż są:

Pithecia, albo *Sacki*.
Mydas.
Jachus, albo *Ouistiti*.
Marikina, albo *Rosalia*.
Oedipus, albo *Pinche*.
Miko.

149. *Oedipus*, *Tab: II. Fig: 4.* nie iest większy nad Wiewiorkę, lecz ma ogon przynaymniey ieszcze raz dłuższy nad siebie. Jego biała wisząca grzywa, przeciwko czarney siwemi włoskami cieniowaney twarzy, cudownie się wydaie. Oczy ma czarne. Ogon do połowy czerwony ognisty, od połowy do końca czarnobrunatny. Sierść na grzbiecie czerwonobrunatna, na brzuchu i nogach biała, skora zaś wszędzie czarna. Szyia tak iest czarna i łysa, iak i twarz. Z tym wszystkim iest to kształtne Zwierzątko, maiące głos podobny do pisku ptaka: lecz wielkiego potrzebuie pielęgnowania, aby z Ameryki do Europy żywo być mogł przewieziony.

150. *Miko*, nakoniec, ze wszystkich iest naypięknieyszy. Ma sierść srebrną *blond*, a twarz tak żywo czerwoną, iak Cynober.

151. Rodzay V. *Lemures*, *Poczwary*, maią w zwierzchniey szczece cztery zęby przednie, z pomiędzy ktorych śrzednie są oddzielone; w dolney zaś sześć, ktore są dłuższe, bardziey płaskie, skupione, i rowno osadzone. Psie zęby stoią poiedyńczo, i rzadko. Trzonowe, ktore rożne są, maią nieiakie ostrza, i przednie są nieco dłuższe, ostrzeysze, iak tylne. Do rodzaiu zaś tego te należą gatunki.

1.	*Tardigradus.*	*Wolnochod.*
2.	*Macaquo.*	*Niedźwiedziogłow.*
3.	*Bugue.*	*Bobrogłow.*
4.	*Mongoz.*	*Pierściennooki.*
5.	*Catta.*	*Wiewiorcza Małpa.*
6.	*Flavus.*	*Płowiec.*

152. Między temi *Mongoz* troiaką ma odmianę. *Simius Zambus*, *Prosimia fusca*, i *Simia Sciurus.*

153. Rodzay VI. ostatni tego rzędu, zawiera *Vespertiliones*, *Niedoperze.* Zkąd się te Zwierzęta pomieściły w rzędzie podobnych do ludzi? nie wiem. Całe przywiedzione podobieństwo iest, że karmią piersiami. Powszechnym zaś znakiem tego Rodzaiu iest, że zęby maią wszystkie proste i ostre, a przednie cztery rowne: że przednie nogi, albo ręce są obrosłe skorką, ciało z boku otaczaiącą, za ktorey pomocą te Zwierzęta latać mogą. Gatunki tego rodzaiu są te.

1.	*Felis volans.*	*Lotokot.*
2.	*Sciuro volante.*	*Polatucha.*
3.	*Roussette.*	
4.	*Rougette.*	
5.	*Vampirus.*	*Upior.*
6.	*Vespertilio perspicillatus.*	*Okularnik.*
7.	— *Spasma.*	*Lotoszczur.*
8.	— *Auritus.*	*Długouch.*
9.	— *Murinus.*	*Myszouch.*
10.	— *Hastatus.*	*Halabartnik.*
11.	— *Soricinus.*	*Ostronos.*
12.	— *Leporinus.*	*Zaięcznik.*
13.	— *Lardarius.*	*Słoninnik.*
14.	— *Serotine.*	*Wieczornik.*
15.	— *Pipistrelle.*	*Karlik.*
16.	— *Barbastelle.*	*Krotkopysk.*

17.	*Vespertilio barbatus.*	*Brodacz.*
18.	— *Pictus.*	*Pstroskrzydł.*
19.	— *Marmotte.*	*Ostrouch.*
20.	— *Molossus.*	*Psiopysk.*
21.	— *Cephalotes.*	*Wielkogłow.*
22.	— *Marsupialis.*	*Kaletnik.*
23.	— *Equinus.*	*Podkowonos.*
24.	— *Borealis.*	*Nowego Jorku.*

§ 3.

Mammalia Bruta.

154. Następuie drugi Rząd Zwierząt ssących, *Mammalia Bruta* zwanych, ktorych powszechnym znakiem iest, że przednich zębow nie maią. Rząd zaś ten zawiera VII. Rodzaiow następuiących.

155. Rodzay I. *Elephas*, *Słoń*, ktorego on tylko sam iedynym iest gatunkiem. Zwierz ten iest naywiększy między wszystkiemi ziemnemi, i w granicach Zwierzętom wyznaczonych nayrozumnieyszy. *Tab: II. Fig:* 5. iest iego wyobrażenie. Głowę ma nadzwyczaynie wielką, uszy długie, szerokie, grube. Oczy wielkie wprawdzie, lecz względem wielkości całego Zwierza za małe. Nos gruby, i tak długi, że się ziemi tyka, nazywa się *Trąbą* : ten iest mięsisty, nieco dęty iak rura, giętki, taką moc maiący, że nim Słoń drzewa z korzeniami wyrywać może, dla uczynienia sobie drogi przez gęste lasy : tym podnosi naywiększe z ziemi ciężary : ten mu służy do oddychania, i powonienia. Nos iego kończy się ostro, a na końcu ma ruchomą chrząstkę z dwoma otworami, ktore się podług upodobania otwieraią i zamykaią. Bez tego daru przyrodzenia żyćby nie

mogł: iego bowiem szyia iest tak gruba, i tęga, że iey zgiąć nie może, i utraciwszy trąbę, utraca potym i życie. Pysk iest pod trąbą w dolney części tak, że się z piersiami iednoż być zdaie. Język bardzo mały względem wielkości innych części. W szczece ma tylko dwa Zęby, dla starcia pokarmu, a dwa drugie dało mu przyrodzenie dla obrony; są zaś w zwierzchniey szczece kilka stop długie, od szczeki dęte, na końcu ostre. Dobry Słoń ma więcey ciała, iak 4. lub 5. Wołow. Zwyczayna miara Affrykańskiego Słonia, iest 9. lub 10. stop długości, 11. lub 12. wysokości. Z tey wielkości wnosićby się należało, że mu ruchawość iest przytrudna, iego przecięż pospolity chod rowna się prędkiemu biegowi człowieka, prędko zaś biegaiącego rzadko obaczyć można. Nogi ma grubą i mocną skorą powleczone. Skora iego wszędzie się marszczy, mieyscami tęgiemi włosami obrosła: iak zaś Affrykański, tak Azyatycki Słoń, iest prawie cały czarny. Ogon długi wołowemu podobny, nagi, na końcu obrosły. Jest błędem, iakoby w nogach nie miał żadnych stawow; z prawey przecięż w lewą stronę z trudnością się obraca. Jak długo Słonica nosi w żywocie, iest niewiadomo; chowane bowiem nigdy się nie rozmnażaią: powiadaią iedni, że 18. drudzy że 36. rodzi miesiąca, i że Słoń żyć może 150. lat. Pożywieniem iego są Zioła, Liście, Gałęzie, Zboża, a iako 8. i 10. dni głodem obeyść się może, tak ieden w iednym dniu strawi tyle, ile 30. ludzi przez tydzień. Chodzą kupami po 50. 60. nie rozdrażnione ludziom nie szkodzą, owszem ułowione łatwo się do ludzi przyuczaią. W Indyi, i Affryce zażywaią ich do woy-

ny,

ny, i ciężarow. Nayduią się w Azyi, Affryce, Państwach *Abissynii*, *Monomotapy*, Wyspie *Ceylon*, a między niemi naywiększe w *Congo*. Kula ołowiana płaszczy się o iego skorę, i rany nie czyni, chybaby między oczy i uszy trafiła, żelazna go tylko zabiia.

156. Głośne są roboty z Słoniowey kości, ktore osobliwie są z Zębow iego. Para zębow czasem i 4. Cetnary zaważy: naylepsze zaś są z Wyspy *Ceylon*. Trafia się częstokroć, że Słonie ścinaiąc drzewa, zęby sobie wyłamuią: ztąd tu i owdzie całe sztuki Słoniowey kości nayduią się. Słusznie się wiadomi zastanawiaią nad taką wielością Słoniowey kości, iak roboty okazuią: musiałaby bowiem liczba Słoni być niezliczona, co u Zwierząt tak leniwie rozmnażaiących się być nie może. Podobno się tu innych Zwierząt koście podszywaią.

157. Rodzay II. *Rhinoceros*, *Nosorożec*, sam także iedynym iest gatunkiem. Jest to Zwierz między czworonożnemi po Słoniu naymożnieyszy. Ma w szczekach po dwa przednie zęby, tępe, i rzadko rozsadzone: na nosie rog tęgi: trzonowych zębow w każdey szczece po 6. *Tabl: III. Fig:* 1. Długość wynosi około 12. a wysokość około 7. stop. W sposobności, i umieiętności bardzo iest dalekim od Słonia. Skora na nim iest na cal gruba, naga, brudno-popielata, w niektorych mieyscach znacznie iedna za drugą zachodząca, i nie obawia się ani Tygrysa, ani Lwa, ani Strzelca. Tygrys woli się porwać na Słonia, iak na niego, żawsze mu bowiem swym rogiem brzuch rozporze. Rog zaś ten iest twardy, pełny, rożney wielkości, podług starości Zwierza. Maią być i o dwu rogach. Ogon iest nieco włosisty, cienki, na końcu

cu kupkę włosow maiący. Głowa dłuższa iak u Słonia, oczy mnieysze, i zawsze tylko wpoł otwarte. Uszy stoią prosto, świńskim podobne, iako też i ten Zwierz chowa się na błotnistych mieyscach, i rad się w błocie wala. Zyie Korzeniami, Liściami, Gałęziami. Nayduie się w Azyi, Affryce, *Bengala*, *Siam*, *Laos*, *Sumatra*, *Java*, *Abissynii &c:* i w kilka ledwie lat raz po iednym młodym rodzi.

158. Rodzay III. *Trichecus*, *Morskie Krowy;* Zyią w wodzie naywięcey, maią nogi sposobne do pływania, i należą do ssących Zwierząt. Znakiem ich powszechnym iest, że nie maią przednich zębow, psie zaś w zwierzchniey szczece są poiedyńcze, a w dolney zamiast trzonowych podwoyna kostka: i że zadnie nogi są w opławy zrosłe. Gatunki te tylko są:

1. *Rosmarus.*
2. *Dugon.*
3. *Manatus.*

159. Rodzay IV. *Bradypus*, *Leniwiec.* Znakiem iego powszechnym iest, że nie ma przednich zębow; że psie zęby są tępe, i stoią poiedyńczo, a w kątach po 5. trzonowych. Ciało iest włosami obrosłe: wielkość domowego kota. Rożność gatunkow czyni liczba palcow. Gatunki więc są tè:

1. *Bradypus tridactylus.* *Leniwiec trzypalczasty.*
2. — *Didactylus.* *Leniwiec dwupalczasty.*

160. Rodzay V. *Myrmecophaga*, *Mrowkoiad.* Zakiem powszechnym iest, że nie ma żadnych zębow, ciało długiemi włosami okryte: pysk ostry, iezyk długi, ktory wyciągnąwszy, gdy

mrowki

mrowki gromadnie osiędą, Zwierz one połyka. Są w tym Rodzaiu gatunki małe, z głową i ogonem nie dłuższe nad calow 15. są i wielkie nad 6. stop długie. Gatunki zaś są następuiące:

1. *Didactyla.* *Mrowkoiad mały.*
2. *Tridactyla.* *Tamandua. Guacu. Wielki.*
3. *Jubata.* *Długowłos.*
4. *Tetradactyla.* *Czteropalczasty.*

161. Rodzay VI. *Manis*, *Łuskowiec.* Rożni się tylko od poprzedzaiącego naybardziey tym, że łuskami iak szyszka okryty iest. Znaki powszechne są te. Łuski są iedna za drugą nieco zakładane, między ktoremi stoią kępki szczecin, łuski zaś te okrywaią grzbiet, i boki do połowy, i gruby zaostrzony ogon; brzuch iest miękki, i kosmaty: płatki uszu są nagie, i okrągłe. Zwierzęta te żyią robakami, Jaszczurkami, i Mrowkami: głosu żadnego nie wydaią, tylko parskaią. Gatunki te są:

1. *Manis pentadactyla.* *Pięćpalczasty.*
2. — *Tetradactyla.* *Czteropalczasty.*

162. Rodzay VII. *Dasypus*, *Pancernik*, albo *Armadyl.* Zwierzęta tego rodzaiu są twardym kościanym Pancerzem okryte, a po nim cienką przezroczystą skoreczką: ten się rozciąga wszędzie, podgardziel tylko, piersi, i brzuch, są natomiast twardą ziarnistą skorą powleczone. Pokrycie zaś to pancerzowate nie iest iednostaynè, ale dla ruchawości na paski przedzielone, ktorych liczba rożni gatunki. W niebespieczeństwie tak się stulaią, iak u nas Jeże. Żyią Mrowkami, Robakami, Owadem, drobnemi Rybkami, w ogrodach niemałe w owocach czynią szkody: lubią mieysca błotne, i nakształt Krolikow w ziemi się kopią: rodzą co miesiąc

po

po 4. młode: mięso ich iest smaczne i tłuste. Gatunki są te:

1.	*Dasypus unicinctus.*	*Jednopaśny.*
2.	— *tricinctus.*	*Trzypaśny.*
3.	— *quadricinctus.*	*Czteropaśny.*
4.	— *septemcinctus.*	*Siedmiopaśny.*
5.	— *octocinctus.*	*Ośmiopaśny.*
6.	— *novemcinctus.*	*Dziewięciopaśny.*
7.	— *duodecimcinctus.*	*Dwunastopaśny.*
8.	— *octodecimcinctus.*	*Ośmnastopaśny.*

163. Nakoniec, cały ten Rząd iest cudzy i daleki. O Słoniu, i Nosorożcu się namieniło. Inne nayduią się: Rosmarus w Morzu lodowatym: Dugon i Monatus w Indyi: Leniwce w Ceylon i Brazylii: Mrowkoiady w Ameryce: tamże Łuskowce i Pancerniki.

§ 4.

Mammalia: Ferae.

164. Trzeci Rząd, *Mammalia Ferae*, albo Zwierząt drapieżnych, wiele iuż ma Rodzaiow i Gatunkow w Kraiu się naszym nayduiących. Rząd zaś ten ma Rodzaiow VI.

165. Rodzay I. *Phoca*, *Morskie Ciele.* Zwierzęta tego Rodzaiu maią głowę okrągłą, pysk szeroki, wielkie i wysoko leżące oczy, zamiast uszu tylko rurki, wąsy wkoło ust, zęby iak Wilki, ięzyk rozdwoiony. Gatunki są te:

1.	*Phoca ursina.*	*Morski Niedźwiedź.*
2.	— *leonina.*	*Morski Lew.*
3.	— *vitulina.*	*Morski Pies.*
4.	— *pusilla.*	*Morski Piesek.*
5.	— *hispida.*	*Morski Pies kosmaty.*

166.

166. Z tych Gatunek trzeci, *Phoca vitulina*, wieloraki iest, siwy z wschodniego Morza: Syberyiski, Kaspiyski, i czarnoboki. Pospolitego iest wyobrażenie *Tab: III. Fig:* 2. Szyię ma kształtną: ręce, nogi, i całe ciało drobną, ale tęgą sierścią okryte. Przednie nogi, albo ręce, są tylko same dłonie, pięć niby palcow ztulonych maiące, z tyląż pazurami. Nogi tylne przednim zupełnie podobne, tylko szersze, i w tył obrocone, maiąc między sobą ogon, z nim się niby łączą. Ciało iego iest długie iak u Ryb, ku piersiom grubsze, ku brzuchowi węższe. Dzieci swoie karmi cycami, ktore częstokroć na ląd wychodzą, i wtedy one Matka nieiakim beczeniem zwołuie. Lubo się rzadko w śrzodziemnych nayduie morzach, całemi przecięż stadami, osobliwie ku obydwom polom. Hollenderskie, i Hamburskie Okręty corocznie wychodzą pod *Groenlandyą*, gdzie one na lodach biią, skory i tran obficie przywożą. Zyią Rybami.

167. *Morski Niedźwiedź*, ma głowę Niedźwiedzią, nogi całe kosmate, brodę z białych włosow do szczecin podobnych: bywa na 5. lub 6. stop długi. Morski zaś Lew iest na 14. stop długi, i przynaymniey iak Woł gruby: głowę ma do Lwa podobną, wąsy iak kot, oczy wielkie, zęby na 3. cale długie: bawi się i na lądzie, chrząka iak świnia: mięso niezdatne, lecz tłustość wysmażona smaczna, i cała beczka z iednego być może.

168. Rodzay II. *Canis*, *Pies*. Lubo się o nim więcey napisze w Części Drugiey, tu się przecięż namieni, że powszechnym tego Rodzaiu znakiem iest: w zwierzchniey szczęce 6. zębow przednich, z ktorych poboczne dłuższe

sze osobno stoią, a śrzednie maią ostrza: w dolney szczece tyleż iest przednich, z ktorych poboczne, są ostre. Psie zęby stoią poiedyńczo, i są zakrzywione: trzonowych zaś iest 6. lub 7. Zwierzęta całego tego rodzaiu są żarłoczne. Gatunki te są:

1.	*Canis familiaris.*	*Pies zwyczayny.*
2.	— *Lupus.*	*Wilk.*
3.	— *Hyæna.*	
4.	— *Vulpes.*	*Lis.*
5.	— *Alopex.*	*Polnolis.*
6.	— *Lagopus.*	*Zaięczonog.*
7.	— *Aureus.*	*Złotowilk.*
8.	— *Mexicanus.*	*Mexykański Lis.*
9.	— *Thous.*	*Surynamski Lis.*
10.	— *Corsak.*	*Wilkopies.*
11.	— *Lycaon.*	*Tęgouch.*
12.	— *Cinereo-argenteus.*	*Srebrnopies.*

169. Psow zwyczaynych początkowe wynaleść gniazdo, bardzo iest rzecz trudna, kiedy się prawie nieźliczenie z sobą pomięszali: pospolicie przecięż iedenaście teraz gniazd rożnych byc mniemaią.

Canis domesticus.	*Kądel.*
— *sagax.*	*Ogar.*
— *grajus.*	*Chart.*
— *molossus.*	*Brytan.*
— *aquaticus.*	*Pudel.*
— *meliteus.*	*Bonończyk.*
— *fricator.*	*Mops.*
— *vertagus.*	*Jamnik.*
— *avicularius.*	*Wyżeł.*
— *extrarius.*	*Hiszpański.*
— *ægypticus.*	*Turecki.*

170. Wilki, procz Kraiowych zwyczaynych, i Moskiewskich białych, są Mexykańskie, i czarne

ne Kanadyiskie. *Hyæna* ma ogon prosty wkoło bręgowany. Sierść na karku na piędź długa stoi prosto, i ma czarne końce. Oczy są bardziey skupione iak u innych Zwierząt. Uszy łyse, nogi wkoło bręgowane. Od grzbietu też do brzucha idą bręgi czarniawe, inna zaś sierść siwa. Wielkość Hieny rowna się świni. Oyczyzną iey właściwą iest Indya, gdzie się w wykopanych iamach kryie, i na ludzi napada, iako naychciwsza tego pożywienia. Coś podobnego na pograniczu Francyi przed niedawnemi laty tak wiele szkod poczyniło.

171. Rodzay III. *Felis*, *Kot*. Procz znaiomych nam domowych i dzikich Kotow, wszystkie inne gatunki są cudze. Powszechne znaki tego rodzaiu są: przednie zęby są rowne: w każdey szczece na boku są trzy skupione trzonowe: ięzyk szorstki: nogi z pazurami nieco zakrzywionemi w pochewkach, z ktorych podług upodobania wysuwać się mogą: głowa okrągła, twarz ostro-czworograniasta, usta z wąsami: ogon długi: spoyrzenie nie straszne, ale zdradliwe. Łażą łatwo na drzewa: w nocy napadaią, i widzą dobrze. Gatunki te są:

1.	*Felis Leo.*	*Lew.*
2.	— *Tigris.*	*Tygrys.*
3.	— *Pardus.*	*Lampard.*
4.	— *Onca.*	*Pantera.*
5.	— *Pardalis.*	*Gornokot.*
6.	— *Catus.*	*Kot zwyczayny.*
7.	— *Lynx.*	*Ryś.*
8.	— *Uncia.*	*Mała Pantera.*
9.	— *Leopardus.*	*Gwineyski Lampard.*
10.	— *Margay.*	
11.	— *Moschata.*	*Piżmowiec.*
12.	— *Concolor.*	*Kot Brazyliański.*

13. *Felis Guepard.* *Wilkotygrys.*
14. — *Serval.*
15. — *Caracal.*

172. Lew, ktory zawsze za nayszlachetnieyszego między czworonożnemi Zwierzętami był poczytany, i ktorego przed niedawnemi czasy widziała Warszawa, *Tab: III. Fig:* 3. ma ciało z Nerwow, i Muszkułow tak pomiarkowane, że lekkość z siłą należycie połączone posiada. W samym ogonie taką ma moc, że nim Człowieka o ziemię uderzyć może. Gdy się sroży, grzywa na nim staie do gory, tu i owdzie się przerzuca, i marszczy czoło. Nikogo się nie obawia; a lubo uzbroionemu człowiekowi ustępować musi, czyni to przecięż hardzie, często się odwracaiąc, i szkodzenia doświadczaiąc. Ryk iego iest przeraźliwy. Głowę ma wielką: twarz długiemi włosami otuloną, także piersi i brzuch: na innych częściach sierść iest krotka, wyiąwszy, że się na końcu ogona kupka dłuższych nayduie. Pysk iest wielki, i płaski: zwierzchnia warga nakształt zaięczey, po obu stronach wisząca, iak u Brytanow. Uszy krotkie, okrągławe, włosami zakryte. Sierść na głowie iest iasno-płowa, na uszach zewnątrz czarna, wewnątrz płowa. Włosy na karku grzywę czyniące, (ktorych Lwica nie ma) są na 15. calow długie, są mięszaniną brunatnego, i płowego koloru, takie oraz całe iest ciało. Oyczyzna iego iest Affryka: pierwszy raz w Roku 1777. chowana Lwica w Niemczech dwa Lwiątka urodziła. Zwierz ten chować się daie, a lubo mu głod i rozdrażnienie wrodzoną srogość przypominaią, i po długim iednak czasie dobroczyńcom swoim wdzięczność zwykł okazywać.

173. *Tygrys* iest nayszybszy, i nayokrutnieyszy Zwierz, częstokroć swoie własne dzieci pożeraiący: człowiek, ktorego napadnie, rzadko iego uchodzi pazurow. Wielkości iest Lwa, na żołtym dnie czarnemi na doł plamami bręgowany: głowę ma kocią, oczy żołte, i ogniste: zęby ostre, weyrzenie zdradliwe. Oyczyzną iest Azya i Affryka. *Lampard* ma na wierzchu albo okrągłe, albo podługowate, albo nakształt podkowy czarne plamy; a ku dołowi plamiste bręgi: sierść powszechna brunatno-żołta: oczy małe lśnią się w nocy: uszy okrągłe: zęby ostre: szyia i ogon długie. Nayduie się osobliwie w Affryce, gdzie iako ciepłey krwi chciwy, wiele czyni szkody. *Pantera* iest w Azyi i Ameryce; skorę ma żołtą z czarnemi rogatemi plamami, ktorych śrzodki znowu są żołte: brzuch iest biały z czarnemi plamami: nogi pocętkowane: ogon pozdłużno splamiony: głowa gruba, oczy małe i ogniste, uszy małe i okrągłe, niby obcięte. Bywa długa na 4. stopy. *Gornokot* wielkości naywiększego Psa, nayduie się w Ameryce, z wierzchu brunatny, od spodu białawy, w pozdłuż na doł czarno bręgowany i cętkowany, na nogach i brzuchu są czarne kropki: na bokach zaś szerokie, białe i brunatne kresy. Uszy krotkie z rozdwoionym brzegiem: ogon w pierścienie kropkowany, albo splamiony: wąsy poczworne. Zwierz ten iest i w Barbaryi: Persowie umieią go oswoić, i do polowania zażywać.

174. Rodzay IV. *Viverra*, *Fretta*. Zwierzęta tu należące maią 6. przednich zębow, z ktorych śrzednie krotsze są, i więcey iak 3. trzonowych: ięzyk szorstki, pazury na wierzchu stoiące. Gatunki są te:

1. *Viverra Ichneumon.* *Szczurek Egipski.*
2. — *Nasua.* *Pullis.*
3. — *Narica.* *Narzec.*
4. — *Putorius.* *Smierdziuch.*
5. — *Zibeta.*
6. — *Genetta.*
7. — *Fusca.*
8. — *Cinche.*
9. — *Mapurita.*
10. — *Fassana.*

175. *Ichneumon* troiaki iest: Ceyloński Lis, Smrodolis, i Wężoiad. *Ichneumon* naywięcey żyie Krokodylowemi iaiami, a tym zapobiega przyrodzenie, że się Krokodyle zbytnie rozmnażać nie mogą. *Smierdziolis* rozdrażniony tak smrodliwy z siebie wiatr wydaie, że go ciężko wytrzymać: nayduie się w Ameryce, i *Surinam*. *Smierdziuch* zaś smrodliwą wodę na ogon puściwszy nim trząsa, i nieprzyiacioł odraża: nayduie się w południowey Ameryce, nad rzeką *de la Plata*.

176. Rodzay V. *Mustela*, *Łasica*. Znaki powszechne są: w zwierzchniey szczecę iest przednich zębow 6. ktore rzadko stoią, i są ostre: tyleż w dolney przytępionych, i skupionych, z ktorych dwa wewnątrz wgięte są: ięzyk iest gładki. Gatunki zaś tego rodzaiu są:

1. *Mustela lutris.* *Morska Wydra.*
2. — *lutra.* *Rzeczna Wydra.*
3. — *lutreola.* *Błotna Wydra.*
4. — *barbara.* *Czarna Łasica.*
5. — *gulo.* *Rossomak.*
6. — *Martes.* *Kuna.*
6. — *putorius.* *Tchorz.*
8. — *furo.* *Krolikowa Łasica.*
9. — *zibellina.* *Sobol.*

10.

10.	*Mustela Herminea.*	*Łasica pospolita i Gronostay.*
11.	— *nivalis.*	*Snieżyca.*
12.	— *potto.*	*Potta.*
13.	— *sarmatica.*	*Sarmatka.*
14.	— *sibirica.*	*Syberyiska Łasica.*

177. Rodzay VI. *Ursus*, *Niedźwiedź*. Rodzaiu tego znaki powszechne są. W zwierzchniey szczęce iest 6. przednich Zębow, z ktorych niektore na przemiany wewnątrz dęte są: w dolney tyleż, z ktorych dwa poboczne są dłuższe, maiące haki. Psie zęby stoią poiedyńczo, i są kręgielkowate. Trzonowych iest 5. lub 6. z ktorych pierwszy do psich zębow iest zbliżony. Język gładki: Oczy maią zasowki: Nos wystaie. Gatunki są:

1.	*Ursus Arctos.*	*Niedźwiedź pospolity,*
2.	— *Meles.*	*Jaźwiec. Borsuk.*
3.	— *Lotor.*	*Koaty.*
4.	— *Luscus.*	*Wilkoniedźwiedź.*

178. Pospolite ieszcze Niedźwiedzie, procz wiadomych Kraiowych, są białe, mnieysze, i większe: *Koaty* iest wielkości Kota, tylko nieco grubszy: głowę ma szeroką, pysk ostry, dolną szczekę krotszą od wyższey, oczy małe, uszy krotkie, i okrągłe: przednie nogi krotsze od zadnich: okryty iest cały długą sierścią, wyiąwszy nogi; plecy są popielate czarno cętkowane, brzuch czerwonawy z białemi kropkami: nayduie się nad morzem w Ameryce, łazi na drzewa, żyie iaiami, kurami, muślami, węch ma bardzo bystry. *Wilkoniedźwiedź* iest wielkości Wilka, ogon ma długi, futro na sobie rdzawe: na czole i boku na doł iest białawą kreską naznaczony: z kształtu częścią Wilkowi, częścią Lisowi podobny. Nayduie się

w Zatoce *Hudsonsbay*, gdzie są większe, i mnieysze.

§ 5.

Mammalia: Bestiæ.

179. Rząd Czwarty, ktoremu osobliwie Zwierząt Bestyi dano imię, V. tylko ma Rodzaiow.

180. Rodzay I. *Sus*, *Swinia*, zawiera w sobie Zwierzęta z temi powszechnemi znakami. U wierzchu maią 4. ku sobie obrocone, w dolney zaś szczece 6. nieco wydatne przednie zęby: przytym są u wierzchu 2. krotsze, u dołu dwa dłuższe psie zęby, *Kłami* zwane, i znacznie wystawaiące. Liczba przecięż zębow w tym Rodzaiu nie zawsze iednakowa iest. Gatunki są te.

1. *Aper.*	*Dzik.*
2. *Sus Chinensis.*	*Chińska Swinia.*
3. — *caponensis.*	*Kapska Swinia.*
4. — *æthiopicus.*	*Murzyńska Swinia.*
5. *Porcus Gvineensis.*	*Gwineńska Swinia.*
6. — *pictus.*	*Szachownica Affrykańska.*
7. — *Africanus major.*	*Wielka Affrykańska.*
8. — *Mindanensis.*	*Mindańska Swinia.*
9. — *Siamensis.*	*Siamska Swinia.*
10. — *domesticus.*	*Domowa Swinia.*
11. *Sus Taiacu.*	*Piżmowa Swinia.*
12. — *Babyrussa.*	*Jelenio-Swinia.*

181. Domowa Swinia w Europie wielorakiego iest gniazda: będzie o tym w II. Części, iako i o Dzikach w III. *Chińska Swinia* iest na 4. stopy długa, ma na karku, i grzbiecie sześć calow długie szczeciny, na innych mieyscach na 2. cale sieiść szczecinowatą, czarną.

Murzyń-

Murzyńska Swinia ma bieg bardzo szybki, i głowę nadzwyczaynie wielką, kły na wielki palec grube, na dwa cale długie: lecz przednich zębow nie ma. *Kapska Swinia* tym się tylko od Murzyńskiey rożni, że ma przednie zęby: i od tey domowe świnie pochodzić się zdaią, rożnie rozrodzone od rożności chowania, i położenia Kraiow. *Gwineńska Swinia* i w Brazylii się nayduiąca, tym się tylko rożni od naszych domowych, że ma długie zaostrzone uszy, szczeciny tylko na końcu grzbietu, ogon prosto do ziemi wiszący, i nagi: kolor tych świń iest czerwonawy.

182. *Piżmowa Swinia* iest popielata, z żołtemi na udach bręgami: nogi są czarne. U wierzchu ma 4. na dole 6. przednich zębow: uszy są połtrzecia cala długie: oczy małe: ogona nie ma. W pośrzodku nieco grzbieta iest torebka pełna smrodliwey wilgoci, ktorą zaraz po zarznięciu takowey świni odrzucić trzeba; inaczey dla smrodu wszystko mięso nie może być zażyte od ludzi. Nayduie się w Ameryce. *Jelenia Swinia* ma wielkość, ale nie kształt Jelenia. Rożni się od naszych świń przez wysokie nogi, smagłość ciała, lubo głowę ma podobną. Kłow ma 4. dwa dolne mnieysze ku oczom zakrzywione, dwa zwierzchnie większe, także ku oczom nadane z ryiaka wyrastaiące, na kształt rogow się wydaią.

183. Rodzay II. *Erinaceus*, *Jeż*, znaki powszechne są: Zwierzęta te maią po dwa przednie zęby na kształt dłotkow, osobno stoiące; i nad inne dłuższe: po obu stronach wszędzie po dwa przegięte psie zęby małe, i kilka trzonowych

nowych ostrych z haczkami. Ciało iest kolcami okryte. Gatunki są te :

1.	*Erinaceus Europæus.*	*Jeż pospolity.*
2.	— *Inauris.*	*Surynamski.*
3.	— *Sibiricus.*	*Syberyiski.*
4.	— *Indicus.*	*Indyiski.*
5.	— *Affricanus.*	*Affrykański.*
6.	— *Malaccensis.*	*Malacki.*

184. Rodzay III. *Talpa*, *Kret*, Zwierzęta maią u wierzchu 6. u dołu 8. przednich zębow: psich, ieden wielki, a 4. mnieysze. Zyią pod ziemią. Gatunki są te:

1.	*Talpa Europæa.*	*Kret pospolity.*
2.	— *Asiatica.*	*Azyatycki.*
3.	— *Virginea.*	*Purpurowy.*
4.	— *Americana.*	*Czerwony.*
5.	— *Frisius.*	*Plamisty.*
6.	— *Sibirica*, *Aspulax.*	*Pstry.*

185. Rodzay IV. *Sorex*, *Ostropysk*, ma te powszechne znaki: u wierzchu są 2. rozdwoione przednie zęby, u dołu 4. z tych dwa śrzednie dłuższe. Psich zaś zębow rożna iest liczba. Gatunki są:

1.	*Sorex Cristatus.*	*Nosowłos.*
2.	— *Minutus.*	*Maluchny.*
3.	— *Aquaticus.*	*Wodnik.*
4.	— *Murinus.*	*Myszogłow.*
5.	— *Araneus.*	*Pospolity.*
6.	— *Americanus.*	*Brazyliański.*

186. Rodzay V. *Didelphis*, *Filander*, ktorego znaki są: u wierzchu iest 10. u dołu 8. przednich zębow, z ktorych dolne śrzednie krotsze są: psie zęby są długie, a trzonowe iak piła karbowane. Na ięzyku nayduie się rząd włoskow. Nogi są małpim podobne. Niektore pod żywotem maią torbę, w ktorą dla ssania

dzieci

dzieci włażą: albo też one Matka tam przyiąwszy, ucieka z niemi w niebeśpieczeństwie. Gatunki są te, a wszystkie Indyiskie.

1.	*Didelphis marsupialis.*	*Torbonoś.*
2.	— *Philander.*	*Filander.*
3.	— *Murina.*	*Szczurowiec.*
4.	— *Opossum.*	*Wisielec.*
5.	— *Dorsigera.*	*Ogonnik.*
6.	— *Caiopolin.*	*Kaiopolin.*
7.	— *Indica.*	*Amboinczyk.*

§ 6.

Mammalia: Glires.

187. W Rzędzie piątym są Szczurowate Zwierzęta: Rząd zaś ten zawiera Rodzaiow VII.

188. Rodzay I. *Hystrix*, *Jeżo-świnki*, zdaią się być bardzo podobne Jeżom Nro 183. Głowę maią prosięcey bardzo podobną, ciało częścią szczeciną, częścią kolcami okryte, i od mieysc kolcami osadzonych w Polskim ięzyku nazwę gatunki, są zaś wszystkie cudze.

1.	*Hystrix cristata.*	*Całokolec Affrykański.*
2.	— *Prehensilis.*	*Całokolec Amerykański.*
3.	— *Dorsata.*	*Grzbietokolec Kanadyiski*
4.	— *Macroura.*	*Całokolec ogoniasty.*

189. Rodzay II. *Lepus*, *Zaiąc*, podobno każdemu znaiomy iest, i ma te gatunki:

1.	*Lepus campestris.*	*Zaiąc pospolity.*
2.	— *albus.*	*Biały.*
3.	— *alpinus.*	*Gorny.*
4.	— *maximus.*	*Wielki.*
5.	— *niger.*	*Czarny.*
6.	— *cornutus.*	*Rogaty.*
7.	— *cuniculus.*	*Krolik.*
8.	— *Capensis.*	*Kapski.*

9. *Lepus brasiliensis.* *Zaiąc Brazylíyski.*
10. — *pusillus.* *Maluchny.*

190. Rodzay III. *Castor*, *Bobr*, opisze się w III. Częśći. Gatunki są:

1. *Castor*, *Fiber.* *Bobr.*
2. — *moschatus.* *Bobroszczur.*
3. — *zibethicus.* *Piżmoszczur.*

191. Rodzay IV. *Cavia*, *Kaletnik*, iest wcale cudzy, i te ma gatunki:

1. *Cavia Capensis.* *Kapski.*
2. — *Javensis.* *Jawański.*
3. — *Hudsonensis.* *Hudsoński.*

192. Rodzay V. *Mus*, *Mysz*, zawiera Zwierzęta myszom podobne, ktorych naywiększym znakiem iest, że dolne przednie zęby maią kończate, i ostre. Jest wiele Kraiowych u nas. Gatunki zaś są te:

1. *Mus porcellus.* *Świnka morska.*
2. — *aguti.* *Prosięcokrolik.*
3. — *leporinus.* *Zaięczomysz.*
4. — *citellus.* *Suseł.*
5. — *lemmus.* *Gromadnik.*
6. — *paca.* *Brazyliańska mysz.*
7. *Marmota.* *Swiszcz.*
8. *Mus monax.* *Amerykański Swiszcz.*
9. — *cricetus.* *Skrzeczek.*
10. — *terrestris.* *Polna mysz.*
11. — *amphibius.* *Szczur wodny.*
12. — *rattus.* *Szczur domowy.*
13. — *musculus.* *Domowa mysz.*
14. — *avellanarius.* *Laskowa mysz.*
15. — *quercinus.* *Zołędna mysz.*
16. — *gregarius.* *Ziemna mysz.*
17. — *sylvaticus.* *Leśna mysz.*
18. — *stricatus.* *Bręgowiec Indyiski.*
19. — *longipes.* *Długonog.*

20.	*Mus jaculus.*	*Skoczek.*
21.	— *volans.*	*Lotek.*
22.	— *paludosus.*	*Błotna mysz.*
23.	— *citellus.*	*Jamniczek.*
24.	— *aperea.*	*Bezogonnik Brazyliański.*
25.	— *caibiai.*	*Amerykańska mysz.*
26.	— *bobaque.*	*Bobak.*
27.	— *agrarius.*	*Rolniczek ruski.*
28.	— *minutus.*	*Karliczek.*
29.	— *tamariscinus.*	*Mysz tamarzyskowa.*
30.	— *migratorius.*	*Wędrownik.*
31.	— *sungorus.*	*Skrzeczkomysz.*
32.	— *arenarius.*	*Piaskowa mysz.*
33.	— *barabensis.*	*Tatarska mysz.*
34.	— *lagurus.*	*Kosmatogon.*
35.	— *socialis.*	*Towarzyska mysz.*
36.	— *subtilis.*	*Pieszczotka.*
37.	— *sagitta.*	*Strzelczyk.*
38.	— *barbarus.*	*Dzika mysz.*
39.	— *canguru.*	*Kanguru.*

193. Wiele z tych, iako Kraiowych, opisze się w dalszym dziele. Z pomiędzy zaś Cudzoziemskich, *Morskie świnki* prosiętom nieco podobne, u nas czasem nayduią się chowane, i są do iedzenia zdatne. *Bręgowiec Indyiski*, iest na czerwonawym dnie biało bręgowany, wielkości dwucalowey. *Skoczek* nayduie się w Egipcie, przednie nogi ma bardzo krotkie, zadnie zaś trzy razy dłuższe: na zadnich skacze nakształt ptaka, przedniemi się ziemi nie tyka, ale ich zażywa tylko na przyięcie pożywienia. *Lotek*, naostatek, od uszu do ogona skorką obrosły, lata nakształt Niedoperzow w nocy: iest bardzo złośliwy, nayduie się w Wirginii, i Mexyko.

194.

194. Rodzay VI. *Sciurus*, *Wiewiorka*, ma za powszechny znak u wierzchu dwa klinowate, u dołu dwa płaskie przednie zęby. Gatunki są te:

1.	*Sciurus niger.*	*Wiewiorka czarna.*
2.	— *albus sibiricus.*	*Biała.*
3.	— *cinereus.*	*Petigris.*
4.	— *vulgaris.*	*Pospolita.*
5.	— *palmarum.*	*Palmista.*
6.	— *Getulus.*	*Barbareska.*
7.	— *Carolinensis.*	*Karolińska.*
8.	— *striatus.*	*Bręgowiec Syberyiski.*
9.	— *novæ Hispaniæ.*	*Amerykański bręgowiec.*
10.	— *Affricanus.*	*Pstra Affrykańska.*
11.	— *Brasiliensis.*	*Brazyliyska.*
12.	— *flavus.*	*Kartagińska.*
13.	— *Indicus.*	*Indyiska.*
14.	— *glis.*	*Pruska.*
15.	— *Americanus.*	*Czerwona Amerykańska.*
16.	— *pusillus.*	*Karlik.*

195. Białe, lubo rzadko, nayduią się i u nas w Litwie. Z pomiędzy zaś cudzych, *Czarna* nayduie się w Danii, i Mexyko. *Palmista* tylko się szczegulnie na palmowych bawi drzewach, ogona nie zakręca, lecz nosi prosto w gorę. *Bręgowiec Syberyiski* wielkości myszy, mięszka pod ziemią, i ma pięć brunatnych bręgow. *Bręgowiec Amerykański* iest naypięknieyszy, na dnie bowiem myszatym u samca 7. u samicy 5. bręgow białych, przez grzbiet, i przez ogon idących, piękny czynią widok. *Pstra Affrykańska* ma głowę do żaby podobną, a na dnie czerwono i czarno mięszanym przez grzbiet białe i ciemne bręgi.

196. Rodzay VII. *Noctilio Americanus*, *Nocnik* Amerykański, sam ieden tylko iest. Głowę

wę ma okrągłą, paszczękę wielką, nozdrza okrągłe, uszy wielkie, pysk nakształt zaięczy; nogi przednie aż do kolan zadnich, i z ogonem, obwodką złączone. Nayduie się w Ameryce, iest koloru czerwonawego, i żyie owocami.

§ 7.

Mammalia: Pecora.

197. Rząd szosty, *Bydlęta*, zawiera naywięcey Zwierząt naypożytecznieyszych. Domowe bowiem rogate Zwierzęta wszystkie się tu nayduią. Znakiem naypowszechnieyszym iest, że u dołu wiele, u wierzchu żadnych przednich zębow nie maią: nad to maiąc czworaki żołądek, raz przyięte pożywienie powtornie żuią.

198. Rodzay I. *Camelus*, *Wielbłąd*, ma następuiące gatunki.

1. *Camelus dromedarius.*	*Wielbłąd iednogarbiasty.*
2. — *Bactrianus.*	*Dwugarbiasty.*
3. — *glama.*	*Wielbłądo-koza.*
4. — *paca.*	*Wielbłądo-owca.*

199. Wielbłąd między Zwierzętami z podzielonemi Racicami, osobliwie iednogarbiasty, iest naywyższy, i naywiększy. Szyia długa, głowa mała; nogi przednie trzy, tylne 4. stawy maią, i są wysokie. Zołądek lubo tylko ieden iest, na czworo przecięż podzielony. Na grzbiecie iest garb. Nayduie się w Azyi, Egipcie, i iest domowym. Może dźwigać razem ciężaru od 10. do 20. Cetnarow, i zażywaią go Turcy na woynie do prowadzenia ciężarow woiennych, a Kupcy pod Towary w owych wielkich pustyniach, ile że na naypodleyszey przestaie paszy, i dwa tygodnie bez napoiu obeyść

się

się może. Konie Wielbłądow się lękaią. Wielbłądzica rodzi 11. miesiąca.

200. *Wielbłąd dwugarbiasty*, podwoyny garb maiący, iest nieco mnieyszy, ale prędszy, może w iednym dniu 30. mil ubiedz. Nayduie się w Persyi. *Wielbłądo-koza*, iest Wielbłądowi podobna, tylko bez garbu, na 6. stop długa, na 4. wysoka. W Ameryce około *Rio de Bamba* oswaiaią ią, i pod ciężary zażywaią. Nie umię inaczey szkodzić nieprzyiaciołom, iako że na nich pożywienie z pyska daleko wyrzuca. *Wielbłądo-owca* nayduie się w *Chili*, iest także Wielbłądowi podobna, lecz bez garbu: ma sierść długą, wełnistą, przednią, z ktorey iest owa wełna *Vigogna* zwana, do pończoch, i rękawiczek zażywana.

201. Rodzay II. ma tylko ieden gatunek, *Camelopardalis*, *Giraffa*. Jest to Zwierz bardzo piękny do widzenia. *Tab: III. Fig: 4.* Tak iest wysoki, że nayrośleyszy Człowiek ledwie mu do kolan dostaie: od ziemi bowiem do głowy ma stop 16. sama szyią iest stop 7. długa. Długość iego wynosi stop 10. U wierzchu nie ma żadnych, u dołu zaś 8. przednich zębow. Język ostry na dwie stopy długi, wąski, fioletowy. Uszy wołowym podobne. Na głowie są dwa rogi sierścią obrosłe, a między niemi trzeci guzik. Na karku iest grzywa. Kopyta na dwie racice podzielone. Ogon cienki, krotki. Przednie nogi dłuższe od zadnich. Z naywyższych drzew obiada liście, i gałęzie, schylać mu się po pożywienie do ziemi z trudnością przychodzi. Nie iest dziki, i rad z ludźmi przestaie: przechodząc z okien pożywienie zabiera. Nayduie się w Affryce, w Murzyńskiey

Ziemi,

Ziemi, nad Czerwonym Morzem, i około *Caput bonæ spei.*

202. Rodzay III. *Antilope, Koziorożec*, Zwierzęta tego rodzaiu są właśnie, śrzodkiem między Jeleniami, i Kozami. Kształtem i sierścią zbliżaią się do Jeleni, trwałością zaś rogow do Koz. Są piękne, smagłe, maią cienkie nogi, i żywe oczy. Samiczkom po wielkiey części rogow nie dostaie. Po większey części chodzą licznemi trzodami. Procz dzikiey Kozy, ktora się przy Europeyskich chowa Skałach, innym wszystkim Azya tylko, i Affryka iest Oyczyzną. Gatunki zaś ich te są:

1. *Antilope Capensis.*	*Jasnosiwiec.*
2. — *Europea.*	*Koza dzika.*
3. — *dama.*	*Danielokoz.*
4. — *redunca.*	*Krzyworog.*
5. — *tragocamelus.*	*Wielbłądokoz.*
6. — *Scithica.*	*Tatarka.*
7. — *pygargus.*	*Białozad.*
8. — *dorcas.*	*Gazella.*
9. — *kevella.*	*Płaskorog.*
10. — *bubalis.*	*Krowokoz.*
11. — *bezoartica.*	*Pazan.*
12. — *grimmia.*	*Panna.*
13. — *scripta.*	*Krzyżak.*
14. — *oryx.*	*Łosiokoz.*
15. — *strepsiceros.*	*Kretorog.*
16. — *cervi capra.*	*Jeleniokoz.*

203. *Jasnosiwiec* Jeleniowi naypodobnieyszy, ma zęby w poł okręga osadzone, przytępione iak u małych dzieci: rogi są u oboiey płci: sierść biało-popielato-błękitna, na głowie czarniawa, na rogach biała. *Danielokoz* ma sierść ciemno-żołtą: rogi są u oboiey płci. *Krzyworog* wielkości Sarny, wszędzie iest krwawo-

czerwo-

czerwoney sierści. *Wielbłądokoz* nayduie się w Indyi, na grzbiecie ma garb, szyię długą, i ogon. *Krowokoz* nayduie się w Barbaryi, i iest domowym Zwierzęciem. *Pazan* nayduie się w Levante, i iest właściwie tym, w ktorego czwartym żołądku nayduie się ow kamień Bezoar. *Panna* iest naypięknieyszym gatunkiem, nayduie się w Affryce. *Krzyżak* iest na kasztanowym dnie na krzyż brunatno bręgowany.

204. Rodzay IV. *Cervus*, *Jeleń*, zawiera kilka gatunkow Kraiowych. Zwierzęta tego rodzaiu maią rogi gałęziste, gęste, ktore corocznie opadaią. U dołu iest przednich zębow 8. u wierzchu zaś żadnych, i psich zębow nie maią. Czasem przecięż u wierzchu nayduią się poiedyncze zęby. Gatunki są następuiące:

1.	*Cervus alces.*	*Łoś.*
2.	— *elaphus.*	*Jeleń.*
3.	— *Canadensis.*	*Jeleń Kanadeński.*
4.	— *Affricanus.*	*Affrykański.*
5.	— *Bohemicus.*	*Czeski.*
6.	— *Burgundicus.*	*Burgundzki.*
7.	— *Groenlandicus.*	*Groenlandzki.*
8.	— *tarandus.*	*Renn.*
9.	— *dama.*	*Daniel.*
10.	— *capreolus.*	*Sarna pospolita.*
11.	— *Gvineensis.*	*Sarna Gwineeńska.*
12.	— *pygargus.*	*Jeleń dziki.*

205. *Renny* są w Lapponii, i są tam bardzo potrzebnemi, i wygodnemi domowemi Zwierzętami: napisze się o nich w Części II. *Sarna Gwineeńska* iest naymnieysza, wielkości tylko kota.

206. Rodzay V. *Moschus*, *Piżmokoz*, ma powszechne znaki, że Zwierzęta te rogow nie maią, a na to miast u wierzchu dwa wydatne,

poie-

poiedyńczo stoiące psie zęby: są zaś Jeleniom, i Kozom nieco podobne. Gatunki są:

1. *Moschus moschiferus.* *Piżmokoz Tatarski.*
2. — *pygmæus.* — *maluchny.*

207. *Piżmokoz Maluchny* iest piękne w Gwinei Zwierzątko: 7. calow wysokie, 12. długie: ma krotki długowłosisty ogonek: nogi w naycieńszych mieyscach nie będą grubsze nad gęsie pioro.

208. Rodzay V. *Capra, Koza.* Zwierzęta tego rodzaiu maią rogi dęte: psich zębow nie maią, lecz przednich u dołu 8. Gatunki są:

1. *Capra hircus.* *Koza pospolita.*
2. — *ibex.* *Wielkorog.*
3. — *mambrica.* *Syryiska Koza.*
4. — *depressa.* *Karłokoz.*
5. — *reversa.* *Amerykańska Koza.*
6. — *ammon.* *Syberyiska Koza.*

209. Rodzay VII. *Ovis, Owca.* W tym rodzaiu zawieraią się Zwierzęta wełnę noszące, lubo są niektore kozią sierść maiące. Psich zębow nie maią, ale u dołu 8. przednich. Gatunki następuiące opiszą się w II. Części.

1. *Ovis Aries.* *Baran pospolity.*
2. — *rusticus.* *Norwegski.*
3. — *mutica.* *Angielski.*
4. — *Hispanica.* *Hiszpański.*
5. — *polycerata.* *Gotlandzki.*
6. — *Affricana.* *Affrykański.*
6. — *Arabica platiura.* *Arabski.*
8. — *Gvineensis.* *Angolański.*
9. — *sylvestris.* *Dziki.*

210. Rodzay VIII. *Bos, Woł.* W rodzaiu tym rogi są dęte, i gładkie: zębow psich niedostaie: przednich zaś iest 8. u dołu. Gatunki są następuiące:

1.

1.	*Bos taurus.*	*Byk.*
2.	— *Urus.*	*Zubr.*
3.	— *bonasus.*	*Woł dziki Affrykański.*
4.	— *bison.*	*Tur.*
5.	— *bison Americanus.*	*Tur Amerykański.*
6.	— *grunnicus.*	*Woł Azyatycki.*
7.	— *bubalis.*	*Bawoł.*
8.	— *Indicus.*	*Bawolik.*

211. *Bawolik* troiaki iest, Chiński, Affrykański, i Ceyloński. *Woł Azyatycki* ma ogon nakształt końskiego: iest cały okryty kędzierzawą kozią sierścią czarną, aż do kolan wiszącą: czoło, grzbiet, ogon, i nogi są białe. *Woł dziki Affrykański* ma na szyi żołtą grzywę, i iest kosmato-kędzierzawy: sierść iest popielato-czerwonawa: skora tak gruba, że się żadnego uderzenia nie obawia. Inne gatunki opiszą się daley.

§ 9.

Mammalia: Belluæ.

212. W Rzędzie siodmym zamykaią się te Zwierzęta, ktore Mordę, iako pospolicie zowią, Końską maią. Są zaś tylko II. Rodzaie.

213. Rodzay I. *Equus*, *Koń*, ma te powszechne znaki. U wierzchu 6. prostych rowno odległych, tyleż u dołu bardziey wydatnych przednich zębow: psie zęby stoią po obu stronach poiedyńczo oddzielone. Kopyta są nierozdzielone. Gatunki są te:

1.	*Equus caballus.*	*Koń zwyczayny.*
2.	— *zebra.*	*Osieł bręgowaty.*
3.	— *asinus.*	*Osieł zwyczayny.*
4.	— *onager.*	*Osieł leśny.*

214. Koni zwyczaynych wielorakie są podgatunki, ktore się daley opiszą. Historycy Naturalni te głownieysze być mniemaią:

Affrykański.
Hiszpański.
Angielski.
Fryzlandzki.
Duński.
Neapolitański.
Niemiecki.
Polski.
Węgierski.
Moskiewski.
Islandzki.
Brazyliyski.
Arabski.

215. *Zebra*, *Osieł bręgowaty*, iest z bręgowania swego między ssącemi naypięknieyszym Zwierzęciem. Ma kształt pięknego Konia, uszy tylko długie, i ogon ośli. Głowa, szyia, nogi, i cały, są na białawo-żołtym dnie, na dwa palce szerokiemi paskami, na przemiany wpoprzecz bręgowane, paskow zaś kolor iest kasztanowaty. Grzywę ma krotką. Nayduie się w Affryce.

216. Mogę tu namienić, że z pomięszania Koni, i Osłow rodzą się Muły: ieżeli ogier osieł, Klacz Końska, zowie się *Mulus:* ieżeli ogier Koń, Klacz Oślica, zowie się *Hinnus.* Jest ieszcze i trzeci gatunek we Włoszech z Byka, i Klaczy, *Jumarre* zwany. Te wszystkie zażywaią się pod ciężary, lecz nie są sposobne gatunek swoy rozmnażać.

217. Rodzay II. *Hyppopotamus*, *Koń Morski*, ma te gatunki:

1. *Hyppopotamus amphibius.* *Koń Morski.*
2. — *Tapir.* *Pierścieniorog.*

218. *Koń Morski*, *Tab: III. Fig:* 4. ma długości od głowy do ogona stop 13. a okrąg iego ciała iest długości rowny. Nogi od ziemi aż do brzucha są w około na połczwarty stopy grube. Głowa na połtrzeciey stopy szeroka, a na trzy długa. Paszczęka czyni otwor na stopę. Oczy i uszy małe. Przez podłużne nozdrza wytryska wodę, ile razy na ląd wychodzi. Całe ciało iest nadęte, tłuste; nogi krotkie, grube: ogon krotki, zaostrzony. Sierści nigdzie nie ma, tylko na końcu ogona, i wąsy na mordzie. Skora iest ciemno-brunatna, tłusta, i na karku bruzdowana. Okrągłe całe kopyto nog, iest od wierzchu trzema rowkami przedzielone. W dolney paszczęce iest 6. zębow, z ktorych dwa brzegowe na poł stopy długie: po obu zaś stronach iest wiele krotkich trzonowych. Wszystkie te zęby są gładkie, i tak twarde, iż za świadectwem Linneusza, iak krzemień ognia daią. Naywiększe ważą około 10. funtow, i są szacownieysze od Słoniowey kości, dla tego, że białość lepiey utrzymuią. Mięso tego Zwierza smaczne do iedzenia: ieden cały zaważy na 3000. funtow. Nayduie się nietylko w rzece Nilu, ale i w innych rzekach Azyi, osobliwie gdzie w morze wpadaią.

219. *Tapirus*, u *Buffona*, albo *Danta* iest Zwierz Amerykański, podobny do Muła, z cielęcym pyskiem. Zęby ma mocne i ostre, szyię długą, a na głowie rog w pierścień zakrzywiony, na nogach kopyto rozdwoione. Sierść na nim czerwona, ogon krotki. Przestraszony chowa się w wodzie. Rozdraźniony zębami

swemi

swemi rozdziera, i zabiia. Mięso ma smaczne: skorę bardzo mocną, iż ią żadna strzała nie przeszyie, dla czego ią Indyanie wysoce szacuią, i rożne z niey sobie odzienia robią.

§ 9.

Mammalia: Cete.

220. Rząd osmy, i ostatni Zwierząt ssących, zawiera owe Rybne Zwierzęta, ktore iako żyiąc w wodzie są Rybami, tak rodząc żywe dzieci, i karmiąc one cycami, należą do Klassy Zwierząt ssących. Wszystkie są Morskie. Znakiem ich naypowszechnieyszym iest, że maią na głowie ieden, lub dwa kanały, ktoremi dla oddychania wodę w gorę wyrzucaią. Na piersiach, i ogonie maią opławy. Ogony nie stoią w gorę, iak u innych Ryb, lecz leżą płasko. Rząd ten ma 4. Rodzaie.

221. Rodzay I. *Monodon*, *Monoceros*, *Narval*, *Jednorożec.* Nie trzeba mniemać, ażeby to był ow baieczny Jednorożec starożytnych: ten bowiem iest Zwierzęciem morskim, od 18. do 60. stop długim, nayduiącym się w Połnocnym, i Indyiskim Morzu. Z szczeki przez zwierzchnią wargę przechodzą dwa rogi, albo bardziey zęby, z Zwierzęciem rowną linią czyniące: te są białe, gęste, twarde, i kształtnie zawiiane: potrzebuią się w Aptekach. Długość tych zębow bywa na połczwarta łokcia. Skora na tym Rybozwierzu iest biała z czarnemi plamami. Kanały są na głowie podwoyne z klapami, ktore się podług upodobania otwierać, i zamykać mogą. Oczy małe stoią nisko w głowie.

222. Rodzay II. *Balæna*, *Wieloryb*. Znaki powszechne tego rodzaiu są: że te Zwierzęta nie maią zębow, lecz tylko w zwierzchniey szczece rogowe obręcze, *Baardy* zwane, z ktorych iest ow *Fiszpeñ*, albo rybi rog, do sznurowek, i rogowek zażywany. Kanałow na głowie iest dwa. Gatunki są:

1. *Balæna mysticetus*. *Groenlandzki Wieloryb*.
2. — *physalus*. *Skąpiec*.
3. — *boops*. *Ostropysk*.
4. — *musulus*. *Szerokopysk*.
5. *Pflockfisch*. *Garbiec*.
6. *Knotenfisch*. *Knotowiec*.
7. *Nordkaper*. *Nordkaper*.

223. Groenlandzki *Wieloryb*, iest z wszystkich Zwierząt naywiększym. Długość iego iest stop 100. Głowa iego iest trzecią częścią całego. Szerokość paszczęki wynosi na 12. łokci. Na głowie ma dwa kanały wężykowato kręcone, ktoremi tak gwałtownie wyrzuca wodę, że szelest o milę słyszeć można. Pod temi kanałami są oczy dosyć małe. Uszu ledwie się dopatrzyć można. Za oczami po obu stronach są opławy, na sążeń długie z twardemi kościami. Język 18. stop długi, a 10. szeroki. Grubość całego Wieloryba wynosi 8. sążni. Skora na nim gładka, pospolicie czarna, czasem bręgowana, lub kropkowana, rzadko biała. Ogon szeroki na 20. stop, leży płasko, i nadzwyczayna w nim iest siła. Samica rodzi iedno dziecie żywe, i ma dwa cyce do karmienia. Na podniebieniu paszczęki iest ow rog ze strony paszczęki kosmaty: wszystkiego iest sztuk 800. śrzedni iednak tylko na trzy sążnie długi wybiera się, ktorego bywa sztuk 50. i wyrabia. Z tego Wieloryba rog takowy iest czarny:

Przez

Procz rogu, pożyteczny ieszcze iest *Tran*, albo owa tłustość wysmażona; z młodego rocznego będzie na 50. beczek: mięso nie idzie na zażycie. Na połow wyieżdżaią Hollendrzy, Anglicy, Francuzi w Kwietniu, powracaiąc w Auguście, gdy iednego Wieloryba dostaną, iuż im się łożone nakłady wracaią, cokolwiek iest więcey, zyskiem iest. Co około Wieloryba iest godnego zastanowienia, że tak wielkie stworzenie, żyiąc tylko robaczkami morskiemi wielkości grochu, tak tłustym się staie.

224. *Physalus* iest podobny poprzedzaiącemu, lecz rog w paszczęce ma mały, Tranu skąpo daie, i nayczęściey pod lodem się bawi, dla czego mało co go łowią. *Musulus* bywa na 70. stop długi, a zamiast kanałow, na głowie ma dwie dziury. *Pflockfisch* wielkości Groenlandzkiego Wieloryba, ma garb na grzbiecie. *Knotenfisch* teyże wielkości, ma rog w paszczęce biały.

225. Rodzay III. *Physeter*, *Kachelot*. Powszechnym znakiem iest, że tylko ieden maią kanał do wyrzucania wody, a w dolney szczece zakrzywione zęby. Gatunki są te:

1. *Physeter katodon.*	*Białoryb.*
2. — *macrocephalus.*	*Dziwogłow.*
3. — *microps.*	*Małooki.*
4. — *tursio.*	*Masztownik.*

226. Z tych *Dziwogłow* dwie osobliwsze rzeczy do lekarstw daie. Siwą *Ambrę*, i *Olbrot:* Ambra nayduie się w pęcherzu, a Olbrot, *Wallrad*, *Sperma Cete* zwane, robi się z iego mozgu.

227. Rodzay IV. i ostatni Zwierząt ssących, iest *Delphinus*, *Delfin*. Te Rybo-zwierza maią

ieden tylko kanał na głowie, i w obu szczekach zęby. Gatunki są:

1.	*Delphinus Phocœna.*	*Czarno-grzbiet.*
2.	— *delphis.*	*Bałamut.*
3.	— *orca.*	*Szabelnik.*
4.	*Säbelfisch.*	*Miecznik.*

228. I podług więc tego poprzedzaiącego opisania, przyłączona systematyczna Tabella ułożona iest, na ktorey pokazuią się imiona Rzędow, ich powszechne znaki, wielość Rodzaiow, i wiadomych gatunkow.

§ 10.

O Podziale Gospodarskim.

229. Te to są Zwierzęta ssące, częścią do imienia namienione, częścią krotko opisane, dotąd wiadome. Lecz wyznać trzeba, że wiele ieszcze iest niewiadomych, codzień na światło uczonych przychodzi więcey: na to bowiem wiele potrzeba nakładu, czasu, i ludzi. Ztąd przecięż iuż dostatecznie wnosić można o baiecznych starożytności Jednorożcach, Smokach, Gryfach, Syrenach &c.

230. Porządkowi Systematycznemu nie uwłaczam, mądrych bowiem iest dziełem; mogę przecięż powtorzyć, co się Nro 22. namieniło, że rozwiiać kłębek Wszechmocności Boskiey w rozporządzonym przyrodzeniu, nie iest sił ludzkich; ani mogę być przekonanym, aby porządek przyrodzenia od liczby, i porządku zawisł zębow. Ciekawość się tu tylko przez sztukę uspokaia: ciekawość zaś mniemam bardzieyby zmierzać powinna do łatwieyszych sposobow umieiętności zażycia.

231.

Zwierzęta Ssące maią Rzędow VIII.	I. Primates.	Są ludziom mniey więcey podobne.	Rodzaiow VI. Gatunkow około 59.
	II. Bruta.	Przednich Zębow nie maią.	Rodzaiow VII. Gatunkow około 21.
	III. Feræ.	Są Drapieżne i żarłoczne.	Rodzaiow VI. Gatunkow około 60.
	IV. Bestiæ.	Są naygłupsze, kły maią.	Rodzaiow V. Gatunkow około 38.
	V. Glires.	Są szczurowate.	Rodzaiow VII. Gatunkow około 75.
	VI. Pecora.	Są odżuwaiące bydlęta.	Rodzaiow VIII. Gatunkow około 58.
	VII. Belluæ.	Są końskie Zwierzęta.	Rodzaiow II. Gatunkow około 6.
	VIII. Cete.	Są Rybne.	Rodzaiow IV. Gatunkow około 17.

231. Systema Historyi Naturalney powinno bydź wiadome Gospodarzowi, dla tego, że wzięte iest, i iego porządkiem wiele rzeczy pożytecznych u mądrych naleść może: nie wlepia się przecięż w niego. Jak dalekie mu są bowiem względy zażycia od porządku zębow? iak trudne onych liczenie?

232. Dla tego i tam, gdzie iak naybardziey kwitnie Historya Naturalna, uczeni Gospodarze, względne gospodarstwu poczynili Systemata. Znaią to bowiem, że nam dano, abyśmy rzeczy stworzonych zażywali, nie zaś Wszechmocności Boskiey dochodzili. Gospodarz chowa Zwierzęta pożyteczne, stara się wygubiać szkodliwe, iak tych, tak owych upatruie, iak może zażyć pożytecznie. Ztąd urosły u Gospodarzow dwie Klassy Zwierząt: domowych, i dzikich.

233. Ten zaś dwoiaki podział gdy ieszcze wielką zawiera powszechność, na szczegulnieyszy podzielony iest, wzięty od sposobow pożytkowania, lub szkodzenia. Lecz i takowy podział ieszcze zawiły iest: iedna rzecz wielorakie przynosić może pożytki; naprzykład: Owca wełnę, nabiał, mięso, skorę: iedna rzecz i pożytkować, i szkodzić może, naprzykład: Wilk, gdy psuie inne bydlęta, Futro iednak iego zdatne iest.

234. Mnie się zdaie, że się iakoweyś ogolności gospodarskiey przyrodzenia ich trzymać trzeba. Naprzykład: Zwierzęta są domowe, i dzikie. Domowe są owe, ktore się pospolicie przy ludziach chowaią, dzikie, ktore dalekiemi są od ludzi. Domowe więc wielorakie bydź mogą: albo domowe właściwe, albo domowe oswoione, albo domowe dzikie. Domowe wła-

ściwe są te, ktore własnością posiadamy, i iak chcemy zażywamy, Koń, Woł, Owca, &c. Domowe oswoione są te, ktore lubo własnością posiadamy, zupełnie iednak swey dzikości nie utracaią, Pies, Kot, Krolik &c. Domowe dzikie są te, ktore właściwie są dzikiemi, tylko się w bliskości domow chowaią, Myszy, Szczury, Łasice &c.

235. Dzikie zaś Zwierzęta są te, ktore nietylko żadnemu upodobaniu ludzkiemu podlegać nie chcą, ale ieszcze od ludzi daleko stronią. Te od mieysca swego się chowania, wielorako przedzielone być mogą. Są nadziemne, iako Niedoperze, Wiewiorki &c: są poziemne, iako Sarny, Dziki, Wilki &c: są podziemne, iako Krety, Jaźwce &c. są wodne, iako Bobry, Wydry &c.

236. Jeszcze szczegulniey dzieląc, każdy Domowy właściwy rodzay może być Kraiowy, lub Cudzoziemski: podobnież domowy oswoiony: Domowy dziki może być właściwie w domach, albo tylko przy domach się bawiący. Tak też znowu dzikie nadziemne są albo lataiące, albo zawsze wysoko się trzymaiące bez latania, albo tylko częstokroć wysokość lubiące. Dzikie poziemne, po ziemi się tylko bawiące; są łagodne, srogie, i drapieżne. Dzikie podziemne w iamach się chowaiące, są pod ziemią zawsze ukryte, pod ziemię się często kryiące, i pod ziemią zimuiące. Dzikie wodne, są albo na błotach, albo częścią pod wodą, i na lądzie żyiące, albo Zwierzęto-rybne, albo wcale rybne. I ten iuż szczegulnieyszy Podział może daley dzielić się na Rodzaie, i Gatunki.

237. Tego gospodarsko-przyrodzonego porządku, gdy trzymać się daley około Zwierząt Kraiowych, albo w Kraiu być mogących przedsiębiorę, kładę iego całą Tabellę dla oświecenia, z przydatkiem niektorych Zwierząt.

KLASSA I.

Zwierzęta Domowe.

238. Gromada I. właściwie domowych ma Rodzay I. Koni, ktorych gatunek 1. Kraiowy ma pospolite, Ukraińskie, Mierżyny &c. Gatunek 2. Cudzoziemski ma Tureckie, Duńskie, &c. Gatunek 3. Osłow. Gatunek 4. Mułow &c.

Rodzay II. Wołow, i Krow: Gatunek 1. Kraiowy ma pospolite Podolskie &c. Gatunek 2. Cudzoziemski ma Hollenderskie &c: Bawoły &c: &c.

Rodzay III. Owiec. Gatunek 1. Kraiowe pospolite. 2. Cudzoziemskie: Angielskie, Hiszpańskie &c.

Rodzay IV. Koz. Gatunek 1. Kraiowy. 2. Cudzoziemski, naprzykład: Angoryiskie &c.

Rodzay V. Swiń. Gatunek 1. Kraiowy. 2. Cudzoziemski, naprzykład: Hollenderskie &c.

Gromada II. domowych oswoionych, ma Rodzay I. Psow, z tych Gatunek 1. Kraiowy; pospolite Ogary, Wyzły, Kądle &c. 2. Cudzoziemski Brytany, Bonońskie, Mopsy &c.

Rodzay II. Kotow. Gatunek 1. Kraiowy pospolity. 2. Zamorski.

Rodzay III. Krolikow. Gatunek 1. Kraiowy. 2. Cudzoziemski.

Groma-

Gromada III. domowych dzikich ma Rodzay I. właściwie w domach. Gatunek 1. Myszy. 2. Szczury.

Rodzay II. przy domach się bawiący. Gatunek 1. Tchorze. 2. Kuny. 3. Łasice.

KLASSA II.

Zwierzęta Dzikie.

239. Gromada I. Nadziemna ma Rodzay I. Lataiący. Gatunek 1. Niedoperz. 2. Polatucha.

Rodzay II. zawsze się wysoko trzymaiący. Gatunek 1. Wiewiorki. 2. Nocnik Pruski.

Rodzay III. często na drzewa łażące. Gatunek 1. Myszy leśne. 2. Zbiki. 3. Kuny. 4. Gronostaie.

Gromada II. Poziemna. Rodzay I. Łagodne. Gatunek 1. Łoś. 2. Jeleń. 3. Daniel. 4. Sarna. 5. Zaiąc &c.

Rodzay II. Srogie. Gatunek 1. Tur, Zubr. 2. Dzik &c.

Rodzay III. Drapieżne. Gatunek 1. Niedźwiedź. 2. Wilk &c.

Gromada III. Podziemna. Rodzay I. zawsze pod ziemią. Gatunek 1. Kret.

Rodzay II. często się pod ziemię kryiący. Gatunek 1. Lis. 2. Myszy ziemne &c.

Rodzay III. pod ziemią tylko zimuiący. Gatunek 1. Jaźwiec. 2. Skrzeczek. 3. Swiszcz &c.

Gromada IV. Wodna. Rodzay I. Błotne. Gatunek Jeż.

Rodzay II. Wodno-ziemne. Gatunek 1. Wydra. 2. Bobr. 3. Bobro-Szczur.

Rodzay

Rodzay III. Wodne, iak Morskie Cielę; i IV. Rybne, iak Wieloryb, u nas się w Kraiu nie znayduią.

240. I tym to porządkiem *Klassę I.* zawierać będzie następuiąca Część II. a *Klassę II.* Część III. Mogłbym wiele za tym porządkiem napisać, gdybym się przedłużenia nie obawiał: to tylko namienię, że ten porządek wiele ułatwia Gospodarzowi, ani iest bez wszelkiego porządku przyrodzonego. Jeżeli bowiem są Zwierzęta pożyteczne: ztąd wnosi, iakie onych ma być chowanie przyrodzeniu dogadzaiące: albo gdy są dzikie, gdzie onych ma szukać, iako na właściwym mieyscu. Jeżeli są szkodliwe: ztąd wnosi, gdzie im, iako w samym źrzodle, ma zapobiegać. Z porządkiem się też przyrodzenia dobrze zgadza, i nieprzerwana iego ciągłość zachowuie się: nayprzod bowiem nikt przeczyć nie może, że bardzo rożne iest przyrodzenie, naprzykład Zwierząt wodnych, od poziemnych: powtore w tym porządku Zwierzęta te łączą się z Ptakami przez Gromadę nadziemną, z Rybami przez Gromadę wodną, &c: ani to nagle, lecz właśnie stopniami; tak naprzykład błotne są ieszcze ze wszystkim do Zwierząt należącemi: Wodno-ziemne są ieszcze ze wszystkim Zwierzęta, lecz iuż nie mało pod wodą żyią; Wodne iuż i pod wodą więcey żyią, i w kształcie część Zwierzęcia, część Ryby wyrażaią: Rybne iuż są Rybami, tylko ieszcze karmienie cycami od Zwierząt zachowały. Ktoż potym wątpić będzie, że iuż następuią właściwe Ryby? Podobnym sposobem od Zwierząt do Ptakow: iedne zwykły często łazić na drzewa, drugie zawsze się na nich

bawić,

bawić, trzecie iuż wcale lataią: a zatym po nich ſpewnie następuią Ptaki.

ROZDZIAŁ IV.

Nauki przyrodzone o Zwierzętach ssących.

241. Rzecz prawdziwa, że się tu tak rozszerzać nie mogę, iakby należało; nie opuszczę przecięż przynaymniey, co potrzebnego być może. Gospodarz bowiem ogląda się na rozmnożenie Zwierząt, na chowanie, i żywienie ich, a z tych wszystkich starań na zażycie ich. Zażywa nietylko ciała, i części ich, lecz i na dobro sobie obraca sposobność ich Duszy. Nakoniec, stara się o utrzymanie iak naydłuższe, i w nayzdrowszym stanie. I w tych to tylko względach powszechne przyrodzone podadzą się nauki.

§ 1.

O rozmnażaniu się Zwierząt.

242. Znaiomość około rozmnażania się Zwierząt, z wielu miar Gospodarzowi iest potrzebna. Jeżeli bowiem Zwierzęta są pożyteczne? ztąd wiedzieć można, kiedy, i iak one pożytecznie rozmnożyć może, zapomagaiąc osobliwie swoie gospodarstwo rodzaiami, lub gatunkami dalekiemi: ile że spuszczanie, albo parzenie wiele się dokładać może do doskonałości, lub podłości. Podobnym sposobem ztąd miarkuie, pożytecznym dzikim Zwierzętom kiedy ma przepuszczać, aby onych ze wszystkim nie wytracił. Przeciwnym sposobem poznaie, iak, i kie-

i kiedy zapobiedz może za iednym razem, szkodliwych rozmnażaniu się.

243. Rozmnażanie się, iest to ow powod przyrodzony, z ktorego żyiące organiczne ciało szuka podobne sobie ciała podać w liczbę żyiących światu, ktoreby się w rodzącym ciele na wyznaczonym mieyscu ukształciły, w nim się iaki czas żywiły, rosły, części po części rozwiiały, nakoniec, oddzieliwszy się, osobne sobie życie zaczęły.

244. I to rodzące ciało zowie się płcią niewieścią, albo, iako u Zwierząt, *Samicą*, i iest Matką nowego organicznego ciała. Lecz do tego nie dość na płci iedney: dwoiaka koniecznie być powinna, i nie rodzi Samica bez dołożenia się *Samca*, ktory się nowego ciała nazywa Oycem. Aby się zaś między Zwierzętami, przynaymniey około ktorych ludzie chodzą, miały naydować, z ktorychby iednoż dwoiakiey płci było, a razem i Oycem, i Matką się stawało, zmyśloną bayką iest. U roślin przecięż tak się po większey części dzieie, a u Owadu, Robactwa iest tego wielkie podobieństwo; ieszcze to przecięż nie iest zupełnie docieczone.

245. Z powodu więc przyrodzonego utrzymania rodzaiu, i wydania nowego ciała, Matka z Oycem przez pewne naczynia, od przyrodzenia do tego końca zamierzone, łączą się z sobą: a iako bez tych naczyń, albo istotnie skażonych, złączenie względem rodzenia bezskuteczne iest, tak gdy się uskutkuie, staie się w Matce poczęcie nowego ciała. Jest to iuż rzecz pewna, że wszystkie Zwierzęta od naymnieyszych do naywiększych, i samego Człowieka, w iaiu się wylęgaią, i że się w każdey Matce ich skład nayduie, z tą tylko rożnicą,

że

że sięZwierzęta żywo rodzące w iaiu w *Matce* rozwiiaią; a zaś, naprzykład Ptaki, aż z zniesionego dopiero się wylęgaią: lecz to nie pewna, i podobno pewności nigdy nie będzie, czyli przyszłe Zwierzątko iuż zawarte iest w Macierzyńskim iaiu, i za dołożeniem się Oyca nabiera ruchawości: czyli też tylko to iaie iest tylko gniazdem, i mieyscem pielęgnowania Zwierzątka od Oyca podsuniętego.

246. Jakożkolwiek iest, niech się tym zatrudniaią doskonali Naturalistowie, i Fizycy, iako oraz i nad tym, czyli te iaia coraz nowe rodzą się w Matce, czyli z urodzeniem się Matki pewna ich liczba wyznaczona? czyli się za czasem staią w Matce, czyli wszystkich pierwszych początki pierwsze, w naypierwszey na świecie Matce były zawarte? Gospodarz względem rozmnożenia swoich Zwierząt, na oboią płeć się ogląda, aby ile możności była bez przywary: i może być pewnym z gospodarskich doświadczeń, że nowe Zwierzęta, co do powierzchności, udaią się z przywarami lub doskonałością Oyca, co do wnętrzności Matki.

247. Ztąd łatwo poznać, że przez złączenie Rodzicow rożnego gatunku, Rodzaiu, Sierści, nowe Zwierzątko śrzodek iakowyś między niemi utrzyma, maiąc coś od Oycą i Matki, a takie zowią się *Bastardy*. Niektore się potym z otrzymanemi cechami i daley rozmnażaią: niektore zaś nie, iako naprzykład Muły. Tego sposobu zażywaią Gospodarze w spuszczaniu Zwierząt pożytecznych cudzych z Kraiowemi, a pokazały doświadczenia, że czasem dopiero w trzecim pokoleniu dzieci się wydoskonalały.

248. Przy poczęciu, przez czas noszenia w żywocie, żywość wyobrażenia Matek, wiele

się

się dokłada do kształtu dzieci. Owcom to naypospolitsza: wszakże i owe Labanowe w Pismie Swiętym Owce, zapatruiąc się na pstrokato postrugane laski, pstrokate owieczki rodziły. Ztąd stawiali niektorzy przed zrzebne Klacze obrazy malowane iak naydzielnieyszych Koni, i takowe im Zrzebięta rodziły. Z podobneyże żywości wyobrażenia, i zapatrywania, rodzą się owe *Dziwolągi*, *Monstra*, naprzykład: Zrzebię z cielęcą głową &c. Kiedy zaś iednakowe z Oycem i Matką Zwierzątko, albo się rodzi z niedostatkiem iakich członkow, albo z podwoynemi, albo inaczey rozstawionemi, to ztąd pochodzi, że albo dwa początki przyszłych Zwierząt razem, i pomięszanie przy złączeniu Rodzicow poruszone zostały, albo rozwiianie się części zbyt gwałtowne, i słabe było, albo w czasie kształcenia się przesunienie przypadkowe z mieysca sprawić mogło.

249. Nie zbytkuią Zwierzęta w popędzie swoim przyrodzonym rozmnażania się; wtedy, i tyle go tylko skutkuią, kiedy, i ile im go przyrodzenie dla rozmnożenia przepisało. (Zawstydzaią tym nienasyconą żądzę rozpusty ludzi.) Jedne się parzą raz na rok, drugie prędzey rodzące dwa, rzadko ktore trzy. Pospolicie ich przyrodzenie wtedy do tego pobudza, kiedy rodzenie może nastąpić w takim czasie, aby dzieci dla siebie wygodne nalazły pożywienie. Domowo chowane nie zawsze się tego trzymaią, i dzieci swoie ludzkiemu staraniu poruczaią. Wszakże ich popędem Gospodarz częstokroć rządzić może, nie spuszczaiąc aż chyba w czasie, ktory mu z iakieykolwiek okoliczności zdawać się będzie. Naprzykład: wtedy urodzone Zrzebięta bywaią lepsze: Cielęta droższe.

250.

250. Z tym wszystkim czas spuszczania pospolicie zawisł od Samicy. Pospolicie bowiem żądza parzenia się u Zwierząt poczyna się u Samicy: ta się zbliża do Samca, ktory tym pobudzony łączy się, i z iednego doświadczenia stawi się w tym stanie, iż się potym częściey, uyrzawszy Samicę, do podobney sprawy pobudza.

251. Samce Zwierząt ssących, poty się tylko przy samicach swoich bawią, poki te się nie uspokoią, i nie zastąpią; wtedy albo się podobnież uspokaiaią, aż do podobnego znowu czasu, albo do inney samicy przystępuią. Względność zaś liczby samic do iednego samca, nie iednakowa iest, co się na swoich mieyscach namieni: Gospodarz iednak miarkować powinien, aby dla zbytkú osłabionych samcow, nikczemna się młodzież nie rodziła, co się podobnież na swoich mieyscach napisze. I przeciwnym sposobem, częstoktoć samica nie iednego trzymaiąc się samcą, z wielu się łączy: co się pospolicie dzieie z temi, ktore wiele razem rodzą; naprzykład Suki.

252. Gospodarz więc rozważywszy względność rozmnożenia, nad potrzebnym do tego końca Samcom każe odbierać sposobność do łączenia się, odbieraiąc niektore części naczyń do tego koniecznych. Tym sposobem utracaią srogość, i do innego zażycia łagodnieią, iako Konie wałaszone, Woły: tym sposobem lepiey się ukarmiaią, smacznieysze mięso maią, iako Barany, Wieprze. Toż się czyni i z Samicami, osobliwie Swiniami.

253. Wszystkie Zwierzęta, wyiąwszy iedne Ryby, nie parzą się przynaymniey skutecznie, aż w pewnym czasie wieku swego. Zamłodym niedostaie zapału, i sposobności, toż samo i zbytnie

tnie starym. Ktory, i ktorym Zwierzętom wiek iest naylepszy, przy każdym się opisze.

254. Po złączeniu, i skutecznym zastąpieniu, rośnie w Matce Zwierzątko, (o ssących, i żywo się rodzących mowię) i w niey się tak żywi, iak kurczę w iaiu. Po nieiakim czasie, gdy wszystkie części zupełnie się rozwiną, gdy się mu iuż mieysce zacieśni, gdy mu iuż czas przestać żywić się wewnętrznym pożywieniem, odłącza się od Matki, i ta go z swoich skrytości rodzi na świat z większym, lub mnieyszym bolem, i niebeśpieczeństwem swego życia: więcey zaś iest niebeśpieczeństwa częstokroć u domowych chowanych Zwierząt, ktorych samo chowanie więcey przypadkom poddaie. Nie ma więc zaniedbać Gospodarz, mieć na taki czas i pilnych, i do ratowania umieiętnych ludzi. Urodzone Zwierzątko, z ktorych niektore do pewnego czasu ślepe się rodzą, żywi się przez nieiaki czas mlekiem z piersi Matki, rośnie daley, żywi się tym pokarmem, ktorego iego Rodzice zażywali, i toż czyni, co i oni czynili.

255. Jak długo ktora samica po zastąpieniu płod nosi, aż do porodzenia? wiele ktora razem dzieci rodzi? iako rożnie iest, tak się przy każdym Rodzaiu, i Gatunku wymieni.

§ 2.

O Duszy Zwierząt.

256. Kształt ciała Zwierząt rożny: u ssących z iakowych składa się części, powszechne mieć można z tego wyobrażenie, co się napisało od Nro 57. Lecz w tym ciele uważamy coś, co go ożywia, nim rządzi, czynności sprawuie &c: i to iest, co nazywamy Zwierząt Duszą. Jako zaś

zaś ta w zażyciu gospodarskim wiele się do tego przykłada, tak nauka o niey iest potrzebna.

257. Jedni za powodem *Kartezyusza*, Zwierzęta poczytuią tylko za bezduszne iakowe narzędzia, ktorychby wszystkie czynności takowe tylko były, iak w Zegarze od samego nakręcenia: a zatym, podług nich, Zwierzęta nic właściwie nie czuią. Drudzy do wszystkich czynności Zwierząt rozumieią być dosyć, gdy sądzą, że od samego tylko Elementow ułożenia pochodzić mogą. Inni za zdaniem *Gassenda*, Duszę rozumieią być tylko cząstką ognistego naysubtelnieyszego płomienia.

258. Lecz do żadnych z tych Gospodarz się przypisać nie może: przyzna raczey nayprzod z ledwie zliczonemi rozumnemi Filozofami, że Zwierzęta ich Duszę maią: potym, że Dusza ich iest Duchem pośrzednim między ciałem, i Duszą Człowieka.

259. Samo ułożenie ich części ciała, do pewnego końca zmierzaiące, wmawia w nas, że musi być iakowaś skutkuiąca przyczyna, ktoraby sobie ten koniec wyobrażać, i owe części do niego obracać mogła. W samych codziennych poruszeniach, ktore Zwierzęta z mieysca na mieysce, albo całym ciałem, albo niektoremi tylko czynią członkami, postrzegamy, że to następuie po pewnych wzbudzonych żądzach, a zatym w pewnym przedsięwzięciu: więc w Zwierzęciu coś być musi czułego, i sposobność maiącego żądać, i wyobrażać sobie koniec, chociaż ciemno tylko.

260. Widziemy procz tego codziennie, że Zwierzęta okazuią podobne ludzkim skłonności, żądze, affekta &c: alboż nie okazuią radości, smutku,

tku, boiaźni, gniewu, złości? &c: alboż, nie wspominaiąc wiele innych, na Lisach, Kotach, &c: nie daie się widzieć chytrość, czyli to wzaiemnie ku sobie, czyli ku ludziom, czyli w łapaniu innych Zwierząt? Nie musiał *Kartezyusz* widzieć czaiącego się Lisa do Gęsi, albo Kota za nieżywego się kładącego, aby nieostrożne chwytał Ptaki.

261. Niechże na to co chcą to mowią; lecz coż powiedzą, że Zwierzęta ze dwoyga lepsze obieraią? Czemuż bydlę z podleyszey trawy uchodzi, szukaiąc lepszey? może to nakręceniu tey Machiny iest przyrodzona: lecz czemuż pies nie idzie prosto w Rzekę, ale widząc most udaie się do niego? wszakże mosty są wynalazkiem ludzkim dla wygody: albo maiąc most, i kładkę, czemu woli iść szerokim mostem?

262. Czemuż Zwierzta w niebeśpieczeństwie tak troskliwie życia swego bronią, i wszelkich ratowania się szukaią sposobow? za coż nayinnieyszey chronią się przeciwności? Zwłaszcza, czemuż Koń dzielny samego cienia rozgi się obawia, Ptaki samego cienia Jastrzębia przelataiącego lękaią się? Wszakże cień iest *privatio corporis*, iak nazywaią Filozofowie, ten więc nie może żadney uskutkować czynności w narzędziu bezdusznym.

263. Zwierzęta ieszcze iedne nad drugie więcey okazuią sposobności, do odstąpienia swoich zwyczaiow, i przyięcia nauk im od ludzi podanych: przypomnieć sobie tylko potrzeba przynaymniey psy, i Konie: ktoż tę przyrodzoną martwą odmienia inaczey iuż złożoną Machinę? a ieżeli to długość czasu, i częste powtarzanie przeinacza, kto wrodzoną ku kotom nieprzyiaźń umiarkował we psie? u mnie się samego

naydu-

nayduiącym, ktory kotowi na dworze się nayduiącemu nigdy nie przepuści, temuż zaś samemu, a choćby i cudzemu, w krotkim czasie w Izbie się nie naprzykrzy, i owszem na zawołanie, z iednego kontentuie się pułmiska?

264. Alboż nie postrzegamy przynaymniey we psach, z ktoremi nayczęściey przestaiemy, że się im śni śpiącym, mruczą przez sen, szczekaią, lękaią się, radość okazuią? &c. Alboż nie widziemy pamięci ich o przyszłych przypadkach? nie namieniaiąż dzieie, że i same Lwy po długim czasie Dobroczyńcom swoim przepuszczały.

265. Nie mogę, nakoniec, opuścić, że Zwierzęta, przynaymniey podobne ludziom, maią członki zmysłowe: oczy, nos, uszy &c: czyliż prożno te są dane? ieżeli więc w Człowieku Dusza przez nie widzi, słyszy &c: iest Dusza i w Zwierzętach podobnież czyniąca.

266. A zatym te są dowody przeświadczaiące o Duszy Zwierząt, bez niey to wszystko dziać się nie może, ani gdyby była materyalna, tego czynićby nie mogła. Następuie teraz rzecz druga, że Dusza Zwierząt iest pośrzednia między ciałem, i Duszą Człowieka.

267. Z tego wszystkiego, co się dotąd napisało, iest w Zwierzętach procz ciała, i Duchow ożywiaiących, coś szlachetnieysze własności maiącego, to iest Dusza: lecz ta Dusza ile czuła, ani iest materyalna, ani też Duchem Człowięka; nie dostaie iey bowiem rozumu, i wolności: iest więc tylko pośrzednią, maiącą moc czucia, i poymowania, ale nie rozsądzenia, i wnoszenia właściwego, ani wolnego czynienia, a zatym ani dzieł obyczaynych względem uczciwego, i nieuczciwego. A do tego czynności

Zwierząt

Zwierząt są zacnieysze, iakby od samego ciała pochodziły: podleysze od czynności Duszy ludzkiey: Dusza więc ich między tym dwoygiem tylko pośrzednia iest.

268. Nie można zaś Zwierzęcey Duszy wiele przypisywać, albo z niey wiele wnosic. Jako bowiem iey całe uszczęśliwienie zawisło od tego życia, a końcem iest usługa człowiekowi: tak wtedy po poczęciu od Boga wlana, gdy się głownieysze części dostatecznie rozwiną: niszczeie wtedy, gdy się kończy życie, i sposobność służenia człowiekowi. Co innego iest z Duszą Człowieka, ktory nie ma w tym życiu rzetelnego uszczęśliwienia, szlachetnieysze ma mocy, i daleko wyższy koniec zamierzony. Przeczytay wyżey Nro 125.

269. Nakoniec, nie można mowić, aby te wiadomości o Duszy Zwierząt Gospodarzowi nie były potrzebne. Jest bowiem niemało ich, ktore niemało maiąc sposobności Duszy, przez rozumne Człowieka postępowanie, z wielkim pożytkiem wydoskonalone być mogą; naprzykład, Konie w gospodarstwie, Psy w polowaniu &c. A zatym wiele zależy, chodząc koło Zwierząt w gospodarstwie, na rozważeniu siły, lub słabości ich Duszy, chcąc one mieć częścią pięknieysze, i składnieysze, częścią pożytecznieysze. Nie wspominam, że myśl o Duszy Zwierząt wstrzymać musi rozumnego Gospodarza od bezprawia w ich zażyciu, z ich pokrzywdzeniem, lub w gospodarstwie marnotrawstwem.

§ 3.

O Zyciu Zwierząt.

270. Dopoki Dusza z ciałem złączona iest, dopoty żyią Zwierzęta. W tym czasie krew w nich bieg swoy odprawuie: oddychaią powietrzem: głos sobie przyzwoity słyszeć daią: żądze, złość, radość &c. okazuią: zmysłow zażywaią: czuią, i śpią na przemiany: żywią się, rosną, i przyzwoitego przyrodzeniu swemu potrzebuią do chowania się mieysca.

271. Narzędzia, w ktorych krew bieg swoy odprawuie, utrzymuią życie Zwierząt. Te zaś narzędzia, lub naczynia, są skupione przy sercu, Nro 88. iako naygłownieyszym do poruszania krwi. Krew, Nro 76. ile w Zwierzętach ssących, iest czerwona, i ciepła: większa iey część iest żołta (*Serum*,) albo wodnista (*Lympha.*) Gdy się serce ztula, wypycha krew w żyły pulsowe, zkąd po nieiakim poruszeniu po całym ciele, przez żyły krwiste znowu powraca do serca, i one nadyma. To zaś obieganie krwi dzieie się, nayprzod z ułożenia serca, ktorego nitki (*Fibræ*) muszkuł czynią, ktory krwią łechtany, i ktorego poruszenie przez Nerwy do Serca idące, uskutecznione bywa: powtore, z sprężynowatości żył pulsowych: to zaś ułatwiaią owe klapki w żyłach, Nro 69. i ruszanie się całego ciała. W tym okrążaniu krwi oddzielaią się od niey inne wilgoci, albo przez poboczne naczyń rureczki, albo przez powierzchowne ich otwory, albo przez osobne gruczołki. Ztąd wnosić potrzeba, że od własności, i okrążania krwi, wiele zawisło: iey bowiem ruchawość utrzymuie ruchawość wszy-

stkich

stkich części, a zatym ani gwałtowność, ani zbytnia powolność dobra być nie może, i zażycia bydląt, osobliwie roboczych, Gospodarz miarkować musi: z niey, osobliwie wszystkie inne części ciała żywiące, i poruszaiące, oddzielaią się wilgoci, i iey ubywanie pożywienie nowe ma zastępować, a zatym obmyśla Gospodarz pożywienie i przyzwoite, i dostateczne.

272. Zwierzęta oddychaią, gdy się powietrze w wyznaczone od przyrodzenia części wciska, i ztamtąd znowu wypchnięte bywa. Zwierzęta ssące do tego maią płuca, w ktore powietrze przez gardziel wstępuie. Ze zaś oddychanie koniecznie iest potrzebne, pokazuie doświadczenie: pożytki zaś iego ieszcze nie są wiadome. Z tym wszystkim, powietrze w ciele Zwierzęcia się nayduiące, utrzymuie z powietrzem zewnętrznym i społeczność, i rownoważność, co się wiele dokłada do doskonałości sokow pożywnych ciała: a zatym myśli Gospodarz, aby one utrzymywał na mieyscu powietrza przyrodzeniu ich przyzwoitego.

273. Kiedy się z płuc wypchnięte powietrze przeciska na końcu gardzieli przez nayduiący się guzik, ktory z rożnych chrząstek iest złożony, ma w pośrzodku rozpadlinę, i rozszerzać się daie: powstaie głos Zwierzęcia. Brzegi owych rozpadlin są niby strony rożnie natężone między chrząstkami po obu końcach, zkąd podług rożnego ich wyginania, ktore wychodzące czyni powietrze, rożny głos następuie. Odmienia się ieszcze głos przez rożność części ust. Przy cieńszych głosach koniec guzika się podnosi, przy grubszych przyciska się. U Ptakow, śpiewaiących naprzykład, strony na

tym guziku są wąskie, i bardzo sprężynkowate: u Zwierząt zaś chrzypliwych, i ryczących, szerokie, i słabe. Rożne rodzaie, i gatunki Zwierząt, rożnego czasu wydaią rożne głosy: inaczey zwyczaynie, inaczey w żalu, złości &c. Tak z pomiędzy Zwierząt ssących, Koń rże: Woł, Krowa ryczy: Baran, Owca beczy: Swinia, Wieprz chrząka, kwiczy: Pies szczeka, warczy, wyie &c. Zeby zaś z Zwierząt czworonożnych, ktore przez staranie ludzkich słow naśladować mogło, przynaymniey o tym dotąd słyszeć mi się nie zdarzyło.

274. Dusza w mozgu osobliwie zostaiąca, przez nerwy tam się schodzące, duchow ożywiaiących pełne, i w całym ciele rozpierzchłe, Nro 83. wszystkie odbiera uczucia. Kiedy rzecz zewnętrzna w nerwach skutkuie, i poruszenie w nich czyni, to się udziela sokowi nerwow, a przezeń aż mozgowi, gdzie pewny wyraz zostawuie. Jeżeli więc wyraz ten iest ciału przyzwoity, następuie w Zwierzęciu żądza, radość, ukontentowanie &c: ieżeli iest przeciwny, powstaie żal, złość, gniew &c. Jako zaś powierzchownie rożnym sposobem pokazuią się w okolicznościach przyiemnych, tak i rożnie w przeciwnych. Pies kontent ogonem wiie, Kot mormocze &c. Pies rozgniewany kąsa, żądaiący skomli, żałosny wyie. Kot zły drapie, i parska. Woł, Krowa, Koza bronią się rogami: Koń biie zadniemi nogami &c.

275. Zwierzęce ciało ma niektore narzędzia w nerwach się kończące, przez ktorych uczucie pewnych własności ciał w nich się wzbudza: i zowią się narzędziami zmysłow, ktore nierozumne Zwierzęta, w nadgrodę niedostateczności rozumu, bardziey maią wydoskonalo-

ne.

ne. Oko, Nro 97. służy do widzenia. Promienie światła wpadaią przez otwor w gwiazdeczce będący, łamią się w wilgoci oka, i wyrażaią ciało, od ktorego pochodzą, w tyle oka na cienkiey siateczce z nerwow złożoney, i kończącey się w nerwie widzialnym, ktory się aż do mozgu wyciąga. Oczy u rożnych Zwierząt są rożne, co do liczby, kształtu, ruchawości, ochrony, bystrości, i słabości widzenia. Czworonożne Zwięrzęta maią po dwa: bystrość ich widzenia bywa bardzo wielka: niektore i w ciemnościach dobrze się widzieć daią, iako się, naprzykład, na kotach pokazuie: bystre zaś ślepo się rodzą.

276. Przez Ucho Nro 98. głos słyszeć się daie. Zewnętrzne ucho łapie głos, i posuwa go w kanał słyszalny, gdzie narzędzia słuchu w twardey kości leżą, gdzie drżące powietrze trąca o wytężoną skoreczkę w puł z kości, w puł z nerwow złożoną, i tam z wielkiey liczby rożnie natężonych nerwowych stron te porusza, ktore z swego natężenia, i długości, poruszenia takiego są sposobne. Słuch u Zwierząt iest bardzo bystry, więcey przecięż u iednych, iak u drugich. Nos, Nro 99. iest narzędziem powonienia. Paruiące z ciał lotne, solne, i oleiste cząstki, czepiaią się tam szerokiey, i na rożne kosteczki zwiniętey nerwowey skoreczki, ktora zawsze iest odwilżona kleiowatością, skorkę tę ochraniaiącą, lotne cząstki chwytaiącą, i rozwalniaiącą. Powonienie w zwierzętach czworonożnych bardzo bystre iest, przynaymniey u niektorych, iako na psach pospolicie widziemy. I tym to zmysłem Zwierzęta, szkodliwe pożywienie od dobrego rozeznawaią.

277. Na ięzyku, Nro 104. położonych rzeczy rozpuszczaią się sole, i przez brodaweczki na powierzchowności z nerwow złożone czuć się daią: ztąd iest smak. Podobne brodaweczki ma cała skora Zwierzęcia, powierzchną skorą okryta, Nro 113. i przez nie czuią twardość, kosmatość, tęgość, ciepło, zimno &c: ciał innych. Nie wszędzie zaś iednakowe iest uczucie, zawsze się naydą części nad inne dotkliwsze.

278. Pewne nitki, (*Fibræ*) są łechtliwe, a z takich składaią się Muszkuły, ktore przez swoie stulanie się, ciało Zwierząt, lub iego części, poruszaią. Z ich rożnego stulania się, naprzykład w nogach, pochodzi chodzenie, łażenie, skakanie &c.

279. Zwierz czuiącym iest, gdy czuć może, i ciało swoie dobrowolnie poruszać. Spi przeciwnym sposobem, gdy mu nie dostaie sokow nerwowych, albo im droga w Nerwach będzie zamknięta, naprzykład, po wielkiey, długiey robocie. Sni mu się, kiedy wyobrażenie, i pamięć w śpiącym skutkuią.

§ 4.

O Pożywieniu, Wzroście, i chowaniu się Zwierząt.

280. Urodzone Zwierzęta żyiąc, pożywienia koniecznie potrzebuią. W początkach żywią się mlekiem Matki, i iuż wtedy częstokroć do właściwey sobie dalszey paszy przyuczaiąc się, daley nią tylko samą żyią. Niektore Matki dłużey, niektore krocey swe dzieci przy sobie chowaią: pospolicie wtedy dopiero opuszczaią, gdy się do nowego parzenia zabiera-

ią; albo dzieci, podług przyrodzenia, będą iuż w stanie żywienia samych siebie.

281. Zywi się Zwierz cudze ciała w swoie zamieniaiąc. Przez parowanie, i rośnienie uchodzi mu wiele iego płynnych części, innych więc na to mieysce potrzeba. Dla tego ma niektore narzędzia, przez ktore żywiące rzeczy w niego wchodzą. Niteczki ssące soki pożywne nayduią się u niego w żołądku, Nro. 90. ktoremu Zwierz swoy pokarm podaie. Pokarm i napoy pospolicie bierze ustami, ten w żołądku przez strawienie tak się staie płynnym, że przez nayduiące się rureczki idzie do krwi, a pozostałe grubsze części z ciała się wyprowadzaią. Pozostała w ciele, i poruszaiącą się płynna materya, albo soki pożywne, ieżeli ciało ma być utrzymane, żywione powiększone &c. powinna mieć takowe cząstki, ktoreby się rożnych naczyń czepiać, w ich otwory wciskać mogły, a zatym powinny być bardzo drobne, mieć względne cząstki tym, i owym naczyniom, a kiedy naczynia rożne są, powinne mieć w sobie i rożne cząstki.

282. Te zaś cząstki powinne być przez poruszenie płynney materyi do naczyń zaprowadzone, i po całym ciele podzielone, a osiadaiące przez oddzielenie, parowanie, mieć sposobność zgęstwienia się. I ztąd to w ciele iest tak wiele krzywych kanałow, pobocznych rurek, pęcherzyczkow: paruiących, wlewaiących naczyń, iuż węższych, iuż szerszych. Ztąd zwyczaynie Zwierzęta tylko sobie przyzwoite biorą pożywienie, i to przez gatunek kiśnienia, przez poruszenie, ciepło, pomięszanie z płynną materyą, oddzielanie mechaniczne, i

Chimi-

Chimiczne, do wciskania się, i osiadania, bardzo zdrobnione bywa.

283. Pokarm naypierwey miele się drobno zębami, i w ustach mięsza się z śliną. W żołądku, i niektorych kiszkach przyłącza się żołć, i inne mydlaste soki, w ktorych się z napoiem pokarm rozpływa. Poruszanie pótrąca, przyciska, ociera materye w naczyniach ocieplone, i pokarm zupełnie rozwalnia. Zołądki Zwierząt grube, mięsiste, skutkuią w przyrodzony pokarm, tylko przyciskaniem, i ocieraniem, a ztąd dla pomocy, naprzykład w Ptakach, nayduiemy kamyki: przeciwnym sposobem, słabe żołądki, iakie są u wszystkich mięso-iadow, skutkuią tylko przez sok rozpuszczaiący. Odżuwaiące Zwierzęta, naprzykład: Woły, podaią ieszcze nie zdrobiony pokarm pierwszemu, i naywiększemu żołądkowi, tam zmiękły od pewnego soku, powracaią do ust pokarm, i powtornie przeżuty przechodzi porządkiem wszystkie 4. żołądki, i trawi się zupełnie.

284. Głod, i pragnienie, nieprzyiemne uczucia, pobudzaią Zwierza do pokarmu, i napoiu. Kiedy co pożytecznego było z przeszłego pokarmu osiadło na swym mieyscu, co nie potrzebnego, zbytecznego, wyidzie przez parowanie, mocz, gnoy &c: kanaliki sokow pożywnych daią Zwierzęciu czuć głod, i potrzebę nowego pożywienia, tym gwałtowniey, im w wyższym stopniu są te okoliczności. Podobnym sposobem niedostateczność wilgoci do rozpuszczenia pokarmow, i krwi należytego rozrzedzenia, daie czuć pragnienie, i potrzebę napoiu. Z tym wszystkim z 8. Funtow pokarmu 3. zostaie się w Zwierzęciu, 5. rożnemi drogami się rozchodzi.

285.

285. Pokarmem Zwierząt są tylko albo rośliny, albo inne Zwierzęta, i powtornym sposobem żyiące zowią się drapieżnemi Nie wszystkie przecięż wszystkim są zdatne, iedne, naprzykład tych, drugie tylko owych zażywaią roślin : i między zdatnemi ieszcze iedne nad drugie są bardziey ulubione.

286. Dla tego powinny wszystkie Zwierzęta, osobliwie krwiste, w gospodarstwie nayważnieysze, mieć pożywienie takowe, do iakiego są przyzwyczaione ieszcze z Matki, albo potym powoli nie nagle w wychowaniu. Samo przyrodzenie przeświadcza, że osobliwie chowanym, mleko Matki naypierwszym iest pokarmem, i dla tego, aby Matce nie szkodziły, nie zaraz maią zęby. Tu ma uważać Gospodarz, aby przez chciwość nabiału, naprzykład od Krow, nie znikczemnił do chowania cieląt. Daley Zwierzątko idąc za Matką, uczy się powoli rownego iey zażywać pokarmu, i takiego chowane od ludzi potrzebuią.

287. Jeżeli Zwierz przez pokarm, i napoy tyle odbiera innych części, ile utraca iednych, zostaie w porze. Kiedy zaś odbiera więcey nowych, wtedy rośnie. Jedne rosną dłużey, iak drugie: im młodsze są, tym prędzey rosną, osobliwie, gdy od urodzenia się obfitą maią żywność: i dla tego z młodu zanędznione, nigdy potym należycie nie wyrastaią.

288. Jest wielkie podobieństwo, że rośnienie nie czyni nowych części, tylko w zdłuż, i w grubsz rozszerza, ktore iuż są; twardszemi, i tęższemi czyni, ile że owey płynney materyi w ciele się poruszaiącey, niektore drobniuchne cząsteczki osiadaiąc, rozpychaią giętkie kanaliki, coraz bardziey napełniaią, aż iuż w pe-

wnym

wnym stopniu stanąwszy, więcey nie maiąc sposobności rozpychania, tężeią. Ztąd u dorosłych Zwierząt bardziey zgęstwione są części, a bardziey dęte u młodych. Twardsze mięso u starych, miększe u młodych. Same chrząstki u młodych, u starych są kościami. Ztąd gdy u młodych dla niedostatku pożywienia stulą się rzadkie części, i stopień otężałości otrzymaią, iuż potym więcey rozpychać się, i rość nie mogą.

289. Jeszcze tylko względem mieysca chowania się Zwierząt krotko co namienić muszę. Mieysce od przyrodzenia im wyznaczone iest to, gdzie przyzwoite dla siebie i dostateczne nayduią pożywienie, i ktore ich przyrodzeniu wygodne iest. Staynie, obory, nie są właściwym mieyscem domowych, przemysł one tylko ludzki nadał, uczyniwszy ie chowanemi. Po większey części puszcze, i lasy są Oyczyzną Zwierząt, gdy ztamtąd wychodząc, czynią to tylko dla tego, aby się z pracy rąk ludzkich obficiey żywiły. Więcey się bowiem Wilk na polu pożywi z Baranow, iak w lesie z Zaiącow. Więcey na polu naydzie Zaiąc zasianego zboża, iak w lesie smacznych mu ziołek. Niektore wcale sobie na polu osiadły: niektore wcale się koło domu plątaią &c.

§ 5.

O Zdrowiu, Chorobach, Wieku, i Smierci Zwierząt.

290. Zdrowy iest Zwierz, kiedy wszystkie swoie części ma nienaruszone, kiedy nie ma w żadney części przeszkody do czynności życiu iego należących; kiedy się pożywienie do-

brze

brze trawi, w krew dobrą obraca; kiedy się ze krwi należycie oddzielaią soki pożywne, i należycie w ciele skutkuią; kiedy naostatek, wszystkie oddziały, i wyrzuty z ciała, swoie zachowuią granice &c.

291. W takim stanie są Zwierzęta naybardziey w przyrodzoney wolności żyiące. Dzikie Zwierzęta pospolicie są zdrowe, ile że we wszystkim powoduią się tylko danym im przyrodzeniem, i naymnieyszego w nim gwałtu, i przeciwności nie cierpią. Przeciwnym sposobem, chowane Zwierzęta dalekiemi są od prawdziwego przyrodzonego im stopnia zdrowia: kiedy bowiem zawisły od pielęgnowania ludzkiego, to im częstokroć nie trafia zupełnie w przyrodzenie, a czasem im i gwałt czyni, osobliwie w zażyciu. Może to być, że nie ma owego wyboru pokarmu, ktory mu nayprzyzwoitszy iest: że nie ma pożywienia w tey dostateczności, iaka potrzebna iest, raz hukiem, drugi raz skąpo: że w przymuszonym pokarmie głodem przyciśniony, musi przyiąć i to, co mu niepożyteczne, a czasem i szkodliwe iest: że się musi chować na mieyscu przyrodzeniu iego niedogadzaiącym: że musi usługować człowiekowi albo czasu przeciwnego, iak mu przyrodzenie wyznaczyło, albo więcey, iak mu przyrodzenie sił dało: naostatek, sama złość ludzka, biiąc, kalecząc, uciemiężaiąc, wiele odbiera zdrowia.

292. Wniesie sobie więc ztąd Gospodarz, że tym więcey będzie miał pożytku z swoich Zwierząt, im one dłużey przy zdrowiu zachowa: tym dłużey zaś zachowa przy zdrowiu: im więcey do przyrodzenia ich we wszystkim stosować się będzie.

293. Z tego zaś, co się nieco wyżey napisało, łatwo poznać można, że chory iest Zwierz, gdy się cokolwiek przeciwnym sposobem w nim dzieie, iak się dziać zwykło, gdy zdrowym iest. A kiedy naypożytecznieysze chowane Zwierzęta tak wielu podlegaią przypadkom, i ieszcze każdy rodzay osobnym, podadzą się na swoich mieyscach sposoby leczenia, przynaymniey głownieysze.

294. Moglibyśmy z życia Zwierząt bardzo długo pożytkować, gdybyśmy tylko chciwość naszę w zażyciu ich umieli miarkować. Jeżeli Jelenie po 100. lat żyią, że żyią w wolności, i po gwałtownym poruszaniu się latem, tym dłużey w zimie odpoczywaią: moglibyśmy pewnie nasze Konie, Woły, przynaymniey do lat 30. zażywać, gdybyśmy onych nie zaczynali zażywać za młodu, nim do pory dorosną, i należyte otrzymaią siły: i gdybyśmy onych w siłach, i śrzednim wieku nie przygnębiali.

295. Wyrachowali bowiem ciekawi w tey mierze, że Zwierzęta czworonożne, albo przyrodzeniu zostawione, albo w zupełnie przyrodzeniu dogadzaiącym stanie chowane, od czasu gdy pory dorosną, sześć razy tyle potym w samych siłach żyć mogą. Naprzykład, Zwierz rosnący lat 5. do 30. potym pożytecznym być może. Ja sam miałem Konia, ktory za młodu będąc w dobrych rękach, i pracuiąc tylko przyzwoicie, u mnie potym do 27. roku wieku przyzwoicie ieszcze pracował.

296. A zatym, wiek Zwierząt może mieć i nieiakie swoie podziały. Lubo przy każdym rodzaiu inne być mogą nazwiska, w powszechności przecięż *Sysak* będzie, poki się karmi mlekiem matki: *Wyrostek* aż do pory swego

wzrostu:

wzrostu: *Zupełny* w samym naylepszym wieku: *Zasłużony*, gdy iuż po usługach ludziom więcey zażyty należycie być nie może. Lecz o tym szczegulniey namieni się na swoich mieyscach.

297. Kiedy zaś niemasz żadney rzeczy stworzoney, ktoraby w takim stanie, iak teraz iest, wieczystą na ziemi była, i przy naylepszym więc dogadzaniu prędzey, lub poźniey Zwierzęta swoy koniec mieć muszą. Każde organiczne żyiące ciało ma, podług okoliczności swego kształtu, pewny krotszy, lub dłuższy czas od swego narodzenia aż do śmierci. W tym, między temi dwoma końcami, zawartym czasie, rośnie przez czas nieiaki w wielkość, i siłę, i dochodzi właśnie naywyższego swego stopnia, od ktorego potym coraz znowu niżey zstępuie. Za czasem umnieyszaią się naczynia, tężeią, usychaią: chrząstki, koście, zupełnie twardnieią: i to czyni wzrostowi granice. Daley a daley w pełnych iuż kanałach nie poruszaią się soki z tą prędkością, iak pierwey, nie tak się doskonale filtruią: naczynia się tu i owdzie zatykaią: ztąd psuią się naczynia, psuią się i soki, lubo i pożywienie dostateczne będzie: w nerwach się żywa czułość umnieysza, czynności życia słabieią: nakoniec, Dusza niemogąca więcey rządzić niesposobnym ciałem, rozłącza się z nim, a opuszczone ciało rozpływa się w zgniliznę. I to ieźli się dzieie z samey tylko starości, czyni śmierć przyrodzoną.

§ 6.

§ 6.

Myśli Filozofa o Porządku Przyrodzenia około Zwierząt w powszechności.

298. Słusznie ow Wielki tego wieku przyrodzenia Badacz Linneusz, Krolestwo Zwierząt bardzo porządnym nazywa Stanem, w ktorym się przyzwoita nayduie liczba osob, na wyznaczonych przyzwoicie mieyscach, a każda z nich ma do naznaczonych sobie czynności potrzebną sposobność, i do ich pełnienia ma pobudkę z nadgrody, lub boiaźń z kary.

299. W tey bowiem Zwierzęcey Rzeczypospolitey, większa liczba słabszych poddanych, podległa mnieyszey szlachetnieyszych, i mocnieyszych: tak naprzykład, 15000. liczy się gatunkow Owadu, 5000. gatunkow dotąd wiadomego Robactwa; te wszystkie przecięż daleko mnieyszey liczbie Ptastwa, bo tylko 2000. wiadomym gatunkom podlegaią. A nietylko tak w powszechności, ale i w szczegulności w każdey Klassie ta się podległość okazuie. Izaliż tak wielka liczba, przynaymniey drobnieyszych Ptasząt, nie zostaie w boiaźni przed mnieyszą liczbą drapieżnych? toż samo iest i między ssącemi Zwierzętami, i między Gadem, i między Rybami, i między Owadem. Cała zaś ta Zwierząt Rzeczpospolita, iednemu podlega Człowiekowi, iako naywyższey głowie, i postanowionemu nad niemi od Boga Namiestnikowi, ktoremu iako dany iest rozum, mocą ktorego rządzi niemi, tak umieiętność dodaie mu sposobności pokonania wszystkich.

300. Każde żyiące Zwierzątko maiąc na ziemi osobną zabawę wyznaczoną, czyni to: że są po całey ziemi rozproszone, a przyrodze-

nie ich tak iest mieyscu pomięszkania przyzwoite, że innego albo wcale znieść nie mogą, albo przynaymniey przeniesione wielkiego ludzkiego starania potrzebuią. Ztąd w gospodarstwie przyrodzenia, nigdzie niczego nie dostaie, nigdzie niemasz czego zbytniego: są w Egipcie Ichneumones, bo tam maią od przyrodzenia wyznaczoną zabawę umnieyszać liczbę Krokodylow; niemasz u nas Krokodylow, niemasz i Ichneumones. Ztąd lubo wszystko pełne iest żyiących, ile bez umnieyszenia ich pomyślności być może; lubo niemasz pozostałego wygodnego mieysca, aby pewnym gatunkiem Zwierząt nie było napełnione, pełna woda, pełne powietrze, dosyć na ziemi, dosyć w ziemi, iż Muschenbröek tylko na samey ziemi 291,000. gatunkow liczy: każda przecięż część świata, i pospolicie każde Państwo, i częstokroć w iednym Państwie, inna okolica, albo osobne ma rodzaie, albo osobne gatunki, albo przynaymniey inne odmiany Zwierząt. U nas tylko naprzykład w Kraiu są mieysca, gdzie Bobakow, Susłow, Skrzeczkow nie znaią: są inne, ktore one maią. Tym bardziey ma osobne Europa, osobne Azya, Affryka, Ameryka: chyba że przemysł ludzki widząc niektorych wielką pożyteczność, i uznawszy sposobność ich chowania, one sprowadzi, rozmnoży, i do Kraiu przyzwyczai.

301. Między czynnościami Zwierzętom wyznaczonemi iest: że swoy rodzay rozmnażaią: że rownoważność między sobą, i między roślinami utrzymuią: że się same utrzymuią: że rożne w przyrodzeniu dzieła czynią; że się rożnie człowiekowi przysługuią.

302. Aby potrzebna liczba robotnikow nie była niedostateczna, rozmnażaią swoy rodzay: i ieżeli się kiedy ich z iedney strony zdaie być liczba wielka, z drugiey strony pewnie okazuie się potrzeba. Tak kiedy w Ameryce w Nowey Anglii Roku 1749. wytracono pewny gatunek Ptastwa, *Maiż* zboże psuiący, na to miast wiele trawnych gąsienic obiadłszy trawę, całe sianożęcie zniszczyły, ktoremi przedtym owe Ptastwo żyło, nim doyrzał *Maiż*. Nie da się więc bez skutkow szkodliwych żaden gatunek stworzenia w związku doskonałym przyrodzenia zupełnie wygubić.

303. Ziemia osłabiałaby od zbytku rosnących roślin, wieleby na szkodę ludzką bardziey rodziła dzikich chwastow, wieleby uięła drugim Zwierzętom żywności, gdyby niektore od nich nie tykane tak się rozmnażały, iak mogą. Rożne rożnym Zwierzętom są wyznaczone, i tak się rownoważność utrzymuie. Jedne zbytnie umnieyszaią nasienie, iako Ptaki; drugie zbytnie umnieyszaią korzenie, iako świnie: inne zbytnie obiadaią liście, iako Konie, Woły &c. aby iednak związek w przyrodzeniu nie był zupełnie przerwany: wstrzymuie przyrodzenie bydlęta od suchych łodyg, doyrzałych roślin, ktoreby razem wygubić mogły: przenoszą Ptaki poiedyńcze ziarna w inne mieysca &c.

304. Podobnym sposobem utrzymuie się i rownoważność między Zwierzętami. Aby szkodzące nie więcey szkodzić mogły, iak w przyrodzeniu wyciąga potrzeba; są inne, ktore ich umnieyszaią: tak naprzykład Wroble, lubo w nadgrodę umnieyszania rożnego robactwa, maią od przyrodzenia pozwolone zażycie ziarn, aby w tych przecięż więcey nad pozwolenie

nie

nie szkodziły, umnieyszaią ich liczbę Koty, Sowy, i inne drapieżne Ptaki.

305. Jako zaś życie Zwierząt wiele od tego zawisło, aby się żywiły, i od przeciwnych przypadkow broniły, tak dążą ich do tego w przyrodzeniu czynności, aby się od upadku ochronić, i życie swoie aż do pewnego w trwałości zamierzonego kresu doprowadzić mogły, kiedy iuż po śmierci, powietrzu, i ziemi, dotąd pożyczone od nich cząstki ciała, do innego zażycia oddać maią. Każde ma osobny sposob życia przepisany, pilnuie go, ani dobrowolnie przenosi się na inne mieysce, gdzie go zachować nie może. Jedne żyią tylko pewnym pokarmem, ktory też im pożyteczny iest, tegoż nie tykaią drugie, że im albo nie pożyteczny, albo wcale trucizną iest. Dla mnieyszey części zażywaiącey tylko pewnego pokarmu, mniey go też wydaie przyrodzenie, tego zaś, ktorego znaczna powszechność iest potrzebuiąca, rodzi obficie, aby tak każdemu było dosyć. O bronieniu przeciwko przypadkom, będzie daley.

306. Dzieła, ktore Zwierzęta w przyrodzeniu czynią, i znaczne, i wielorakie są. *Zwierzęta ssące*, ile pospolicie naywiększe w małey swoiey liczbie, że naywiększe odprawuią dzieła, każdy widzi. *Ptastwo* ważne rzeczy czyni: nietylko wyiada zbytnie nasienie, ale go też i znowu gdzieindziey zasiewa, przenosząc umyślnie, lub przypadkiem: iako Soyki, Sroki &c: przesadzaią z wody w wodę ikrę ryb, i zarybiaią mieysca, przyczepioną do skrzydeł, nog ikrę, gdzieindziey otrząsaiąc: iako Gęsi, Kaczki &c: umnieyszaią ziadaiąc liczbę Owadu. *Gad* pospolicie iest drapieżny, i czę-

ścią wzaiemnie siebie, częścią Owad wytraca. Naydrobnieysze Zwierzęta, *Owad*, *i Robactwo* są nayliczńieysze, naywięcey też czynią: niewspominaiąc innych czynności, iak ważne iest, że pyłek kwiatowy przenosząc, zażyzniaią rośliny.

307. Lecz właściwe ich przysługi człowiekowi iak wielkie są? *Zwierzęta ssące* niektore naycięższe odprawuią roboty, iako Konie, Woły &c: niektore, a większa ich część, daie mięso na pokarm, iako Woły, Barany, Swinie, Jelenie, Sarny, Zaiące &c: niektore są pomocą do pozyskania innych, iako Psy na polowanie, też ieszcze alboż małą czynią przysługę w strożowaniu Człowieka od Ludzi, i Zwierząt? niektore wełnę, i sierści swoie noszą dla rożnych rękodzieł, iako Barany, Kozy, Bobry &c: niektore całemi futrami odziewaią Człowieka, iako Niedźwiedzie, Wilki, Lisy, Sobole, Kuny &c: niektore skory swoie oddaią, iako Woły, Kozy, Konie &c: niektore iaką część swoię ofiaruią ludziom, i innym Zwierzętom na lekarstwo, iako Jelenie rogi, Łosie kopyta, Bobry stroie &c. Podobnym sposobem dzieie się z *Ptakami:* i nad to ieszcze pieszczą niektore Człowieka, iuż to wytwornym śpiewaniem, iuż naśladowaniem ludzkiego języka. *Ryby* daią postny pokarm, a rozważaiąc Morskie, samè Wieloryby wiele pożytkuią Tranem, i Rogiem? Z *Gadu*: alboż Węże, Zmiie, Zabi skrzek, nie są zażywane w Aptekach na lekarstwa? Alboż Jesiotry, Wyzy, Minogi, Zołwie, nie są pokarmem ludzkim? Z *Owadu:* Pszczoły daią Miod, Jedwabniki Jedwab, *Coccus* Farbę, Raki pokarm &c. Hiszpańskie Muchy, Stonogi &c: zażycie lekarskie. Z *Robactwa:* Glisty

ziemne

ziemne idą do lekarstw, Slimaki idą na stoły, &c: &c. To gdy ia namieniam tylko o znaiomszych, coż mowić o wszystkich?

308. Ażeby zaś Zwierzęta do swoich w przyrodzeniu czynności zdatne były, wszystkie więc części ich ciała są podług sposobności Duszy, i szczegulney zamierzoney czynności ułożone: sposobności, i przepisy sił Duszy, są podług zamierzonego każdemu Zwierzęciu życia rozrządzone; i ziemia też tak w całości swoiey, iako w szczegulnym im wyznaczonym pomieszkaniu, iest podług czasu i mieysca umiarkowana.

309. U wszystkich nierozumnych Zwierząt widzieć się daią przyrodzone powody, że maiąc tylko zmysły, pamięć, i sposobność ciemnego wyobrażenia, to wszystko dziedziczną sztuką zręcznie czynić umieią, bez rozwagi, bez doświadczenia, wprawy, nauki, i przykładu, czegoby im tylko naydoskonalszy rozum mogł doradzać dla wypełnienia ich czynności, i otrzymania przyrodzoney im pomyślności. Takowe zaś powody są im naywygodnieyszemi środkami do ich, i rodzaiu swego utrzymania, do ich i innych żyiących iestestwa, do naywiększego, ile być może, uszczęśliwienia, ktorego każde z przyrodzenia sposobne iest: i do zachowania w pewney względności wszystkich gatunkow.

310. Takowe maią powody do poruszania się, i każde samo przez się do swego się udaie Elementu, i w nim się zręcznie porusza. Ztąd Zwierz nogami tylko udarowany, pilnuie ziemi; i na niey nayzręcznieyszy: Ptak maiący skrzydła, wznosi się na powietrze: Ryba opławami iak sprawnie rządzi się w wodzie?

311. Do pożywienia. Zkąd bowiem maią naukę, że ten pokarm im służy, ten szkodliwy iest? Kto im przepowiada, że nadchodzi zima, albo wiosna, aby dla niedostatku, lub znowu dostateczności pożywienia, odlatywały, i znowu powracały, Zorawie, Bociany &c. Kto ostrzegał, aby się zostaiące na zimę w pożywienie opatrywały? Wiewiorki, Skrzeczki &c. Kto podał sposob i w śrzod zimy pod śniegiem niektorym wynaydować sobie pożywienie? Naostatek, kto nauczył owych podstępow, albo od kogo nabrały zręczności w chwytaniu sobie połowu?

312. Do przygotowania sobie wygodnego pomięszkania. Jest się bowiem i rozumnemu Człowiekowi nad czym zastanowić, zapatruiąc się, naprzykład, na budowę Skrzeczka w ziemi, Bobra w wodzie, Pszczoł w ulu, Slimaka na sobie. A coż mowić o gniazdach Ptasich, iak rożne są? iak między niemi doskonałe, sztuczne są? iak każdy do swoiego trafi?

313. Do parzenia się, i rozmnażania. Przestrzegaią przyzwoitego czasu: poznawaią doskonale płeć: ktorą, naprzykład między niektoremi Ptakami, samemu człowiekowi ciężko rozeznać: o zniesione iaia, o dzieci wielką maią troskliwość, żywią, karmią, od przypadkow, i nieprzyiacioł bronią. Całe zaś przyrodzenie rozrządza doskonale liczbę rodzących się samiczek, i samcow, w względności potrzeby rozmnożenia.

314. Do bronienia się. W każdey Klassie Zwierząt są niektore drapieżne, ktore dla rownoważności między Zwierzętami, maią na pożywienie zbytnią inszych liczbę wyznaczoną: albo żyią ścierwem, i uprzątaią to, zkąd

innym

innym co szkodliwego wyniknąć może. Ażeby zaś każdy gatunek Zwierząt podług potrzeby umiarkowaną utrzymał liczbę, każdy rodzay ma swoie osobne pomięszkanie, osobnych nieprzyiacioł. Tym sposobem widok przyrodzenia w swoim się rządzie utrzymuie: umarłe Zwierzęta naypierwey bywaią strawione, nieczyste z drogi się uprząta, a wspaniałość przyrodzenia utrzymuie się, i odnawia. Zwierzęta, ktore zowiemy drapieżne, podług przyrodzenia nie są takiemi, żyią bowiem swoią własnością, ktorą im przyrodzenie podało; prawda, że Wilk Człowiekowi za pracę około Barana nie zna się do zapłaty. Drapieżne Zwierzęta do swego połowu maią procz sposobnego kształtu swego ciała, wiele raźności, chytrości, i sztuki. Ażeby zaś na pożywienie sobie więcey nad zamiar nie obracały, niektore się same między sobą gubią, niektore powoli trawią, głod długo wytrzymać mogą, niektore na zimę obumieraią: wszystkie zaś rozmnożenia swego maią granice. Wnidźmy, naprzykład w Kraiu naszym, w rozwagę między Wołami a Wilkami, Niedźwiedziami. Krowa pospolicie na rok iedno ciele rodzi, daymy to co drugi rok byczka: wieleż tu co rok Wołow na mięso wypotrzebuie się w Kraiu? wiele wychodzi za granicę? wiele ginie od przypadkow, osobliwie powietrza &c: dostatkiem ich przecięż iest. Czy iestże tak ogromna liczba Wilkow, Niedźwiedzi? lubo po 5. razem dzieci rodzą? Nie bardzo się ich wiele wybiie, nie wiele się widzi zdechłych. Dobrze tu wymiarkowało przyrodzenie. I ieszcze słabsze Zwierzęta maią obronę, rogi, zęby, pazury, kolce: albo dostateczne okrycie, iak Zołw skorupę; albo sztu-

czne

czne pomięszkanie, iak Mysz iamkę przed Kotem: inne bronią się smrodem, prędkością, sztuką &c: aby ich więcey nie ginęło, tylko ile rownoważność wyciąga.

315. Naostatek, maią powod do pełnienia przyrodzonych swoich czynności, i właśnie muszą, kiedy, każdemu Zwierzęciu przyzwoita pomyślność, w iego tylko własnym sposobie życia się nayduie, w ktorym się zachowuiąc ma w nadgrodę roskosz; ktorego gdyby odstąpił, miałby ukaranie w zgwałconym przyrodzeniu.

316. Przy zakończeniu już więc tey Części, zostaie mi tylko namienić, że znaiący się, całe przyrodzenie na trzy podzieliwszy części, Krolestw im dali imię: Krolestwo mineralne, albo raczey kopalnych Ziem, Kamieni, Kruszcow &c: Krolestwo Roślinne, albo Zioł, Drzew &c: Krolestwo Zwierząt, albo Ssących, Ptastwa, Gadu, Ryb, Owadu, i Robactwa. Prawda, że się Roślina rożni od Kamieni, ma bowiem organiczne ułożenie, rośnie, wydaie nasienie, i z niego potym podobną wydaie znowu roślinę: czego Kamienie nie maią. Rożnią się Zwierzęta od Roślin, że maią duszę czułą, podług upodobania ruchawą, zmysłow zażywaiącą, czego Rośliny nie maią. Z tym wszystkim, u innych doskonałych, przy tak rożniących dowodach, troiaki ten podział tylko się w myśli zostaie, ciągłość zaś przyrodzenia tylko się iedną być zdaie. Uważaią bowiem, że przy pilnym rozważeniu płodow przyrodzenia, postrzegać się daie, iż wszystkie z sobą nieprzerwanym są złączone łańcuchem, i że widokiem przerzucaiąc wszystko co iest, przekonanym być trzeba, że niemasz żadney, ktoraby się tylko mało co nie rożniła od dwoyga innych,

nych, w ktorych pośrzodku się mieści; tak dalece, że od nayzupełnieyszego Zwierza, aż do naysurowszego minerału zstępować można przez nieznaczne stopnie, i bez takowego przerwania, gdzieby stanąć można, i powiedzieć: tu się rzeczy zupełnie oddzielaią. Uwaga ta jak iest wielka, tak ma swoie podobieństwo: Obacz Nro 9. a do tego, kto przyłoży Polipa robaka do czułey rośliny, (*Sensitiva*) Porosły (*Lichen*) do urosłego w gałązki czystego srebra, nie przyzna, aby ta uwaga na przyrodzeniu się nie zasadzała. Przynaymniey, a koniecznie przyznać musi każdy ze mną, że *Cudowny iest Bog w dziełach swoich.*

KONIEC CZĘSCI I.



RB-

REGESTR

Rzeczy w Części I. nayduiących się podług liczby w brzegach wierszow wyrażoney.

Dzią-

Zwierzę-





CZĘŚĆ II.

O ZWIERZĘTACH SSĄCYCH DOMOWYCH.





CO się przez domowe Zwierzęta ma rozumieć, i wielorako podzielone być mogą? namieniło się w Części I. Nro 234. Że zaś domowe Zwierzęta z początku dzikiemi były, i dopiero za czasem się oswoiły, wątpliwości nie podlega. Nie można o tym wątpić, pisze *Buffon*, aby oswoione Zwierzęta nie były pierwey dzikiemi: wszakże po dziś dzień nayduiemy dzikie Konie, Osły, Woły, Kozy &c. Ani się Człowiek tym chlubić nie może, aby cały

ktory

ktory gatunek pod swoie podbił iarzmo. Namienia *Plinius Hist: Natur: L. X. C.* 50. że *Strabo* naypierwszy oswoił Koguta, i wynalazł sposob oswoienia Zwierząt.

2. Pewna bowiem iest, że pielęgnowanie ich przyzwyczaia one do ludzi, osobliwie, gdy maleńkie z dziczyzny wzięte, i żywione będą, zkąd utraciwszy dzikość, ludzi się trzymaią, iako naprzykład widziemy na chowanych Sarnach. Niechże do tego przystąpi domowe ich rozmnażanie się, spodziewać się należy, że im dalsze będzie pokolenie dzieci od pierwszych dzikich, tym bardziey będzie oswoione. Troiaką tu przecięż rożnicę uczynić należy: są iedne prędko łagodnieiące, a takiemi podobno były wszystkie po dziś dzień oswoione, takowe i w trzecim pokoleniu dzikość wcale utracić mogą: są drugie więcey dzikości maiące, iakiemi są drapieżne, a te lubo się w trzecim pokoleniu oswoią, zawsze iednak coś dzikości zachowuią, i łatwo znowu przy sposobności zupełnie dziczeią, iako na domowych Kotach widzieć możemy. Są trzecie tak wcale dzikie, że się nigdy oswoić nie dadzą. Klima przecięż Kraiu wiele dodaie, albo uymuie, a pomięszanie dzikiego z domowym wiele ułatwia.

3. Lecz o tym częścią się iuż namieniło w Części I. od Nro 242. częścią namieni pod każdym gatunkiem w Części III. Tu maiąc podzielić na Rozdziały, same iuż tylko oswoione domowe Zwierzęta, naypierwey z powszechnemi około nich Przepisami poprzedzam.

ROZ-

ROZDZIAŁ I.

Przepisy powszechne około Zwierząt Domowych.

4. PRzepisy w tey mierze ściągać się powinny do Wyboru, Liczby, pielęgnowania, i zażycia, ktore się też następnie podadzą.

§ I.

O Wyborze Zwierząt Domowych.

5. Nic nie może być Gospodarzowi około Zwierząt domowych ważnieyszego, iako mieć ich dobry gatunek. Zwierzęta do chowania wyznaczone, powinny mieć, podług możności, tyle doskonałości, ile tylko mieć są sposobne. Powinny być wielkie, i mocne, we wszystkich częściach zupełne, ani mieć iaką przywarę, przynaymniey dziedziczną, ktoraby się płod mogł zarażać, albo też inne. Wielkość, osobliwie u rodzącey płci Zwierząt, bardzo potrzebna iest, ile że względem wielkości Zwierzęta bardziey się udaią po Matce, iak po Oycu.

6. Między znaki zdrowia bydląt, liczą się: 1*mo*. Kształt piękny, i ścisła względność wszystkich części ku sobie, ktorych wymiar daią *Buffon*, i *d'Aubenton* w Historyi Naturalney. 2*do*. U Koni, i Bydła rogatego, gładką, i przylegaiącą sierść: u Owiec pod wełną iasno-czerwona skora; i czysty czerwono-splamiony ięzyk. 3*tio*. Lekkie, powolne, głębokie oddychanie. 4*to*. Zywe, lśniące, iasne oczy. 5*to*. Chęć żywa, i trwała do właściwey sobie pa-

szy. *6to.* Gnoy ani zbyt twardy, ani zbyt płynny.

7. Zwierzęta mogą być Kraiowe, albo Cudzoziemskie. Między Kraiowemi naypewnieysze są z wielorakich okoliczności te, ktore są własnego wychowania. Około takowych bowiem nie może wielka zachodzić omyłka wiadomości o ich przymiotach, lub przywarach: takowe do mieysca, paszy &c: są zupełnie przyzwyczaione. Kupione z innych mieysc bydlęta, nim się z drugiemi obeznaią, bodą się, biią, a ztąd skąpo się żywiąc nędznieią. Jeżeli przecięż kupować trzeba, kupią się z mieysc bliskich, podobnych okolic, przynaymniey co do paszy, iednego ile możności stada.

8. Czyli to w Kraiu w oddalonych stronach, czyli wcale w cudzych Kraiach mogą być Zwierzęta nad nasze daleko pożytecznieysze: ieżeli więc chęć ich chowania, i wielkie nakłady w sprowadzaniu nie maią być nadaremne, na wielorakie okoliczności oglądać się potrzeba. Widziałem Hollenderskie Krowy na naylepszych się łąkach pasące, nędznieiące przecięż, i mniey pożytku wydaiące: chowaią w Szwecyi, Austryi, i Francyi owe zawołane Angoryiskie Kozy, nie z tym przecięż pożytkiem, iak w właściwym ich Kraiu

9. W tych bowiem okolicznościach trzeba mieć wiadomość właściwey ich Oyczyzny, i przystosować do mieysca, na ktorym się chować maią: mieć wiadomość ich pielęgnowania, i podobnież im dogadzać. Wielkie to są okoliczności czyli przy gorach, czyli przy rowninach, czyli przy lasach, czyli przy zapolach, przyrodzone im iest chowanie się? iako zaś nie wszystkie mieysca maią podobną własność,

śność, tak nie wszystkie pomyślnym chowaniem cieszyć się mogą. Więcey się częstokroć dokładaią mieyscowe powietrza odmiany, osobliwie ciepła, lub zimna: iako zaś w iednymże kraiu mogą mieć okolice niektore dobrodzieystwo z położenia większego ciepła, lub przywarę większego zimna, tak iedne mieysca mogą być zdatne, drugie nie. Rzadko zaś kiedy udaią się przenosiny z zbyt zimnych kraiow do gorących, ani przeciwnie: mała zaś odmiana, osobliwie nienagła, nie może i w utrzymaniu wielkiey czynić odmiany. Naywięcey ieszcze zawisło na przyzwoitey im paszy, tey, i takiey ieżeli ziemia w okolicy dziko nie rodzi, przemysł ludzki o nię starać się powinien.

10. Procz tego, pielęgnowania ich sposobu właściwego wiadomość mieć należy. Rzecz ta tak iest potrzebna, że częstokroć przy innych dobrych własnościach, iey ieden niedostatek wszystko psuie. Ktoby się naprzykład spodziewał, że owe niechluyne świnie, zwyczaynie się w błocie walaią się, Hollenderskie przecięż nędznieią, gdy zwłaszcza za młodu często chędożone nie będą.

11. Prawda, że doświadczać nie zawadzi: trafi się, że doświadczenie możność okaże, i w niezwyczayney okoliczności przypadek przyuczy: lecz to doświadczenie w małym być powinno, ani w wcale przeciwnych okolicznościach przyrodzeniu gwałt czynić należy. A kiedy cokolwiek lepszego, zawsze lepsze iest nad podłeysze, ieżeli wcale inaczey być nie może, przynaymniey pomięszanie cudzych z naylepszemi Kraiowemi, czegoś lepszego w płodzie spodziewać się każe. Jak lepiey padnie, czyli z Oyca cudzego z Matką Kraiową? czyli

z Oyca kraiowego z cudzą Matką? szczególne pokazać powinny doświadczenia.

§ 2.

O Wielosci chowania Zwierząt domowych.

12. Gospodarz rozumny ogląda się w tym względzie, iuż to na dostatek paszy, iuż potrzeby zażycia, i pożytkowania z Zwierząt.

13. Pospolicie bardzo w tym błądzą, ktorzy więcey chowaią, iak należycie wyżywić mogą; lecz pewnieby tego nie czynili, gdyby się zastanowić nad tym chcieli, że takowe postępowanie ze szkodą złączone iest. Na nędzney latem i skąpey, dla wielości bydła, przestawać muszące paszy, czy każą po sobie iakiego spodziewać się pożytku? A tak się pospolicie u nas dzieie w Polszcze, gdzie dla chciwości wielkiey liczby bydła, chociaż przy niedostatku paszy, każde się prawie z wiatrem powiewa. Ztąd rozmnożenie tępe, młodzież nikczemna, ukarmienie trudne, nabiał skąpy, sierść, i wełna podła, robota niesporna, i mnostwo chorob pewne. A przytym, iakże się uzbroią bydlęta na przypadki zimowe, kiedy w śrzod lata nędzne są?

14. Nierownie bardziey szkodliwa iest, więcey na zimę chcieć chować bydła, iak hoynie wyżywione być może; i to iest przyczyną naywięcey chorob. Daymy to bowiem, że się spasło przez lato; im więc tłuścieysze przychodzi na zimę do obory, tym bardziey dla niedostateczney paszy chudnieie, tłustość wodnieie, a to chociaż nie zaraz, iest przecięż przyczyną Wodnicy, Trądu, Powietrza, &c. Jest tego iakowyś ślad w naszych Gospodarzach,

ktorzy

ktorzy przynaymniey z początku zimy iak naylepiey bydłu poddaią: ale na tym ieszcze nie dosyć, ieżeli kiedyżkolwiek potym ma cierpieć niedostatek: i to ieszcze przy nayprzyzwoitszey zawsze pastwie potrzebne iest, aby bydło z zieloney paszy zchodzące, przez nagłą suchą pastwę tęskniąc nie nędzniało. Wymiar zaś wygodney letniey, i zimowey pastwy mieć można z tego, co o tym napisałem w Dziele o Roślinach, w Tomie III.

15. Może to być, że i przy niedostateczności własney zimowey paszy, Gospodarz widzi potrzebę więcey chowania, a zatym kupowania paszy. Może robota roli wyciąga więcey Koni, Wołow, może rola więcey nawozow, bliskie rękodzieła więcey wełny, &c. Mogą to być przyczyny powiększenia liczby, i może się liczba pożytecznie powiększyć, byleby się gospodarstwo około łąk, u nas przynaymniey, polepszyło, a osobliwie łąki siane wprowadzone były. Jeżeli zaś koniecznie tylko do kupowania paszy uciekać się trzeba, rozważyć trzeba, czyli pomnożonę gnoie nadgrodzą za kupioną paszę? czyli mnieyszym naiemnikiem nie można uniknąć w robocie kosztownieyszego chowania więcey bydła? czyli się wełny, sierści, skory w rękodziełach, opłacą za nakłady, i prace? &c: &c.

§ 3.

O Przepisach w Pielęgnowaniu.

16. Tu się iest naywięcey nad czym zastanawiać, iuż to względem paszy, iuż względem rozmnażania się, iuż względem samego chowania, i utrzymywania.

17.

17. Ze każdego Zwierzęcia przyrodzeniu przyzwoita obmyślona być powinna pasza, i namieniło się w pierwszym Paragrafie, i każdy to znać musi. Ze ta przyzwoita pasza powinną być hoynie dostarczaiąca, wypisałem w Paragrafie poprzedzaiącym. Tu mi koło tego to przypomniec zostaie, że wypędzanie na paszę letnią ma być ostrożne, żywienie przez zimę rządne, poienie z potrzebą wymiarkowane.

18. Nie dobrze iest ani bydlęciu, ani trawie, ani Gospodarzowi, wcześnie z wiosny spieszyć na zieloną paszę. Szkodzi bydlęciu młoda trawa, sprawuiąc w nim biegunkę, chybaby ta choremu była potrzebna; częstokroć przecięż z drugiey strony niedostatecznie ieszcze opłokany namuł bardziey szkodzi. Nie pożyteczno iest trawie, ile że dla iey małości więcey bydło stratuie, iak zażyie: i więcey iey za ieden dzień wytrawi, iak za trzy dni gdyby większa podrosła. Nie dobrze iest i Gospodarzowi, tym bowiem sposobem kupuie sobie owe uprzykrzenie, że kiedy częstokroć po wczesney wiośnie trafiaią się przypadki powietrza, że bydlęta znowu w Oborze zatrzymane być muszą, po zakosztowaney zieloney trawie tęsknią, suchą paszę z trudnością przyimuią, i gdy to dłużey trwa, nędznieią. Nie wypędzą się więc na wiosnę, aż deszcze namuły zimowe opłoczą, trawa znacznie podrośnie, i nie będzie boiaźni potrzeby znowu trzymania w Oborze.

19. Nie ma się wypędzać w pole, tylko kiedy powietrze czyste, i zdrowe iest. Nikt nie uwierzy, iak mgły, osobliwie wiosnowe, i iesienne, częstokroć zarazy bywaią przyczyną: toż czyni i rosa, dopoki nie oschnie, przynaymniey

mniey iesienna. Ani deszcze, przynaymniey przydłuższe, bez uszkodzenia być mogą: wilgoć bowiem osłabia tęgie części ciała, a osobliwie płuca, i oddychanie czyni ciężkie; zabieraią się więc soki w naczynia Płuc, i rożne sprawuią choroby.

20. W znaczne upały, osobliwie w śrzod lata około południa, w chłodzie trzymane być ma. Zaniedbanie tego naypospolitszą iest podobno przyczyną zaraz. Bydło bowiem od gorąca słabieie; z uprzykrzenia, i dokuczania robactwa mało się żywi: a zbytnie spragnione gdy się napiie, częstokroć szkoduie. Kiedy zaś te dwa ostatnie przepisy z ciężkością zawsze zachować się daią, wnosić trzeba, iak rozumnie czynią, gdzie przy pomocy łąk sianych bydlęta latem, i zimą chowaią na stayni: nic pewnieyszego, iako, że tam tak wiele przypadkow bydlęcych nie maią.

21. Przez zimę pasza być powinna iak dostateczna, tak rowno pomiarkowana, i rządna. Jednego tygodnia dawać hoynie, albo iednego miesiąca, a drugiego skąpo; odmiana takowa każdemu bydlęciu szkodliwa, a Owcom nayszkodliwsza iest. Wymiarkować więc należy z dostateczności paszy wielość bydląt, a dostateczney paszy na czasy uczynić rowny wymiar. Ani wymiar paszy na czas razem się bydlęciu ma oddawać, tak się więcey marnotrawi, i potym w głodzie aż znowu podobnego czasu czekać musi: zbytnie też razem poddanie ochwaca prędko: naypożytecznieysze więc iest częste po części poddawanie.

22. Mięszanie rożney paszy społem u nas zwyczayne iest, daleko lepiey przecięż się czyni, gdy się każda osobno, a na przemiany daie: raz

naprzy-

naprzykład siano, drugi raz rżankę, wtedy ięczmiankę, gryczankę &c: tym sposobem żadną się bydlęciu nie naprzykrzy: i nikt nie uwierzy podobno, aż doświadczy, iak daleko więcey to iest pożyteczno bydlęciu, nad mięszaninę, i trzęsiankę.

23. W względzie rozmnożenia przestrzegać należy, aby rodzay męski od rodzącego zawsze był oddzielony, nie spuszczaiąc chyba tylko w czasie właściwym przyrodzenia, lub przepisow gospodarskich; ani w większey liczbie, iak być powinno. Wysilone bowiem lubieżnością ich ciała, nędznieią, i z zbytku częstokroć na płodzie nikczemność się okazuie.

24. Zrzebne, cielne, kotne Zwierzęta, po porodzeniu większey nad inne potrzebuią czułości. Lepsza im pasza ma być dawana, a tym samym płod rzeźwieyszy będzie. Łożyska swego aby nie pożarły, a częstokroć i płod młody zdechły, lub żywy, co się osobliwie Swiniom przytrafiać zwykło.

25. Kiedykolwiek bydlę iakowe linieie, to iest sierść swoię odmienia, lepszey wtedy dodać mu trzeba wygody, ile że wtedy nieiakim podlega przypadkom: a zatym domyślać się łatwo można, że i paszę lepszą mieć powinno, aby przeciwko przypadkom więcey miało siły.

26. Dalsze ich pielęgnowanie zawisło na wygodney stayni, ochędostwie, i umieiętnych ludziach. Staynie i Obory, nayprzod ani maią być zbyt ciepłe, ani zbyt zimne, i podług wielości bydląt wygodną wielkość maiące. To nietylko dla wygody chodzenia ludzi potrzebne iest, ale i bydlęciu nie zdrowo, gdy ściśnione stać musi. Parowanie bydląt, i gnoiu

w cia-

w ciasnym mieyscu tym bardziey zaraża powietrze, osobliwie latem, albo w niskiey stayni. Wielka, i wysoka staynia tę iedną tylko mieć może przywarę, że zimą nieco zimnieysza iest: lecz też nierownie zdrowsze iest bydlęciu zimno, iak przyduszone ciepło. I dla tego nie ma czego chwalić, kiedy się zimą parzone pożywienie ciepło bydlęciu daie. Staynie ieszcze powinny mieć otwory, ktoremiby i para wychodzić, i świeże powietrze wchodzić mogło: te przecięż maią być sposobne do zamykania w potrzebie. A nakoniec, i okna są w stayni potrzebne, światło bowiem bydlętom iest i należące, i przyiemne: tak naprzykład Konie w ciemney stayni chowane, bywaią lękliwe, i Owce w ciemney owczarni nigdy się dobrze nie udaią.

27. Ochędostwo iak bydlęciu iest pomocne, tak Gospodarzowi pożyteczne; przy nim połowę paszy oszczędzić można, nie tak wiele bowiem zawisło na wielości paszy, iako na dobrym iey strawieniu; ieżeli zaś dla zamulonych pyłem otworow ciało Zwierzęce zewnątrz parować nie może, toż się dzieie i wewnątrz, a soki pożywne obracaią się w ostrą iuchę. Z tey przyczyny Zgrzebło, i Szczotka Koniom, Wołom, i Krowom nigdy nie mogą być zbytnie. Czyniċby się to miało co rano, ani żałować ręki w należytym chędożeniu, pierwey zgrzebłem, potym szczotką. Czyni się to naylepiey przed staynią, aby pył iednego nie padł na drugie. Po ochędożeniu obcieraią się suchą szmatą nie obmywaiąc, przez obmywanie bowiem sierść się skleia, i pył tężey osiada.

28. Jeszcze i ochędostwo względem gnoiow ma się zachować. Z pod Koni wyrzuci się co

dzień. Z pod Wołow i Krow dwa, lub trzy razy w tydzień. Owczy gnoy, ile suchy, naydłużey leżeć może. Swinie iako niechluyne codziennie podmiatane być muszą, inaczey długo na gnoiu stoiące, rzadko się dobrze udaią.

29. A kiedy tu sobie przypominam, że i koło poienia bydląt iest się nad czym zastanawiac, nie mogę nie namienić, że to rządnie pewnych godzin codziennie czynić się musi: mniey razy latem, więcey zimą, gdy się suchą karmi paszą. Naylepsza woda iest ze studni, latem iaka iest, zimą postoi pierwey iaki czas w stayni. Rzeczna woda, lubo nie każda, iest nieczysta, i sposobna do rodzenia robakow. Wystrzegać się zaś zawsze potrzeba poić zbyt zagrzane bydlęta.

30. Naostatek, naywięcey koło tego zawisło na umieiętnych ludziach, ktorzyby rząd doskonały prowadzić umieli, ktorzyby pilnemi w tey mierze byli, ktorzyby się na przypadkach, i ich leczeniu znali &c. Nie to mi Koniuszy, ktoremu ten Urząd z łaski oddadzą &c: ale gdzie naleść przynaymniey u nas doskonałych?

§ 4.

Przepisy względem zażycia.

31. Zażycie Zwierząt może być dwoiakie: robocze: naprzykład, Koni, Wołow: i pożytkowne, naprzykład przedaż, nabiał, wełna &c.

32. Co się tyczę pierwszego, bydlęta nie maią być naglone, ani też zbyt pieszczone. Kiedykolwiek bydlę w robocie zbytnie naglone będzie, następuie gwałtowne krwi okrążanie,

ktore gdy dłużey potrwa, nayszkodliwsze czyni skutki. Przynaglono w Hollandyi tłustemu Koniowi z Karety, zdechł w pułgodziny, a przy rozebraniu okazała się wszystka tłustość rozpuszczona. Przynaglenie każdemu szkodzi, naybardziey Koniom, a ieżli się kiedy z potrzeby stanie, naybardziey wystrzegać się trzeba zapocone bydlę poić, w zimną wodę wprowadzić &c. Przynaglenie iest stopniem do nosatości, i dychawicy &c: i iedna godzina przynaglona więcey szkodzi, iak całodzienny cięźar pomiarkowany.

33. Ani zaś, przeciwnym sposobem, zbyt się z niemi pieścić trzeba. Mało bowiem zażywaiąc do roboty, z niedostatku ruchawości, złe się w nich skupiaią soki, i bydlę nadzwyczaynie się tłustym staie, i do potrzebnych potym robot albo niesposobnym, albo niebeśpiecznym.

34. Nie należy żadnego bydlęcia za młodu przynaymniey do ciężkiey zażywać roboty, aż gdy iuż stanie w samey porze. Nic bowiem pewnieyszego, iako, że domowe Zwierzęta my sami ludzie osłabiamy: żadne z przyrodzenia w swoiey wolności nie iest tak słabe, i krotko trwałe, iak od ludzi pielęgnowane. Gdybyśmy Zwierząt dopiero w samey porze zażywać poczynali, podobnoby się nam Konie, Woły, i do 30. lat zdały.

35. A w reszcie po pracy, przynaymniey noc Zwierzęcia spoczynkowi ma być oddana. Jeżeli się nie wyśpi, nie wyleży, utraca siły. Co na Koniach Pocztowych, i Kawaleryi w Woynie, iaśnie się widzieć daie.

36. Co do drugiego: obszernie się z tym rozwodzić nie będę, każdy uznać musi, że

chci-

chciwość gwałtownego zysku, częstokroć statecznemu pożytkowi iest przeszkodą. Tak chciwość nabiału, bywa przez uskąpienie dostatecznego pokarmu młodzieży, nędznego przychowku przyczyną &c.

ROZDZIAŁ II.

O Koniach.

37. KOń słusznie między wszystkiemi Zwierzętami naypierwsze zabiera tu mieysce: iest bowiem naypotrzebnieyszy, naypożytecznieyszy, i naykosztownieyszy: zażywany do rożney pracy, od naywyższych do nayniższych ludzi. Naywięcey się więc nad nim zastanowić potrzeba, tak w wyborze, i zdatności, iak w utrzymywaniu, i rozmnażaniu: co następuiące Paragrafy obszerniey opiszą.

§ 1.

Rożność Koni, i ich zdatność.

*38. Opisywać kształt Konia, zdaie mi się byłoby zbytkiem prożno tu mieysce zabieraiącym; ile że niemasz Zwierzęcia, ktoregobyśmy częściey widzieli nad niego, i w drugim Paragrafie wiele w tey mierze wypadnie.

39. *Koń*, (*Equus caballus*) *Pferd*, *Cheval*, gdzie się mieści w porządku systematycznym, obacz w I. Części, Nro 213. Samiec cały iest *Ogierem*, pokładany *Koniem*, Samica *Klaczą*: młode od urodzenia zowie się *Zrzebię*.

40. Do Historyi Naturalney Konia należy, że Klacz po poczęciu w 290. dni stoiąca rodzi, że podług dobroci, i rożności gatunkow, żyć może do 30. lub 40. lat; i owszem ma-

my

my przykłady czasow dawnych, że 70. lat dożyć może, lubo za czasow naszych, dla nieumieiętnego pielęgnowania, iuż w 18. roku Koń do niczego nie iest zdatny. Daley ieszcze, że podług lat swoich odmienia Zęby, i z tych się wiek iego poznaie.

41. Wszystkich Zębow Koń ma 40. Przednich 12. trzonowych 24. i psich 4. ktorych ostatnich pospolicie Klaczom niedostaie, albo przynaymniey u nich bardzo krotkie są. Zrzebię rodzi się bez zębow: po dwu, lub trzech tygodniach, podług podleyszey, lub lepszey żywności, wyrastaią pośrzodku u gory, i u dołu po dwa: od czterech do ośmiu tygodni, wyrastaią inne 4. przy każdym z pierwszych ieden: a po 8. do 10. miesięcy znowu obok tych 4. i te wszystkie zowią się *Zębami Zrzebięcemi*. Te wszystkie dopiero po połtrzecia roku giną, i na inne się odmieniaią; w tym więc czasie rocznego do dwu lat Zrzebczyka poznać można, gdy sierść odmienia, grzywa, i ogon w włosy wyrasta. Od połtrzecia roku odmienia swoie pierwsze cztery zęby: po połczwarta roku drugie cztery; w czwartym roku wyłamuią się psie zęby, pierwey dolne, potym zwierzchnie, i wtedy Zrzebce częstokroć choruią, i podlegaią niebeśpieczeństwu wzroku.

42. Wszystkie nowe zęby zowią się końskiemi, i iuż wtedy Zrzebcowi należy imię Konia. Końskie zaś zęby są długie, szerokie, brudne, nie gładkie, maią dołki, bob Koński: Zrzebięce zaś są krotkie, małe, białe, i zupełne. Kiedy więc Koń ma wszystkie zęby, a trzonowe nie wyżey nad dziąsła, iak na połowę grubości małego palca wyrosłe, na wszystkich innych bob znaczny iest, psie są ostre, dęte,

wtedy

wtedy Koń iest pięcioletni. W szostym roku bob przednich zębow zarasta, czarne plamy tylko zostaią; cztery trzonowe podnoszą się na cały mały palec, i psich dętość poczyna zarastać. W siodmym roku, giną plamy na przednich zębach, drugie bliższe nich zarastaią, zostawuiąc tylko plamy: trzonowe staią się wyższe, a psie zupełnieysze. W osmym roku giną plamy srzednich, żłobkowatość trzonowych napełnia się, i zostaią na nich tylko plamy, też ieszcze trzonowe rownaią się drugim, a psie bardziey zupełnieią, i tępieią. W dziewiątym roku, giną plamy na zębach trzonowych: wszystkie zęby są gładkie, pełne, białe, a śrzodkowe na nowo rość zaczynaią. W dziesiątym roku podrastaią wyżey, trzonowe rzadnieią, na psich ledwie się znaki dołkow zostaią. W iedenastym i 12. roku giną dołki na zwierzchnich przednich, i psie tylko nieiakie dołki zatrzymuią. W 13. roku psie zęby są okrągłe i pełne, a na zwierzchnich z nich naymnieyszey nie ma plamy: kasztanki też z zębow opadaią. W 14. i 15. roku przednie zęby staią się dłuższe, bielsze, i ostrzeysze; psie grubieią, i wcale tępieią. W 16. i 17. ginie dołkowatość wyższych trzonowych.

43. Od tych daley lat, im starszy iest Koń, tym się zęby staią dłuższe, bielsze, i kończastsze, oraz się bardziey nachylaią. W reszcie oczy wpadłe, brwie białe, twarde wargi, kosmate kopyto, potwierdzaią znaki wielkiey starości. Jako zaś i poprzedzaiące znaki, podług wychowania Konia, lub iego gniazda, w dalszych leciech chybiać mogą: tak niektorych zdanie poznawania lat starości z ogona, błędne iest.

44. Wiele gniazd Koni głownych przyimuią Historycy Naturalni, obacz w Części I. Nro 214. i takowe o nich iest zdanie. *Affrykański* iest długi, i gładki, smagły, siwy, z rzadką grzywą: są pracowite, trwałe, do biegu dobre, rzeki, i wody łatwo przebywaiące, i samego lwow ryku się nie lękaią: byłyby zatym nay-lepsze do woyny, tylko niskość ich przeszkadza; nie są bowiem wyższe nad 4. stopy, i calow 8.

45. *Hiszpańskie* maią wielkie głowy, grubą szyię, gęstą grzywę, piersi szerokie, grzbiet okrągły, są ciężkie, harde, czarne z białą gwiazdą na czole: są bardzo dobre tak do ciągu, iak do wierzchu.

46. *Angielskie* maią pochodzić początkowo z Arabii, są piękne, wysokie, i smagłe. Głowa mała: uszy tęgie, i ostre: nogi cienkie. W biegu są mocne, i szybkie. Ogon ich iest przytępiony, i ku grzbietowi w gorę przełamany.

47. *Fryzlandskie*, do ktorych i *Hollenderskie* należą, są grube, grzbiet, i krzyż maią szeroki, szyię krotką, głowę wielką, i hardą: są rosłe, czarno-lśniące, i zdatne do Cugow.

48. *Duńskie* są smagłe, z grubą szyią, mocnemi barkami, i pięknego kształtu. Zdatne pod Jazdę na woynie, i do Cugow. *Neapolitańskie* są dobre do biegu, i Cugow, tylko nie wielkie. *Niemieckie* maią krotką szyię, wielką głowę, i są nieco niekształtne: nogi grube, i mocne. Są dobre do pługa, brykow ciężkich. *Polskie* są raźne, trwałe, dobre do konney iazdy. *Węgierskie* chowaią się dziko, i są podobne Polskim. *Moskiewskie* są małe, lecz wspaniałe, mięszaią się z Kałmuckiemi, i Tatarskiemi, są mocne,

cne, trwałe, i do długiego głodu przyzwyczaione: w 60. godzinach z małemi odpoczynkami ubiegaią po 100. mil Niemieckich. Naywiększego zimna się nie boią. Grzywę maią kołtunowatą. *Izlandskie* są piękne, małe Koniki, z małemi grzywami, wyśmienite małym dzieciom do iazdy. *Brazyliyskie* maią kształt piękny, są mocne, lecz im *Maiż* na obrok, i wodę z Syropem na napoy dawać trzeba.

49. *Arabskie* są między wszystkiemi naypięknieysze, i troiakiego gniazda. *Pierwsze Szlachetne*, ktore gdy się Klacz z Ogierem spuszcza, Sekretarz *Emira* musi na pismie zaświadczyć, iako oboie są gniazda szlachetnego: gdy się urodzi Zrzebię, daie mu imię, oraz dzień, i rok zapisuie: tym sposobem od dawnych czasow pokolenia tego gniazda są zapisane. Konie takowe z przyłączonym świadectwem za wielkie summy są przedayne. *Drugie śrzednie*, kiedy się Ogier pierwszego gniazda do podleyszey Klaczy, lub przeciwnym sposobem przypuszcza. *Trzecie proste*, kiedy z obu stron żadnego nie ma świadectwa.

50. Gospodarze cudzoziemscy ieszcze ściśley wchodzą w rożność, i zdatność Koni. Z *Niemieckich Koni*, w szczegulności *Saskie*, *Austryackie*, *Haskie*, *Brunświckie*, *Brandeburskie*, *Meklemburskie*, i *Pomorskie* za zdatnieysze do konney iazdy poczytaią. *Fryzlandskie*, *Hollenderskie*, *Westfalskie*, *Geldryiskie*, bardziey się zażywaią do Cugow, i pod ciężkiego żołnierza; tylko że gdzieindziey przeprowadzone, częstokroć od wody na nogi zapadaią. *Bremeńskie* są słabe, ile na błotach chowane. *Holsztyńskie* lubo są małe, lecz kształtne, i trwałe. *Pomorskie*

skie są do codzienney roboty mocne. *Oldenburskie* ze wszystkich nayprzednieysze.

51. *Czeskie* są wprawdzie wielkie, lecz prędko ślepną. *Morawskie* nie podlegaią tak prędkiey ślepocie. *Węgierskie* są trwałe, lecz lękliwe, sposobnieysze na rowney ziemi, iak między gorami. *Siedmiogrodzkie* zdatnieysze między gory.

52. *Szwedzkie* rownaią się Pomorskim w Niemczech. Z pomiędzy Angielskich *Szkockie* dziko chowane maią być dobre. Z Hiszpańskich *Andaluzyiskie* piękne, *Estremadurskie* pięknieysze, *Genetty* naylepsze. O Francuzkich nie wiele trzymaią. Z Neapolitańskich *Corsieri* są wysokie, do Cugow, i pod ciężkiego żołnierza zdatne. *Renetti del regno* są śrzednie, ale wyśmienite, i lepsze od Genettow Hiszpańskich. *Da due selle* są śrzednie, i mocne. Daley we Włoszech *Bonońskie*, *Florenckie*, *Mantuańskie* maią być naylepsze do wszystkiego.

53. Wschodnich Kraiow *Tatarskie* są trwałe, i pracowite, kosmate, i niektore ze wszystkim kędzierzawe. Z Greckich od dawnych lat *Thessalskie* były naysławnieysze. *Wołoskie* poniekąd pochodzą od Tureckich, ktore do roboty, i woyny dobre są. *Tureckie* poniekąd są mięszane z Arabskiemi, lub Perskiemi, i są wyśmienite Konie. *Perskie* tak są szacowne, iż rownych sobie na całym wschodzie nie maią: to ieszcze Perskie, Arabskie, i Tureckie dobrego do siebie maią, że w 20. roku tak bywaią silne, i żywe, iak nasze w 8. *Egipskie*, nakoniec, są szybkie, i do iazdy wygodne, tak przecięż maią miękkie kopyto, że się tylko w piaszczystych okolicach trzymać mogą: są ludzi bardzo

bardzo kochaiące, i do rożnych sztuk nauczénia się sposobne.

54. Naszych Polskich Koni nie ganią Cudzoziemcy, owszem w powszechności chwalą, że są mocne, trwałe, i do wierzchowey iazdy wygodne, a niektore z nich tak twardych kopyt, że i podkowania nie potrzebuią. Mamy u nas troiakie Konie: albo *Gospodarskie*, ktore się poiedyńczo po folwarkach rozmnażaią, a te pospolicie bywaią nikczemne, drobne, ile nędznie bywaią pielęgnowane, i zapracowane: albo *Stadowe*, ktore się w Stadach po Dworach chowaią, z pomiędzy ktorych, tym bywaią lepsze, im Pan Stada większym iest miłośnikiem dobrych Koni, i znaiąc ztąd pożytki, dobre Klacze, i Ogiery utrzymuie. W pośrzod przecięż Kraiu nie wiele ieszcze widziemy znacznego w tey mierze gospodarstwa, wyiąwszy gdzieniegdzie dla własney potrzeby. *Ukraińskie*, i *Podolskie* więc gospodarstwo naywięcey nam dobrych Koni dostarcza, a iak wiele ich Pruskie Woyska corocznie zakupuią? są Stada pielęgnowane, są dziko po Stepach się rozmnażaiące, pierwsze są łagodnieysze, drugie żywsze.

55. W szczegulności Ukraińskie są przymiotow pośrzednich między Wołoskiemi, Tatarskiemi, i Moskiewskiemi. *Podgorskie* zbliżaią się do Węgierskich, i Siedmiogrodzkich: *Wielkopolskie* do Niemieckich, a *Litewskie* do Moskiewskich. *Pomorskie* są Fryzy. Z tych rolnicy obywaią się drobnemi: *Mierzyny* miernego wzrostu, mnieyszego, lub większego, zażywaią się do rożnych poiazdow, pospolitey iazdy: *Rosłe* znacznego wzrostu przysługuią się paradzie. Wreszcie, Stada Zmudzi Pruskiey na Jarmarku

ku Tylżyńskim, dodaią nam nie złych wierzchowych, i ciągowych Koni.

56. Sierści, albo maście Koni są wielorakie, z tych iedne *głowne*, drugie *poboczne*. Do głownych należą Czarna, Biała, Czerwona, i Brunatna: do pobocznych iaśnieysze, lub ciemnieysze odmiany. Tak są kare, gniade, cisawe, siwe, myszate, kasztanowate &c: albo z kara-gniade &c: albo pstrokate. A lubo rożna maść, rożnym oczom się podoba, z pstrokatych przecięż tygrysowe, muchate, i siwoiabłkowite zawsze poważane bywaią. Zeby zaś z maści Konia cnoty, lub przywary poznać można, iest mniemaniem bezdowodnym; pokazuie bowiem doświadczenie, że w każdey maści są dobre, i złe.

§ 2.

O Przymiotach, i Przywarach Koni.

57. Przymioty Konia są albo wewnętrzne, albo zewnętrzne. Wewnętrzne są cnoty, dzielność, i zdrowie. Cnoty Końskie są posłuszeństwo, żywość, i odwaga. Dzielnością są sposobność, i trwałość. Do zdrowia należy żartkość, i takie wewnętrzne ułożenie, aby czyniące przyrodzenie w niwczym żadney nie miało przeszkody.

58. Zewnętrznym zaś przymiotem iest pięknośc iego, kiedy powierzchowney postaci wszystkie części przyzwoitą zachowuią względność w oczach znaiących się. Wiele tu wprawdzie zawisło od upodobania, iako naprzykład w wyborze maści, ile że w każdey Koń piękny być może: z tym wszystkim będzie piękny, gdy czę-

ści następuiącą w powszechności względność zachowaią.

59. Co do *głowy:* ta powinna być nie wielka, sucha, krotka: prosta pięknieysza iest u wierzchowego Konia, a barania u cugowego. *Uszy* maią być małe, ruchawe, stoiące, nie daleko od siebie oddalone: naypięknieysze są mysze. *Czoło* ma być wąskie, krotkie, i rowne: mała przecięż wypukłość cugowych nie szpeci. *Czupryna* ma być z drobnych, i długich włosow. *Oczy* powinne być iasne, żywe, wesołe, nie małe, i wysokość źrzenicy wystawać. *Dołki* oczu nie maią być głębokie, ani *Powieki* grube. *Policzki* maią być małe, wąskie, chude, i okrągłe. *Nos* chudy, rowny, tylko co koście skorą pokryte. *Nozdrza* otwarte, nie zbytnie wielkie, a w nich się żywa czerwoność okazywać. *Pysk* powinien być względnie od głowy zwężony. *Wargi* małe, i chude. *Język* w paszczęce powinien mieć przestronność, dla zażycia munsztuka. *Zęby* należytość podług wieku.

60. *Szyi* pięknością iest, gdy iest długa, u wierzchu przesklepiona, u dołu wklęsła, i gdy Koń iest w munsztuku, piękną okrągłość czyni: u dołu niecó szersza, ku głowie coraz węższa: i takowa nazywa się szyią łabędziową. *Grzywa* piękna ma włosy drobne, ktore podług względności szyi, coraz ku głowie są krotsze, u dołu zaś dobrze długie.

61. *Barki* u wierzchowych Koni pięknieysze są płaskie, chude, szerokie, wolne, i ruchawe: lecz u poiazdowych lepsze są mięsiste, i szerokie. *Piersi* u wierzchowych ani maią być wąskie, ani zbytnie szerokie: u poiazdowych zaś koniecznie maią być mocne, i szerokie. *Grzbiet*

powi-

powinien być rowny nie wgięty: iako bowiem piersi okazuią Konia mocnego do ciągu, tak grzbiet silnego do wierzchu. *Krzyż* powinien być okrągły, nie rozdwoiony. *Boki* od piersi wyższe, w pośrzodku nieco się zniżaiąc, od zadu znowu podnosić się maią, z brzuchem piękną czynić okrągłość. Sam zaś kadłub nie ma być ani zadługi, ani zakrotki, ani zbytnie cienki. *Ogon* wysoko przyrosły, i w tym mieyscu nieco zakrzywiony, gęsto cienkiemi włosami zarosły, i długi, nietylko iest ozdobą, lecz i znakiem dzielności Konia.

62. *Nogi* w powszechności powinny być proste, i wysokości względney Koniowi, ani zbyt przygięte, iak u Krowy. *Zyła* na przednich ramionach ma być wydatna. *Uda* grube, i mięsiste. *Kolana* powinny być pozdłużno-okrągłe. *Kopyto* ma być rowne pod nogą, okrągłe, gładkie, im czarnieysze, tym lepsze; *Podeszwa* u niego powinna mieć nieiaką dołkowatość &c.

63. I te to są znaki nietylko pięknego Konia, lecz i od wielu ich dobroć, i zdatność zawisła. Im więcey ich tedy iest skupionych, tym Koń iest pewnieyszy. Kiedy przecięż mało ich iest, ktorzyby to wszystko otrzymali, ztąd powstaią przywary, ktore troiako uważać się muszą.

64. Są *przywary piękności* szpecące Konia, kiedy iego częściom tey niedostaie względności, ktora się opisała. Są *przywary cnot*, kiedy Koń będzie lękliwy, boiaźliwy, nieposłuszny, twardousty, wierżgaiący, kąsaiący &c. Są *przywary zdrowia*, albo choroby, o ktorych będzie w Paragrafie 8.

65. Kiedy kto więc Konia kupuie, albo swego chce dobrze poznać, nietylko się ma przyglądać

glądać iego piękności, lecz oraz doświadczać, czyli nie ma iakiego narowu, iakiey choroby. Gospodarze w tey mierze tak sobie postępuią: lata liczą z zębow: wierzchowemu grzbiet, a ciągowemu oglądaią piersi, czyli nie maią iakiey zarosłey skazy: stoiącemu się przypatruią, czyli na wszystkich 4. nogach rowno stoi, czyli niektore na przemiany nie wystawia, trącaią w kolano, czyli umyka nog, czyli mocno stoi: przeieżdżaią osobliwie w gorę, doświadczaiąc łatwości wsiadania, zaprzęgania, pewności nog, i chodu. Oddychaniu się przypatruią, czyli się boki nie nadymaią, i na płucach nie szwankuią: w nozdrzach upatruią nosatości, w dziąsłach zaiedzie, w nogach włogacizny. Ostrożnieysi przyglądaią się i uszom, ile że w tył spuszczone lękliwego, i leniwego oświadczaią: nie dobiiaią targu, aż uyrzą żartkość konia przy obroku &c. Owe zaś mniemania są zawsze błędem, że dla niezręczności przedaiącego, lub targuiącego, Konie nieudawać się mogą, a ztąd i owe obrządki przy przedaży zwyczayne niegodziwe; niech Koń będzie zdrowy, niech u ciebie ma wygodę, a powiedzie się. Tu też przytoczyć mogę, owe dla powodzenia koni, naprzykład Sroki w Stayni wieszanie, zabobonne iest: spuść się tylko na Srokę, a nie pielęgnuy, obaczysz co z tego będzie.

66. Tym większą ieszcze ostrożność mieć powinien kupuiący, kiedy szalbierstwo przedaiących częstokroć i nayglownieysze przywary ukryć potrafi. Widziałem i samę nosatość zdradliwą sztuką na kilka dni ukrytą. Umieią szpetne uszy kształtnie obrzynać: zęby na młode przerabiać: kopyta ugładzić: podkowy na pilśn gładko dawać, aby dołkowatość zostawała: na-

rowy

rowy okrywać: leniwym, iako moy sąsiad widział, szkło tłuczone w skorę nabiiać, aby za naymnieyszym ruszeniem żywość się okazywała &c. Nakoniec, naywiększą tych lat iest u nas przywarą wieyskich Koni, że w nocy giną: u mnie samego był taki.

§ 3.

O rozmnożeniu Koni.

67. Jako z wielu miar, i Kraiowi w powszechności, i właścicielowi w szczegulności pożyteczna iest, mieć własnego wychowania Konie: tak te aby dobre były, to się ma zachować. *Ogier*, po ktorym z doświadczenia do powierzchowności naybardziey Zrzebięta podobne wypadaią, powinien ile możności mieć przymioty piękności. Same cnoty iego częstokroć okazuią się w przyszłym Zrzebięciu: P. *Zehentner* mowi z doświadczenia, że nawet samego stąpania ogierowego wiele zachowuią Zrzebięta, i po uczonym Ogierze daleko łatwieysze są do uczenia. Im dzielnieyszy więc iest, tym lepiey iest, i gdyby do tego ieszcze uczony. Jakikolwiek narow tu iest niepożyteczny, i dla tego Ogiery nie maią być dzikie, lecz często przeieżdżane, aby były dobrze poznane. Nie mniey i na to uważać należy, aby był i wewnętrznie zdrowym, i zewnętrznie bez kalectwa: ieżeli bowiem cnoty częstokroć przenoszą się do Zrzebiąt, tym bardziey przyrodzone przywary.

68. Co do lat, w ktorychby był sposobnym do spuszczania, znaiący się nie zgadzaią. P. *Sind* kładzie rok 5. P. *Winter* 6. P. *Zorn* 7. podobnym sposobem niemasz zgody, do wielu tylko lat ta trwa sposobność: lecz dobrze

uważa

uważa P. *Prizelius*, że tu wiele zawisło od gniazda, iedne prędzey lub poźniey staią się sposobne od lat 5. do 7. inne prędzey lub poźniey utracaią sposobność od lat 12. do 18. Jak zbytnie młodego zażywać nie trzeba, tak ani starego, ktory żywość utracił. Z tym wszystkim młody Ogier dla starey Klaczy iest zdatnieyszy, iak przeciwnym sposobem.

69. Nie powinien ieszcze być z Klaczami iednego Stada, przecięż ma się z niemi obeznać, aby go chętniey przypuściły. Owszem gorących Kraiow Ogiery bardzo dobre są dla Klacz naszych pułnocnych, ztąd się łagodność w przyszłym Zrzebięciu umiarkuie: ztąd się po Arabskich Ogierach w pułnocnych Kraiach wyśmienite udaią Konie, iako na Angielskich widziemy. Przytym, ieżeli doświadczenia okażą, zawsze albo częstą nieskuteczność spuszczania, albo mu to iest z przyrodzenia, i nie ma być zażywany: albo z przypadku, i może być wprawdzie uleczony, lecz u nas nie wiele ieszcze iest prawdziwych Zwierzęcych Lekarzow. Względem maści, chcąc mieć upodobaną, tak Ogier, iak Klacz już w trzecim pokoleniu iednakoweyże być maią, ile że się czasem trafia, iż się w trzecim pokoleniu odmieniaią. Zawsze zaś wystrzegać się należy odmiany iakiey, zwłaszcza znaczney na oboygu, osobliwie na nogach, ztąd się bowiem szpetna pstrokacizna udaie.

70. Jednego Ogiera, upewnia P. *Prizelius*, że od 20. do 24. Klacz przypuścić można, lubo inni tę liczbę nazbyt, aż do 10. tylko umnieyszaią. W reszcie, pożywienie iego iest zwyczayne co dzień 8. funtow Owsa, 5. funtow Siana, i tyle sieczki, ile wypotrzebuie, nie czyni bowiem inney roboty, iako że co

tydzień

tydzień 4. razy ma być przeieżdżany. Na dwa tygodnie pierwey, i w czasie spuszczania, daie mu się tylko 2. funty Owsa co dzień, i 5. funtow mielonych grubo Fazolow, albo lepiey Pszenicy. Po spuszczeniu puściwszy krew, samą tylko trawą przez trzy tygodnie żyć powinien.

71. A kiedy Zrzebięta wewnętrznie pospoliciey udaią się po Klaczy, więc *Klacz* cnoty Końskie mieć ma, i tym bardziey być zdrową. Nie powinna być gorąca, takowa bowiem mało iadaiąc, Zrzebię nędznie wyżywi. Im pięknieysza iest, tym się czegoś lepszego spodziewać należy. Narowy, i przywary, zwłaszcza dziedziczne, są z ich strony szkodliwe. Z wiekiem sposobności toż się dzieie, co u Ogierow Nro 68. wyiąwszy, że Klacze rokiem prędzey nabieraią sposobności, i rokiem potym prędzey utracaią.

72. W reszcie, Klacz do spuszczania nie powinna być tłusta: ani do tego przymuszana, lecz sama przez się rozgrzana, ieżeli spuszczanie nie ma być nieskuteczne. Aby się zaś rozgrzała, nie ma innego sposobu, iako stawiać ią nie daleko Ogiera, ktory ią częstym rżeniem pobudzi. Nakoniec, ieżeli się ktora po kilkakrotnym spuszczaniu okaże być niepłodną, albo nie donosi Zrzebięcia do należytego czasu, (co gdy się raz przyda, częściey się potym trafiać zwykło) takowe od wyznaczonych do rozmnożenia odłączone być maią.

73. Co do czasu spuszczania: im bardziey stosuią się do przyrodzenia, tym pewnieysze następuią skutki. Konie popęd przyrodzenia właściwie czuią od początku Marca, aż do końca Maia, i ten czas zawsze naylepszy iest, ile

że

że i Zrzebięta urodzą się w przyszłym roku w takim czasie, kiedy wkrotce im ziemia wyda przyrodzone pożywienie, trawę. Klacze pospolicie po ozrzebieniu dziewiątego dnia czuią nowy popęd do Ogiera, i spuszczanie wtedy bywa nayskutecznieysze.

74. Na samo spuszczanie naylepszy iest czas ranny, lub wieczorny. Ogier się pierwey nieco przeiedzie. Klacz ma być głodna, albo przynaymniey nie bardzo nakarmiona. Ludzie do tego wyznaczeni nie maią spuszczać wolno, lecz z ostrożnością, aby ani Ogier od Klaczy, ani Klacz od Ogiera iakimkolwiek sposobem nie szkodowały. Po 9. dniach spuszczaią się powtornie, ieżeli mu Klacz nie da przystąpić, znakiem będzie, że iuż zrzebna iest.

§ 4.

O Stadach.

75. Stada wielorakie być mogą: są dzikie, są polne, są chowane. Dzikie Stada są, gdzie Klacze, i Ogiery, od roku do roku będąc wolnemi, podług dzikiego upodobania rozmnażaią się. Takowe wprawdzie nie wiele zatrudniaią Właściciela w chowaniu, nie bardzo iednak i pożyteczne są. Przez lato powinny mieć mieysce trawne dla pożywienia, i na tymże gdzieniegdzie wystawione szopy, dokądby im na zimę siano zwożono. Lecz z takiego Stada z krwawą pracą, i niebeśpieczeństwem tak Ludzi, iak Koni przychodzi łapać, i uieżdżać. Procz tego, nie można wiedzieć, po ktorym Ogierze, ktore Zrzebię pochodzi: iak Klacze, tak Ogiery częstokroć sobie wzaiemnie szkodzą: dla zbytku społkowania Ogiery prędko nikczemnieią,

opatrze-

opatrzenia dobrego mieć nie mogą: o przymiotach, lub przywarach wiedzieć nie można: zbyt młode Ogiery łączą się z młodemi Kłaczami: a zatym rzadko się co dobrego ztąd otrzyma.

76. Polowe Stada nazywam owe, ktore latem pasąc się na trawie, na zimę sprowadzaią się do Stadarni. W takowych ieżeli Ogiery podobnież z Klaczami chowane będą, podobneż czynią skutki, iak pierwsze. Lepiey nieco iest, gdy się Ogiery osobno odłączą do stayni, i w czasie tylko, podług poprzedzaiącego Paragrafu, do Klacz przypuszczą. Spuszczaią niektorzy wolno, na osobnym mieyscu Ogiera z Klaczą zamknąwszy, lecz to częstokroć bywa ze szkodą ktoreykolwiek strony.

77. Dla takiego Stada powinna być latem pasza przyzwoita. Naylepsza iest na mieyscach twardych, zgorzystych: cień, pożywne zioła, i czystą zdroiową wodę maiących. Mieysce więc takowe podzieli się na części, i przegrodzi mocno żerdziami, osobno dla Klacz, i osobno, podług lat, dla Zrzebiąt. I ieszcze w każdym takowym podziale uczyni się przedział, aby nie całe mieysce razem spasać, lecz tym czasem drugie podrastać mogły. Dobrze iest, gdy się czasem rogatym bydłem przepędzą.

78. Przez zimę na Stayni daie się codzień na Klacz 12. funtow siana, z pszenną, ięczmienną, i owsianą słomą mięszanego: z rana, i w wieczor obrok dobry, z rzniętego grochu, wyki, i żytney sieczki. Dla Klaczek młodych odsadzonych od 2. do 4. lat toż samo, tylko w mnieyszey mierze. Dwu, i iednoroczne Klaczki żywią się sianem, i rzniętą sieczką z owsa, i żytney słomy. Po odsadzeniu zaś, zaraz przez pierwsze dwa tygodnie daie się im siano z o-

tręba.

trębami i sięczką. Gryka, albo Tatarka dla nich bardzo pożyteczna iest. Dla Ogierkow od 2. do 4. lat daie się siano z słomą owsianą, ięczmienną, i pszenną mięszane: zaraz zaś po odsadzeniu, tak iak Klaczkom. Z tym wszystkim, wierzchowym Koniom bardzo pożyteczno iest, gdy siana nie znaią: zaraz więc z malenka na wierzchowe wyznaczone, do tego przyuczać należy.

79. Takowe Stada potrzebuią porządney budowy, i ludzi. Budowa naybeśpiecznieysza byłaby z kamieni: porządek iey obacz *Tab: IV. Fig:* 1. *A.* iest Staynia dla Ogierow. *B. B.* są Staynie dla Klącz, podług wielości ich. *C. C.* Staienki dla Klaczek od 2. do 4. lat. *D. D.* Staienki dla Klaczek odsadzonych. *E. E.* Staienki dla Ogierkow młodych. *F. F.* Staienki dla Ogierkow odsadzonych. *G. G.* mieysce do spuszczania. *H. H.* Staynie dla Koni zdatnych do zażycia. *I.* Staynia rożnie przedzielona dla chorych. *K.* Pomięszkania ludzi potrzebnych. *L.* Schowanie rożnego potrzebnego narzędzia. *M. M.* Podworze wielkie do przeieżdżania, przechodzenia się zimą. *N.* Studnia do poienia, ieżeli rzeki nie ma bliskiey.

80. Przy takowym Stadzie pod Zwierzchnością Naywyższego Rządcy, powinni być Lekarz, i Parobcy. Do Naywyższego Rządcy należy, aby miał należytą znalomość, umieiętność, i pilność około wszystkich potrzeb, i przypadkow Stada: Ogiery miernie sam przeieżdżał: Klacze często oglądał; i o należytey na zimę myślił paszy &c. Do Lekarza należy, aby był doskonały w poznawaniu, i leczeniu chorob. Do Parobkow, aby byli wierni, posłuszni, w ochędostwie pilni: koleyno nocą w Stayni wartowali

towali &c: i kiedy dla utrzymania takiego Stada powinna być oddzielona rola, onę zarabiali, urodzaie zbierali &c.

81. Chowane Stada nazywam owe, gdzie iak Ogiery, tak Klacze od roku do roku chowaią się na Stayni. Porządek budowy, i ludzi może być poprzedzaiący: lecz takowe Stado bardzo kosztowne iest, i chyba dla gatunkow osobliwszych, i bardzo kosztownych zdatne: zawsze zaś baczność mieć trzeba, aby, osobliwie iałowe Klacze, nie były tuczone. Może to wprawdzie być pożyteczne i około zwyczaynych Koni, gdy się, naprzykład, Klacze rozdadzą po Folwarkach, a co wiosna obieżdżaiąc z Ogierem, spuszczać będą. Ogiery mogą być tym czasem zażywane do Cugu, lub wierzchu. Klacze po Folwarkach do robot zdatne będą, bliskie tylko ożrzebienia nieco więcey ochraniać się maią.

82. Z rozmnożonych, zwłaszcza dobrych Koni, wiele pożytku wynika Kraiowi, i Właścicielowi. Miłośnicy więc dobra Kraiu mniemam nie odmowią pomocy do powszechnego Stada. Widziemy, iak dotąd nędzne są Konie Rolnikow. Dobrzeby uczynił Dziedzic, gdyby w maiętnościach swoich zachęcił Poddaństwo do chowania dobrych Klacz roboczych, albo takie zamiast inwentarskich rozdał Koni, a w swoiey Stayni chował do nich Ogiery. Wszakże w tym względzie ieden Ogier dla 40. Klacz może być dostateczny.

83. Porządek w tey mierze takby się mogł pożytecznie zachować. Około Nowego Roku każdy maiący Klacze, powinien się z niemi stawić u dozorcy nad Ogierami; a ten, podług potrzebney znaiomości, rozważyć zdatność Klacz: ktore

osądzi

osądzi być zdatne, da ich Właścicielowi assygnacyą, a ten wzaiemnie pewną kwotę ziarna, ktora się na obroki Ogierow obroci. Na początku Marca powysyłaią się ludzie z Ogierami, podług liczby wyznaczonych Klacz: gdzie przyiadą, odbiorą assygnacye; Gospodarz swoim obrokiem opatrzy Ogiera. Po skończoney kolei powrociwszy, oddadzą assygnacye Dozorcy, i o wszystkim uwiadomią: a ten Regestr porządny zapisze. Gdy się Klacze pozrzebią, każdy o tym uwiadomić powinien, a w iesieni sam Dozorca wszędzie obiedzie, Zrzebięta obaczy, i cechę na nich wypali: wtedy zaś każdy maiący Zrzebię wypłaci pewną pomiarkowaną pieniężną kwotę, z ktorey pomiarkowaney przez lata zdatności Ogiera, i Ogier się opłacić powinien, i zasługi ludzi potrzebnych.

84. Z takiego rozrządzenia wieloraki wypadłby pożytek. Kraiowi: że rolnictwoby się przez dobre Konie poprawiło: że byłby w Kraiu zasob dobrych Koni pod iazdę woyskową: że Sąsiadom one przedaiąc więceyby pieniędzy w Kray przychodziło. Panu: że Ogiery, ktore go nic nie kosztuią, do Cugow, wierzchu &c: zażywać może: że się iego ludzie dobrze mieć mogą, i łatwo dźwigać ciężary: że może mieć zawsze dobre Konie, do kupna bowiem pierwsze mieć powinien miey sce. Na ostatek, Poddanemu: że ma z dobrych Koni wygodę, na nich zarobek, więcey pieniędzy, łatwieyszą sposobność wypłacania Podatkow &c.

S 5.

§ 5.

O Pielęgnowaniu Zrzebiąt, i Koni.

85. Względem pożywienia w stadzie się chowaiących, namieniło się Nro 77. 78. względem Koni do robot zażytych, przedaynych &c: będzie Nro 124. 127. tu się zaś inne okoliczności opiszą.

86. Naypierwsze przychodzi odsadzanie, to iest: oddalenie od Klaczy, i ssania; to się czyni z Zrzebiętami Marcowemi, lub Kwietniowemi, około S. Michała, lub S. Marcina. Wtedy bez żadnego wyłączenia w osobney przechowaią się stayni, wolno ieszcze bez przywięzywania: i ieżeli zawsze są w stayni, często się na osobne mieysce wypuszczą, gdzieby sobie pobrykać mogły. Jeżeli przez lato maią chodzić po trawie, nie należy spasać przez zimę; iako bowiem tłuste Zrzebięta nikczemnieią na trawie, tak chudowate znacznie rosną. Z tym wszystkim często trzeba między niemi bywać ludziom, głaskać, pieścić, aby się do ludzi przyuczyły. Powoli do chędożenia przyzwyczaiać, ktore im iest bardzo potrzebne.

87. W drugim roku iuż się Ogierki od Klaczek oddzielić maią do osobney Staienki: pieścić się podobnież z niemi trzeba, i do wszystkiego bardziey przyzwyczaiać. Podnosić nogi, zakołatać czym w kopyto, sposobiąc do podkow. Kłaść co w pysk, aby się do przyuzdania przyuczyli. Kłaść co na grzbiet względem przyszłey kulbaki. Kłaść co na nie względem przyszłych szorow. Wszystko to zaś uczyni się z łagodnością, ktora nad surowość skutecznieysza iest. W drugim iuż roku Zrzebięta przywięzywane w stayni być maią.

88. Dwoiaka tu zachodzi okoliczność. Wałaszenie, i Anglizowanie. *Wałaszenie* iest niewyznaczonym do rozmnożenia Ogierkom, odebranie sposobności ogierowania. Jedni to czynią ieszcze ssącym, drudzy na końcu Marca, lub w Kwietniu trzeciego roku. Lepiey wprawdzie byłoby zgadzać się z pierwszemi, ile że się wtedy ich przyrodzeniu ieszcze nie czyni tak wielki gwałt, łatwiey się wyleczą, lecz częstokroć przydać się może, że nie poznawszy ieszcze wtedy zdatności, naylepszego utraci się Ogierka. Długo przecięż odkładać nie należy, iak skoro bowiem sposobność przyrodzenia w sobie iuż uznaią, gwałt im ten uczyniony, albo przyprowadzi do niebeśpieczeństwa życia, albo przynaymniey, i częstokroć uczyni Konie na zawsze smutne, gnuśne, i lękliwe.

89. Takowe wałaszone, ktore maią iuż być Końmi do zażycia, w osobney Końskiey stayni chować się maią, lepszym obrokiem opatrzone. Może się im codziennie do czwartego roku dawać szczypta plonu, lub kwiatu żytnego w obroku, ktory się zbierać może, gdy opada, podścielaniem iakich płocien: od czego nietylko Ogiery, ale i Konie potym żywość, i rzeźkość zawsze zachowuią.

90. *Anglizowanie* iest ucięcie, i przytępienie nieco ogona. Lecz nie wiem co to za piękność przydaie Koniowi? i owszem odbiera przyrodzoną ozdobę w przystoynym ogonie zawartą. Co się przecięż podoba. Klacze zaś do rozmnożenia być maiące, żadną miarą nie maią być anglizowane.

91. W trzecim roku iuż tym bardziey do wszystkiego przyuczać się maią, do kulbaki, do

do bardzo lekkiego ciągu, munsztuka, podkowy, ostrachania na rożne przypadki &c: i tak daley, aż do zupełnego zażycia. Ochędostwo w stayni, chędożenie ich, codzienne wymiatanie gnoiow, i podściełanie, tak iest potrzebne, że zaniedbanie tego, iedyną być może przyczyną nikczemności ich.

92. W tymże trzecim roku można poniekąd zapobiedz przyszłym ich przypadkom. Weźmiesz ziół: Przetaczniku, Płuczniku, Błuszczu ziemnego, i drzewnego, Gruszyczki, Koszyska, ogrodowey i dzikiey Szałwii, Rzepiku, Głowienkow czerwonych, i Dziewanny, ktore ususzysz, i na proch utłuczesz. Przydasz popiołow z wierzchołkow Jałowcowych, i Bukowego drzewa: a ile tego wszystkiego razem będzie, tyle przymięszasz soli. Tego codziennie po dobrey szczypcie daiąc, możesz się ubeśpieczyć, że wewnątrz zdrowie zachowaią.

93. A kiedy na nogach Koni wiele zalega, aby więc na nich potym nie szkodowały, weźmiesz z Huty szklanney piany iak naymieley utłuczoney ćwierć funta, Oliwy funt 1. *Sanguinis Draconis* 5. łotow, Bobrowego stroiu suchego, i potłuczonego ćwierć funta, naleiesz na noc połgarca mocney gorzałki. Nazaiutrz tyleż przydawszy ludzkiey uryny, zagotuiesz, i odszumuiesz. Tą mięszaniną przez tydzień co rano, południe, i wieczor iak naycieplcy namażą się nogi aż do brzucha, strzegąc, aby w tym czasie ani deszcze, ani iaka woda nie płokała. Pokazały wielorakie doświadczenia, że ktorym się tak zapobiegało, tych nogi zawsze zdrowe były.

94. Przystępuiąc iuż do Koni zdatnych, i zażywanych, pożywienie ich pominąwszy, ile przyszłemu Paragrafowi zostawione: inne ich

pielęgnowanie zawisło na wygodney Stayni, wymiataniu gnoiow, podścielaniu, chędożeniu, pławieniu, podkowaniu.

95. Staynie znaczne wielkich Panow, gdzie się wielka liczba utrzymuie rozmaitych Koni, iak kosztowne są, tak wiele zabudowania, i ludzi potrzebuią. Co do osob, są: Koniuszy, i Podkoniuszy, *Bereyter*, Pisarz furażowy, Lekarz, Woźnice, Forysie, Masztalerze, Pomocnicy, Kowal, Stelmach, Siodlarz &c. Co do budowy: są osobne Staynie dla cugowych, wierzchowych &c: Koni: pomięszkania dla ludzi, schowania kulbak, szorow: wozownie na karety, wozy: Koleśnia, Kuźnia, Szopy na siana, Szpichlerze na obroki: Szkoła końska: Staynia dla chorych koni &c.

96. Lecz tak daleko się nie zapuszczam, trzymam się tylko stayni mierney, lub wcale gospodarskiey, gdzie ile mnieysza iest liczba Koni, tyle mniey potrzebnych ludzi, albo gdzie wcale ieden woźnica dostarczy. W iakieykolwiek zaś Stayni, uważać należy na Staynią w powszechności, na utrzymanie w niey zdrowego powietrza, na podłogę, i połap, na przegrody dla stoiących Koni, i chowania sian, obrokow, sieczki &c:

97. Staynia w powszechności, podług wielości Koni, powinna być obszerna. Może być albo poiedyńcza, *Tab: IV. Fig: 2.* gdzie iednym rzędem Konie stoią: albo podwoyna *Tab: IV. Fig: 3.* gdzie dwoma rzędami, w pośrzodku przeyście zostawiwszy. Wysokość iey ma być na stop 12. węższe ściany *a.a.b.b.* ku wschodowi, i zachodowi obrocone. Powinny być iak naylepiey opatrzone, aby ani latem upały, ani zimą zbytnie zimna dokuczać mogły. Dla utrzymania

w nich

w nich zdrowego powietrza, dadzą się w połapie tu i owdzie niby dymniki nad dach wyprowadzone, ktoremiby para wychodzić mogła, te iednak szczelnie zamykać się maią, kiedy otworu nie potrzeba. Okna się dadzą na pułnoc, i południe: w ciemnych Stayniach nabieraią Konie lękliwości, a do tego zimą przygrzeie słońce oknami południowemi; latem przez otworzone pułnocne, ożywi się powietrze.

98. Podłoga powinna być tak usłana, aby nietylko Konie na nogi nie szwankowały, lecz ani gnoie, mocze wsiąkały, ani się ostoiały. Z tarcic nie dobre są: z balow grubych dębowych, olszowych, sosnowych dobre, naymnieysze psowanie się wcześnie naprawuiąc: kamienne naylepsze. Taki spadek mieć maią, aby rynsztokiem w pośrzodku wszystka laka na dwor wybiegać mogła. Połap, osobliwie ieźli siano na nim ma leżeć, aby się od pary nie zarażało, ma być szczelny, i podwoyny.

99. Przegrody *c.c.c.c.* dla stoiących Koni będą długie na 9. szerokie na 6. stop: boki ich wybiią się tarcicami tak wysoko, aby Koń Konia nie mogł sięgnąć. Dno będzie gładkie, i ku rynsztokowi nieiaką spadzistość maiące: takowa przegroda zasuwa się drągiem od stayni, i między każdym cugiem mogą być przeyścia *i.i.i.i.* Od ściany, albo w podwoyney stayni od śrzodka, postawią się żłoby na obroki, a nad niemi przyprawią się drabiny na siano.

100. Złoby, podług rosłości Koni, tak wysoko stać maią, aby się Koń ani zbytnie zchylał, ani zbytnie głowy zadzierał, ale się przyuczał tak głowę trzymać, iak powinien. Szerokość ich może być na pułtory stopy, głębokość na 15. calow: albo iak naygładziey maią

być wyrabiane, albo lepiey blachą wybiiane, tak ani Konie ięzykow zadzierać sobie nie mogą, i wodą od brzegu do brzegu puszczoną, żłoby często się wychędożyć mogą. Drabiny ustanowią się w tey wysokości, i z tak rzadkiemi szczeblami, aby siana wygodnie dostać mogły.

101. Zeby zaś z obrokiem, i sianem nie wchodzić do przegrod końskich, w podwoyney stayni przyda się śrzodkowa ulica, w poiedyńczey zaś, żłoby się od ściany oddalą, i przeyście zostawi się: dadzą się od żłobow zasuwy, które się po wsypanym obroku spuszczą.

102. Przy stayni ieszcze powinien być szpichlerz na obroki, naprzykład, na teyże Tabelli *d.* Sieczkarnia *e.* schowanie Kulbak, Szorow &c: *f.* Lubo pospolicie pospolity Szor na każdego Konia, przy iego wisi przegrodzie.

103. Tak wygodne staynie, iak wszędzie czysto utrzymywać się maią, nie zostawuiąc ani guślarzom, czyli leniwcom zwyczayney paięczyny, tak osobliwie gnoie z pod Koni codziennie się wywozić, co noc wygodne z świeżey słomy czynić podesłanie: bez tego bowiem wielorako Konie szkoduią.

104. Chędożenie częste a przyzwoite, bardzo potrzebne iest Koniom: obacz Nro 27. Do tego potrzeba Zgrzebła, Szczotki, Grzebienia, Płatow płociennych, Miotły &c. Chędożąc zaś naybardziey się oglądać należy, aby zgrzebłem nie wyrywać włosow z grzywy, i ogona; a tym samym nie oszpecać: więc się tylko bez zbytniego czesania codziennie wodą wymyią, grzywa przecięż gdyby była niekształtna, nieznacznie podstrzygąć się może. Aby się nie zapylały, zbytnie nie parowały &c: okryią się derami: osobliwie się to uczyni, gdy są spocone,

cone, albo z iakieykolwiek przyczyny zmoczone.

105. Tu się przytoczyć może pławienie Koni, ktore się czyni częścią dla obmycia ich z brudu, częścią dla uczynienia im latem chłodu. Jeżeli się to dzieie nad wieczorem, nie może wprawdzie mieć wiele złego, lecz w upały częstokroć szkodliwe iest; lepiey więc dla ochędożenia latem chłodną, zimą wolną wodą obmyć przed staynią; a dla uczynienia chłodu, wieczorem stanąć z Koniem w rzece po kolana przez poł godziny tylko, a to lepiey uskutkuie.

106. Obroki i pasza, podług wieku, i zażycia, iako się namieniło i namieni, rządnie i wiernie dadzą się. Poienie rano, w południe, i wieczor nie opuści się: strzegąc się przecięż wody, i poienia, gdy Koń będzie spracowany, zagrzany, spocony. Tuczenie Konia iak wieprza, niezdatne iest, i zażycie iego zawsze niebeśpieczne: miernośc w tym przyzwoita ma się zachować. Nie zażywać przez długi czas Konia, i to nie dobrze iest: więcey go zepsuie długie prożnowanie, iak częste mierne zażycie, ktore iego przyrodzeniu przyzwoite iest, kiedy więc nie maią się do czego zażywać, przynaymniey co drugi dzień poprzeieżdżaią się, i przewietrzą.

107. Nakoniec, dla ubeśpieczenia nog Końskich, czyni się podkowanie: co ażeby się stało należycie, potrzeba nietylko, aby podkowy dobrze były zrobione, lecz i dobrze pod nogi podłożone. Podkowy zaś dla rożnych okoliczności wielorakie są: pospolite, pantofle, poł-pantofle, miesiączek, zawiaskowe. Dwoiakie bowiem być mogą nogi: doskonałe, albo nie: dla doskonałych są podkowy pospolite, podług

dług nogi wymiarkowane: dla niedoskonałych, ieżeli kopyto iest pełne, są pantofle: też same zdadzą się dla nog płaskich: dla wyższych od przodu, są poł-pantofle. Jeżeli na pięcie iest iaka skaza, są miesiączyki. Zawiaskowe zaś, ktore się stulać, i rozszerzać mogą, wygodne są w drodze, ile że się do każdey nogi przydadzą.

108. W powszechności na to uważać należy: aby podkowa w około zupełnie do kopyta przystawała: aby się podeszwa daley nie wybierała, tylko poki się szczelnie zetknie z podkową, inaczey błoto, lub kamyki wcisnąć się mogą: aby się pięta nie zbierała: ani też na przodzie wiele zbierać trzeba: aby się ćwieki nie zbliżały do żywego, i w rowney wysokości przechodziły, ktore na przednich nogach przodowi, na tylnych pięcie bliższe być maią: aby się kopyto nie przypalało: aby wyiąwszy piaszczyste mieysca, na podkowach były cele, albo brodki, ktore zimą ostrzeysze być maią.

109. Dla odmiękczenia rogu kopyta, i łatwieyszego zebrania w potrzebie, źle czynią, ktorzy bydlęcym gnoiem okładaią: zmiękczeie wprawdzie rog, lecz potym bardziey twardnieie, i kruszeie: naylepsze iest okładanie gliną z oliwą przemięszaną. W reszcie, szczegulnieysze okoliczności podkowania, pokażą się w następuiącym Paragrafie.

§ 6.

O Zażyciu Koni.

110. Jak żyiący Koń iest wielorako ludziom zdatny, i potrzebny, tak owa droga sztuka ścierwa po śmierci mało się na co przyda. W powsze-

wszechności żyiące Konie zażywaią się do wierzchu, lub do ciągu.

111. Do wierzchu, albo pod kulbakę, zażywaią się dla Parady, dla Woyska, na Pocztach, na Polowanie, w Formankach &c. Do Parady powinny byś naypięknieysze, dla Woyska lekkiego raźne, dla ciężkiego poważne, i na wszystkie przypadki ostrachane: do Polowania, i Poczty raźne, szybkie, trwałe, nielękliwe: do wierzchu w Formance, i wierzchowe, i ciągłe razem. Nie mogę się tu rozszerzać tyle, ileby należało; w powszechności tylko namienię, o munsztuku, kulbace, chodzie, podkowach, paszy, wierzchowych Koni, i o przepisach uwagi godnych w ieżdżeniu wierzchem.

112. Nie rodzą się Konie twardouste, ale ie nieumieiętna ręka ludzka takiemi czyni: zwyczaiąc więc młodego Konia, ostrożność w tym mieć potrzeba, aby mu ust nie przytępić, pyska nie rozdzierać, nie dopuszczać głowę na munsztuk zwieszać, lecz prosto nosić, i wrazić mu to, że za pociągnieniem na pociągnioną stronę obrocić się powinien. Do czego trzeba ręki lekkiey, i umieiętney, człowieka cierpliwego, ktory łagodnością zawsze więcey sprawić może.

113. Od munsztuka cały rząd zawisł Konia, przez ktory się w posłuszeństwie utrzymuie: są to zaś rożnego kształtu żelaza, w pysk Koniowi wetknięte w poprzecz, do ktorego rzemienne przyprawione cugle, Jezdziec w ręku utrzymuie. Te są wielorakie, osobliwie względem żelaza w pysku, albo iednostayne, albo składane: czasem podług paszczęki Konia, ięzyka, pyska, hardości, lub łagodności ponoszą iaką odmianę, co rozumny w umieiętności

końskiey

końskiey łatwo wymiarkować może: Gospodarz pospolity tylko wie o Uździenicach, Kantarach &c.

114. Kulbaka, iest owym narzędziem, na ktorym siedzi Jezdziec; młodym Koniom dla nauki, kładzie się tylko poduszka drylichowa: dla Koni zaś iezdnych są Angielskie, Francuzkie, Niemieckie, Węgierskie, Polskie siodła. Kładąc Kulbakę strzedz się trzeba nagłości, aby się Koń lękać nie nauczył: Koń czysto ma być otarty; Kulbaka obeyrzana, aby Koniowi nigdzie nie dolegała: nie powinna leżeć ani zbytnie na karku, ani daleko na krzyżu. Zbieraiąc zaś, ostrożnie to czynić trzeba, obcieraiąc podobnież, i ieżeli Koń iest zgrzany, iaki czas zatrzymać się. Są Kulbaki i dla Dam.

115. Konie iedne pod wierzchem noszą lekko, inne trzęsą. Chod maią albo przyrodzony, albo uczony. Z przyrodzenia idą albo prędko, czwałem, truchtem, kłusem; albo powoli, człapią, i stępą. Zły zaś chod przyrodzony w Szkole końskiey odmienić się może, i dobry wydoskonalić: przytym tam się uczą kształtnego chodu, nog przebierania, i pląsow. Imiona rożnych końskich chodow uczonych, są te używane Francuzkie: *Epaule en dedans: La Tete dedans, la Croupe dehors sur un cercle, Traverse. Passade. Renverse. Passage. Piaffe. Pirouette. Terre à terre.* Rożnych zaś pląsow te: *Pesade. Courbette. Mezair. Redop. Croupade. Ballotade. Capriole, Le pas & le saut.* Do czego przydać można Gonitwy Angielskie, Karussele &c. Z tym zaś wszystkim wypisywać się za wieleby było: dosyć będzie namienić, że nie do wszystkiego każdy Koń sposobny iest, lecz do czego większą ma sposobność z przy-

rodze-

rodzenia, tego go uczyć można. Można o tym czytać *Gueriniere Ecole de Cavalerie.*

116. Wierzchowym Koniom podkowy lekkie dać się powinny: głowki ćwiekow w podkowie utopione być maią: cele dadzą się niskie nie wysokie. Podobnież siano im nie iest dobre, i dla tego z młodu przyuczone być maią do iarzynney słomy, sieczki, owsianego obroku.

117. Przystępuiąc iuż do samych przepisow w ieżdżeniu, wsiadanie powinno być w łagodności, takoweż i ieżdżenie: iak cuglow nie popuszczać, tak ani zbytnie skracać. Siedzenie ma się utrzymywać w rownoważności, i miarkować z stoieniem w strzemionach. Przepisowe siedzenia uczą się w Kawalerskich Szkołach, i częstokroć zna Koń umieiętność Jezdzcy na sobie, zna i swego Pana, pod ktorym się wspanialey popisuie. W drodze czwału, osobliwie przydłuższego, pozwalać nie należy. Przy sporney iaździe, częstszy i dłuższy daie się odpoczynek. W zbytnie upały, lub słoty, lepiey się wstrzymać od iazdy. Z zgrzanym Koniem przez zimną wodę nie przeieżdżać, ani go zaraz poić. Grzbiet pod kulbaką, i podeszwę kopyt często oglądać, dla ochrony iakiey skazy &c. Jako zaś tłuste Konie są zawsze niebeśpiecznieysze, tak około nich tym większey potrzeba ostrożności.

118. Do ciągu zażywaią się Konie, albo do Karet na Cugi pospolite, lub paradne: albo na rożne formanki, albo do robot rolniczych.

119. Ciągowe Konie w powszechności, przyuczaią się do ciągu za młodu w ostrożności; zwyczaią się do szorow, chomontow &c: gdy to przyimą, zaprzęgaią się z starym Koniem do lekkiego poiazdu, nayprzod tak, aby cały

ciężar

ciężar ciągnął stary, młody tylko szedł z nim prowadzony, daley a daley, i iemu ciągnąć dopuszczać. Na wszystko tu oraz pamiętać należy, czegokolwiek do ciągowey iazdy potrzeba: ochełznanie, rożnych szorow przyięcie, chodzenie na każdey ręce, powodowanie się za pociągnieniem leyca &c.

120. Do munsztuka czepiaią się leyce, ktoremi Woźnica powoduie. Narzędzia, ktore się do ciągu na Konia kładą, są Szory rożne, Pułszorki, Chomonta, Szleie. Poiazdy też są rożne, Karety, Kolaski, Bryki, Wozy, do czego przydać trzeba Armaty Woyskowe, Pługi, Brony rolnicze &c.

121. Do Cugow Karetowych pospolitych, mogą być Konie nie koniecznie rosłe, Szory pospolite. Wszystkich iedna maść być powinna: Dyszlowa para ma być naymocnieysza: pod Forysiem i pewny, i do wierzchu razem wyuczony. Cugi zaś paradne potrzebuią wspaniałych Koni, i ktoreby w Szkole *Mezair* uczone były.

122. Formanki, ieżeli maią być cugowe, nie podłe być powinny, lubo nie koniecznie iedney maści. A kiedy Woźnica Forman z kulbaki na dyszlowym Koniu powozi, tak ten, iak pod Forysiem, pewne, i do wierzchu sposobne być muszą. W Formankach czterokonnych tylko ieden pod Formanem wierzchowy. W Formankach wozowych pod brykami, naywięcey się uważa na siłę do ciągu. W Wozkach parokonnych, i mierzyny są paradne. Do zaprzęgania zaś do tych wszystkich poiazdow naylepsze są Chomonta, Moskiewskiemi zwane, lubo do Wozkow parokonnych pułszorki zażywać się mogą.

123. Do rolniczych robot, Pługa, brony, grube i pracowite wybieraią się konie: ciągu,

nie

nie szybkości tu się upatruie. A kiedy ie gospodarz rożnie musi zażywać, na wszystko wyuczone być maią; ciągnąć w Szleiach, lub Chomontach; chodzić parą, lub poiedyńczo; do ciągu, i do wierzchu &c.

124. Pożywienie ciągowych Koni tym ma być lepsze, im w większey są pracy. Siano ich bardziey wzmacnia iak trawa, osobliwie wiosnowa. Obrokiem pospolitym iest owies z sieczką mniey lub więcey przydaną. Siano lepsze iest z chudych łąk, i ma być dobrze wysuszone, i ieszcze lepsze iest, gdy się z słomą owsianą pomięsza. Owies ma być bardzo czysty. Grochy nadymaią. Jęczmień słabe czyni, i poty sprawuie. Zyto zbytnie rozgrzewa, i lubo przy wielkiey pracy może być dawane, iednak się pierwey, iako i groch, namoczyć, i wodą zlać musi. Sam owies, poki młody iest, słabe czyni Konie. W powszechności Koń ciągowy potrzebuie od Oktobra, aż do Maia 20. Cetnarow siana, Cetnar po 112. Funtow, a na czas od godziny do godziny po 10. Funtow rachuiąc: przy mnieyszey robocie po 8. dosyć. Owsa na tydzień na parę Koni pultora korczyka Warszawskiego, lub mniey, z przydatkiem tyleż sieczki, naylepiey pszenney, lub więcey, podług ciężkości roboty. Naywięcey Koniowi pomaga porządne, małe a częste, i przeplatane, na czasy pomiarkowane, pożywienie, i poienie. Przeczytay w *Tomie III. o Roślinach, o Zwierzętach roboczych.*

125. Około podkowania Koni ciągowych na to uważać należy, że to powinno być mocnieysze, i na podkowach procz zwyczaynych cełow, ma być na przodzie brodka na kopyto zagięta; a pod nią dla Koni w ciężarach cel

trzeci,

trzeci, ktore zimą, osobliwie w śliskie czasy, zaostrzą się.

126. Nakoniec, w samym zażyciu ciągu na to się oglądać należy, aby chciwość nad siłę Konia nie obciążała: mniey a dłużey, więcey sprawi, iak razem zgubić, i zerwać. Im przy cięższey robocie, tym bardziey nie trzeba zbytnie spaśać, ile że zażycie staie się niebeśpiecznieysze. Narzędzia do ciągu maią być wygodne, aby nigdzie, a osobliwie na piersiach, karku, i bokach nie kaleczyły, i tym końcem w upały i słoty od ciągu wstrzymać się trzeba. Podobnież zaprzężenie ma być pomiarkowane, aby dyszel, stelwaga poiazdu, Konia nie trącały, i albo się Konie nie kaleczyły, albo się przestraszone nie rozhukały. Z początku podroży, lub innego ciężaru, przynaglać, iest to chcieć prędzey ustać. W podroży, lub innego ciągu, zwyczaynie co trzy godziny daie się spoczynek, i pożywienie; prędzey też, lub poźniey, podług okoliczności czasu, ciężaru &c. W reszcie, powoduiąca Końmi ręka, powinna być umieiętna, aby przez nieumieiętność iakiego się narowu, iak się często trafia, nie nauczyły.

127. Daley ieszcze pożytkuiemy z żyiących Koni przedaży. W tym powinna być zachowana poczciwość, sumienność, i rzetelność: czego sobie nie życzysz, nie czyń drugiemu. Młode Konie w porze droższe są, im bardziey od pory starzeią, umnieysza się ich cena. Cena zaś ich podług mieysca, czasu, i gatunku rożna iest. Od naypodleyszego za 5. talarow lub mniey, podług wspaniałości, przymiotow, i umieiętności, może byc i za 500. Czerwonych Złotych. Jeden przedaie starsze, aby na to mieysce kupił młodsze, takowego zysk nie pewny: drugi

kupu-

kupuie młode Konie na handel, takowego żysk częsty: trzeci chowa stada dla siebie, i na przedaż, takowego zysk pospolity.

128. Więcey o pożytkach z żyiących Koni nie wiem, wyiąwszy, że mleko Klaczy choruiącym na ospę skuteczne iest: przychodzi mi przecięż na myśl, że kiedy mleko Oślicy dobre daie Sery, czemużby z mleka Klaczy być nie miały?

129. Mięso Końskie Tatarom, i Kałmukom smaczne iest; z mleka Klacz robią gorzałkę. My ścierwo zostawuiemy psom, skorę wyrabiamy na rożne potrzeby, sierść mięszamy do potrzeb rękodzielnych, a długie włosy obracamy do rożnych robot, osobliwie na sita. Gnoy zda się na grunta zimne.

§ 7.

O Osłach, Mułach, Zamarach.

130. *Osieł, (Equus asinus)* iest wiele Koniowi podobny, tylko w Europie od Konia mnieyszy: a ztąd poznaie się, co odmiana kraiu może: Arabskie bowiem, od ktorych Europeyskie pochodzą, były wielkie i mocne, nasze małe, słabe, i leniwe. Ogon ma goły, na końcu tylko włosisty: przez grzbiet czarną pręgę, ktorą poprzeczna przerzynaiąc krzyż czyni: maść po większey części popielata, lub myszata: sierść tęga, kosmata, nieco kędzierzawa: uszy długie, grzywa krotka, zęby iak u Koni, z ktorych się podobnież lata poznawaią. Może żyć do 30. lat.

131. Ogier Osieł, i Oślica po dwu aż do 10. lat są sposobne do rozmnożenia: wybieraią się na to naywiększe, i naywyższe. Spuszczaią się tak, iak

iak Konie, na wiosnę: Oślica w tyż czasu rodzi, w iakim Klacz: zrzebiętom się daie ssać około 6. miesięcy, i w tym czasie, ktore nie maią zostać ogierami, wałaszą się. Jeżeli się Ogier do Oślicy nie chce zabierać, obiią mu boki należycie, od tego się w nim ogień rozżarza: przeciwnym sposobem, zaraz po spuszczeniu biie się dobrze Oślica, inaczey częstokroć poczęcia nie utrzyma.

132. Względem pożywienia, wcale nie są pieszczone: wszystko przyimuie, co mu się tylko poda, i łatwo się na takim mieyscu nasyci, gdzieby inne Zwierzęta nie naydowały pożywienia. Oset, i ciernie przy drodze są im smaczne: nie gardzą i wygrabkami z pod innych bydląt: otręby, i plewy są im osobliwym przysmakiem: przy cięższkiey iednak robocie należy im obrok owsiany, i czasem nieco razowego chleba. Lecz z napoiem tym bardziey wymyślaią: nie piią bowiem tylko nayczystszą wodę, i nie dotkną się rzeki nieznaiomey, chybaby im bardzo gwałtowne pragnienie dokuczało.

133. Pożytek z Osłow naywiększy iest, że osobliwie na swym krzyżu ciężary dźwigaią, a kiedyteż Konie w poiazdach daleko lepiey skutkuią, wnosić trzeba, że rozmnożenie Osłow nie wieleby Kraiowi przynosiło pożytku, chyba w mieyscach bezdrożnych, gdzieby dla poiazdow wcale drogi być nie mogły, albo dla Koni żadnego nie było pożywienia. Do wszelkiey iazdy są zbyt powolne, i leniwe, na lekkiey przecięż roli pług ciągnąć mogą. Mleko Oślicy, dla zawieraiącego się w nim balsamu, zachwalone iest, że przyzwoicie zażyte zdrowie, i długie życie ludziom daie: we Włoszech, osobliwie około Parmy, robią z niego Parmazańskie

żańskie sery. Skora tyle zdatna, ile końska, procz tego robi się z niey Pargamin, i Capa na oprawę szabel.

134. Czasem się Osły Ogiery spuszczaią z Końską Klaczą, bardzo rzadko Ogier Koński z Oślicą, ztąd rodzą się *Muły*, pierwsze (Mulus,) drugie (Hinnus) zwane. Na to wybieraią się naylepsze Ogiery Osły, i Klacze dobre, ktore przecięż nie piękne Konie rodzą. W czasie gdy oboie będą rozgrzane, Klacz się nieco niżey postawi, a Osłowi oczy się zakapturzą, i spuszczą za pomocą ludzi: czasem i Klacz zakapturzyć trzeba, gdy Osła nie chce przypuścić. Jednemu Osłowi może się pozwolić 10. Klacz. Pielęgnowanie zaś Mułow iest z Końmi iednakowe, nie są przecięż sposobne swoy gatunek rozmnażać.

135. Podobnym sposobem czasem Klacz Końska, albo Oślica z Bykiem Stadnikiem, lubo przeciwnym sposobem rzadko Krowa z Ogierem, spuszczaią się: ztąd wypadaią *Zamary*, we Włoszech *Gimeri*, *Bif*, *Baf*, zwane, głowę i ogon maią wołowę, reszta końska. Lecz kiedy to dla rożności Zwierząt, iest wiele przyrodzeniu nieprzyzwoite, bez sposobow nie udaie się. Rozgrzane więc w swoim rodzaiu te Zwierzęta, na oczy się zakapturzą, i spuszczą za pomocą ludzi. Rozmnażać się z sobą nie mogą.

136. Muły są zdatne do dźwigania ciężarow, osobliwie po gorach: czasem z nich sprzęgaią się cugi: lecz są harde, do nauki ciężkie, wielkiey trzeba ludzi cierpliwości, i uskramiania ich głodem: kiedy też rade w koło siebie kąsaią, daią się na pyski kagańce. Zamary są do dźwigania ieszcze lepsze, powiadaią, że ieden po 800. Funtow nosi. Z tym wszystkim

z tak

z tak nieprzyzwoitego przyrodzenia zażycia, nie wiem co się bardziey okazuie: wygoda, potrzeba ludzi? czyli też zbytek?

§ 8.

O Chorobach Koni, i ich leczeniu.

137. Zaden Zwierz w swoiey wolności tylu chorobom nie podlega, ile pielęgnowany od ludzi. Nro 34. Koń naywięcey zażywany, naywięcey przypadkom podlega, podobnymże Osły, i Muły.

138. Choroby mogą być głowne, i pomnieysze: pierwsze są, ktore się albo dziedzictwem na Zrzebięta zlewać, albo inne zarażać, albo śmierć sprawić mogą: iako Nosatość, Parchy &c: drugie, ktore żadnego z tych niebespieczeństwa nie maią. Podobnież lekarstwa iedne są zapobiegaiące, aby choroba nie nastąpiła, drugie iuż będącą leczące chorobę. O wszystkim się nieco namieni, osobliwie naywięcey względem chorob głownych, i szkodliwych.

139. Do lekarstw zapobiegaiących należą owe Nro 92. także należyta i dobra pasza, przyzwoite chowanie, rozumne zażycie. Daley iescze, sol każdemu Zwierzęciu iest zdrowa, takąż iest i Koniom w obroku dawana. Piołun na wiosnę w obroku kilka razy dany, dobry iest. W Danii częstokroć mięszaią między obrok nasienie prostey pokrzywy, od czego się Konie i zdrowo, i w dobrym ciele utrzymuią.

140. Przeciwnym sposobem, są niektore zioła Koniom zawsze szkodzące: takiemi są, za zdaniem Linneusza, *(Gallium verum & boreale,) Przytulia. (Spiræa ulmaria,) Kozia broda. (Hypericum,) Swięto-Jańskie ziele &c.* A lubo Koń z powo-

z powodu samego przyrodzenia nie ruszy co szkodliwego, gdy się sam na trawie pasie; w suchym przecięż sianie gospodarz ostrożności zażywać powinien.

141. Czuły o swe bydlęta gospodarz, każe swym Koniom na wiosnę, i w iesieni krew puszczać, osobliwie tłustym, i mało pracuiącym, czyni się to naczczo z rana, i nie karmi się ani poi, aż w trzy godziny potym. Przed piątym iednak rokiem, i bardzo stare, nie potrzebuią tego.

142. Przed puszczeniem krwi na wiosnę sprawuią niektorzy laksacyą Koniom. Daią tygodniem pierwey na każdą sztukę *Antimonii crudi* pułtory kwintle: potym na początku Maia, albo codzień świeżą młodą trawą karmią, albo na nię wypędzaią: zamiast obroku, daią moczony ięczmień, w mnieyszey mierze od zwyczaynego owsa: nie poią w tym czasie zimną wodą, lecz przestoiałą. Od dziewiątego dnia, przy takim pożywieniu daią co dzień z rana garść ziela Kopytniku; a 15. dnia ze wszystkim przestaią: wtedy ięzyk, zęby &c: octem z solą, pieprzem, i czosnkiem wycieraią, i chędożą.

143. Między chorobami głownemi, naywiększa iest *nosatość*. Jest to choroba iak bardzo szkodliwa, tak dotąd ieszcze nie maiąca sposobow skutecznych uleczenia: iest przecięż nadzieia, ile że mądrzy czynią doświadczenia. Do tego czasu nie ma innego sposobu, iako w łeb wypalić, a staynię mocno wychędożyć, aby się inne nie zaraziły. Znaki tey choroby są te: tu i owdzie na Koniu pokazuią się małe guzy: żyły się nadymaią: oczy są ogniste: zgrzanemu gdy się gardło ściśnie, dusi się: materya z nozdrz wypadaiąca upada w wodzie na dno:

materya ta płynie bez przestania, czasem i pyskiem się wyrzuca: gdy się poią, wodę brzydką nozdrzami, i paszczęką wyrzucaią: głowa zwisła, i uszy; oddech ciężki; kaszlą, i bokami znacznie robią: nozdrza są zimne: chudnieią, i leniwieią: sierść na szyi opada: z nozdrzow, i paszczęki iest smrod nieznośny.

144. Jest czasem coś podobnego u Koni do tey choroby, w takowym więc niebeśpieczeństwie, weźmiesz dwie garści liści, lub kwiatu Podbiału, i ugotuiesz w białym winie, a przecedziwszy, dasz przez dwa dni pić Koniowi. Trzeciego dnia zarumienisz świeże masło, zmięszasz z rowną częścią Francuzkiey wodki, octu winnego, i trochę białego pieprzu: to naczczo wpuścisz w nozdrza, i przymusisz Konia, aby zwiesiwszy głowę materya wypływać mogła. Przez 4. potym następuiące dni, dasz mu w obroku suchych, lub świeżych liści Ruty, lecz każdy obrok albo coraz dasz na odmiennym mieyscu, albo pierwey żłoby niegaszonym wapnem dobrze wymyiesz: ktoremu Koniowi to nie pomoże, beśpiecznie mu w łeb wypalić trzeba.

145. P. *Sindt* wynalazł sposob w skutkach powszechnie pochwalony, ktorym się nietylko zdrowe Konie obok stoiąc od nosatych beśpiecznie nie zarażaią, lecz i początki nosacizny leczą: iako przecięż uważam, zysk, i zazdrość podobno wyiawić sposobu nie pozwoliły.

146. *Zołzowanie* iest choroba częstokroć zarażaiąca, kiedy się w gruczołach podgardzielnych soki zamulaią, ktore gdy się potym rozrzedzą, nosem wypływaią, i ztąd iest podobieństwo nosacizny. Na doświadczenie zatkaią się dobrze nozdrza Koniowi, i przymusi się go wyparsknąć na wodę, ieżeli materya pływa,

są

są zołzy: ieżeli na dno upada, nosacizna. Naywiększe tu iest niebeśpieczeństwo, dopoki się nie otworzą, a krwi puszczenie iest zawsze śmiertelne. Dla otworzenia, bierze się miod przaśny, cebula, i stare sadło, to z sobą przesmażywszy, przykłada się ciepło, gdy zołzy zmiękną, wygniotą się. A gdyby się tak otworzyć nie chciały, uczyni się w nich otwor znaczny żelazkiem. Koń w cieple ma być trzymany, ani do roboty zażywany, i przymuszony głowę nisko trzymać, dla wypływania materyi. A gdyby zołzy zmiękczeć nie chciały, ani materya wypływać, położą się na co węgle; te, i głowa Koniowi, otulą się tak worem bez dna, aby dym łykać musiał: na węgle zaś nasypie się kadzidła, suchey ruty, i piołunu.

147. Koniom podległym częstemu zołzowaniu, daie się co wiosna przez 6. dni naczczo w obroku po 3. szczypty następuiącego proszku. *Sal tartari* 10. łotow: *Antimonii crudi* 10. łotow: Jałowcowych iagod 2. łoty: Sawiny drzewa 4. łoty: *Fœnum græcum* 4. łoty: potłucz, i zmięszay. To ich od podobnych przypadkow zachowuie.

148. *Parchy* iak złe, tak zaraźliwe są. Znakami ich są: grzywa, ogon, lędźwie z sierści obłażą: Koń się ustawicznie trze: daley skora krostami zarasta. Naywięcey to pochodzi od głodu przy wielkiey pracy, i zaniedbania ochędostwa. Na to wieczorem pierwey się puści krew Koniowi, i zgrzebłem należycie wychędoży. Nazaiutrz weźmiesz żywego Srebra 2. uncye, grynszpanu puł uncyi, Bleywasu 2. uncye: żywe srebro na zimno dobrze umięszasz z wieprzowym szmalcem przez 2. godziny, przydasz proszek grynszpanowy, i bleywasowy:

tym na płatku, wyiąwszy członki rodzayne, całego Konia należycie natrzesz: lecz ta maść powinna być grubo natarta. Latem się to czyni na ciepłym słońcu, zimą przy ciepłym piecu. Jeżeli koniecznie potrzeba, można nazaiutrz takiego Konia zażyć do roboty, lecz przez 4. dni nie ma być w wodzie, ani na deszczu, i przez tydzień zgrzebłem się nie chędoży.

149. *Gwiżdż* w 24. godzinach Konia umorzyć może. Pochodzi z ochwatu, lub gwałtownego w prácy przynaglenia. Znaki są: uszy, i puzdro zimne, ięzyk suchy, Koń się poci, zrzeć nie chce, kładzie się, tarza, stęka, nie wstaie. Dla prędkiego więc ratunku, wyprowadziwszy z stayni, poszukaią się, macaiąc po obu stronach szyi, blisko samego stawu pod skorą gruczoliki, czasem wielkości tylko ziarna konopnego, wybiorą się skorę przerznąwszy, a rana namaże się solą, i śliną ludzką: pod ięzykiem z nabrzmiałey wtedy żyły krew się puści, i solą zatrze. Koń się ciepło okryie, tu i owdzie poprowadzi, aż mu się uszy rozgrzeią, wtedy mu się da trochę siana, i wody z solą i z żytną mąką zmięszaney, oraz się go przez dzień nie zażyie.

150. *Dychawica* naybardziey pochodzi od nieczystego obroku, i przytęchłego siana. Koń prędko oddycha, i znacznie robi bokami. Weżmiesz Sawiny puł funta, Jemioły dębowey funt, i dwa funty cebul żołtych liliy: posiekawszy to, ugotuiesz w winie, sok przez chustę wyciśniony dasz wypić Koniowi, i przeiedziesz go, aż się zagrzeie. Jeżeli to nie pomoże, dasz mu na wiosnę przez dwa tygodnie wierzchołkow świeżych młodey pszenicy, lub ięczmienia, zamiast siana, ciepło zawsze okrywaiąc: potym z płu-

z płucney żyły krew puściwszy, ieszcze dwa tygodnie taką paszą przepędzisz. Jeżeli i to nie pomoże, iuż się Koń na nic nie zdał.

151. *Ochwat* troiaki iest. *Obroczny* nayniebeśpiecznieyszy, pochodzi, kiedy albo po obfitym obroku Koń znacznie pędzony będzie, albo po przynagloney pracy obficie się nasypie obroku. Wtedy cały grzbiet przebiega, lędźwie drżą, nogi się stulaią, Koń się chwieie, poci, mokrzy siląc się, Koń się wywraca, nogi trętwieią &c. Na to da się iak nayprędzey enema następuiąca: Melissy garści 2. Slazu Włoskiego, Rumianu po garści 1. Modrzewowey gąbki puł łota, to wszystko ugotuie się w rzeczney wodzie, przecedziwszy, przydasz Kolokwintydy kwintlę, Oliwy ćwierć funta, szmalcu wieprzowego puł funta, 7. żołtek iaiowych, garstkę soli, i ciepłą dasz enemę.

152. *Wodny* nie iest tak niebeśpieczny, iak pierwszy. Pochodzi, kiedy się w upały, albo po wielkiey pracy zgrzany Koń nagle poi, lub przez zimną wodę przeieżdża. Wtedy Koniowi z nozdrz kapie, i uszy ziębną. Na to puści mu się w nozdrza dym z piołunu, i suchego kurzego gnoiu: i ieszcze ugotuie się w occie winnym cebula z garstką soli; połowa wleie się w gardło, drugą połową natrą się przeciwko sierści wszystkie 4. lędźwie, przez parę godzin. Nakoniec, umoczoną w zimney wodzie płachtą okryie się Koń, i w ciepłym mieyscu postawi. Jak zaś w tym, tak w pierwszym ochwacie, podkowy przytężyć trzeba, ktore pospolicie wtedy lozem bywaią.

153. *Wietrzny* pochodzi, kiedy Koń przeciwko wiatru gwałtownie pędzony bywa: wtedy oddech ciężki napada, oczy brzmieią, i woda

z nich

z nich ciecze. Na to krew się puści na szyi, między uszami, i oczami: oraz wziąwszy garść ruty ugotuie się w winie, a przydawszy dobry kieliszek gorzałki, przecedzona ta iucha da się Koniowi w gardło.

154. *Zapieczenie się gnoiu* prędko Konia zgubić może. Pochodzi, kiedy żytem Koń nakarmiony nagle piie: czasem od zbytniey pracy, zaziębienia, prędkiego biegu, kiedy się nie uważa, czyli gnoi, czyli nie. Koń takowy nogami grzebie, wpuł się przegina, tarza, iest niespokoyny, uszy ma zimnę, poci się. Na to nayskuteczniey wleie mu się w gardło ciepły mocz ludzki: a lubo potym czas iaki będzie kaszlał, przecięż nie szkodliwie.

155. *Zatrzymanie moczu* podobnież iest niebeśpieczne. Pochodzi, gdy naglać w drodze nie dopuści się Koniowi mokrzyć: albo gdy bardzo zgrzany, prędko oziębnie. Postrzegłszy, że kilka godzin nie mokrzył, postawi się go na ciepłym owczym gnoiu: albo mu się da chrzan ztarty, lub mlecz z dwoch śledzi, podobnież ztarty z wodą.

156. *Powietrze*, lub zarażliwe choroby gdy się rzucą między Konie, że bez poznania przyczyny gęsto zdychaią: tak chorym, iak zdrowym wcześnie następuiące zioła w rowney mierze ususzone, i utłuczone, codziennie dadzą się w obroku po łyszce. Kopytniku, Przetaczniku, Bluszczu ziemnego, Rzepiku, Dziewanny, Głowienkow czerwonych, Szałwii, Jagod Jałowcowych, popiołu Bukowego, i prostey soli.

157. Teraz idę do chorob mniey niebeśpiecznych. Nayprzod co do *głowy*. *Oczy ciemne* wypłoczą się studzienną wodą z przasnym miodem zmięszaną. Na *płynące oczy*: dwa łoty soli, dwa

dwa łoty koperwasu rozpuściwszy na słońcu w czystey wodzie, codzień naczczo piorkiem się wymażą. *Rozpalone oczy* tylko się zimną zdroiową wodą przemywaią. *Błonką oczy zakryte* namażą się szpikiem z baranich nożek. *Na rozpalenie ięzyka, i ięzyczka*, gdy się Koń krztusi: ięzyk mu się czym wytrze ledwie nie do zakrwawienia, a potym namaże proszkiem z 4. łotow długiego pieprzu, 3. łotow psiego łayna, i trochę hałunu, z przasnym miodem zmięszanym. *Żaba*, są wyrostki pod ięzykiem czerniejące, te się żelazkiem otworzą, chlebem, i solą wytrą: potym wziąwszy sawiny, kamfory, i mirry z mocnym octem, paszczęka się wypłocze. Na *Zaiedzie*, kiedy dziąsła nabrzmieią, i zęby okrywaią; wytrą się octem, i solą, aż do zakrwawienia, a potym proszkiem suchych liści wierzbowych zasypią.

158. Choroby *brzucha* są. Gdy Koń *gnoy leie*, na to naylepsza iest nie często go poić, i suchego mu dać ięczmienia: albo ususzonego szczupaka na proch utłukłszy dać w obroku. Na *niestrawność*, gdy owies cały w gnoiu wyrzuca: takowy ma w ciepłey, suchey stać stayni, i mieć dobre podesłanie. Daie mu się suchy, i przeszrotowany ięczmień zmięszany z imbierem, pieprzem, korzeniem tatarskiego ziela: a napoy woda z korzeniem bzowym, tatarskiego ziela, i imbierem gotowana. Na *Robaki* we wnętrznościach. Pospolicie się wtedy ięzyk marszczy, i twardnieie, natrzyi go więc octem, i solą: ieźli marszczki poginą, iest ochwat: ieźli ginąć nie chcą, i ięzyk nie miękczeie, są robaki: przytym się Koń często zadniemi nogami w brzuch biie, iakby go muchy kąsały. Sol często dawana zachowuie od tego. Daie

się

się na wypędzenie żyto z solą i siarką w wodzie mięszane.

159. Choroby *nog* są: *Włogacizna*, gdy Koń cokolwiek postoi, na zadnie nogi nachramuie, aż się w biegu zagrzeie: iest toż, co ludziom Podagra: na to skuteczne iest obwiianie z wapna, salamoniaku i siarki. *Zkopycenie*, wtedy Koń stawa na przodzie rogu, a staw ostatni tu i owdzie się porusza: na to utłuczesz lnianego nasienia, zmięszawszy z przasnym miodem i octem, zagotuiesz, maścią tą namażesz zaięczą skorkę, i ciepło obwiniesz staw nad kopytem. *Kolan:* skora gdy się marszczy i pryszczy, to pochodzi, kiedy się, osobliwie zimą, Konie z mokremi nogami do stayni prowadzą. Zmięszay żołci bydlęcey z pszenną mąką, i tym plastrem obwiąż: gdy uschnie odeymiy, a na to mieysce przyłoż następuiący: do smoły puł funta, wosku ćwierć funta, przyday łoiu i sadła po funcie, oraz trochę oliwy, zmięszay na ogniu.

160. Na wszelkie *rany* końskie, weźmiy terpentyny Weneckiey 2. uncyi, Oleyku Swięto-Jańskiego uncyą, *Petroleum* uncyą, korzenia wołowego ięzyka na proch utłuczonego 2. kwintle, żołtego wosku iak włoski orzech: rozpuść, i uczyń maść. Na wszelkie *puchliny*, *wrzody*, osobliwie *guzy twarde*, przykładay kilka dni następuiącą mięszaninę, z pszenney mąki, wody, sadła wieprzowego, i potłuczonych głowek czosnku. Na *ukąszenie węża*, *żmii &c:* przyłoży się psie sadło, a potym tłusta ziemia gęsto z octem zmięszana.

161. Naostatek, *gdy Koń będzie spędzony*, ugotuiesz w winie żytnego chleba i kminku, tym mu nogi natrzesz aż po brzuch: trzeciego dnia zaprowadziwszy do wody, mydłem obmyiesz.

myiesz. Więcey naleść można w dziełach leki końskie opisuiących.

PRZYDATEK.

O Wyborze Pism względem Koni.

162. Są, osobliwie w Francuzkim i Niemieckim ięzyku, wielorakie pożyteczne dzieła o Koniach. Z pomiędzy tych Francuzkie: 1mo. *La connoissance parfaite des chevaux, & l'art de monter à cheval, & dresser les chevaux de manège*, 8. *à Paris*. 2do. *Elemens de cavallerie, contenant la connoissance du cheval, par Mr: de la Gueriniere*, 2. *Tom*: 8. *à Paris*. 3tio. *La connoissance des chevaux, leur anatomie, leurs bonnes & mauvaises qualités, leurs maladies, & les remedes, qui y conviennent: par Mr: de Saunier. Fol: à l Haye*. 4to. *L'Anti-Maquigonagne pour eviter la surprise dans l'emplette des chevaux, par le Baron d'Eissenberg. Fol: à Amsterdam*. 5to. *La Science & l'art de l'equitation, démontré d'après la nature: ou theorie & pratique de l'equitation, fondées sur l'anatomie, la mechanique, la geometrie, & la phisique: par Mr: Du Paty de Clam*. 8. *Yverdon*.

163. Z pomiędzy zaś Niemieckich. 1mo. *Prizelius vollständige Pferdewissenschaft* 4. *Leipzig*. 2do. *Wilhelm Hertzogs von Neükastel neüeröffnete Reitban &c: aus dem englischen, fol: Nürnberg*. 3tio. *Zeihers Lehrbegriff von den kranckheiten der Pferden, und deren heilung*, 8. *Berlin*. 4to. *Der vollkommene Kutscher, &c: von Graffen Schwerin*, 8. *Franckfurt*. 5to. Dla Dam konno ieżdżących: *Prizelius Etwas für die Liebhaberinnen der Reyterey*, 8. *Leipzig &c: &c.*

ROZ-

ROZDZIAŁ III.

O Wołach, i Krowach.

164. PO Koniu, Woły, i Krowy słusznie drugie zabieraią mieysce: przy ich bowiem tak liczney pospolitości, i potrzeba ich w rolnictwie, i wygoda z nich w ludzkim pożywieniu, ile bardzo znaczne, pilnego po Gospodarzu wyciągaią starania, ieżeli Kraiowi, Rolnictwu, sobie, i innym ma być pożyteczny.

§ 1.

Rożność Wołow, Krow, ich Zdatność, Przymioty, i Przywary.

165. Jeżeli opisać kształt Konia Nro 38. za rzecz miałem zbytnią, tym bardziey te bydlęta, ktore ieżeli nie rowne, to pewnie bardziey pospolite są. Na wsi, ile u nas, każdy rolnik przynaymniey ich ma parę: po Miastach, im większych, tym większą liczbę Jatki.

166. *Woł*, (*Bos Taurus*,) *Stier*, *Ochs*, *Boeuf*. Ktorego mieysce w porządku systematycznym, iest w Części I. Nro 210. Samiec cały zowie się *Byk*, albo *Stádnik*: pokładany, *Woł*: pokładany ieszcze roboty nie nauczony, *Nieuk*. Samica ieszcze nie rodząca, *Jałowka*: rodząca *Krowa*. Młode od urodzenia są *Cielętami*. To wszystko powszechnie pokrywa Gospodarz imieniem *Rogatego bydła*.

167. Krowa nosi ciele około 40. tygodni, aż się ocieli; żyć może do lat 20. Woł więcey: lubo rzadko kto rad czekać przyrodzoney ich śmierci, i w względzie pożytkowania, pospolicie daleko prędzey ustaią.

168.

168. Lata ich poznaią się z zębow. Cielęta rodzą się z zębami cielęcemi: między 10. Miesiącami i rokiem, odmieniaią śrzednie na inne szerokie, szuflowe, nie tak białe. Z drugim rokiem druga: z trzecim trzecia: z czwartym czwarta odmienia się para przednich zębow. Potym wszystkie są rowney wysokości, i białości; i im starsze iest bydlę, tym bardziey utracaią rowność, i czarnieyszemi się staią. Chcą niektorzy wprawdzie z pierścionkow, albo kołkow na rogach poznawać lata, znaki te przecięż są bardzo omylne.

169. Rożność tego rodzaiu systematyczną masz w Części I. Nro 210. Gniazda zaś chowanych w Europie, z zdaniem o nich gospodarskim, są następuiące: *Duńskie* i *Jutlandskie* są grube, niskie, pospolicie chude, czerwone, białe, albo brudne. Są lepsze do ciągu, iak do karmienia. *Angielskie* są rosłe, do ukarmienia wyśmienite. *Fryzlandskie* są wprawdzie niskie, lecz długie, i grube, zarowno czasem z Angielskiemi karmione na 2000. funtow ważą. *Węgierskie* są małe, i szerokie. *Bawoły*, z ktorych Tureckie, lub Węgierskie w Kraiu naszym mieyscami chowane, znaiome są, mąią nadzwyczayną moc, i siłę: rade się na mokrych mieyscach bawić, i w błocie walać. Nayzdatnieysze są na rzeź, i mięso.

170. To co do Wołow: co do Krow zaś, Angielskie, Fryzlandskie, i z Francuzkich w niższey Normandyi, naylepsze są do nabiału.

171. U nas w Kraiu troiakie iest gniazdo: Hollenderskie, pospolite, i Podolskie. *Hollenderskie* pochodzi początkowo z Fryzlandskiego, i Krowy tego gniazda osobliwiey obfite są do nabiału. *Podolskie* pospolicie są siwe, rosłe, i

Woły tego gniazda u nas *Boykami* zwane, są do ciągu, i ukarmienia bardzo dobre. Uważali to gospodarze, że się nie łatwo w powietrzu zarażaią. Ukarmionych wiele za granicę wychodzi. *Pospolite* są w rożnych mieyscach rożne, rosłe, i drobne, podług dobroci paszy, i wychowania: i iako mi się uważać zdarzało, w nizinach zawsze roślEysze, rzadko iednak kiedy z nizin na wyższych mieyscach powodzą się. W powszechności, i pospolicie Polskie bydło iest pięknieysze od Litewskiego.

172. Do roboty Woł aby był dobry, te ma mieć przymioty. Kark powinien być iak naygrubszy, szyia długa, podgarłek wiszący, uszy kosmate, nozdrza otwarte, w piersiach zsiadły, łopatki rozłożyste, nogi proste, mocne, i sam nie leniwy. Im więcey tego ma, tym lepszy iest: czego zaś niedostaie, iest przywarą roboczego.

173. Krowa zaś pożyteczna powinna mieć głowę wielką, oczy ogniste, szyię mocną i długą, piersi szerokie, wyższą część nog przednich grubą, łopatki nie wąskie, krzyż mocny, boki szerokie i pełne &c.

174. Naylepiey iest, gdy sobie Gospodarz sam wychowa, ieżeli przecięż kupować iest przymuszony, powinien uważać na to: 1*mo.* aby kupował młode; Woł bowiem do roboty do lat 10. Krowa do cieląt i nabiału, do lat 8. nayzdatnieysze są. 2*do.* Aby były zdrowe, i ile możności, miały przymioty wyżey nieco wyrażone. 3*tio.* Aby były z bliskiego mieysca, i podobney paszy: znaczna w tym odmiana wiele złego czynić zwykła, dla czego zawsze lepiey iest doświadczać, daiąc mieyscową paszę. 4*to.*

Aby

Aby być ostrożnym przeciwko być mogłemu oszukaństwu przedaiących.

175. Krowy nie powinnyby się kupować, tylko albo doyne, albo bliskie ocielenia, na iałowych ciężko poznać pożyteczność. Na doynych doświadczy się obfitość mleka, tłustość iego, czyli się ze wszystkich 4. promieni doi? czyli nie biie pod czas doienia? czyli się nie ssie sama? Na bliskich ocielenia poszuka się na prawym boku brzucha mieysca leżącego cielęcia, a poruszaiąc tu i owdzie, wymiarkuie się czyli żyie: gdyby bowiem nieruchome było, nie żyweby było. Im wyżey ciele leży, i znacznieysze iest, tym bliższa iest Krowa ocielenia. Daley udoi się ze wszystkich 4. promieni nieco *Siary*, (tak się zowie mleko Krowy ocielić się maiącey) ta im iest bielsza i płynnieysza, tym bliższe ocielenie: ta im żołcieysza z krwawemi żyłkami, tym bardziey iest znakiem dobrego mleka do masła. Na iałowych Krowach uważać należy, aby wymię było niby czworograniaste, skora na nim miękka, żołta, nie kosmata; promienia nie skupione, rowno odległe: aby członek rodzayny nie był bardzo wielki, i niski, takowe bowiem w ocieleniu zawsze niemałemu podlegaią niebeśpieczeństwu.

176. Naostatek, czyli to Wołu, czyli Krowę opatruiąc względem tłustości i łoiu, maca się nad i pod żyłami pierśniemi, przy i za udami, około lędźwi ku brzuchowi, ktore mieysca powinne być zupełne, nie skurczone, kruchey, nie miękkiey tłustości pełne. U Krow karmnych nad to podobnież doświadcza się około wymienia.

§. 2.

§ 2.

O Rozmnożeniu Wołow i Krow.

177. Jak wiele zawisło Kraiowemu Rolnictwu i Gospodarstwu od dobrych przymiotow tych bydląt, tak nikczemność ich naybardziey pochodzi od bezwzględności w ich się rozmnażaniu.

178. *Byk*, *Stadnik*, powinien być zdrowy, z widoku przymioty maiący Nro 172. wyrażone, po ktorymby sobie wiele obiecywać można: od dobroci bowiem iego wiele zawisła dobroć przyszłych bydląt. Przed czwartym rokiem nie ma być między Krowy puszczony; i samby bowiem wcześnie nikczemniał, i iako ieszcze nie zupełnie dostateczny, nikczemności cieląt byłby przyczyną. A lubo do 10. lat może być zdatnym, aby przecież mięso iego, ludziom niezdatne, nie poszło w marnotrawstwo, po 6. roku pokładać się, i karmić może, a tym czasem inny się wychowa. I to dla samego przychowku pożyteczniey iest, ile że w tym czasie nayżywszy iest Byk, i rzadko ktora po nim iałowieie Krowa. Jednemu Bykowi przy dobrey paszy Krow 30. naywięcey pozwolić można: ieźli więc ich iest więcey, więcey i Bykow być powinno. W cudzych Kraiach, w każdey wsi gromada chowa podług potrzeby gromadnego Byka, ktorego koleią utrzymuią.

179. Krowa iaka być ma, można wymiarkować z opisow poprzedzaiącego Paragrafu, przytym zdrowa, i wiele po sobie obiecuiąca, tym lepsze bowiem będą i cielęta. Może wprawdzie polować od 3. do 10. roku, naypożyteczniey iednak tylko do 8.

180. Stadniki mogą pospołu chodzić z Krowami, i polować kiedy się im podoba, (tak się zowie czas ich łączenia się,) z tym wszystkim Krow, po ktorych się cielęta chować maią, nie należy dopuszczać polować, tylko w Maiu; tak wypadną cielęta w Marcu, ktore przez lato na przyszłą się zimę umocnią, i do chowania są naylepsze. Lecz kiedy polowania pobudki naypierwey wzruszaią się w Krowie, naylepiey będzie, gdy się około tego czasu Stadnik z Krowami przechowa w oborze.

181. Ci, ktorzy na nabiał się oglądaią, aby przez cały czas dobrą paszę doyne Krowy miały, spuszczaią ie w Lipcu. Ci, ktorzy przy dostateczności zimowey paszy, chcą mieć mleko przez zimę, spuszczaią w Lutym. Ci, ktoremi bydlęta rządzą, wypadłe w Marcu cielęta oddzielaiąc na chowanie, z innemi czynią podług losu ich ocielenia.

182. Przez cały czas, osobliwie kiedy iuż Krowy znacznie cielne są, powinnyby się oddzielić od pospolitey paszy, a na lepszą obrocić: im bowiem lepsze mieć będzie pożywienie ciele od wnętrzności Krowy, tym się bardziey spodziewać należy, że udatnieysze będzie. Ztąd nie można się dziwić nikczemnym cielętom, kiedy się Krowy ledwie wyżywić mogą.

183. I nietylko dla tego cielne oddzielone być maią, lecz oraz aby koło nich większa czułość zachowana być mogła: przestrzegać bowiem trzeba, aby się nie bodły, z znacznym trzęsieniem nie biegały, nagle się zbytnie nie lękały, od czego pospolicie przed czasem cielęta zrzucaią. Krowa zaś nie podług czasu przyrodzenia się cieląca, pospolicie długo nędznieie: lepiey się więc uczyni, gdy bliższa ocielenia posta-

postawi się na Stayni, ieżeli nie stoi zawsze, przykładem teraz w cudzych Kraiach wzwyczaionym.

184. Nakoniec, żadne z Zwierząt chowanych nie podlegaią tylu niebeśpieczeństwom przy rodzeniu, iak Krowa: potrzeba więc wtedy wielkiey pilności, i umieiętnych koło tego ludzi, ktorzyby w potrzebie, podług okoliczności, lekarstwem, lub pomocą ratowali. Naybardziey zaś przestrzegać należy, aby Krowa swego łożyska po ocieleniu nie pożarła, od czego schnie, pospolicie długo nędznieie, i częstokroć, przynaymniey po nieiakim czasie, zdycha.

§ 3.

Wychowanie Cieląt, Nieukow, Jałowek.

185. Kiedy iak Woły, tak Krowy do nieiakiego czasu tylko są pożyteczne, aby na mieysce przez ukarmienie, rzeź, lub przedaż ubywaiących, takąż zawsze mieć liczbę młodych, naylepiey Gospodarz wybiera z swego przychowku: tym pewnieysze mu będą, im we wszystkim znaiomsze, i lepiey wybrane.

186. Lecz na to wybierze po dobrym Stadniku, i naylepszych Krowach. Pierwiastki, to iest: gdy się pierwszy raz Krowa ocieli, od tego odłączy, ile że się te pospolicie nie dobrze udaią. Wybierze zaś z urodzonych w Marcu.

187. Młode cielęta nie wiele maią być rękami tykane, i tym się lepiey wzmacniaią, im one częściey Krowa liże. A lubo to czynić zwykła z przyrodzenia, nie poleni się przecięż Gospodarz popruszyć czasem cielęcia solą, aby tym bardziey, częściey, i dłużey lizała.

188. Cielęta do chowania przez pierwsze 6. dni tyle razy ssać mogą, ile chcą, daley potym dosyć na 3. razach codzień: dla czego przez te pierwsze 6. dni zostawi się Krowa z cielęciem w oborze, a potym wypędzi się na paszę. Zawsze też niepożyteczno iest chować się maiącemu cielęciu, przez czas ssania pierwey doić Krowę, a iemu tylko zostawić pożywienia podług upodobania, iest to bowiem przewracać przyrodzenie, ktore mu ten pokarm wyznaczyło. Przeciwnym sposobem, cielęta, ktore nie na chowanie, lecz na rzeź iść maią, mogą się zaraz od Krowy odsadzić, i mlekiem poić: ci, ktorzy tego doświadczali, upewniaią, że tym sposobem i Krowy mlecznieysze, i cielęta tłustsze bywaią.

189. Cielęta, Byczki pospolicie, na to się chowaią, aby w czasie były przysposobione do roboty, i ukarmienia, gdyby się zaś w całym przyrodzeniu zostawiły, hardość nie dopuszczałaby im posłuszeństwa, ani doświadczenia roskoszy, przyiść do należytey tuczy: więc się wcześnie pokładaią, i odbiera się im przyrodzenie, zostawiwszy, ktore się bykami zostać maią. Dłużey tego nad puł roku odkładać nie należy: naylepiey iednak czynią, ktorzy pokładaią ieszcze ssące cielęta, tym bowiem sposobem nietylko Krowa lizaniem wiele pomoże do zagoienia, lecz i Woły potym znaczniey wyrastaią, niżeli poźniey sprawione. Czas chłodny na to się obierze, i ochroni od wszelkiego robactwa.

190. Cielęta do chowania naykrociey 6. naydłużey 8. niedziel ssać mogą: iako zaś w tym czasie do przyszłey pospolitey swey paszy sposobić się maią, tak potym ze wszystkim na

nię się odsadzą: i im lepiey się żywić będą, tym większa z nich będzie pociecha. Bydło bowiem młode nietylko potrzebuie pożywienia, aby życie utrzymało, ale też podług miary dobroci pożywienia, podley, lub piękniey rośnie. Procz więc wyboru siana, lub dobrego latem pastwiska, dalszey pożyteczney pastwy nieuczkom, lub iałoszkom miarę wziąść z tego można, co się w następuiących Paragrafach o Wołach roboczych, i Krowach doynych napisze.

191. Nieuki naydaley w trzecim roku do roboty sposobić się maią: dłużey bowiem poczekawszy, ile bardziey harde, trudne są do nauki. Uczącemu potrzebna iest zręczność, cierpliwość, i łagodność, ktoremi naywięcey postąpić może. Z tym wszystkim w tym czasie do lekkich tylko robot zażywać trzeba, do cięższych, aż chyba daley w samey porze. W początkach bowiem przynagliwszy, w krotce sobie potym robotę obrzydzaią, i leniwieią: zapracowane oraz za młodu nieuki, nigdy nie będą rosłemi Wołami.

192. Latem gdy się młodzież na Pastwiskach pasie, powinna mieć w bliskości zdrową wodę do napoiu. W znaczne upały maią być na chłodzie stanowiska, albo się więc przypędzą do obory, albo się mieysce w bliskości opatrzy, gdzieby się gnoie nie marnotrawiły. Zdrowe iest bydlętom, i pożyteczne roli, hortowanie ich nocne w polu, z tym wszystkim na wiosnę, i w iesieni, osobliwie kiedy nie zdrowe mgły panuią, czynić tego nie radzę; nauczyły bowiem doświadczenia, że przy innych przyczynach, toż samo być może zarazą bydła. Podobnież tegoż czasu z wypędzaniem na rosę ostrożność mieć należy. Możesz tu służące

przeczy-

przeczytać przestrogi w *Tomie III. o Roślinach, w Części III. o Pastwiskach.*

193. Obora na zimę przedzieli się na dwoie, osobno dla Byczkow, Nieuczkow, osobno dla Jałowic. Rozrządzenie w niey powinno być gospodarne względem paszy: zdrowe zostawuiąc otwory dla wychodzenia zaduchu: wygodne, to iest: światło maiące, i na zimę ciepło opatrzone. Lecz więcey się w tym pomiarkować będzie można z tego, co się o Stayni dla Krow Nro 222. napisze. Tu zaś kończę tym, że codzienne świeże podściełanie, częste gnoiow wyrzucanie, młodzieży naypożyteczniey sze iest: że kto nie żałuie zgrzebła, i szczotki, tym bardziey się ucieszy z ich żywości: że iako przez całą zimę pasza się dobra skąpić nie powinna, tak osobliwie w początku zimy, i na wiosnę, dopoki trawy dostateczne nie urosną. Na początku zimy, aby ie tęsknica po zieloney paszy nie nędzniła: na wiosnę, aby żądza świeżey trawy nie przyczyniała trudności. Jakoż, kiedy bydło młodey trawy na wiosnę zakosztuie, ciężko z nim potym w Oborze na suchey paszy.

§ 4.

O zażyciu Wołow roboczych.

194. Jaki powinien być Woł do roboty, masz Nro 172. te przymioty gdy się na nim, nie płonnie wnosząc, okazywać będą, w trzecim roku zaczniesz go do roboty sposobić Nro 191.

195. Naypierwey, kiedy wołowa robota zawisła na ciągu w iarzmie, przyuczysz do iarzma. Procz pospolitego zwyczaiu zażywania iarzma, w niektorych kraiach kładą go na ro-

gi: coby było lepszego nie wiem, przynaymniey na rogach nie mulaią się. W łagodności więc kłaść mu często będziesz narzędzia iakie miękkie zamiast iarzma, daley gdy się tego przyuczy, i wzdrygać nie będzie, położysz i same iarzmo. Gdy się i do tego przyzwyczai, sprząglszy go iuż z statecznym Wołem, prowadząc w łagodności, pierwey lekki ciężarek dasz pociągnąć, daley coraz więcey a więcey. Aby się nauczył zawracania, wołaiąc go, i zawracaiąc słowem zwyczaynym w iedną tylko stronę, podchleb mu głaszcząc, zrzeć daiąc: często to powtorzywszy, nauczy się i tego. Kiedy się zaś Woły nie leycem rządzą, ale tylko głosem powoduią: ani też głosu rozumnie rozumieć nie mogą, ale tylko z częstego powtarzania przyzwyczaią; więc iednego na obie strony uczyć nie można, ztąd bowiem następuie pospolicie pomięszanie: ale iednego na iednę stronę, drugiego na drugą, i taka para z sobą zprzęgać się powinna.

196. Kiedy przecięż ten pospolity sposob zawracania częstokroć zatrudnia rolnika w szukaniu Wołu na tę rękę, na ktorą mu nie dostaie: głosem też mu harde Woły czasem w robocie zawracać z ciężkością przychodzi: lepieyby było, aby za młodu nieuki przyuczano chodzić po obu stronach, i do zawracania leycem do rogow przywiązanym. W reszcie przyzwyczaić trzeba młode nieuki, aby się niczego nie lękały, prowadzić przez wody, mosty, koło młynow &c: zaprzęgać do Bron, Wozow, Pługow, Radeł, Soch &c.

197. Po piątym dopiero roku Woł iest w naylepszych siłach: i iuż wtedy zupełnie zażywać się może, nigdy przecięż nazbyt, aby często-

kroć

kroć iednodzienna nad siły gwałtowna robota, kilka lat potym prędzey do pracowania sposobności nie odebrała. Wymiarkować więc należy iego siłę, lub słabość, i w takiey go mierze zażywać. Naylepiey iest, gdy się każda para wołow sprzęga, wiekiem, siłą, i wzrostem rowne: tak żaden żadnemu nie dokuczy w robocie.

198. Pracuiąc niemi, latem w południe, i upał wstrzymać się od roboty należy, i wtedy lub do stayni zaprowadzić, lub w cień gdzie zapędzić. A kiedy z wołow nietylko się ten upatruie pożytek, aby robiły, lecz też, aby po skończonych roboczych usługach ukarmione, gospodarzowi się wykupiły, y zysk przyniosły: będzie tego pewny gospodarz, oraz spornieyszą robotę mieć będzie, gdy od rana do południa popracowawszy iedną parą, po południu pierwey nakarmioną zażyie drugą.

199. A zatym gorących dni w nadgrodę opoźnienia południowego, zażyią się raniey, i potym poźniey ku wieczorowi. Chciwy roboty w upał gospodarz ten może mieć pożytek, że gdy mu się częstokroć od iarzma na karku pokaleczą woły, dłużey potym niemi robić nie może, albo czasem przy gwałtowności w takim czasie wcale zdychaią. Podobnież w znaczne słoty, i wiatry od roboty się wstrzyma; od słoty bowiem łatwo sobie iarzmem namulaią, a od wiatru na siłach słabieią: i ztąd to pospolicie się narowią, że sobie robotę obrzydzą.

200. Zimą, ile możności, woły od ciągu ochraniać należy: albo bowiem iest ostra gruda, i wtedy sobie nogi kaleczą: albo śliskie lody, i wtedy się łatwo rozczochnąć mogą;

albo

albo przynaymniey upadaią, co gdy się kilka razy stanie, nabiorą boiaźni do ciągu.

201. Po skończoney robocie, skoro się przyprowadzą, trzeba im opatrzyć zawsze nogi i szyię; czyli nogi nie skaleczone? czyli cierń, lub kamyk iaki nie uwiązł? czyli się szyia nie namulała? dla wczesnego poratowania. Co wieczor i rano, ieżeli się zgrzebłem i szczotką nie chędożą, to przynaymniey garścią słomy dobrze pod sierść wytrą. W reszcie, Kurom, i Swiniom zabroni się przystępu do stayni wołowey.

202. Nędzne u nas zwyczaynie pożywienie wołow, kiedy latem, i przy naycięższey robocie na owey odrobinie trawy przestać musi, ktorą mu pozwolą przez krotką noc bardziey do spoczynku, i snu należącą: albo ieszcze krociey przez parę godzin na świtaniu: zimą zaś na mizerney słomie: pewnie gospodarzowi nie uczyni woły mocne do roboty, ani nadziei zyskania kiedy na nich ukarmionych.

203. Porządne pożywienie każdemu bydlęciu iest naypożytecznieysze. Zimową pastwa zawisła na sieczce żytney, lub pszenney z plewami zmięszaney, i gorącą wodą uparzoney: to się im daie zrana, potym nieco siana, i napoią się. Podobnież się czyni w południe, i wieczor. Jeżeli dzień kiedy piękny wypadnie, południowa część da się w żłobach na podworzu pod otwartym niebem.

204. Siano Wołom iest koniecznie potrzebne, ieżeli do przyszłey roboty siły zachować maią: może się przecięż iaka część przydać piękney słomy ięczmienney. Poić nigdy nie trzeba zimną, lub studzienną wodą, lecz latem poszukać wolney, a zimą przynaymniey uwol-

nić przez postoienie. I zawsze niebeśpieczno iest, zgrzane i spracowane poić bydło.

205. Lepiey ieszcze uczynią, ktorzy mogą, gdy do sieczki przydadzą otręby, albo w stępie drobno utłuczoney rzepy, lub liści kapuścianych: a napoy mięszaią z otrębami, i trochą soli, lub makuchami lnianemi, ktore się po wybiciu oleiu zostaią.

206. Ku wiośnie gdy się robota zbliża, poprawi się i pożywienie. Do zwyczayney więc zimowey paszy, przydadzą się poślady zboż, Zyta, Jęczmienia, Owsa &c: Wyka, Słodziny. Lecz zboża w młynie przeszrotowane być maią, inaczey łatwo się ochwacić mogą: co gdyby się stało, nie trzeba wołowi pozwolić napoiu, lecz tu i owdzie prowadzić, aż strawi.

207. Latem, i w iesieni, ieżeli nie maią roboty, mogą chodzić na pastwisku: do domu przecięż przyprowadziwszy, dać im trzeba wiązkę świeżey przesuszoney trawy z starą słomą mięszaney, albo na poł słomy z starym sianem: świeże bowiem siano, i słoma dopoki się nie wygrzeie, nie dobre są. Alboli się też dadzą zebrane liście iesionowe, brzozowe, dębowe, wierzbowe, wiązowe, topolowe: co osobliwie na przemiany i zimą czynione, wiele dobrego sprawiać zwykło. O gdyby się u nas wprowadziły łąki siane, wieleby to pożytecznego wyniknęło w chowaniu bydląt. Przeczytay o tym w *Tomie III. o Roślinach w Części III.*

208. Co do żywienia powszechny iest przepis, aby robocze woły ani były zbytnie tłuste, ani zbytnie chude. Woł zbytnie tłusty, w robocie zgrzany łatwo zdychać może, i dla tego ostrożnie musi być zażywany. Przeciwnym

sposo-

sposobem, chudy iest przysłaby, i nie może być zażyty, iakby się należało. W reszcie, ieżeli Woł nie ma uczynić straty gospodarzowi, naydaley w dwunastym roku przestanie robić, i ukarmi się.

209. Lubo przy porządnym gospodarstwie i Konie, i Woły do swoich osobnych robot nayдować się muszą, do Pługa przecięż (wyiąwszy okoliczności niektorych mieysc) Radła, i Sochy, Woły są naypożytecznieysze. Prawda, że Woły są powolne, i para się za iednego Konia rachować musi: ale też dobry Koń nie wiem wiele taniey się kupuie od pary dobrych Wołow; utrzymanie iego kosztowne iest: narzędzia do ciągu, podkowania &c: zawsze nie mało potrzebuią nakładu: a po napracowaniu się na mało się przyda, i tracić na nim musi gospodarz. Przeciwnym sposobem, utrzymanie Wołow, chociaż pary, mniey kosztuie; narzędzia na nie sam sobie gospodarz sporządza: a po skończoney robocie, ukarmiwszy, pospolicie na nich zarabia: i zawsze przynaymniey skora, i mięso przydać się mogą: nie wspominaiąc większey pożyteczności gnoiu.

210. Naostatek, Stayni wołowey rozrządzenie łatwo uczynić można z tego, co się napisze Nro 222. o stayni dla Krow doynych, tylko bez rożności przedziałow, lub klatek, iednym rzędem, lub dwoma w pośrzodku. Złoby, drabiny, mieysca na siano, sieczkę, zboże &c: wydzielone być maią: zobacz o tym, oraz o posadzce, połapie &c: Nro 97. pod Staynią Końską: tudzież w *Tomie III. o Roślinach, w Części II. o Pognoiach.* Przynaymniey od 3. roku Nieuki, tym bardziey potym Woły, w stayni przywięzywane być maią, aby

sobie

sobie wzaiemnie nie szkodziły: a przytym codziennego podścielania, i częstego gnoiow wyprzątania zapominać nie należy.

§ 5.

O Zażyciu Krow doynych.

211. Naywiększy z nich pożytek zawisł na Mleku, a z tego na Maśle, i Serze: wszystkie tu więc starania do tego dążą, aby Krowy wiele, i dobrego mleka dawały.

212. Jaka ma być pożyteczna Krowa? opisało się Nro 173. 175. Na wielkość iey oglądać się nie potrzeba, nie zawsze wymiar wielkości iest wymiarem wielości mleka: częstokroć iedna Krowa mnieysza da za dwie większych, lubo nie potrzebuie tyle paszy, iak iedna z nich. Nie iest to nowiną w cudzych kraiach, przy należytym pielęgnowaniu mieć codziennie od Krowy po 9. garcy dobrego Mleka; są to uwagi, nad ktoremi się zastanowić trzeba.

213. Zaraz po ocieleniu daie się Krowie napoy z letniey wody, solą trochę, i makuchem po oleiu wybitym się zostaiącym, do czego nieco utłuczonego piolunowego korzenia przydać można. Przez cały tydzień potym daie się siano, i sieczka z plewami parzona, i przez ten czas za napoy letnia woda. A kiedykolwiek do zupełnych sił powroci, zwyczayna doynym Krowom da się pasza, iako się zaraz opisze.

214. Jest to rzecz pewna, z chimicznego rozebrania mleka pokazuiąca się, że tym bardziey się mleko Krowom pomnaża, im bardziey się im na pomnożenie takie daią rośliny, z kto-

rych się przez wycieranie oleyne cząstki łatwo oddzielaią, i na przemiany raz kwaśne, drugi raz oleyno alkaliczne. Nie słusznie więc żądamy u nas i po samych Hollenderskich Krowach, aby się obfitym mlekiem wykupowały, kiedy latem samą trawą, zimie samą słomą żywić się muszą: ani to ieszcze dostateczne iest, że niby gospodarnieysi na zimę dla Krowy furę siana oddzielaią. Kto uważa, że pożytek roczny z Krowy w cudzych Kraiach czasem do 100. Talerow wyprowadzaią; musi sobie wnosić, że maią doskonalsze od nas sposoby pomnożenia z niey pożytkow.

215. Nauczyły doświadczenia, że naypożyteczznieysza iest Krowa, latem i zimą na stayni trzymana, ztąd przy pomocy sianych łąk, ten się zwyczay po wielu mieyscach wprowadza. Potym, że rożne korzenie, iako Rzepa, Kartofle, a naybardziey Marchew, mleka obfitość przynoszą: i ztąd całe ugory niemi zasiewaią.

216. Przez zimę takowa uczyni się odmiana. Powinna być znaczna w stayni kłoda, a w niey namięszać plewy, zgoniny, czasem i poszrotowane poślady; na sieczkę porznięte siano, i słoma: w stępie potłuczone rzepa, marchew, głąbie kapuściane, kartofle, liście kapusty, rzepy, nawet łupiny &c: i to gdy się ma dawać, wodą się pierwey uparzy. Rano więc po dwa razy ta się daie mięszanina, potym wiązka siana, albo w niedostatku iego wiązka trzęsianki z żytney, pszenney, i jęczmienney słomy. Owsianą nie wszyscy chwalą. W południe znowu się raz daie mięszanina, potym siano, lub słoma, i poią się. Kiedy czas iest piękny, w południe na podworze się wypuszczą,

puszczą, i tam się im da siano, lub słoma. Na noc znowu dwa razy mięszanina, siano, lub słoma.

217. Gdzie się plewy na inne potrzeby obficie rozchodzą, że dla Krow dostarczać nie mogą, tam się tylko bierze, porznąwszy dwie części pszenney słomy, a iednę siana. Kiedy dni są bardzo krotkie, opuszcza się mięszanina, tylko się daie trzęsianka z żytney, i ięczmienney słomy, a w znaczne mrozy grochowiny. Sol iakimkolwiek sposobem częstokroć podawana, wielce iest pożyteczna. Bardzo też dobrze iest, gdy się w południe dać mogą pomyie z otrębami, lub makuchem zmięszane.

218. Na wiosnę, gdy się zielona trawa da słyszeć, aby nie tęskniły, namięsza się między owę mięszaninę młodych pokrzyw, trawy, wierzchołkow użętych z pszenicy.

219. Latem, ieżeli na pastwisku paść się maią, nie wypędzą się, aż trawy dobrze podrosną. Nie zawisło tu na trawach dużych, ale tłustych: błotne, kwaśne nie dobre są: rżyska po zebranych zbożach pożyteczne są. Rano przecięż, i w południe dadzą się liście pokrzyw, rzepy, marchwi, kapusty, kartoflow &c: a wieczor przynaymniey owa mięszanina, zieleniną dobrze przemięszana.

220. Jeżeli i latem stoią na stayni, co zawsze pożytecznieysza iest, mięszanina daie się zwyczaiem zimowym, z zieleniną tylko dobrze pomięszawszy, a zamiast siana, lub słomy, wiązka dobrey trawy. Gdzie się łąki koniczyną, koziorożcem &c: zasiewaią, zamiast zieleniny, i trawy, z iaką częścią słomy mięszane, i w mnieyszey mierze dawane te rośliny, przedziwne czynią skutki, Z tym wszystkim nigdy przez lato

to w południe po chłodnym podworzu przewietrzać zapominać nie należy: i zawsze co rano, ieżeli nie zgrzebłem, i szczotką chędożyć, to przynaymniey wiązką słomy pod sierść dobrze wytrzeć. Codzień się podściela: gnoie wymiataią: i zawsze Krowy nie wolno, lecz przywiązane w stayni stoią.

221. Staynie dla Krow doynych albo są poiedyncze z żłobami przy iedney ścianie, albo podwoyne z żłobami w pośrzodku: naylepsze są z kamieni murowane, dla beśpieczeństwa od blisko mięszkaiących potrzebnych ludzi. Długość stayni ztąd się wymiarkować może, ile iest Krow; każda bowiem około 3. łokci szerokości, lub niecó mniey mieć mieysca powinna. Szerokość zaś stayni taka ma być, aby procz stanowiska Krow, wygodne zostawało się mieysce dla przechodzenia ludzi. Wysokość nayniższa 4. naywyższa 5. łokci. Posadzka naylepsza z cegieł, o iey spadzistości, lufftach dla wychodzenia pary, żłobach, drabinach, schowaniu siana na połapie &c: przeczytay pod stayniami końskiemi Nro 95. a oraz względem gnoiu, i laki w *Tomie III. o Roślinach*, *Części II. o pognoiu.* To tylko ieszcze namienić muszę, że nad kłodą do parzenia mięszaniny, aby para wychodzić mogła, da się nakształt komina, i dymnika, aż na wierzch dachu.

222. Naylepiey się wszystko da widzieć na odrysowaney Stayni *Tab: IV. Fig: 4.* podwoyney. *A.* iest pomięszkanie, albo izba Dozorcy, lub Gospodyni. *B.* Komora dla nich. *C.* Kuchnia do gotowania dla ludzi, i wody do parzenia dla Krow mięszaniny. *D.* Szpiżarnia dla ludzi. *E.* Jest schowanie na Mleko, Sery &c: a pod tym piwnica na Mleko. *F.* Sień, a w niey *G.* wschody

wschody na gorę. *H.* Jest izdebka sypialna dla Dziewek, z ktorey przez okienko *I.* wszystko widzieć mogą w stayni. *KK.* Są drzwi z sieni do stayni, i z stayni do schowania trawy. *LL.* Jest ulica śrzodkowa w stayni między żłobami. *MM.* Są wrota z stayni. *NN.* Jest schowanie trawy, i mieysce na stępę do tłuczenia Marchwi, Rzepy &c. *O.* Komorka na Marchew, Rzepę. *P.* Jest pompa dla umnieyszenia potrzebnych ludzi, od ktorey 3. rury idą, lecz pompuiąc dwie zawsze zatykać trzeba: przez rurę *q.* pompuie się woda na każdą poboczną potrzebę; przez *r. r. r.* puszcza się rynnami do kotła w kuchni *s.* przy ktorym stoi naczynie duże nakształt leyka zrobione, w ktore się czerpakiem z kotła gorąca woda leie *t.* i rynnami *u. u. u.* do kadzi *w.* puszcza, a z tey podług potrzeby w kadź *x.* mięszaninę zawieraiącą. Z trzeciey rury *z.* puszcza się woda w krypy tamże będące dla poienia bydła. *R. R.* są mieysca ocębrowane na wyrzucanie gnoiow. *T.T.T.T.* Stanowiska Krow z żłobami podmurowanemi, lub drewnianemi tylko.

223. Przy doieniu Krow bardzo chędogo się Dziewki zachować maią: Gospodyni oraz nie lenić się często zayrzeć, czyli się wiernie sprawuią, i należycie wydaiaią; przez niezupełne bowiem wydoienie, wiele Krowy szkodować mogą. Szwaycarowie dziewek do tego nie przypuszczaią, lecz sami doią. Do piąciu Krow, ieżeli trawę daleko nosić potrzeba, powinna być iedna Dziewka. Jeżeli się trawą nie zaprząta, albo ią ma w bliskości, iedna ośmiu Krowom dostarczy: więcey sprawiedliwie żądać nie można. Skoro się cielę odsadzi, przez całe lato doi się 3. razy, rano, w południe, i

wieczor,

wieczor, a to dla wielu przyczyn koniecznie potrzebne iest: przez zimę zaś tylko rano i wieczor. Doią się, nie zapuszczaiąc, i iałowe, aż znowu bliskie będą ocielenia; i znakiem iest przestania, gdy Krowa iuż puszczać nie chce, i mleko skoro wydoione u ognia się warzy.

224. Wydoione mleko przecedza się przez sitka w naczynia, w ktorych ma stać. Te powinny być polewane, nie głębokie, aby się śmietana lepiey dobywać mogła. Schowanie mleka nie ma być ciepleysze, ani chłodnieysze nad 70. gradus na Barometrze *Farenheit:* Mleko dobre powinno być białe, przyiemnego smaku, ani zbyt czyste, ani zbyt gęste. Jeżeli trąci moczem, albo iest żołtawe, lub smaku przeciwnego słonego: znakiem iest, że Krowy wiele alkalicznych roślin zażyć musiały, albo na zbytnich były upałach, albo są zbytnie przegnane. Znaczna błękitność mleka, iest znakiem wiele w nim wody. W reszcie, kropla tłustego mleka na paznogieć puszczona, nie rozlewa się, lecz się trzyma w kupie.

225. Wymiarkowali gospodaruiący pożyteczność czasową doyney Krowy takową, że, daymy to, iżby roczny nabiał czynił 48. talerow: pierwszy kwartał po ocieleniu czyniłby 22. drugi 16. trzeci 7. czwarty 3. Czwartego przecięż kwartału pożyteczność cięży się wymiarkować może, ile że iedne na pięć, drugie i na dziesięć niedziel przed ocieleniem doić się przestaią. Z tym wszystkim, iałowa Krowa po dawnieyszym ocieleniu doiona, mało, lecz tłustego mleka daie.

226. Mleko świeże rozmaicie się zażywa, i świeżo zpieniężone przy wielkich, i ludnych Miastach,

Miastach, iak wyrachowali ciekawi, więcey przynosi pożytku, iak inne z niego czyniąc wynalazki. I kwaśne dla służących u gospodarzow zdatne. Jako zaś nie wszystkie okolice z tego korzystać mogą, tak naypowszechnieyszym pożytkiem z mleka są: Masło i Sery.

227. Mleko stoiąc w naczyniach, przez ukryte roienie się, dzieli się na śmietanę, i kwaśne mleko. *Smietana* tłusta część, dobywa się, i osiada na wierzchu: ta się zbiera do robienia masła. Lecz aby masło prawdziwie smaczne było, dłużey nad 24. godzin na mleku zostać się nie powinna: inaczey zgęstwieie, utraci słodycz, i nabierze kwasu od kisnącego mleka.

228. Smietana aby oddzieliła część swoię maślaną, przymusza się przez znaczne kłocenie. Pospolite do tego narzędzie, wszędzie wiadome iest. Wlewa się śmietana w maślnicę, w naczynie względem swoiey wysokości wąskie, w ktorą wtyka się okrąg płaski w wielu mieyscach podziurawiony z długim trzonkiem. Wierzch maślnicy okrywa się czapką szczelnie, a w niey w pośrzodku taka iest dziura, iż trzonek kołka z maślnicy znacznie wystawaiący łatwo się do gory, i na doł poruszać może: ten się więc do gory, i na doł ustawicznie porusza, śmietana się kłoci, aż się masło oddzieli, i skupi, a wtedy będzie masło zgęstwiałe, i mleczna *Maślanka*, ktora na domową potrzebę przy gospodarstwie zażyć, mieyscami zpieniężyć się może.

229. Kiedy przecięż takowe narzędzie, nad ktorym pospolicie ieden Człowiek pracuie, przy znaczney wielości Krow niedostateczne iest; są w cudzych Kraiach rożne wynalazki, przez ktore, z umnieyszeniem potrzebnych ludzi, znaczną

czną część masła razem zrobić można. Pominąwszy ow Hollendrow wynalazek, gdzie pies koło obraca, pospolity tylko Niemiecki przed się biorę. *Tab: IV. Fig: 5.* Wał czworograniasty *A.* osadzi się czopami w panwiach ściany *BB.* i odsadzonego słupa *CC.* tak, aby się łatwo mogł obracać. Panwie w mieyscach *a.* *b.* mogą być zasuwane, aby się w potrzebie wał wyiąć mogł. Przez ten wał przechodzi balek na 3. cale gruby *D.* Na iednym iego końcu *c.* tłuczka trzonek tak się żelastwem osadzi, aby był ruchomy, aby się w maślnicę wtłaczać, i podnosić mogł, aby się w potrzebie ze wszystkim odiąć mogł. Na drugim końcu *d.* uczyni się pomiarkowana waga do wielkości maślnicy. Jeden więc człowiek ruszaiąc trzonkiem *e.* w daleko większey maślnicy robić może, niżeli zwyczaynie. A do tego łatwo się tu domyśleć można, że na końcu *d.* lub w innym mieyscu, przedłużywszy wału, drugą osadzić można maślnicę.

230. Wymiarkowali cudzoziemscy gospodarze, że średek biorąc, 6. garcy mleka daią garniec śmietany; a 4. garce śmietany 1. garniec masła: a zatym 24. garce mleka, 1. garniec masła. U nas rachuią na rok od Krowy przez całe lato doyney faskę, albo 6. garcy masła, dość mało, lecz i to, podług pospolitego naszego pielęgnowania, za wiele iest.

231. Masło zrobione wybiera się z maślanki, przecieraiąc warzęchą, płocze się w naczyniu iakim czystą wodą, aż się iuż woda bielić przestanie, soli się, i utłacza w faski na schowanie. Sol powinna być czysta, i naylepsza iest warzona: ieżeli się masło ma prędko wypotrzebować, bierze się tylko do iednego garca

masła,

masła, soli łotow 3. na dłuższe chowanie do 3. garcy łotow 14. Naczynia do schowania są lepsze gliniane polewane, ile że solowa wilgoć nie tak prędko wsiąkać może, iak w drewniane faski.

232. Tak schowane masło w niedługim czasie gorzknie, i starzeie się: są więc z chimicznych fundamentow wynalezione sposoby, masła długo dobrego zachowania.

233. Nayprzod, z nieprzestałey śmietany w czasie naylepszym zrobiwszy masło, nie płocząc go w wodzie zbytnie, włoży się w szklanne naczynie, tak iednak, aby nie pełne było, a nakrywszy dobrze wiekiem, postawi się w drugim naczyniu tak głęboko w wodzie, aby nieco wyżey nad masło stała, do masła się przecięż dobrać nie mogła. Pod tym drugim naczyniem taki utrzyma się ogień, naylepiey ciepły popioł lub piasek, aby woda nie była cieplejsza od mleka w tym czasie, gdy się doi: i od tego cała sztuka naywięcey zawisła. Po trzech godzinach zacznie się masło rozpuszczać; w 6. godzinach rozpłynie się iak biała oliwa, a męty na dno ściągać się będą. Około 8. godzin, gdy iuż masło czyste będzie, i męty osiadać przestaną, wyimie się z nim naczynie, postawi się gdzie na stronie: po kilku minutach trąci się lekko w naczynie, aby męty zupełnie osiadły, masło się przez czyste płotno przecedzi w to naczynie, w ktorym się ma chować, fusy ostrożnie zostawiwszy. W kilka godzin powroci do swoiey twardości, i przez wiele lat iak świeże masło zachowane, i zażyte być może a, soli nie potrzebuie.

234. Takowe masło nad świeże pospolite ztąd iest przednieysze, że czyścieysze, że go do potrzeby ledwie trzecią część się bierze, ile zwyczaynego, że potrawy z nim są daleko smacznieysze. Można go wyśmienicie zażyć zamiast oliwy do sałaty, na ciepłym talerzu z octem i solą rozbiiaiąc, a nie łatwo kto pozna. Fusy zaś do podłego zdadzą się ciasta

235. Powtore, na pospolite używanie i obfite, doskonałe tylko, lubo zwyczayne, przetopienie zażyie się. Poki masło ieszcze świeże iest, podług iego wielości, włoży się w tak znaczny kociołek, aby go w nim tylko przez połowę było, i postawi się tak na dobrym ogniu, aby płomień do masła sięgać nie mogł. Unikaiąc niebeśpieczeństwa, naylepiey się to czyni na stronie gdzie pod gołym niebem. Gdy się zacznie gotować, dużą blaszaną warzęchą ustawicznie mięszać, i przelewać trzeba, aby się pieniąc nie wykipiało. Wtedy umnieyszy się ogień, a wolno gotuiąc mięszać się nie przestanie, częścią dla namienionego wykipienia, częścią aby się męty nie przypaliły na dnie. Kiedy iuż męty nagle na dnie osiędą, często się dobędą dla obaczenia, czyli ieszcze białe są: skoro się bowiem zarumienieią, masło się ieszcze gwałtowniey zapieni, wtedy gwałtowniey przelewaiąc warzęchą, odstawi się od ognia. Gdy potym przechłodnie, i tylko letnie będzie, zleie się z mętow ostrożnie w naczynia do schowania: i gdy się daley nieco skrzepnie, pomięsza przez 3. ćwierci godziny, nakryie się, i schowa.

236. Takowe masło nie gorzknie przez długi czas, lecz świeżość zachowuie. Zażywaiąc go do potrzeby, i przesmażaiąc potym, czekać

trzeba,

trzeba, aż piana na nim zniknie. Męty zaś zdadzą się na okrasę dla prostych ludzi

237. Od masła idę do drugiego pożytku, to iest Serow. Kiedy mleko postoiałe przez taiemne roienie się na wierzch wypycha śmietanę, wtedy po niey zebraney zostaie się *twarog*, owa część zgęstwiała, i *serwatka* wodna: oddzieliwszy więc serwatkę, z twarogu robią się sery.

238. U nas na rok od Krowy rachuie się tylko kopa Serow kraianek. Cudzoziemskim sposobem rachuiąc przez śrzodek 24. garcy mleka dla zebraney śmietany, i parowania, daie tylko 18. garcy kwaśnego mleka: a te 18. garcy, tylko 4. garce twarogu, 12. garcy serwatki, reszta znowu ginie przez parowanie.

239. U nas pospolicie przy wolnym ogniu grzeią kwaśne mleko, wlewaią potym albo w rogi workow dla wysączenia serwatki, i te się zowią *serami workowemi:* albo w płotno, i płaskie narzędzie, ciężarem, lub prasą przyciśnione, zkąd wybrawszy, na części nakształt cegły kraią, solą ocieraią, i suszą, a te się zowią *kraiankami*. Jako zaś wcale nikczemne są sery nic nie zostawiwszy na mleku śmietany, tak bardzo kruche, gdy iey się wiele zostaie.

240. Względem takich zwyczaynych serow, doskonaley sobie postępuią Cudzoziemskie gospodynie: nie grzeią bowiem mleka, ale tylko tak, iak zsiadłe dobrze iest, wlewaią w naczynia z dziurkami we dnie, lub koszyki, i posypuią solą, i kminem: gdy serwatka ociecze, dolewaią znowu zsiadłym mlekiem, i solą: czynią to tyle razy, aż naczynie, lub koszyk pełny będzie. Po 2. 3. 4. godzinach wykładaią bez pokruszenia na deskę, solą, i na ususzenie do

Sernika niosą. A takowe sery są daleko smacznieysze i zdrowsze.

241. Robią się ieszcze u nas daleko przyiemnieysze Sery z słodkiego mleka. W świeże bowiem słodkie mleko włoży się nieco *podpuszczki*, albo owego zsiadłego mleka z żołądka zabitego ssącego cielęcia; a gdy się zwarzy, przydawszy kminu, iak u zwyczaynych Serow, serwatce ociekać daią. W cudzych Kraiach, podług upodobania, rożne mięszaią zioła i korzenie.

242. Cudzoziemskie Sery, ktore do Kraiu naszego kupuiemy, tym sposobem z słodkiego mleka robione są: rożność tylko paszy Krow, rożną im dobroć sprawuie: ztąd są iedne nad drugie lepsze, Angielskie, Hollenderskie, Szwaycarskie, i Szwedzkie, wielkie iak skrzynka, czworo-graniaste.

243. W Hollandyi tak robią: świeżo zaraz wydoione mleko poki ciepłe iest, albo ieźli iuż ostygło, tyle się tylko zagrzeie, ile świeże ciepłe było, leie się w kadź; poddaie się podpuszczki cielęcey, podług wielości mleka, łyżkę, lub filiżankę: gdy się zwarzy, serwatka się zleie, twarog zaś trzy razy co puł godziny należycie się rękami przegniecie, przemięsza dla wysączenia ostatka serwatki: potym się mocno wtłacza w formy na dnie dziurawe, i w nich ciężarem przykłada. Po trzy razy co 2. godziny, ser się wybiera całkiem, i na drugą stronę w formie przewraca, potym się wyimuie, solą naciera, i kładzie gdzie do ususzenia. Po dwu dniach zdatny iest do zażycia.

244. Pominąwszy wszystkie inne wymyślne sposoby, naprzykład Limburskich zgniłych serow: gospodarskich tylko kartoflowych opu-

ścić

ścić nie mogę. Kwaśne mleko grzeie się u gorącego ognia, aby twarog skruszał: wtedy wybierze się, pokruszy, i w faski nakryte upakuie, aż się zagrzeie. Tym czasem ugotuią się kartofle, obłupią, i na tarce potrą, ile więc iest sera, tyle bierze się kartoflow, i należycie przemięszawszy, i przegniotłszy, porobią się sery, i posuszą. Jeżeliby się kruszyły, wodą się tylko, lub piwem odwilżą.

245. Serwatka iakakolwiek przegotuie się: a naydzie się zawsze w niey twarog, z ktorego porobią się gomołki na rozchod pospolity.

246. Abym ieszcze nieco o Sernikach, albo mieyscach do suszenia serow namienił, te powinny być wysokie, wiatru wystawione. Drzwiczki maią być dobrze zamknięte, aby się nikt daremnego kupna nie mogł domyślać. Dla przechodu wiatru, zabronienia iednak ptastwu, szerokie okna bez szkła, gęstą drotową powloką się kratą. Police do kładzienia serow, tak w osobnym serniku, iak kiedy się zimą w izbach suszyć muszą, naylepsze są tylko z ram tęgo płotnem wybitych.

247. Kończąc iuż, zostaie mi tylko nayprzod ieszcze co napisać o skazach Mleka: nigdzie więcey niemasz niesłusznego mniemania o czarach, iak koło mleka, lubo przyrodzone tego bywaią przyczyny. Jeżeli mleko zginie, nie sąsiadka temu winna, ani Jaskołka, iak mowią, gdy krwawe iest, ani żadne czary, gdy się ciągnie, gdy schudnie &c: lecz naydziesz tak przyczyny, iak sposoby leczenia w Paragrafie o chorobach.

248. Powtore o zdrowych, lub szkodliwych przymiotach nabiału. Masło miernie zażywane, zwłaszcza świeże, służy piersiom, i iest odmię-

kczaią-

kczaiące: zbytnie zażyte, i stare, osłabia żołądek, traci appetyt, i rozpala. Ser daie sytne pożywienie, przyśpiesza strawność, lubo sam nie prędko się trawi, i skąpo ma być zażywany. Mleko słodkie, im lepszą maią paszę Krowy, tym zdrowsze, osobliwie w Maiu daie pożywienie: kwaśne chłodzi, lecz tylko grubym żołądkom zdatne iest. Smietana im świeższa, tym zdrowsza. Maślanka laxuie. Serwatka, osobliwie po słodkim mleku, wiadoma iest w przepisach Lekarskich.

249. Nakoniec, o wymierze paszy: na Krowę od Października, aż do Maia, rachuie się przy inney paszy 20. Cetnarow siana, od godziny do godziny po 10. funtow. Latem stoiąc na stayni, przy inney podobnież paszy, z pułtrzecia morga zasianego Koziorożcu Krow 4. wyżywić można. Pasąc się latem na pastwisku, dla należytego pożywienia, 4. Krowom włokę trzeba pastwiska, włok dwie rżyska &c.

§ 6.

Karmienie, Przedaż, Rzeź, Mięso, Łoy &c.

250. Maiąc myśl karmić bydlęta, znać należy, że nie może być z tego pożytek, ieżeli nie ma obfitey paszy, dostatku kapusty, rzepy, marchwi &c: pośladu zboż, albo przynaymniey brahy, otrąb &c. A ieżeli tych rzeczy nie ma w obfitości, i samym się mielonym zbożem ma karmić, oglądać się trzeba na cenę zboża, ile że przy drogości, ukarmienie pospolicie nie nadgradza: na cenę bydła, ile że przy drogości zboża, i bydło chude droższe bywa: na okoliczno-

liczności samego bydła, ile że gdy nie iest zdrowe, i żartkie, pewnie się też nie ukarmi. Jeżeli się karmi rzepą, marchwią &c: te czysto opłokane być maią, ile że z brudu zamulenie do ukarmienia wielką iest przeszkodą.

251. Karmienie naypożyteczniey zacznie się w iesieni, latem pierwey na pastwisku dobrym rozepchawszy, tak bowiem prędzey, i lepiey ciała nabieraią, i mniey potym na to wychodzi. Im większe iest bydlę, tym bardziey rozepcha się, pierwey mniey kosztowną paszą, potym się dopiero podda lepszey: i nie na tym zawisło, aby dawać wiele razem, ale mało, a często. W reszcie, niedorosłe ieszcze swoiey pory karmić się nie maią, takowe bowiem bardziey rosną, iak tłuścieią.

252. Woł do ukarmienia naylepszy iest, gdy w 10. roku pracować przestanie, naydłużey w 12. poźnieysze rzadko się udaią. Gdy się karmi, pracować nie powinien. Ukarmienie zaś dwoiakie iest, letnie, lub zimowe.

253. Letnie tańsze, i łatwieysze iest. Zaczyna się ku końcowi Maia, a kończy się w Wrześniu. Obrawszy obfite, i tłuste pastwisko, wypędzą się na nie woły przed wschodem słońca, i popasą, aż rosa od słońca podsychać zacznie, wtedy bowiem zapędzą się na pastwisko chociażby miernieysze, byle w cieniu położone. Po południu gdy upały przestaną, powrocą do pierwszego, i zatrzymaią się do wieczora, aż do Stayni powrocą. Kilka razy na dzień się napoią, i co tydzień przynaymniey raz poda się im soli, dla zaostrzenia appetytu.

254. Zimowe ukarmienie i droższe, i bardziey zatrudniaiące iest. Staynie na to powinny być dobrze opatrzone, i ciepłe, na zbytnim bowiem

mrozie

mrozie nie łatwo się co dobrze ukarmi: rozrządzenie iey może być podobne Nro 222. tylko się dla mniey potrzebnych ludzi pomięszkanie umnieyszy. Postawią się Woły naydłużey na początku Października. Pożywieniem ich iest siano, mielone zboże, kapusta, rzepa, marchew, słodziny, braha, żołędzie; ktore rzeczy, i zboża wiele ochraniaią, i gdy się raz tym, drugi owym przemianę czyni, zapobiegaiąc obrzydzenia iednego pokarmu, znacznie tuczą.

255. Pożywienie się im da potrosze, lecz często. Złoby się często wychędożą. Co tydzień raz ięzyk się im winem, i solą natrze; po czym lepiey piią, lepiey iedzą. Zimą za napoy da się letnia woda mąką, lub otrębami mięszana, na czym bardzo wiele zawisło. Gdy się dadzą poszrotowane żołędzie, poią się tylko prostą wodą, i to nie prędzey, aż po strawieniu żołędzi. Soli co tydzień raz żałować nie trzeba. Omywanie częste wołu ciepłą wodą, wiele pomaga do ukarmienia.

256. Porządek zachowa się takowy. Rano o 4. godzinie da się mięszanina z potłuczoney rzepy, marchwi, kapusty &c: z sieczką, i otrębami: gdy tę wypotrzebuią, da się drugi raz, i uczyni się podesłanie. O godzinie 8. da się im siano, albo tylko przednia słoma. O godzinie 10. poią się letnią wodą z mąką, lub otrębami mięszaną: trochę poczekawszy znowu się wraca do pierwszey mięszaniny. Po południu gdy się wyleżą, o 3. godzinie da się im znowu siano, lub słoma. O 6. powtorzy się mięszanina. O 9. zakończy się sianem, lub słomą.

257.

257. Maią zwyczay woły, że iak daleko sięgnąć mogą, skorę sobie liżą, ostrością więc ięzyka wiele ździeraią sierści, i połykaią, co w ukarmieniu wiele czyni trudności. Aby się tedy lizać nie mogły, krotko się przywiążą, i po obu stronach szyi dwie deszczułki przyprawią: albo tylko mieysca gdzie się liżą, ich własnym gnoiem namażą.

258. W ukarmieniu Krow toż wszystko się uważa, i doić się wtedy nie maią. Po 8. leciech do ukarmienia nayzdatnieysze są. Tu muszę przypomnieć, że gdzie łąki koziorożcem zasiewaią, łatwy, i nie kosztowny maią sposob latem ukarmienia bydła.

259. Cielęta zaraz po ocieleniu odsadzone, i mlekiem poione, dwutygodniowe naylepsze są. *Journal oeconomique* 1759. zachwala na utuczenie, karmienie słodkim mlekiem z białym chlebem gotowanym. W Anglii dla polepszenia smaku ich mięsa, kładą im kredę do lizania, i w czasie 3. tygodni, dwa razy krew puszczaią.

260. Procz własney potrzeby tak wychowanego, iak karmionego bydła, pożytkuie ieszcze gospodarz z iego przedaży. Woły robocze, Krowy doyne, z naywiększym zyskiem wtedy przedaie, gdy w samey porze pożyteczności być poczynaią, za zbytnie młode mogłoby być w czasie więcey, za zbytnie stare cena się umnieysza. Jedni przedaią w iesieni, unikaiąc przez zimę wydatku paszy: drudzy na wiosnę, a wtedy zawsze drożey, i z większym pożytkiem. Spodziewam się, że rzadko kiedy, chyba w wielkiey potrzebie, albo maiąc nazbyt, gospodarz co bardzo dobrego obroci na przedaż. Pędząc na iarmark, upewnionym być trzeba o zdrowiu bydła tak w mieyscach po-

droży, iak w mieyscu iarmarku. Przedaiąc, osobliwie gdy rzecz iest z przekupniami, dobre oko na ich ręce mieć należy, maią bowiem oszustowskie sposoby, że naprzykład, zaglądaiąc w zęby, natrą dziąsła, i bydle potym zrzeć nie chce &c: czego gospodarz nie znaiąc, mowi, że nie ręką zatargował, i z boiaźni potym taniey przedaie.

261. Karmne bydlęta przedaią się wtedy, gdy się ukarmią należycie: miarkuie się więc z czasem karmienia, względem czasu, naprzykład, iarmarku iakiego w Kraiu, albo ieżli ma pędzić za granicę, z czasem sposobnym dobrey ich tam przedaży, nadgradzaiącey nie tylko za paszę, ale i za nakłady podrożne. Pędząc upatrywać trzeba beśpieczeństwa od mieysc zaraźliwych: nie śpieszyć, od czego nie ieden woł tłusty zginąć może: nie skąpić pożywienia, bez ktorego tłusty prędko schudnąć może. Przedaż iesienna ukarmionych na pastwisku, naypożytecznieysza iest, i ieżeliby chybiła, ieszcze przez zimę, aż do wiosny, przy zimowym karmieniu, poprawy czyni nadzieię. Lecz przedaż wiosnowa przez zimę karmionych niebeśpieczna iest: ieżeli bowiem nie nadgradza się pasza, i unikaiąc straty, zechce się dłużey trzymać, pospolicie potym po większym wydatku, mniey się zyska. Woły zaś po zimowym karmieniu, iuż na letnie obrocić się nie mogą.

262. Podług względności gospodarstwa, część nieiaka bydła przez rzeź idzie na potrzebę domową. Słusznie się z nas naśmiewaią cudzoziemcy, że dla naszey chciwości niczego dobrego nie zażywamy, im wyprowadzamy co lepsze, sobie zaś to zostawuiemy, na coby się

i wilk

i wilk ledwie odważył. Przed zarznięciem przez poł dnia pokarmu, a przez cały dzień nie da się bydlęciu napoiu. Zarznąwszy rozebranie chędogie być ma, i umieiętne względem zdatności mięsa, skory, łoiu &c. Zimą gdy mięso umarznąć może, dłużey się zachowa; lecz latem prędzey się psuiąc, rozchod dobrze wymiarkować należy, chybaby się nasolić, lub uwędzić miało.

263. Mięso bydlęce iest nayprzyzwoitszym zdrowiu ludzkiemu pokarmem, części grzbietu są naylepsze, a części przy kościach naysmacznieysze. Powiadaią, że prawa strona bydlęcia iest zdrowsza, ile że na lewey iest śledziona, i tam się grube soki ściągaią. Serce iest ciężkie do strawienia. Płuca, wątroba, śledziona, kiszki, nerwy, kryzy, mozg, nogi, wiele rodzą flegmy. W reszcie, nayzdrowsze iest mięso od bydlęcia pięcioletniego. Cielęcina dobrą krew mnoży.

264. Aby się mięso długo bez żepsowania, i smaczne do zażycia zachować mogło, albo się soli, albo wędzi.

265. Na Pekelfleisch tym się soli sposobem: fasa dębowa, podług wielości mięsa wielka, wyparzy się wewnątrz wodą gotowaną z liściami winnemi, lub Włoskiego orzecha, a potym się wytrze solą, i saletrą. Tym czasem obierze się piękne świeże mięso, porąbie na sztuki podług upodobania, i każda sztuka natrze się solą, i saletrą. Dno fasy zaściele się iałowcowemi iagodami, bobkowemi liściami, i czerwonemi burakami w talerzyki kraianemi, na to położy się warsztwa mięsa, i tak na przemiany, aż się fasa napełni, ostatnia iednak warsztwa nie mięsem kończyć się powinna. Wtedy się

zaszpun-

zaszpuntuie, i smołą wszędzie dobrze zaleie: co dzień się fasa innym dnem do gory obroci, aby dla niedostatku gdzie soku, mięso nie zbrzydniało. W czasie zażycia otworzywszy fasę, dno iedno ruchome, i szczelne być ma z szrubą, aby ile się mięsa wybierze, tyle głębiey zostaiące, iak naylepiey przyciśnione być mogło, a sok zawsze wyżey stał. Ostrzegam, że na Pekelfleisch nie powinny być mięsa części gardłowe, ani sztuki z kościami: ieżeliby zaś tego potrzeba była, takowe sztuki ułożą się na wierzchu, dla prędkiego wypotrzebowania.

266. Jeżeliby sok kiedy wyciekł, bez ktorego się mięso psuie, ugotuie się studzienna woda z solą, i saletrą, a gdy będzie tey ostrości, że świeże kurze iaie na niey pływa, wleie się zimno do fasy. Jeżeli się po długim czasie sok zczerwieni, i zakrwawi, przegotuie się, odszumuie, i tenże znowu zimno do fasy wleie. Kto chce, kładzie do fasy między mięso rożne pachnące zioła, naprzykład tymianek &c. W reszcie, dla przyzwoitego nasolenia, rachuie się na cetnar mięsa soli dwa dobre garce, saletry tłuczoney dwa łoty.

267. Wędzonka ieżli ma być przednia, mięso nie ma być starsze, iak z 5. letniego bydlęcia. Poki ieszcze ciepłe iest nasoli się w płaskich naczyniach, i natrze tłuczoną kolendrą, i iagodami iałowcowemi. Po nieiakim czasie powiesi się w dymie, nie zostawuiąc w nim aż stwardnieie, lecz tylko uschnie. Dębowe drzewo naylepsze do wędzenia, a po iałowcowym wiele wędzonka nabiera przyiemności.

268. Ozory bydlęce, ktore się wędzić maią, poki świeże są, iak naylepiey się rozciągną: potrą się należycie solą, i szorstką stroną na

dno

dno obrociwszy, położą się w płaskim naczyniu. Gdy tak w soli przez noc postoią, nazaiutrz octem się zakropią, i znowu w tymże swoim sosie na chłodnym mieyscu 4. dni się zostawuią. Po ktorych w inne się naczynie przełożą, czerwonemi burakami w talerzyki kraianemi okryią, nasypie się soli, i naleie iedna część wina, dwie wody, dwie octu, i owego pierwszego soku, niech tym okryte, i kamieniem przyciśnione, trzy tygodnie postoią: potym się uwędzą. Dym iałowcowego drzewa bardzo ie przednie uczyni.

269. W cudzych Kraiach do wędzenia osobne pod dachem murowane maią kominy, do ktdrych podług potrzeby, i upodobania iednemi drzwiczkami z komina dym wpuszczaią, drugim nad dach otworem wypuszczaią.

270. Nie zostaie iuż tedy tylko łoy. Tłustość zebrana, pokraie się drobno, wysmaży się ostrożnie w naczyniach przy ogniu, i zleie w inne pierwey nieznacznie wodą odwilżone, a naylepiey polewane naczynie. Gdy się skrzepnie, do rożnych potrzeb zażywa się, między ktoremi naygłownieysze są, Mydło, i Swiece. Mydło robi się z ługu, wapna, i łoiu. Do świec, aby we wszystkich własnościach przednie były, maiąc łoiu cetnar, ugotuie się białego kleiu puł funta, a zmięszawszy z octem, i moczem ludzkim, wleie zamiast wody w naczynie, w ktorym się świece ciągnąć maią. Lecz iak łoy, tak i to wszystko przez sito przecedzić się powinno.

§ 7.

§ 7.

O Gnoiu Bydlęcym, oraz mnieyszych Pożytkach.

271. Gnoy bydlęcy, są to owe wyrzuty, i ostatki pokarmow, iako niezdatne iuż ciału bydlęcemu. Kiedy zaś, albo się w kupie nie trzyma, albo też wielość iego ma być pomnożona, dla tego podścieła się bydłu słoma, albo mięsza z gnoiem, aby razem ugniła.

272. O zbieraniu, wywożeniu, zażyciu, potrzebie gnoiu, mniemam dosyć napisałem na swoim mieyscu w *Tomie III. o Roślinach*, *w Części II.* Tu więc tylko tyle namienię, że po owczym gnoiu, bydlęcy naylepszy iest na wszystkie grunta, osobliwie pod żyto, i ięczmień.

273. Do dalszych pożytkow z bydląt, należą skory, sierść, rogi, ogony, koście &c. Skory dorosłych bydląt, albo się wyrabiaią na surowiec, a takowe naywięcey się wypotrzebuią do robot Rymarskich: albo się wyprawuią u Garbarzow, a takowych oczernionych, i nieoczernionych potrzebuią Rymarze, Siodlarze &c: a naywięcey Szewcy do roboty botow, i obuwia, osobliwie podleyszego. Cielęce skorki, albo się tylko iedną stroną wyprawuią, na drugiey sierść zostawiwszy, i wtedy się zażywaią do obiiania kufrow &c: albo się wyprawuią na czarne skorki, i obuwia przednieysze; albo naostatek wcale na Pargamin.

274. Sierść bydlęca w rożnych rękodziełach zdatna iest, naypożyteczniey się przędzie z wełną, i lnem. Z niey się tka pewny gatunek pilśni. Nią się wytykaią rożne poduszki do siedzenia na krzesłach, na poiazdach. Mięszaią

ią ią w wapno Mularze, osobliwie ktorym dachowkę podrzucaią. Sierść z ogonow bydlęcych gotuie się, i nią się wytykaią do sypiania wygodne materace.

275. Rogi odmiękczone wyrabiaią Grzebieniarze. Z nich też są trąby myśliwskie, tabakierki, i rożne inne roboty, a u prostych ludzi rogi tabaczne, prochowe &c. Koście wyrabiaią Tokarze, Okładnicy nożow &c: z nich się pali czarna farba dla Malarzow, *Beinschwartz* zwana.

276. Z chrząstek, i żył gotuie się kley Stolarzom potrzebny. Pęcherze solą i otrębami wyprawne nadymaią się, i niemi się wyściełaią krzesła, piernaty, nad puchowe wygodnieysze, *Wintbetten* zwane. Mleko zsiadłe z żołądka zabitego cielęcia, zażywa się na podpuszczkę do zwarzenia na ser słodkiego mleka, iako się namieniło pisząc o serach.

277. W lekarstwach łubo ustaie zwyczay zażywania w Maiu obrzydłego moczu bydlęcego, pod imieniem wody *Mille florum*, albo wymysły czynienia kadzidła z suszonego gnoiu: atoli z innych części są rożne *præparata* w Aptekach; Mleko cukrowe, *aqua lactis alexiteria*, *aqua pectoralis limacum &c:* smietana przykładana wyciąga ogień z urażonych części; a szpik bydlęcy do smarowania na bole w suchych żyłach, tak iest skuteczny, iak Jeleni.

§ 8.

O Powietrzu, i Zarazie Bydła.

278. Prawie dopiero z początkiem tego wieku, tak się zaraźliwe między bydło wplątały choroby, iż gospodarstwo Kraiowe bardzo wie-

le

le na tym szkoduie. Nie wiem, czyli iest ktory gospodarz, aby na tym nie szkodował. W iednym mieyscu przestaie, w drugim poczyna, i tysiącami wymiata. W tym samym mieyscu, gdzie piszę, Roku 1770. z 700. sztuk bydła ledwie się tylko 70. zostało.

279. Uważaią niektorzy, iż wiekow przeszłych przynaymniey u nas, i przynaymniey nie tak często tey klęski znano, i że się naypierwey z Niemiec do Polski dostała, a przy naszey nieczułości tak zbytnie rozszerzyła. Przeciwnym sposobem Niemcy przyznaią, że się z Polski po całey Europie rozniosła.

280. Jakożkolwiek iest, zawsze to przecięż przyznać musiemy, że im bardziey z wiekami pomnażaią się zbrodnie ludzi, tym bardziey pomnażaią się i sprawiedliwe kary Boskie. Co do przyrodzonych zaś przyczyn, zarazy te pochodzą częścią od pielęgnowania, częścią od czasu. W Kraiach, gdzie bydło czysto chowaią, gdzie dostateczne maiąc dla siebie pożywienie, więcey ma sił opierać się chorobom; gdzie w przyrodzenie bydląt pilnie wchodzą; ani zaraza iest tak częsta, iak u nas, ani tak długo trwała, ani tak wiele morząca.

281. Względem czasu: nic pewnieyszego, iako że wtedy zarazy powstaią, kiedy latem po długich upałach i wielkich, znacznie zimne deszcze upadną, i długo potrzymaią: kiedy po ciepłey wczesney wiośnie, lato zbytnie mokre nastąpi. Ztąd też, lubo głowność choroby iedna iest, to iest: gorąca Febra, przecięż sama choroba wieloraka iest. O czym, iako i o znakach przeczytać można małą, ale pożyteczną Książeczkę: *Krotka nauka, iako Gospodarz pod czas panuiącey na bydło zarazy &c:*

ma

ma się zachować, *z Niemieckiego ięzyka przełożona*, 8. *w Warszawie*, *u XX. Schol: Piar:* 1774.

282. A iako rożność choroby wielką iest przeszkodą do leczenia, tak nierownie bardziey i inne się przyczyny do tego przykładaią. Rożność bowiem chorob czyni niedostateczne dotąd poznanie, a ztąd i sposoby ratowania pospolicie chybiaią. Przydać należy długą trwałość, i gwałtowność gorączki; nim się iey trwałość odbierze, tym czasem gwałtowność umarza. Czworaki też żołądek bydlęcy nie dopuszcza lekarstwom prędko skutkować. Naostatek, nieostrożność u nas, ktorą sobie z tego wnosić można, co się Nro 286. napisze, nie dopuszczaią ochronienia.

283. Troskliwi Cudzoziemcy, wielorakie około tego pożyteczne czynią starania: sami Monarchowie znaiąc ztąd stratę poddanych, do tego się przykładaią. Przygotowania osob, i zaszczepiania ospy pomyślne skutki, były w Danii powodem zaszczepiania zarazy, częścią dla doświadczenia w leczeniu, częścią dla ochronienia od przyszłych podobnych przypadkow. Jak się tam kosztem Krolewskim powodziło zaszczepianie w latach 1770. 1771. 1772. można widzieć w dziele Niemieckim P. *Tode*, *geschichte der einimpffungen der Hornviehseüch &c:* 8. *Koppenhagen* 1775. Jakie od rządu Hannowerskiego w Niemczech przepisano śrzodki dla zapobiegania, i iak są dowodne? można naleść w dziele P. *Lentin*, *Grundsätze zu der &c: Vorbauungscur gegen die Hornviehseüche*, 8. *Göttingen*.

284. Co dla gospodarza być może zdatnego, treść z rożnych wybrana do tych się okoliczności ściągać może: co czynić dopoki bydło

dło zdrowe iest? co kiedy zaraza blisko panuie? kiedy się już zarazi, i padnie?

285. Dopoki bydło wszędzie zdrowe iest, należyte iego utrzymywanie wiele dopomaga do zapobiegania chorobom. Pasza zdrowa, czystość w oborze, chędożenie częste samego bydła, i letnią wodą umywanie, wielką są zaletą. Hannowerskie pisma upewniaią, że gdzie soli bydłu nie żałuią, tam nie tak prędko szkoduią. Naybeśpieczniey chowa się bydło latem i zimą na stayni, tak unika się wszystkich złych okoliczności. Jeżeli się pasie na pastwiskach, wypędzać się nigdy nie powinno czasow wyżey Nro 281. wyrażonych, ani w zimne czasy przepędzać przez wodę, ani pędzić namułem zapługawione trawy. W dni mgliste nie wypędzi się rano, aż mgła się uspokoi, i trawa oschnie: w wieczor wcześnie się przypędzi. Co rok raz przynaymniey puści się krew każdemu, i sprawi laxacyą: ktore drugie zawsze potrzebne iest, kiedy bydlęta czasu złego na pastwiskach paść się musiały. Na to da się Kopytniku korzenia łot ieden, Senesowych liści, i *Crystalli tartari* po dwa łoty, potłukłszy na proszek, i z ciepłą wodą pomięszawszy.

286. Gdy o zarazie gdzie słychać, tym większą ostrożność mieć należy. Nie takby się u nas szerzyła ta klęska, gdyby po iarmarkach była czułość, aby bez pewney wiadomości zdrowego mieysca żadnego bydła nie przypędzano, ani przepędzano: gdyby była karność, osobliwie na Zydow skorami zdechłych bydląt handluiących: gdyby była pilność na iatki, osobliwie żydowskie, ktorzy chore bydło zazwyczay taniey kupuią. A lubo zaraza bydła innych Zwierząt nie zaraża, tak iednak zdrowe bydlęta zacho-

wane

wane być maią, aby ani nic żywego, ani nic z odzienia, narzędzia &c: do nich się nie dostało, co przy chorym było: ani nawet przez te mieysca przechodziły, na ktorych chore stały. Od naymnieyszey bowiem rzeczy zarazić się mogą.

287. Im bliżey iest zaraza, tym troskliwsze i te starania być powinny. Naylepiey wtedy nie wypuszczać bydła, lecz trzymać na stayni zawsze dobrze zamkniętey, do ktoreyby nic, a naybardziey psy nie miały przystępu. Ludzie też powinniby być osobno oddzieleni, ktorzyby pilnuiąc zdrowego bydła, w żadne niebeśpieczeństwo się nie wdawali, zkądby zarazę sprowadzić mogli.

288. W takowym czasie, ponieważ cokolwiek czynić dla zapobieżenia lepiey iest, iak nic: następuiące zażyią się sposoby, o ktorych niepłonne świadectwa upewniaią, iż w podobnym razie skutkowały. Staynie iak nayczęściey z gnoiow się uprzątną, i codzień, leiąc na rozpaloną cegłę ocet winny, tą parą wykadzą. Bydło się codzień zgrzebłem ochędoży, i letnią wodą omyie. Każdey sztuce codzień zrana namaże się pysk, i nozdrza Balsamem *sulphuris*. Każdey sztuce co rano da się w czym puł kwintle Kamfory. W napoy codzień namięsza się soli, i odrobina saletry: a w paszę tłuczony czosnek, siarka, i korzeń biedrzeńcowy.

289. Namienia P. *Geoffroy*, iż go upewniono z Anglii o skuteczności następuiącego sposobu. Puszczono krew. Dano potym kilka razy na laxacyą, daiąc na raz trzy łoty *Rhabarbarum monachorum*, i łot saletry w szklance ciepłey wody. Daley, po obu stronach szyi

pozarzynano skorę tak, aby dwie przewłoki uczynione były, przynaymniey na cal pod skorą schowane. Przewłoki te uczynione z płatka płociennego, umaczawszy w ropie z oczu bydlęcia płynącey, zawleczono w ranę; przez trzy dni tu i owdzie przesuwano, aby rana nie zarastała. Lecz w tym czasie nie karmiono sianem, ale świeżą trawą, lub mokremi otrębami.

290. Jeżeli mimo wszelkiego starania wedrze się choroba, ktorey znakiem naypowszechnieyszym iest, że bydlę drżeć zaczyna, uszy, i głowę na doł spuszcza, głową trzęsie, żrzeć nie chce, nie żuie; rogi, pysk, nozdrza ziębną: koniecznie chore od zdrowego oddalić trzeba, tym bardziey, im więcey się tych skupi znakow. Jeżeli nie ma gdzie oddalić, naylepiey wcześnie zabić, aby zdrowym ieszcze nie przyśpieszyć zarazy. Około zdrowych tym czuley się postąpi, podług liczb poprzedzaiących, a ludzie tu i owdzie chodzący, naylepiey zażyią odzienia z woskowanego płotna, i to pierwey dobrze okadzą, nim od chorego do zdrowego poydą.

291. Na mieyscu, gdzie iest chore oddzielone, czystość mieysca, wykadzenie, tym żywiey się przedsięweźmie. Tym czasem wezmą się na doświadczenie ratowania sposoby, a tu uprzątnienie febry naypierwsze iest. Upewnia P. *Mellin*, iżby nic na to nie było skutecznieyszego nad *Kinkiny* 2. łoty w kwarcie wody do połowy wygotowaney, i przecedzoney, daiąc po kwintli co godzina: lecz kiedy ta zakosztowna iest, a doświadczenia świeżych Lekarzow nauczyły, że kora dzikich Kasztanow, Jesionu, lub pospolitey Wierzby podwoy-

nie

nie wzięta też ma skutki, co *Kinkina*, i każde lekarstwa w pułtoraczney mierze bydlętom skutkuią: więc się weźmie, albo troiakiey tey kory łotow 6. albo iedney tyle, i ugotowawszy w pułgarca wody, przecedzi, i da co godzina po pułtory kwintle.

292. Inne tu przywiązane choroby są, albo krwią gnoienie, albo zapieczenie gnoiu, albo inne iakie. Upewniaią z *Bremen*, że przez 3. dni co rano po dwa łoty tłuczonego Aloesu w czerwonym winie dawanie, i w naywyższym stopniu krwią gnoienia pożądane czyniło skutki. Gdy się gnoy zapiecze, womit sprawić trzeba: da się więc, albo wleie w pysk dwoma godzinami pierwey trzy Kwarty ciepłey wody z garścią soli, potym włożywszy w pysk knebel, tak się bydle przywiąże, aby głowę zwieszoną trzymało, a tak leiąc na gorące cegły ocet winny, para się w pysk puszczać będzie. O więcey chorobach będzie w następuiącym Paragrafie.

293. Pospolicie co ma zdychać, 7. dni nie przeżyie: iednak ieszcze i po tych dniach zupełnie się ubespieczyć nie można: aż 17. dzień przebyły więcey ubespieczyć może. Znakami naypewnieyszemi powracaiącego zdrowia są: gdy się bydło bierze do paszy, i trawi ią: gdy się lekko poci, i po całym ciele rowne ma przyrodzone ciepło: sierść obłazi, nogi puchną &c.

294. Od chorego bydła naymnieysze wyrzuty, gnoy, mocz, ślina, nawet i mleko wydoione, głęboko zakopane być maią. Nie trzeba nigdy pozwolić, choćby w początkach choroby zabitego bydła, zdzierać skorę, albo mięso na pokarm ludziom obracać: nietylko bowiem ztąd się szerzy zaraza, lecz i przeświad-

czyły

czyły uwagi, że tak skażony pokarm, w ludziach wiele czyni złego. Tym bardziey złością prawdziwą iest, dla mizernego zysku z zdechłych obdzierać skory, skoro co zdechnie całkiem iak nayprędzey przynaymniey na 5. łokci głęboko ma się zakopać, i to mieysce cierniem założyć, aby bydło po nim nie chodziło. Nie ma tam miłości Chrześciańskiey, gdzie się zdechłe bydlęta po polu walaią, psy się niemi żywią, i od zarażonego powietrza inne się zarażaią.

295. Gdy się iuż zupełnie choroby uspokoią, nie życzę zaraz w świeże opatrywać się bydło: ani prędko kupować z takowych mieysc, gdzie choroba była: pospolicie się bowiem klęska odnawia. Staynie się też przynaymniey przez puł roku przewietrzą, wykadzą, wymyią, i gdyby można odnowią.

§ 9.

O innych chorobach Bydląt, i ich leczeniu.

296. Do liczby lekarstw zapobiegaiących chorobom, należą nayprzod, tu i owdzie w tym Rozdziale wspomnione: potym należyte pielęgnowanie, i strzeżenie szkodliwey paszy: za zdaniem bowiem Linneusza, szkodzą te zioła bydlętom: Toiad (*Aconitum*, *napellus.*) Jaskier, (*Ranunculus.*) Nogietek błotny, (*Caltha palustris.*) Swinia wesz, (*Cicuta,*) &c: Chwoszczka zaś polna, (*Equisetum*) osobliwiey ma szkodzić cielnym Krowom.

297. Daley między zachowuiącemi lekarstwami, mieści się sol, ktora dawana wszystkim żyiącym bydlętom bardzo pożyteczna iest. Procz tego, Gospodarz co wiosna każe swemu bydlęciu

ciu puścić krew, i przelaxować go lekarstwem Nro 289.

298. Przez lato, gdy czasy nie piękne panuią, następuiącey zażyie Dryakwi. Ziela czosnkowego, korzeni dzięglu, kokoryczu, kurzego ziela, goryczki, dyptanu białego, i cytwaru po 1. łocie. Bobkow, i mirry po dwa łoty. Glinki Ormiańskiey 6. łotow. Bzowych iagod, i iałowcowych po 8. łotow. To się wszystko miałko zetrze, i z przasnym miodem zmięszawszy, schowa w nakrytym polewanym naczyniu. Daie się na raz po łocie.

299. Idąc iuż do chorob właściwych, pominąwszy powietrze, między głownieysze naylprzod liczyć trzeba *Zapalenie Płuc*. Jest to choroba w powietrzu naywięcey bydła gubiąca: ieżeli pochodzi od zbytniey suszy, ciężka iest do uleczenia, i zwyczaynie, iak się napisało o powietrzu, postępować trzeba. Jeżeli od zbytniey wilgoci: albo że latem niemaiąc napoiu, nagle wody dopadnie: albo od zaraźliwey rosy: na to weźmiesz korzeni Tatarskiego, i Koziego ziela, Pieprzu, Imbieru, *Flos sulphuris*, po 2. uncye: Szafranu trochę, a zmięszawszy z szklanką winnego octu, dasz bydlęciu. Potym dawszy w pysk knebel, tak go uwiążesz, aby otwarty pysk na doł wisiał; a wyciecze woda. Powtorzysz to kilka dni naczczo, aż iuż woda ciec przestanie.

300. Na *Płuca gniiące*. Wtedy nozdrzami ropa płynie, ktora ieżeli iest ostra, i śmierdząca, znaczy chorobę iuż nieuleczoną. Dopoki ieszcze nie iest w tym stopniu, tak się uleczy. Cwierć funta masła świeżego mało co solonego zarumieni się u ognia: odstawiwszy przymięsza się odrobina Francuzkiey wodki, winnego

octu,

octu, i białego pieprzu drobno utłuczonego: to się da bydlęciu. Nazaiutrz, i przez 5. potym dni, porządkiem co rano własny iego ranny mocz. Daley ieszcze, przez 3. dni namięsza się z owsem codzień *Hepar antimonii*, *Flos sulphuris*, po łocie. Codzień po południu można napoić, i zwyczayną karmić paszą.

301. *Przepełnienie żołci*, iest chorobą powszechną, do uleczenia bardzo trudną. Zapobiegaiąc iey, po puszczeniu krwi daią się często w napoiu gorzkie, korzenne, tęgie zioła, i korzenie: Piołun, Bernadynek, Dzięgiel, Biedrzeniec, Goryczka, Jasieniec, Cytwar &c. Na uleczenie zaś zaciągnioney choroby, nayprzod się da łot dobrego *Rhabarbarum* na laxacyą: a potym dla uskromienia żołci, poł szklanki ługu z iałowcowego popiołu, z poł szklanki oliwy, i nieco saletry.

302. *Jelenia choroba*, niebespieczna iest: do 24. godzin umarza, i łatwo inne zaraża. W tey chorobie tężeie, i puchnie głowa, i szyia, od nayduiącey się czerwoney wody, między skorą, i mięsem. Na to naypierwey z żyły lewego oka krew się puści, i każdey sztuce nazaiutrz da się wina kwartę, przydawszy dwie głowki tłuczone czosnku, muszkatowey gałki, i troszeczkę cynamonu, przygrzawszy przez godzinę u ognia, nie gotuiąc przecięż. Mnieyszym bydlętom, mnieysza miara się daie.

303. *Ochwat bydlęcy* dwoiaki być może. *Jeden*, gdy się zbytnie zbożem nakarmi: na to krwi nigdy puszczać nie trzeba; ale się da w 2. kwartach wody z otrębami mięszaney utłuczoną gałkę muszkatową, cynamonu, puł funta szarego mydła, i oliwy kwaterkę. Jeżeli potrzeba, powtorzy się nazaiutrz: lecz bydlę zachowa

chowa dyietę, i poić się nie będzie. *Drugi*, gdy w napoiu miarę przebierze, a wtedy trąciaiąc ręką w prawy bok, przelewanie wody w wnętrznościach słyszeć się daie: na to daie się trzy szczypty tłuczonego piołunu, garść soli w iednym garcu moczu ludzkiego.

304. *Gruczoły bydlęce*, ktore zołzami nazwać można, słabemu prędki koniec sprawić mogą. Krew się nie puszcza: lecz bierze się Dzięglu, i Biedrzeńcu po 2. łoty; Bernardynku, Czosnkowego ziela po garści: Skorek Pomarańczowych łot: *Cardamomum*, i Mirry po 2. uncye: ułukłszy gotuie się w poł-kwarcie wody napoł z winem zmięszaney: a przydawszy Saletry łot, Szafranu uncyą, iak naycieplev daie się bydlęciu.

305. Na *Dychawicę*, i *Kaszel*, daie się z paszą ususzony, i utłuczony piołun, siarka, i bobki: kilka razy na tydzień.

306. Kiedy się bydlę nadmie, że co iadowitego ziadło, dasz mu Dryakwi Nro 298. opisaney. Taż sama Dryakiew z moczem dana, leczy i kolki, kiedy bydlę nogi ztula, drży, kładzie się, nogami biie &c.

307. *Biegunki* rożne. 1*mo*. *Pospolita*. Ta się pospolicie trafia przy odmianie pastwiska, lub po gwałtownym w upał napoiu. Dopoki krwawy mocz nie następuie, tym się uleczy sposobem: śrzedniey kory z młodego bzu cztery garście namoczysz przez 4. godziny w garcu wina, przecedzisz, i wyciśniesz: tym czasem rozpuścisz u ognia, nie gotuiąc, troszkę Cypryiskiego Koperwasu w wodzie, zmięszasz z pierwszym winem: przydasz roztartych, i przesianych sadzy 2. łyszki, i dasz bydlęciu. 2*do*. Na *Biegunkę żołciową*, gdy gnoy do żołci podobny

bny będzie, a oraz i na czarną, gdy gnoy czarny iest: daie się bydlęciu przez 4. dni świeże mleko po 2. Krowach, a potym woda z otrębami, i przasnym miodem zmięszana. 3tio. Na *Biegunkę krwawą*, daie się Dryakwi łot, Kobylego szczawiu uncya, w szklance mleka, i łyżce przasnego miodu.

308. Gdy się *gnoy zatrzyma*, wybiy w oliwę 25. białek iaiecznych, i day. Jeżeli w 12. godzin nie pomoże, day w dwoch garcach wody przez otręby przepuszczoney dwie uncyi mydła rzadkiego. Dopoki gnoić nie zacznie, poić się może otrębianą wodą, lecz karmić się niczym nie będzie.

309. Na *zatrzymany mocz* nie ma skuteczniey-szego lekarstwa, iako spaliwszy na proszek młodego zaiąca, proszku tego łyszkę dać z sokiem pietruszczanym, albo tylko wodą, w ktoreyby się pietruszka wygotowała.

310. *Krwawy mocz* pospolicie pochodzi od takich pastwisk, ktorych zioła są zbytnie mocne, albo gdzie w bliskości iest dębina, i bydło z niey młode pączki obiada. Zazwyczay przy tey chorobie iest i biegunka, ktorą pierwey ustanowić, iak moczu krwawość odebrać, byłoby śmiercią bydlęcia. Na utrzymanie więc rzadkości gnoiu, da się co dzień 4. razy część iaka śmietany z kwaśnym szczawiem roztarta: a gdyby mimo tego gnoy gęstwieć się zdawał, da się raz tylko w chorobie, naywięcey dwa, 3. szczypty utłuczonego Cyprysowego ziela w puł-garca świeżego mleka. Tym czasem na krwawy mocz da się 3. szczypty ziela Krwawniku, tyleż głuchey pokrzywy, pietruszki, i soli w świeżym mleku, i to co dzień dwa razy. Lecz ieźli to iest czasow gorących, często-

stokroć

stokroć maczanym w wodzie płatem dla chłodu bydle okrywać trzeba.

311. Na *Parchy*, iakiekolwiek będą, wieczorem pierwey krew się puści, a nazaiutrz nasmaruie się lekko płatkiem, maścią Końską Nro 148. albo przy ogniu, albo na ciepłym słońcu, wymienia tylko Krow nie tykaiąc. Po nasmarowaniu, przez trzy dni bydle na deszczu postać nie powinno.

312. Przy *cieleniu się Krow*, rożne bywaią niebespieczeństwa, tym zapobiegaiąc blisko ocielenia, przynaymniey na dwa tygodnie pierwey, przez trzy wieczory dasz w letniey wodzie nasienia lnianego, czwarty raz przed samym iuż ocieleniem. Jeżeliby umorzonego cielęcia pozbyć nie mogła, weźmiesz łupin cebulowych, ziela Poleiu, i Kramnego Szafranu, dasz w ciepłey wodzie tłusto z masłem, a dla utrzymania Krowy przy siłach, przymięszasz do wody połowę wina. Po ocieleniu gdyby się oczyścić nie mogła, daie się dwa razy w 24. godzinach funt kwasu dzieżnego, uncya Dryakwi w znaczney mierze wina. Przestrzegać tego należy, aby Krowa łożyska swego nie pożarła: niektore potym przynaymniey długo nędznieią, niektore po nieiakim czasie wcale zdychaią.

313. Przystępuię do dalszych chorob przynaymniey w powszechności. Co do *głowy*. Na *oczy czerwone* naylepsze wino do wymywania. Na *oczy płynące* puszcza się krew, i codzień nadmuchā się w nie proszek spalonych robakow stonogow. Gdy się *rog utrąci*, zastanowi się tylko krew obwinąwszy garścią pokrzywy. Gdy *pysk napuchnie*, co dwie godziny namaże się sokiem z ziela podrożniku wyciśnionym. Na *Zaby pod ięzykiem:* natrzesz ięzyk

zyk

zyk dobrze solą, a wyciągnąwszy go, obaczysz pod nim drobne krosteczki; te poprzekalay, i natrzyi znowu solą, i sadzami: czasem potrzeba każe to powtorzyć. *Robaki w ięzyku* umorzysz, kilka razy wyciągnąwszy mocną gorzałką umywaiąc. Czasem się *ięzyk kanceruie*, z początku nie postrzeże się, tylko w krostkach żołtawe włoski wyrastaią: na to skażona strona ięzyka oskrobie się ostrzem, naprzykład, srebrnego talara, aż do zakrwawienia, a potym aż do zagoienia codziennie się wypłocze potłukłszy pieprzu, soli, czosnku, ruty, i nieco kamfory, z winnym octem umięszawszy.

314. Na dalszym ciele gdziekolwiek, chociażby za skorą *robaki* były, staray się tylko poczęstować oliwą, powyłażą, i pobiiesz. Na *wrzody* naylepiey iest, gdy się krew puści, a potym się przyłoży przetapiane wilcze sadło; ieżeli się długo otworzyć nie chce, otworzy się czym, i zagoi iak rana. *Rany*, osobliwie niebeśpieczne, nie powinny być otworem, lecz zawięzywane: do wtykania zażyie się miękkich skubanych płatkow w terpentynowym oleiu maczanych: iako zaś te codziennie odmieniać się muszą, tak i rana płokać strzykaiąc czym wodkę z kamforą: gdy się ropić przestanie, przez kilka dni codzień raz zasypie się tym proszkiem; grynszpanu, bleywasu, cukru, pieprzu, i gleyty, każdego po trosze utłucze się, i pomięsza. Na *skaleczenia od wilka* naylepszy iest oleiek wężowy wpuszczony w ranę, potym się obłoży potłuczonemi ziołami bluszczu poziemnego, iaskołczego ziela, z solą pomięszawszy: po kilku dniach postąpi się iak z innemi ranami. Na *ukąszenie od węża* przywiążą się ciepło na noc, czosnek ztarty, psie łayno,

no z moczem ludzkim. Na *wywichnienie nogi* gotuie się w winie rzepik ziele, oman korzeń, i mech cierniowy, a tym się okłada ciepło.

315. Na *puchlinę wymienia* Krow, smaruie się maścią zrobioną z lnianego oleiu, oleyku terpentynowego, oleyku białych liliy, i bleywasu. Gdy się *promienia popadaią*, smaruią się codzień po doieniu, oliwą z woskiem przetopioną.

316. Jeżeli się *mleko ciągnie*, przyczyną iest, że bydlę trawy musiało zażyć okurzoney pyłem owych bdłow (*Bovist*) u ludzi prostych bzdziuchami zwanych: są okrągłe, poki młode białe, i pełne, gdy się zstarzeią, szare, wewnątrz pełne smrodliwego proszku: te się więc wcześnie z pastwisk wyrzucać maią. Gdy się w swoich kanałach krew pomięsza z mlekiem, *mleko krwawe* bywa: na to krwi puszczenie częstokroć pomaga; a ieżeli ostrość paszy przyczyną, przepędzi się na inną. Jeżeli *mleko nagle zginie* dla niedostatku sokow do mleka potrzebnych, da się przez trzy dni Krowie własne iey mleko, i w paszy kotkow leszczowych, oraz ziół lubczyku, i bluszczu poziemnego.

317. W więcey przypadkach, kiedy ia o wszystkich pisząc, nad iednym rodzaiem bydląt barzdo się rozszerzać nie mogę, wiedzą gospodarze o sposobach ratowania. Wszakże co iest gwałtownieyszego, o tym namieniłem.

PRZYDATEK.

O Wyborze Pism względem Wołow, i Krow &c.

318. Z pomiędzy Francuzkich *Journal oeconom:* ma dwa dobre tu zmierzaiące Rozdziały.

ły. 1*mo*. Na karc: 344. 392. *Memoire sur la meilleure maniere, de gouverner les laiteries, principalement quant au commerce des beures frais & salés.* 2*do*. Na karc: 248. 446. *Maniere d'elever & de nourrir les boeufs, & les vaches, pour en tirer tous les avantages possibles pour l'Agriculture.* 3*tio*. Względem leczenia przypadkow, a naybardziey cielących się Krow, wyśmienite iest dzieło: *Le parfait bouvier par Mr: Boutrole, à Rouen*, 8. 1766.

319. Z Niemieckich bardzo wiele dobrego tu należącego zawieraią: 1*mo*. *Oeconomische nachrichten.* 2*do*. *Allegemeine Haus und Landvirdschafft.* 3*tio*. *Leipziger intelligentz blätter &c.* Szczegulne zaś dzieła są. 1*mo*. *Hückels abhandlung von Hornvieh*, 8. *Küstrin* 1747. 2*do*. *Abilgard, unterricht von Pferden, Kühen, Schaffen und Schweinen, wie man dieselbe warten und auffziehen mus.* 8. *Coppenhagen* 1771. 3*tio*. *Lebensordnung für das Riendvieh*, 8. *Wien*. 4*to*. Względem powietrza bydlęcego wyśmienite dzieło, *Gründliche nachrichten von der bischer unter dem Riendvieh grassierenden Seiche &c: von Joh: Daniel Mittelhäuser*, 8. *Leipzig* 1767. Obacz też oraz Nro 281. w Polskim ięzyku.

ROZDZIAŁ IV.

O Owcach, i Kozach.

320. TRzeba przyznać, że Owce są naypożytecznieysze ludziom Zwierzęta: nie wspominaiąc bowiem o mnieyszych z nich pożytkach, wełna naypowszechnieysze, i naywygodnieysze daie ludziom odzienie, mięso zaś, i nabiał idzie na pokarm. Ztąd prawie we wszystkich

stkich Kraiach dobre koło Owiec gospodarstwo naywięcey zabiera starania: cokolwiek się więc o tym zebrać mogło, w tym Rozdziale napiszę, i na końcu przydam o Kozach.

§ 1.

Rożność Owiec, ich zdatność, Przymioty &c.

321. Kształt Owiec znaiomy, zdaie mi się, prożnego opisania nie potrzebuie. Z rożnych względow, rożnie się nazywaią. *Owca* (*Ovis*) iest samica rodząca: *Baran* (*Ovis aries*) iest samiec cały, do spuszczania sposobny: obacz w Części I. Nro 209. gdzie naydzież oraz systematyczne tego rodzaiu gatunki. Owca gdy się *okoci*, urodzone młode zowią się *Jagniętami.*

322. Owca kotna nosi aż do okocenia się 5. miesięcy: rzadko pożyie dłużey nad lat 12. a w względzie rozmnażania, około 8. roku pospolicie nikczemnieie.

323. Lata poznaią się z zębow: skończywszy bowiem rok, kończate swoie zęby przednie odmieniaią na szerokie, i tępe szuflowe. Gdy więc maią dwa szuflowe, zaczynaią rok drugi, gdy 4. rok trzeci, gdy 6. rok czwarty, gdy 8. rok piąty. Daley znaki są niepewne; tyle tylko wnosić można, że im bardziey zęby będą starte, tym starsze są: znaki zaś, podług niektorych mniemania, na nogach, zawsze są bezdowodne, i omylne.

324. O rożnych gatunkach w Części I. Nro 209. takowe są gospodarzow zdania. *Hiszpańskie* nie wiele wprawdzie daią wełny, lecz ta nad wszystkie inne iest nayprzednieysza; pospoli-

cie

cie są czarne, małe, rogow wierzchołki maią odgięte. *Angielskie* nieco więcey daią wełny, ktora przecięż Hiszpańskiey nieco ustępuie: rogi maią małe, ogon krotki tylko do kolan, nogi niskie, czoło czarne.

225. Po tych nayprzednieyszych dwoch gatunkach, *Norwegskie*, od pospolitych w niwczym więcey nie maią rożnicy, iako, że tak Baran, iak Owca w połnocnych Kraiach iednakoweż maią rogi. *Gotlandskie* także pospolitym rowne, więcey przecięż rogow maią, Owce niektore i po 8. Barany zaś rzadko więcey nad 6. *Affrykańskie* nie wiele warte, wełnę maią twardą, nakształt Koziey. *Arabskie* maią ciężkie, długie, i szerokie bardzo, tłuste ogony, do ktorych, aby się nie kaleczyły, przywięzuią w Persyi kołka: my one nazywamy Wołoskiemi, a wełna z nich nie zła iest. *Angolańskie* maią długie wiszące uszy, pod szczeką wiszącą skorę z długiemi włosami, głowę podniesioną z małemi rogami ku oczom zakręconemi: sierść zaś na nich krotka, i twarda. *Dzikie*, osobliwie *Islandskie*, nie wiele do czego zdatne.

326. Gospodarze ieszcze na tych gatunkach nie przestaią: sądzą o *Niemieckich*, osobliwie w *Fryzyi*, że lubo są niewielkie, wełna ich przecięż nie podła iest, ktora tym bardziey się wydoskonala, im bardziey do Owiec Kraiowych przypuszczaią Barany Hiszpańskie, lub Angielskie. *Węgierskie* są wielkie, z ktorych młodych znaiome są baranki do czapek. *Tatarskie*, osobliwie siwe, lub kasztanowate, chociażby innego nie dawały pożytku, wiadomo przecięż iest, iak drogo się kupuią do czapek, i futer na zimę.

327.

327. Przystępuiąc do naszych Kraiowych, rzecz prawdziwa, że tych lat owczarnie, osobliwie Wielkopolskie, poprawionemi w Niemczech Owcami są rozmnożone, i napełnione: kiedy przecięż nasza wełna tak iest w Niemczech wzięta, że ią nad własną po Angielskiey zaraz poważaią: kto wątpić może, że gdybyśmy w Kraiu z pierwszey ręki poprawę Owiec przedsięwzięli, daleko doskonalszą moglibyśmy mieć wełnę. Są u nas dwoiakie Owce, *pospolite*, i *Cabanki*; iako zaś te drugie nieco większe, dłuższą, i lepszą wełnę maią, tak zachowanie doświadczonych przepisow około ich poprawy, rozmnażania, i utrzymywania, spodziewać się każe wielkich, i pomyślnych skutkow.

328. Baran, ieżeli ma być dobry, powinien mieć głowę niemałą, czoło szerokie, oczy wielkie, iasne, i czarne, uszy wielkie, szyię grubą, kadłub długi, puzdro duże, i długi ogon. Owca zaś powinna być piersista, i mieć niskie nogi.

329. Względem wełny, upatruie się na szyi, brzuchu, i karku, czyli miękka, gruba, i kędzierzawa iest. Biała wprawdzie naypożyteczznieysza iest, i dla tego znaczne owczarnie innych, procz białych Owiec, nie cierpią: z tym wszystkim, pomnieysza liczba inney maści osobno chowana, nie iest wcale bez pożytku: wypotrzebuią u nas Zakonnicy na Habity, Chłopi na Sukmany &c. Ktoż to wie, ieżeli siwe, kasztanowate nie zastąpiłyby owe drogie zagraniczne Baranki. W Niemczech czarną wełnę zwożą do *Bremen*, ztamtąd przedaią do Francyi, gdzie z niey wyrabiaią sukna, ktore zawsze są przez się czarne.

§ 2.

O Rozmnożeniu Owiec.

330. Już to z doświadczeń rożnych Kraiow nic nad to pewnieyszego, iako, że dobroć całey owczarni zawisła od dobroci Baranow: im te są lepsze, lub podleysze, tym lepsza, lub podleysza będzie rozmnożona owczarnia. Owce się tyle tylko dobrocią swoią dokładaią, że w bliższym stopniu poprawę młodzieży przynoszą.

331. Jest to prawda, że Zwierzęta z ciepłych do zimnych Kraiow nagle przeniesione, ieżeli nie zaraz, to przynaymniey w dalszym stopniu płodu podleią: przyszli więc gospodarni do tey myśli, aby do Owiec Kraiu iuż przyzwyczaionych, przypuścić Barany przednie Cudzoziemskie. Myśl ta nie była bez fundamentu: kiedy bowiem iagnięta udaią się po Baranie, te iuż ze krwi matek do Kraiu się przyzwyczaią.

332. Ani chybiły skutki, z tą tylko rożnicą, że nie w każdym Kraiu w iednakowym czasie. Szwedzkie Owce z Hiszpańskim, lub Angielskim Baranem spuszczane, w trzecim pokoleniu rodziły iagnięta Hiszpańskim, lub Angielskim w doskonałości nieustępuiące. Niemieckie w drugim pokoleniu tego dokazuią. Nie można więc wątpić, aby nasze Cabanki od Niemieckich podleyszemi się stać miały.

333. Aby zaś zrozumieć można, co się pokrywa pod imieniem pokolenia, przywodzę postępowanie Szwedzkich Gospodarzow. Kiedy się do Szwedzkiey Owcy przypuści Baran upodobany Cudzoziemski, iagnię z niey urodzone iest w pierwszym pokoleniu. W czasie gdy

iagnie do tey przyidzie sposobności, że rodzić może, spuszcza się z innym Baranem niepodleyszym, ale przynaymniey rowney dobroci pierwszemu: iagnię ztąd urodzone iest w drugim pokoleniu. Po nieiakim czasie iagnię drugiego pokolenia spuszczone z innym znowu Baranem takieyże dobroci, iakiey był pierwszy, rodzi iagnię trzeciego pokolenia. I tym sposobem postępuiąc, iako się namieniło, Szwedzkie Owce w trzecim, Niemieckie w drugim pokoleniu taką czynią owczarnię, iakich zażywa się Baranow.

334. Doświadczono, że Niemieckie Owce z Hiszpańskiemi Baranami spuszczane, i w samey Szwecyi w drugim pokoleniu iagnięta na Hiszpańskie odmieniaią: Angielskie Owce z Hiszpańskiemi Baranami, zaraz w pierwszym pokoleniu z tym się popisywały. Wątpić więc nie potrzeba, że Kray nasz łagodnieyszy od Szwedzkiego, i Owce nasze lepsze tym pewniey co dobrego obiecuią. Tego się tylko koniecznie trzymać trzeba, że chociażby Owce były i Hiszpańskie, a Barany podłe, albo chociażby dobre, lecz nie często odmieniane, pomyślnych skutkow spodziewać się nie można.

335. I to to iest przyczyną, że u nas i w naylepsze Owce zapomożone Owczarnie coraz daley podleią, kiedy raz sprowadzone Barany bez odmiany zostaią, i daley się tylko tak z sobą spuszczaią, iak się ztąd udaią. A do tego, gdy się ieszcze i dalsze przepisy po większey części nie zachowuią.

336. Abym więc te przepisy tu w iedno zgromadził; nayprzod, zbytnie młode Owce do Barana przypuszczać się nie maią. Naysposobnieyszy iest czas w połtrzecia roku: z tym

wszystkim pułtoraroczne zażyć się mogą, ieżeli ich siła, i wzrost wiele dobrego obiecuią. Ani, przeciwnym sposobem, stare do rozmnażania zażywać się maią: po większey części w siodmym roku przytępiaią sobie zęby, i iuż się wtedy nie mogą tak dobrze żywić, i żuć, strawność się umnieysza, i iagnięta mniey znayduią pożywienia. Wieloletne doświadczenia pokazały, iż naylepiey iest, gdy od pułtrzecia roku począwszy, trzy lata porządkiem rodzą; rok potym poiałowiawszy, pożytecznie się na rzeź przedadzą. Tym sposobem Owczarnia zawsze będzie i zdrowa, i młoda.

337. Baran nie ma być młodszy nad pułtora roku, ani starszy nad lat siedm: z przyrodzenia ani po zbytnie młodym, ani po starym, nie mogą być iagnięta, tylko słabe, i podłe. Nad to, Baran w poprawionych iuż Owczarniach do zażycia przynaymniey w tymże pokoleniu być powinien, w ktorym Owce: naylepiey zaś iest, kiedy Owce iednym pokoleniem poprzedza, to iest: gdy Baran będzie w trzecim, a Owce w czwartym pokoleniu. A w powszechności nigdy, a osobliwie przy powtornym, i trzecim spuszczaniu podleyszy nie ma się zażywać Baran, ale przynaymniey rowney wielkości, i dobroci, iaki był przy pierwszym. I ieszcze na tym nie dosyć: niech będzie Baran iak naylepszy, ieźli przecięż tenże zawsze będzie, nikczemnieie Owczarnia: nie zażyie się więc dłużey w iedney Owczarni nad trzy lata, po tych można się mieniać na innego z cudzey Owczarni, byleby był rowney dobroci: ow zaś pierwszy w inney Owczarni ieszcze przez nieiaki czas zdatnym być może.

338.

338. Na każde 15. Owiec rachuie się ieden Baran, ani mu nigdy więcey pozwolić nie można: inaczey i sam znikczemnieie, i iagnięta będą podłe. I dla tego Barany od Owiec zawsze oddzielone być maią, i nie przypuszczą się do Owiec, tylko czasu należytego. Czasem zaś należytym, ile u nas w południowey części Kraiu, iest w tydzień po S. Michale; w połnocney zaś stronie nieco poźniey; i wtedy się do Owiec zapędzą. Tak iagnięta wypadną około śrzodka, albo końca Marca, kiedy iuż pospolicie śniegi giną: takowe dobrego czasu nabieraią sił do wytrzymania przeciwności, ktore przyszłego lata na pastwisku spotkać mogą.

339. A daymy to, żeby wtedy ieszcze pola śniegiem okryte były, nie ma przecięż nad czym rozpaczać, daiąc Owcom dobre siano, i owies: upewniaią doświadczaiący, że się to nadgrodzi. Niech tylko, kto chce dla doświadczenia, oddzieli iagnięta wcześnie urodzone, i naznaczy od poźnieyszych 4. 5. 6. niedziel, a następuiącey iesieni oczywistą uyrzy rożnicę.

340. Owca częstokroć po parze iagniąt razem rodzi. Nad wszystkie inne Zwierzęta nayskłonnieysze są do rodzenia dziwołągow. Imaginacyą bardzo żywą maią tak, że dla częstego tylko na pstrociny poglądania, białe Owce pstrokate iagnięta rodzą. Kozły nigdy między niemi mieścić się nie maią: z takowey bowiem mięszaniny rodzą się Owce z twardą wełną. Przytym i na to uważać należy, aby Owce Baranom, co do wielkości, były rowne: mnieysze bowiem Owce, a osobliwie młode, przy koceniu się wielkiemu podlegaią niebeśpieczeństwu.

341.

341. Nakoniec, Owce bliskie okocenia osobno oddzielone być maią, aby przy koceniu się mogły być ratowane. Po okoceniu iest mieyscami bardzo zły zwyczay, że pierwsze mleko wydaiaią, ktore iagniętom zostawione być powinno, ile, żę od przyrodzenia wyznaczone iést, dla oczyszczenia ich.

342. Aby zaś Owca okociwszy się do sił znowu powrociła, trzeba żywić sianem, i szrotowanym ięczmieniem, albo otrębami, przydawszy nieco soli, albo wolną wodę mąką rozmąciwszy. Przez 4. dni Jagnię się zostaie przy matce, aby się dobrze poznały: daley się Owca znowu przyucza do zwyczayney paszy, i wypędza na pastwisko, byleby nie daleko, ażeby się mleko nie zagrzało. Po nieiakim czasie, gdy iagnię sił nabierze, może za matką chodzić po pastwisku.

§ 3.

Wychowanie, i pielęgnowanie Owiec.

343. Owce są nad wszystkie inne Zwierzęta naysłabsze, lada co szkodzi im, ztąd też wytwornieyszego potrzebuią pielęgnowania. Poydę tu porządkiem od Jagniąt począwszy.

344. Poki się Jagnięta mlekiem matek żywią, osobnego nie potrzebuią pożywienia, ieżeli bowiem z matką są w owczarni, częścią byle matka miała dostateczne pożywienie, dostarczy im mleka, częścią też Jagnięta od matki się ucząc do tego się brać będą pokarmu, ktorego matka zażywa. Jeżeli za matką chodzą po pastwisku, pociągnie ie przyrodzenie do zioł, i trawek.

345. Baranki, ktore nie maią być do rozmnożenia, pokładaiąc poczynią się Skopkami, naylepiey,

lepiey, poki ieszcze ssą matkę, na co wybierze się czas chłodny. Czynić to, iest wprawdzie potrzebą dla tych Skopow, ktore się na rzeź ukarmić maią, nie koniecznie przecięż śpieszyć z tym potrzeba. Nayprzod bowiem wcześnie nie zawsze się pokaże dobroć Barankow: powtore, przy wielości Baranow łatwieysza ich iest potrzebna do przypuszczania odmiana: potrzecie, błędem iest, że wełna się na Skopach poprawia, w Hiszpanii tego nie czynią, iednak rownież dobrą wełnę maią: poczwarte, gdy się Barany rok drugi zażyią do rozmnażania, ieszcze potym pożytecznie na Skopy, i ukarmienie obrocić się mogą.

346. Jagniętom Owieczkom zwykli mieyscami nieco ucinać ogonow, częścią dla rozeznania, częścią w mniemaniu, iż to ma być iakowym przy spuszczaniu ułatwieniem. Lecz tego nie potrzeba: na pierwsze bowiem inne się mogą naleść sposoby; drugie prożnym wymysłem iest.

347. Gdzie Owce doią, wcześnie odsadzaią iagnięta: naylepiey się zawsze to stanie około S. Filipa i Jakuba, albo w 6. niedziel po urodzeniu: a wtedy od matek oddzielone być maią tak na pastwisku, iako i w owczarni. Ani tylko sam ten ieden oddział ma być uczyniony, porządnie się bowiem rządząc, osobna być powinna trzoda Owieczek, aż do pułtrzecia roku, z znakami ich lat: osobna Owieczek rodzących od pułtrzecia roku: osobna iuż nie zażywanych do rozmnożenia: Barany mogłyby się mieścić z Skopami, ieszczeby przecięż lepiey było, gdyby także oddzielone były.

348. Ztąd się pokazuie i rząd owczarni. A nayprzod w powszechności, powinna być na

nieco

nieco wyższym mieyscu, mieć dostateczne okna dla światła, być w ścianach szczelną dla ochrony na zimę: nie powinna być ciasna, aby się wzaiemnie nie dusiły: posadzka naylepsza brukowana, a ta powinna być spadzista, aby laka należycie ściekać mogła; Owce bowiem na swoim gnoiu długo stoią, a ten im nic nie szkodzi, byleby był suchy, i częste miały podesłanie. Połap powinien być szczelny, aby się z góry na ich wełnę nic nie pruszyło: iednakże w niektorych mieyscach dla wychodzenia pary dadzą się przez dach otwory, iako się przy bydlęcych, i końskich stayniach namieniło.

349. Rzucanie paszy wiązkami po owczarni, albo iako zwyczaynie zakładanie za drabinki, pospolicie szpeci wełnę na głowie, i karku, naylepiey więc będzie dwoma rzędami w pewney odległości postawić wolno na słupach drabinki z gęstemi szczeblami, aby ze wszystkich stron Owce przystępować mogły: pod drabinkami w płask przybiie się tarcica z listwami po brzegu, aby na nię okruszyny, i nasiona spadały. Żeby zaś Owce pod spod nie łaziły, dadzą się pod drabinkami ściany z tarcic.

350. Owczarnia zaś sama, podług wielości Owiec, tak się rozrządzi. *Tab: V. Fig: 1. A.* iest przedział dla Owiec Matek. *B.* Dla Jagniąt. *C.* Dla Owiec ieszcze nie rodzących. *D.* Dla Skopow. *E.* Dla Baranow. *F.* Dla Owiec kocących się. *G.* Dla chorych. *H.* Pomięszkanie dla Owczarzy. *I.* Budy dla psow.

351. Co do pastwisk: na wiosnę, iak nayraniey tylko czas pozwoli, wypędzą się w pole, z tym wszystkim, dopoki zielona pasza skąpa iest, niezaniedba się sucha dawać w owczarni. Nigdy się nie maią paść, tylko na mieyscach

wyższych.

wyższych. Chude nieco mieysca są im zawsze pożytecznieysze nad tłuste, ile że to naywiększym iest przepisem dla Owiec do rozmnożenia, aby w mierney chudości zachowane były. Rżyska tym tylko są pożyteczne, ktore się ukarmić maią. Niskie wilgotne mieysca wszystkim są szkodliwe. Jeżeliby zaś Owce w niziny zapędzone być miały, potrzeba one pierwey psami poszczwać, aby tu i owdzie biegaiąc, wilgoć, paięczynę, i brud z trawy osmorgały. Mieysca, gdzie się rodzą Macierzanka, Tobołki, są im nayprzyiemnieysze.

352. Dopoki rosa nie oschnie, rano się z owczarni nie wypędzą. Daleko się nie popędzą, niemasz bowiem zwierząt prędzey słabieiących. Upały, i słoty naywięcey im szkodzą, dla tego w południe albo się gdzie w cień zapędzą, albo wcale do owczarni: a w słoty ile możności się ochronią, ktore gdyby długo trzymać miały, mogą się zapędzić na wrzosy do lasow. Nie trzeba nigdy pozwalać, aby długo na iednym mieyscu stały, ale zawsze idąc odmianę ziół naydowały. Na mokrych mieyscach, albo mokrych czasow, kłaść się im nie pozwoli, ani chodzić, gdzie ciernia iest wiele.

353. W iesieni, gdy trawy pomarzną, i żołknieć zaczną, wstrzymaią się od niey owce, aż należycie przemarzną. Kiedy zaś rola dobrze umarznie, przepędzą się po siewach żytnych, i pszennych. A iako się to tylko czasem czyni, tak wtedy czas z Owcami do owczarni, gdy w iesieni słoty nastaią.

354. Mowiło się o pastwisku, teraz się nieco namieni o napoiu. Woda nie ma być stoiąca, ale przez czysty piasek płynąca. Nigdy się nie napoią w południe, lecz zrana: ani codzien-

codziennie, lecz tylko wtedy, gdy się pokaże, że są spragnione. Żeby zaś, iako chcą niektorzy, nigdy nie poić, ale tylko na rosie im dać przestawać, iest błędem bardzo szkodliwym. Nad to uważać należy, że gdzie się raz napoią, tego się mieysca statecznie trzymać trzeba: odmiana bowiem wody, niechay będzie iak chce dobrą, pospolicie Owce parszywe czyni, a kotne częstokroć z tey tylko samey przyczyny pstrokate iagnięta rodzą.

355. Owczarnia, dla rządu i dozoru, potrzebuie ludzi, ci zaś są *Owczarze*, *Owczarczyki*. Owczarze osobliwie powinni mieć dobrą znaiomość we wszystkim około Owiec: nie wiele się tam bowiem dobrego spodziewać można, gdzie tylko wola Pana kogo chce czyni owczarzem, a ieszcze takiego, ktory chwała Bogu, że tyle ma wiadomości, iż na przychodzącego wilka krzyczeć trzeba. Owczarze są to głownemi rządcami wszystkich Owiec, a w szczególności temi rządzą, ktore są do rozmnażania; ci iak sobie do pomocy, tak do rządzenia innemi oddziałami, dobrych sobie powinni dobrać Owczarczykow.

356. W Niemczech troiacy są Owczarze: aręduiący, płatni, i społeczni. *Aręduiący* tak całą Owczarnię na siebie biorą, iż wszystek pożytek z owiec ich iest, a za to umowioną wypłacaią summę, i przy oddawaniu owczarni podany Inwentarz w zupełności stawić muszą. *Płatni* nie maią żadnego pożytku z Owiec, ale im się tylko roczne stanowi myto. *Społeczni*, albo bywaią umowieni na iaką część Owiec z Owczarni właściciela, albo, co lepiey iest, nieiaka im część własna pozwolona iest,

i po-

i podług tey części należą do pożytku, szkody, i nakładow.

357. Nie źle iest mieć Owczarza arędującego, lecz u nas o to trudno, a naybardziey o pewnego. Niemieccy Ekonomicy co do nabiału 10. Owiec na iedną Krowę taxuią: dobroć, i wielkość, oraz szacunek wełny, podług gatunku Owiec, i mieysca miarkuią: przedayne sztuki łatwo się wyrachuią: przecięż się i na przypadki co 3. 4. lata przypadaiące oglądać potrzeba, i nakłady, ktore mogą być potrzebne. Pastwiska, pasza, i gnoy zawsze są właściciela Owczarni.

358. Powiadaią, że lepsi są wspołeczni, osobliwie, ktorym się pozwala własną iaką część trzymać. W Niemczech pozwala się pospolicie część siodma: ieżeli więc Właściciel ma 600. Owiec, Owczarz ma swoich 100. a zatym przykupi Właściciel Owiec 6. Owczarz przykupuie iednę: ma Właściciel 700. Złotych pożytku, 100. Złotych należy Owczarzowi: wyda na potrzeby Właściciel Zł: 70. 10. powinno być Owczarzowych: zdechnie 7. Owiec, iedna iest Owczarzowa. Budowa zaś, pastwiska, i pasza wcale są Właściciela. Nad to, stanowi się Owczarzowi pewna płaca, i ordynarya, a on Owczarczykow trzymać, i żywić powinien, iednak i Owczarczykom nieco się sztuk osobno pozwala.

359. Płatni pospolicie są naygorsi, ktorzy nie spodziewaiąc się z Owiec żadnego pożytku, mniey są o nie troskliwi, tylko się na swoie zasługi oglądaią. Nie wspominaiąc o gusłach, i zabobonach, ktore się u wszystkich naleść mogą, i dla ktorych Bog częstokroć całe sprawiedliwie niszczy Owczarnie; wiele tu się może

naleść

naleść oszukania? ieżeli mu się kilka sztuk własnych pozwoli, te pewnie u niego będą nieśmiertelne: ieżeli się doią, będzie on pierwey u nich: potrafi się on wcześnie opatrzyć i w wełnę, sztucznie oskubuiąc: potrafi oddać skorki za zdechłe, ktorych mięso poiadł z swemi Owczarczykami &c.

360. Procz ludzi przy owczarni, ieszcze psy dobre być powinny dla odstraszenia wilka: te zaś maią być wielkie, mocne, odważne, wesołe, i z sobą się zgadzaiące. Aby zawsze nieodstępne były, naywięcey pomaga, gdy są niegłodne; mąka żytna dla nich nie dobra, naylepszy szrotowany ięczmień, i owies. Kastrowanie wiele się dokłada, że nawet ani za suką nie biegaią, takie iednak psy nie maią tyle odwagi. Aby się wzaiemnie z sobą zgadzały, dobrze iest, gdy ile możności, z iednego będą gniazda. Wiele też na tym zależy, aby maść psow zgadzała się z Owcami, tak bowiem wilk nie mogąc zdaleka rozeznać, gdy raz drugi od psow nastraszony będzie, nie łatwo się więcey odważa. Nad to dla większego beśpieczeństwa, szyia się psom opatrzy rzemieniem żelaznemi kolcami nabiianym.

361. Zostaie iuż tylko zimowe chowanie Owiec, o Hortowaniu bowiem będzie daley Nro 383. Nayprzod tedy, gdy się na zimę do owczarni zpędzą, dla wysuszenia w nich zbytniey wilgoci, albo uprzątnienia latem zaciągnionych przywarow, następuiące daie się lekarstwo, pierwey przecięż, nim Barany przypuszczone będą. Na każde 100. sztuk, *Antimonium crudum* 3. łoty, Bobkow 6. łotow, Siarki 6. łotow, Goryczki (*gentiana*) korzenia 4. łoty, utłucze się, pomięsza z solą, i im się da.

362.

362. Już w owczarni stoiące przez dwa tygodnie suchą paszą żywione, daley potym przez 3. tygodnie taką solą leczone być maią. W pozdłuż olszowych pieńkow powiercą się dziury, nasypie się tęgo tłuczoney soli, i z obu końcow zaszpuntuie. Klocki te spalą się na ogniu, zostanie się sol w kiie stopiona, ktora się utłucze i pomięsza z iagodami iałowcowemi, Omanowym korzeniem, i liściem Rozmarynowym: garść tey mięszaniny, z trzema garściami owsa, daie się na 3. sztuki, i nie szkodzi chociażby kotnym.

363. Sol często do lizania dawana, iest bardzo pożyteczna: nie dobrze przecięż czynią, ktorzy ią daią w napoiu. Owce bowiem ustawicznie trząsaią głową, a tak się wzaiemnie słoną wodą pokrapiaią, dla czego liżąc się potym wzaiemnie, i wełnę sobie wyskubuią.

364. Gdy pola dobrze przemarzną, pięknych dni codzień w południe się wypędzą, świeże bowiem powietrze iest im połową zdrowia; i zimą przewietrzane Owce, nie tak łatwo na wiosnę zrzucaią wełnę.

365. Co do samego porządku zimowego żywienia: naylepszą ich paszą iest siano piękne, osobliwie znacznie z koniczyną pomięszane. Gdzie siana mało, dobre są Owcom kotnym grochowiny, a kocącym się tylko daie się siano. Jałowki na ięczmienney, i owsianey słomie przestać muszą. Jeżeli słomy i siana przyskąpo iest, nasuszą się przez lato liście wierzbowe, dębowe, bukowe &c: a naybardziey iwowe, ktore przez zimę daią się na przemiany, raz siano, lub słoma, drugi raz liście.

366. Jeżeli przez zimę wypędzać się nie mogą, daie się im pasza rano, i w wieczor tym porząd-

porządkiem: Rano dwa razy raz poraz daie się słoma, potym siano; w wieczor tymże samym sposobem: albo ieźli są suszone liście, da się raz słoma, raz liście, a potym siano, i taka odmiana bardzo im przyiemna iest: albo rano słoma i liście, a wieczor słoma i siano. Ci, ktorzy mogą, nie żałuią pośladu zboż, i starego owsa.

367. Napoiu im zimą skąpić nie potrzeba: od suchey bowiem paszy, krew się w nich bardziey rozgrzewa. W początkach tylko, gdy staną na zimę, co drugi dzień się napoią, daley się to uczyni codzień w południe, a czasem i śniegiem pragnienie ugasić mogą. Woda zaś do poienia powinna być czysta, i płynąca.

§ 4.

O Wełnie.

368. Wełna nie co innego iest, iako pewny gatunek włosow: składa się z mocnych, ale bardzo giętkich nitek: iest miękka, i w dotykaniu tłusta, tak zkędzierzawiona, że piorko 15. linii długie, do 3. calow daie się wyciągnąć. Na grzbiecie, bokach, szyi, brzuchu, i barkach, iest mniey kędzierzawa, i dłuższa: gdzieindziey zaś trwadsza i grubsza, oraz prawie płaska.

369. I ta to iest wełna, ktora w rękodziełach naybardziey potrzebowana, daie osobliwie rożne odzienia ludziom. Z niey Sukna, Kapelusze, Pończochy, Sztoffy, Boie, Krepony &c: tym przednieysze, im doskonalsza iest Wełna. Jest więc Wełna wielkim zyskiem gospodarzowi, a corocznie się na Owcach odnawiaiącym: słusznie więc czyni gospodarz, ktory

wszelkie-

wszelkiego przykłada starania do iey pomnożenia, i wydoskonalenia.

370. Dobroć iey od wielorakich zawisła okoliczności: a nayprzod od gatunku Kraiowych Owiec. Tak Hiszpańska wełna nayprzednieysza, po niey idzie Angielska: daley pierwsze ma mieysce nasza Polska: nakoniec, w Niemczech Saska, Czeska, i Austryacka poważana bywa. Lecz niemniey w iednym Kraiu, z iednychże Owiec rożna być może: częścią z mieysca, częścią z sposobu chowania, częścią z samego strzyżenia. Na iednym mieyscu w Kraiu lepszą zbieraią wełnę, iak na drugim; po zgorzystych mieyscach lepiey się zawsze udaie, iak po niskich. Lepsza pospolicie iest z znacznych owczarni, iak poiedyńczo chowanych: ile że koło pierwszych pospolicie umieiętniey chodzą, drugim częstokroć niedostaie wygody do pielęgnowania, ile u uboższych gospodarzow. Z sposobu ieszcze chowania, lepsza iest wełna, gdzie się Owce nie doią, i ztąd Angielskiey wełnie naywięcey przypisuią dobroci: wszakże i doświadczenia w Niemczech czynione toż samo potwierdzaią. I ieszcze lepsza iest z Jagniąt, iak z starszych, a przynaymniey z Baranow, i Skopow obfitsza, iak z Owiec. U iedneyże Owcy naylepsza na szyi, śrzednia od brzucha, od nog brudna, z podpachow tłusta: a z zdechłych owiec naypodleysza.

371. Względem czasu strzyżenia, albo się tylko raz na rok strzygą ku końcowi Kwietnia, lub na początku Maia, i taka wełna zowie się *Jednostrzyżka*: albo dwa razy na rok, raz koło Wniebowstąpienia Pańskiego, drugi raz koło S. Mateusza, a ta się zowie *Dwu-strzyżka*, oraz pierwsza z nich *zimowa*, druga *letnia*.

372.

372. Z takiego strzyżenia naylepsza iest Jedno-strzyżka, iako rękodzielne upewniaią doświadczenia: z Dwu-strzyżki zaś szacownieysza iest letnia od zimowey.

373. Przy strzyżeniu trzeba wielkiey pilności, ile, że wiele potrzebuiąc ludzi, za wierność wszystkich zaręczać nie można. Z tym wszystkim, można mieć nieiakie podobieństwo wielości, rachuiąc pospolicie na 22. funty wełny 10. Szkopow, Owiec nieco więcey. Od każdego zaś Jagnięcia rachuie się puł funta.

374. Dniem przed strzyżeniem, obrawszy czas piękny, popędzą się Owce do czystey, naylepiey płynącey wody, przepławią się, i obmyią, aby się wełna należycie oczyściła, a potym im czyste uczyni się podesłanie, aby się znowu nie zaplugawiły. Lecz iak pławienie, tak umywanie Owiec nowi gospodarze za niepożyteczne maią: radzą raczey, aby ostrzyżoną iuż wełnę płokać w wodzie na puł z moczem.

375. Strzygący ostrożnemi być maią, aby owiec nie kaleczyli: zabieży się temu, gdy się wszystkie 4. nogi w kupę zwiążą. Im zaś niżey przy skorze zbierze się wełna, tym lepiey iest. Po ostrzyżeniu każda Owca przez trzy dni natrze się chmielem, lagrem winnym, i lnianemi makuchami, a potym obmyie wodą z solą zmięszaną: co przyszłą wełnę, i przysporzy, i wydoskonali.

376. Gdzie wielkie są Owczarnie, każdy gatunek wełny oczyszczony, w osobne się Cechy popakuie. Jagnięca, Szkopowa, Barania, Owcza: i ieszcze iedno-strzyżka, z dwustrzyżki osobno letnia, osobno zimowa: i ieszcze osobno z szyi, brzucha &c. Ktore przedane na

Kamie-

Kamienie, iako iedne nad drugie są droższe, tak oddzielone w rękodziełach sposobnieysze czynią zażycie.

§ 5.

O Dalszych pożytkach z Owiec.

377. Jedne mogą się nazwać głownemi, drugie pomnieyszemi. Między głowne liczyć się mogą Futra, Skorki, Nabiał, Mięso, Łoy, Gnoy, Przedaż ukarmionych: między zaś mnieysze Nogi, Kiszki, Koście &c.

378. Futra z Owiec, Baranow &c: dwoiakie głowne u nas maią zażycie: wyprawiwszy one na iedną stronę, z drugiey strony zaś wełnę zostawiwszy, albo się niemi podszywaią zimowe odzienia dla ciepła, albo całe czynią kożuchy, albo czapki zwyczaynie barankami obwodzą. Do podszycia zimowego odzienia, i przednieyszych czapek, zażywaią się baranki Tatarskie, pięknie i trwale kędzierzawione: a iako gdyby się wchodziło w rachunek, nie mało za nie wychodzi pieniędzy, tak Podole, i Ukraina mogłyby łatwo takowe utrzymywać gatunki. Kożuchy pospolite i czapki, są tylko z prostych Baranow.

379. Skorki, z ktorych się wełna ostrzyże, wyprawione, zażywaią się wielorako na pargaminy, korduany, do rękawiczek, niższego odzienia &c.

380. Gdzie się Owce doią, czyni się to nie pierwey, aż iagnięta będą odsadzone, a mleko ich iest bardzo pożywne, osobliwie dzieciom. Czasem doienia iest rano przed wypędzeniem na paszę, albo w wieczor zaraz skoro z paszy powrocą. Masło Owcze samo przez

się niesmaczne iest, więc niektore gospodynie mięszaią na to mleko owcze z krowim. Sery wyśmienite są, osobliwie gdy się podobnież mleko na puł z krowim zmięsza: robią się z świeżego mleka, iak krowie Nro 241. a kładąc w gliniane dziurkowate tworzydełka, w sam śrzodek położy się grudka soli. Z tym wszystkim, słusznie wyznaią Niemieccy gospodarze, że pożytek z nabiału iest zawodny, dopoki bowiem ssą iagnięta, nikczemnieią, dla uskąpienia im pokarmu: i zawsze z doionych owiec wełna podleysza iest.

381. Mięso owcze naylepsze iest z wiosny, lubo u nas, przeciwnym sposobem, naywięcey biią w iesieni. Mięso Skopowe, osobliwie zbytnie tłuste, podług wielu zdania, nie ma być zdrowe, i iest to prawda, kiedy się po nim zimny napoy zażywa. Jagniąt mięso wielu gani z tey przyczyny, że zbytniey wilgoci iest pełne. Z tym wszystkim, żadne z tych mięso nie iest szkodliwe, dobrze ugotowane, lub upieczone, i miernie zażyte. Francuzom, i Anglikom iest nayprzyiemnieysze. Co się tycze baraniey wędzonki, ta się nad rok dłużey dobrze nie zachowuie.

382. Łoy barani do tego wszystkiego zażywa się, iako i bydlęcy. Swiece z niego daleko bielsze są, lecz same przez się zbytnie płyną, dla czego przymięsza się iaka część łoiu bydlęcego.

383. Gnoy owczy na wszystkie role, osobliwie pod pszenicę, naypożytecznieyszy iest. Albo się wywozi z Owczarni, albo się Owce hortuią na roli. Do hortowania naypierwey poznać trzeba rolę, małego, czyli obfitego potrzebuie nawozu: na iakiey iey części postawią

się

się owe sztuki płotowe, hortami zwane, ile możności w czworobocze: gdy owce przenocuią, nazaiutrz obaczy się, iak obficie gnoy na roli leży: wymierzy się więc mieysce, zachowa liczba Hortow i Owiec, a ztąd uczyni się pomiarkowanie dalszego hortowania. Im ściśley Owce stoią, tym mniey potrzeba hortowych płotow, i tym obficiey iednego czasu nagnoi się rola: podobnym sposobem dzieie się, im dłużey na mieyscu stoią, naprzykład, dłuższych nocy iesiennych. Sztuki płotu hortowego robią się na dwa łokcie wysokie, a na siedm długie: i takich sztuk 20. rachuie się na 300. Owiec. Pospolicie też gdzie grunt podły, obfitego potrzebuie nawozu, bierze się pięć Hortow na 100. Owiec; wymiarkowano też, że w 20. Hortach 400. Owiec przez iedną śrzednią noc, może należycie wygnoić gruntu śrzedniego 25. kwadratowych prętow. Zkąd łatwo w innych przypadkach wyrachować można.

384. Hortować się zaraz z wiosny poczyna, skoro tylko czas pozwoli; postępuie się coraz daley na roli, aż do iesieni, gdy czas każe Owce sprowadzić do owczarni. Są, ktorzy hortowaniu przyganiaią; mocnieysze są iednak doświadczenia, że wełna ztąd lepsza wypada: a nad to, nagnoienie pol odległych łatwiey się tak staie: byleby się wystrzegać czasow szkodliwych Owcom.

385. Ukarmienie Skopow i Owiec, czyli to na własną rzeź, czyli na przedaż, stanie się pasąc na dobrym pastwisku, i rżyskach żytnych, lub owsianych. Gdy się w domu karmią, daie się siano, i słodziny z sieczką mięszane: albo iészcze lepiey, owies śrzotowany, kapusta, i rzepa tłuczona, przydawszy sieczki. Nad to wszy-

stko naywięcey dopomaga do ukarmienia, gdy wiele wody piią, a nic bardziey nie szkodzi, iako czasy gorące: w upały więc około południa maią stać w owczarni, ażeby zaś obficiey piły, soli im dawać do lizania nie trzeba żałować. To małe staranie nadzwyczaynie ie tłustemi czyni: lecz skoro takiemi będą, na rzeź śpieszyć trzeba, ile, że od zbytniey tłustości łatwo zdychać mogą.

386. Między pomnieyszemi pożytkami: z nog baranich gotuie się kley: kiszki wyrabiaią się na strony do muzycznych instrumentow, około ktorych naylepiey chodzić umieią we Włoszech w Krolestwie Neapolitańskim.

§ 6.

O Kozach.

387. *Koza*, (*Capra*) *Ziege*, *Chevre*, samica: *Kozioł*, samiec, *Koźlątko* młode: iest początkowo Indyiskim dzikim Zwierzęciem, u nas rozmnożonym i oswoionym. Co do swego przyrodzenia, ma wiele podobnego z owcami: lubi mieysca zgorzyste i chude, balsamiczne trawy i zioła: parzą się wtedy, kiedy i owce, a rodzą koło Wielkieynocy po 2. czasem po 3. Koźląt: a częstokroć i dwa razy do roku młodemi się popisuią: nakoniec, z zębow iak owce, lata okazuią.

388. Gatunki systematyczne Koz, są w Części I. Nro 208. Odmiany zaś Koz nam znaiomych naywięcey zawisły od wielkości rogow, i wzrostu. *Norwegskie*, naprzykład, są nierownie większe od naszych. Między naszemi iedne nadzwyczaynie wielkie maią rogi, u drugich tak małe są, że się zdaią być bez rogow.

389.

389. Między wszystkiemi odmianami Koz, naypożytecznieysze są *Angoryiskie*, od *Angory* Miasta w Azyi, 60. mil od *Smirny* odległego, nazwane, z ktorych wełna iest owym przednim *Kamelharem*, w rękodziełach Angielskich, i Brabanckich wyrabiaiącym się. Prawda, że ich wyprowadzenie od Turkow mocno zabronione iest, przecięż Austrya, Szwecya, i Francya w one się zapomogły. Teby pewnie i nam pożytecznieysze były nad nasze pospolite, Zydom naybardziey ukochane. Ani się tym odstraszać należy, że się w tych Kraiach ieszcze zupełnie nie wydoskonaliły, idzie bowiem tylko, za świadectwem Linneusza, o roślinę im ulubioną, (*Borrago orientalis*) *Cwikłę wschodnią*: albobyśmy ią zasiewać nie mogli? Ktoż to wie, czyliby nasza dzika ćwikła, zwłaszcza pielęgnowana, pomyślnych skutkow nie okazała?

390. Kozioł dobry do rozmnożenia, powinien być szerokiego ciała, małey głowy, szerokiego i wklęsłego nosa, mieć wielkie i zgięte uszy, sierść białą, lub czarną, długą, grubą, i lśniącą. Koza zaś powinna być długa, mieć brzuch głęboki, nogi krotkie, wymię wielkie.

391. Koza nosi 5. miesięcy; przypuszcza się do Kozła w Październiku, lub Listopadzie: bardzo skłonna iest do rodzenia dziwolągow. Koza rodzić może od drugiego do osmego roku: Kozioł zaś tylko do 5. Zbytnia bowiem iego lubieżność wcześnie go niezdatnym czyni: a dla tego nad 15. Koz, więceyby mu pozwolić nie trzeba.

392. Są to Zwierzęta w ogrodach, i w drzewach, tak przy domu, iak w lasach, wielkie czyniące szkody: i naywyższe płoty przesko-

ozenia

czenia im nie zatrudnią; a pasąc większa iest trudność utrzymać w kupie 30. Koz, iak 300. Owiec: nie koniecznie więc są pożyteczne w bliskości ogrodow, i młodych lasow. W niektorych okolicach cudzych Kraiow, albo wcale są zakazane, albo zawsze chowaią się w stayni. W Szwecyi, za świadectwem Linneusza, iak naymłodszym Koźlątkom żyłkę suchą na tylney nodze nad samym kopytkiem w tyle przyrzynaią; a takowe iuż przez płoty skakać nie mogą.

393. Latem żywią się trawą, ziołami, a korę, i liście z drzew zręcznie obdzierać umieią. Przez zimę nayprzyiemnieysze im są zbierane, i suszone drzew liście, a przytym nieco siana: słomy grubey, i bez trawy, nie lubią. Rzecz dziwna, że roślina *Swinia wesz*, (*Cicuta*) ktora wszystkim Zwierzętom iest trucizną, Kozom iest naywiększym przysmakiem. Staynia dla nich na zimę powinna być czysta, ciepła, osobna od innych bydląt, i często z gnoiu ochędożona.

394. Naywiększym pożytkiem iest Kozie mleko, ktore nad Krowie iest zdrowsze, i pożywnieysze, a suchotnikom bardzo zdatne. Co do obfitości mleka, pospolicie trzy Kozy za iedną Krowę się rachuią: lecz i iedna Koza dobra zastąpi mierną Krowę, gdy się potrawem, tłuczoną kapustą &c: chować będzie. Masło Kozie niesmaczne iest, lecz za to sery wyśmienite. Do dwoch części Koziego, trzecia się przylewa Krowiego mleka, i poki świeże iest, przydawszy podpuszczki Nro 241. grzeie się u ognia, tak tylko lekko, iak ciepłe iest świeże wydoione mleko: gdy się zwarzy, odlawszy serwatkę, twarog włoży się w tworzydełka,

nasy-

nasypie się oraz nieco soli, i kminku: gdy pierwszy twarog osiędzie, dołoży się drugim, i tak daley, aż ser cały będzie: potym się wybierze, przewraca, i ususzy. Naylepsze Kozie Sery bywaią między gorami, ile że tam naylepsze dla nich rosną zioła.

395. Mięso Kozie lubo wielu gani, ssących przecięż ieszcze Koźląt od wielu ulubione iest. Kozły kastrowane bywaią tłuste, i mięso nie złe maią. Lecz Kozła całego tylko około S. Bartłomieia mięso smrod zwyczayny utraca. Łoy dobry iest do świec, zażywa się oraz do lekarstw. Z Kiszek, podobnież iak z owczych, robią się strony.

396. Skory z sierścią zdadzą się na proste kożuchy: wyprawuią się też na Pargaminy, Korduany, do rękawiczek, niższego odzienia &c. Skorki Kozłowe na boty wiadome są. Wełnę wyrabiaią Perukarze, Szczotecznicy, Sukiennicy na końce do sukien: robią się z niey i powrozy.

§ 7.

O Leczeniu chorob Owczych, i Kozich.

397. Dla zapobieżenia wielorakim chorobom, naypożytecznieysza iest sol często dawana do lizania. Procz tego, są niektore lekarstwa podobne wyżey Nro 361. i 362.

398. Co się tyczę chorob: miiam ia te, ktore są wspolne z innemi bydlętami, i podobnież leczone być mogą; o tych tylko namienię, ktore im są osobne, i pospoliciey się między niemi nayduią.

399. *Parchy* tak zaraźliwą są chorobą, że i całe owczarnie zarażaią, i wełnę wniwecz obraca-

obracaią. Skoro się to złe pokaże, ktore od nędznego chowania pospolicie pochodzi, iak nayprędzey chore od zdrowych oddzielą się. Owieczka parszywa ostrzyże się z wełny, i nietylko mieysca zparszałe, lecz i zdrowe na cal w około namażą się tą maścią. W funt wieprzowego sadła rozpuszczonego, wmięsza się należycie 5. kwintlow żywego srebra.

400. *Trąd* pierwszey chorobie iest podobny, lecz tylko osiada na głowie, i nosie. Jeżeli iuż są strupy, te się pierwey zedrzeć muszą, bez zbytniego przecięż zakrwawienia. Do namazania taka się maść uczyni: z funtem świniego sadła rozpuszczonego zmięsza się należycie uncya żywego srebra: przyda się potym tłuczonego Grynszpanu puł uncyi, Bleywasu dwie uncyi, i tyleż Minii. Po tygodniu namazanie powtorzyć można, rzadko przecięż kiedy tego iest potrzeba.

401. *Motylice* wiadome są robaki w wątrobie owiec, ktore na pastwisku, osobliwie z ziołami szczawiu, i babki błotnych, dostawszy się do żołądka, ztamtąd w wątrobie uczyniwszy pomięszkanie, tyle klęski czynią w Owczarniach. Zapobiegaiąc temu, strzedz się trzeba pastwisk błotnych, niskich, nie wypędzać czasow słotnych: nie dawać trawy z błotnych mieysc, na ktorey się podobne częstokroć widzieć daią robaki: sol przytym często dawana wiele zapobiega. Jeżeli się ta klęska iuż znayduie, lecz ieszcze przecięż brzuch od wodnicy nie iest nadęty, daie się co tydzień raz na 20. owiec funt soli w ciepłym piwie rozpuszczoney: ieżeli się iuż brzuch nadymać poczyna, bierze się pułtora funta soli. Jeżeli nadęcie iuż bardzo niebeśpieczne iest, wsadziwszy ostre cien-

kie

kie żelazko w rureczkę, przebiie się nim skora na brzuchu, żelazko się wyimie, rureczka się zostanie, aż wszystka woda wyciecze: potym ranę smołą zasmarowawszy, owa sol z piwem da się, przydaiąc nieco popiołu z palonego tytuniu, i głowek makowych. Są doświadczenia, że i Krowy, i Swinie podobne miewaią Motylicę.

402. *Wewnętrzna zgnilizna* troiaka iest, Wątroby, Płuc, i Serca. Jeżeli oczy u Owcy błękitnieią, gniie wątroba: ieżeli oczy są wilgotne, czerwienieią, maią żołte kropki, gniią płuca: ieżeli oczy są wilgotne, a ropa w nich żołta, gniie serce. Na to wszystko kora drzew wierzbowych, iesionowych, i dzikich kasztanow dobra iest, gotuiąc ią w wodzie, i tey wody co dzień kwaterkę na sztukę daiąc.

403. *Zawrot głowy* pochodzi od zbytniey paszy: na to się puści krew obficie, i co 4. godziny da się sok wyciśniony z korzenia Bertramu, pastwisko oraz odmieni się. Coś podobnego się dzieie, gdy owce młode dębowe roszczki obiadaią; na to się *Assa fœtida* w wodzie namoczy, i tey się po troszcze da wody co 3. godziny.

404. *Pełność krwi* gdy ma owca, kładzie się, i tarza na ziemi, i prędko zdycha. Na to się iak nayprędzey otworzą dwie żyłki nad oczyma, a potym da się łot *Hepar antimonii* w kwarcie wina. *Pełność wody* doświadczy się, gdy położywszy owcę na grzbiet, a po brzuchu tu i owdzie ręką ruszaiąc, słyszeć się daie. Na to się z kwartą moczu ludzkiego zmięszaią dwie głowki czosnku potłuczone, i cztery dobre szczypty soli, i wypić dadzą. Po 24. godzinach, ieżeli potrzeba, powtorzyć można.

Zapa-

Zapalenie wewnętrzne prędko być może u Owiec, ktore wiele wełny maią: przepławią się więc zaraz w zimney wodzie, zachowaią w cieniu, a potym się da toż samo, co się dopiero na pełność krwi napisało.

405. *Na kaszel* trzy, lub cztery wątrob owczych, ususzywszy w piecu, i na proch utłukłszy, pomięsza się z słodem, i bzowemi iagodami: z tego się porobią placki, i owcom dadzą. *Na zatwardzenie* gotuią się pszenne otręby, i w nich się trochę mydła rozpuszcza: kwaterka tego daie się na raz, i ieźli potrzeba, po 24. godzinach powtarza się.

406. *Rany*, *Wrzody* opatruią się, iak u innych bydląt, i iak się około Krow napisało. Nie zostaie więc, tylko przypomnieć zdanie P. *Gleditscha*, że wielu chorobom zapobiegliby gospodarze, gdyby na wiosnę zbieraiąc zioła, Powoy ziemny, i Kaczyniec, (od ktorego Krowom masło żołknie) one suszyli, i na proch utłukłszy, z solą czasem owcom dawali.

407. Co się zaś tycze chorob Kozich, te procz podobnych Owcom, podlegaią w szczegulności *Wodnicy* od zbytniego napoiu, na to się skora nieco przerznie, a gdy woda wyciecze, rana smołą się zamaże. Czasem w wielkie upały *twardnieie wymię*, kilka więc razy namaże się świeżą śmietaną.

PRZYDATEK.

O *Wyborze Pism względem Owiec, i Koz.*

408. Z Francuzkich, ile wiem, *Journal de l'Agriculture*, ma tu i owdzie niektore mieysca tu należące: osobliwie *Memoire sur l'Hydropisie epide-*

epidemique, qui survient sur la fin de l'Hyver, au commencement du printemps aux Moutons, par Mr: Gros.

409. Między Niemieckiemi naylepsze są: 1*mo. Hastfers ausfürlicher unterricht von der Zucht und Wortung der besten Art von Schaffen: aus den Schwedischen ubersetzt* 1754. 2*do. Hastfers, goldgrube eines landes in der verbesserung der Schaffzucht, aus den Dänischen ubersetzt*, 8. *Koppenhagen* 1756. 3*tio. Hückels abhandlung vom Schafvieh*, 8. *Stargard* 1745. 4*to. Geütebruchs Unterricht von Schaaffen und Schaffereyen*: 2. *Theile*, 8. *Erfurt* 1765. 5*to. Sammlung einiger anmerkungen, uber die Schaafzucht*, 8. *Dresden.* 1772. 6*to. Wiegand Handbüchlein für die Oesterreichischen Schaafmeister*, 8. *Wien* 1775. 7*mo. Der redliche und aufrichtige Schafer, nebst den fleissigen, Geis und Ziegen hirten*, 12. *Nürnberg und Prag* 1710. 8*vo. OEconomische nachrichten; Leipziger intelligentz blätter: Abilgaard* Nro 319. wyrazony, wiele tu maią należącego.

ROZDZIAŁ V.

O Swiniach.

410. Z Zwierząt u nas domowych chowanych te są ostatnie, nayniesfornieysze, i nayglupsze. W wychowaniu zwyczaynym mniey są zatrudniaiące, lecz za to ukarmione w gospodarstwie bardzo pożyteczne. Gatunki ich systematyczne w Części I. Nro 180. są wyrażone.

§ 1.

§ 1.

O Gatunkach Swiń, i ich rozmnożeniu.

411. *Swinia* samica, *Kiernoz*, cały samiec, *Wieprz*, samiec pokładany: *Prosięta* młode. U Systematykow gatunek chowanych Swiń iest: (*Sus domesticus, seu Scropha.*) U Cudzoziemcow zowie się *Schwein*, *Cochon*.

412. Namieniło się w Części I. Nro 181. że wszystkie chowane Swinie od Kapskich pochodzić się zdaią, pielęgnowanie tylko, i pomięszanie ich, bardzo wiele gniazd poczyniło, z pomiędzy ktorych w Europie, gdzie się gospodarstwo naybardziey wydoskonala, naylepsze są w Kraiach nadmorskich, po Kiernozach z Chin sprowadzonych, i Kraiowych Swiniach: z takowego bowiem gniazda znacznie bywaią wielkie, i nadzwyczaynie się ukarmiaią. U nas Holenderskie zwane, początkowo z takiego pochodzą pomięszania, lubo się i z pomiędzy pospolitych udać mogą wyśmienite, byleby za młodu nie były zanędznione przez nieprzyzwoite pielęgnowanie.

413. Lat Swiń z zębow poznać nie można, zębow bowiem nie odmieniaią, i pospolicie od innych Zwierząt rożnią się kłami, albo zębami długiemi, znacznie z pyska wystawaiącemi, i zakrzywionemi.

414. Kiernoz i Wieprz długi być powinien, mieć grubą szyię, wielkie uszy, i krotkie nogi, ieżeli maią być dobre. Swinia zaś procz tego brzuch wielki, i wiele cycek, ktorych pospolicie miewa od 8. do 12. par.

415. Kiernoz, i Swinia przynaymniey po połtora roku mieć powinny, nim się spuszczą. Kiernoz

noż do 4. lat, od 8. aż 12. Swiń zażytym być może, potym się pokłada, i karmi: niepokładanego bowiem mięso do zażycia niezdatne iest. Swinia rodzić może zdatne prosięta do osmego roku, lepiey przecięż iest wcześniey okąstrować, i ukarmić. Naydłuższe życie Swiń może być od lat 15. do 20.

416. Po spuszczeniu Swinia *prosisię* w 4. miesiące, i naywięcey między Zwierzętami razem rodzi dzieci, czasem około 15. A kiedy częstokroć dwa razy do roku prosić się zwykły, naylepsze do chowania są prosięta wiosnowe: przed zimą bowiem znacznie podrosną, i ich wychowanie przyszłey zimy iuż nie tak wiele kosztuie. Procz tego, ieżeli prosięta do chowania maią być dobre, Swinia poki prośna iest, i potym poki karmi, nie skąpe ma mieć pożywienie: nad to, nie zostawi się iey nad 8. prosiąt, lecz cokolwiek iest więcey, wypotrzebuie się po 2. tygodniach. Nakoniec, prosięta pierwszego prosienia się, do chowania niezdatne są: drugiego, i trzeciego tylko naylepsze. Pamiętać też na to należy, aby Swinia oprosiwszy się, łożyska swego, ani potym zdechłych prosiąt nie pożarła, z czego szkodliwych narowow nabrać może.

§ 2.

Wychowanie, Pielęgnowanie, Ukarmienie.

417. Prosięta ssać mogą od 6. do 8. tygodni, potym się odsadzą, i zachowaią od słoty i zimna. Po odsadzeniu naywięcey się im daie napoiu, a osobliwie wody z otrębami i mąką mięszaney, czasem kwaśnego mleka, i suszone-

go

go całego ięczmienia. Lubo są przez się niechluyne Zwierzęta, ieżeli przecięż udawać się maią, często za młodu letnią wodą myte, i chędożone być maią.

418. Wieprzki, ktore nie maią być Kiernozami, naylepiey się kastruią od 6. do 8. tygodnia, na co się obierze dzień chłodny. Przed kastrowaniem powinny nieco przygłodnieć, a po kastrowaniu obficie się pić daie wody z otrębami, i wygodne czyni podesłanie.

419. Jeżeli sposobność zpienięźenia nie okaże pożytku, nie chowa się więcey, tylko ile domowa potrzeba wyciąga, i pożywienie dla nich dostateczne być może. Lubo bowiem pożywienie ich nie iest wymyślne, i wszystkie niezdatne ostatki w gospodarstwie, pomyie, łupiny &c: dla nich zdatne być mogą, chcą przecięż porządnie, i dobrze być żywione. Nie wielki tam pożytek, gdzie tylko z Szpichlerza żyią: naywiększy przy browarach, dębowych, i bukowych lasach.

420. Kiedy się w domu trzymaią, daie się im pożywienie 4. razy na dzień, siekana kapusta, rzepa, marchew, zgniłe owoce, braha, słodziny, i pomyie z kuchni mąką zakłocone: pieprznych tylko rzeczy, i odrobin mięsa wystrzegać się należy, iedne bowiem ziarko pieprzu iest im trucizną, a od mięsa węgrowacieią. Koryta, w ktorych się im daie pożywienie, tak powinny być zabite, aby tylko głowę pomieścić mogły, inaczey pożywienie sobie zaplugawią. Ze zaś Swinie z prosiętami osobne mieysce mieć powinny, i koryta nie zabite, łatwo się domyśleć można.

421. Jeżeli się wypędzaią w pole, iako nienasycone Zwierzęta, przed wypędzeniem, i po

powro-

powrocie w domu posilić się maią. Nie dobrze iest wypędzać, dopoki rano rosa nie oschnie. Mieysca pastwisk dla nich są ugory, rżyska, a osobliwie mokre mieysca gdzie wiele maią soczystych korzeni, i dostatkiem wody. Naypożytecznieysze są w iesieni lasy dębowe, i bukowe.

422. Na łąkach, i mieyscach, gdzieby ryiąc szkodzić mogły, mieścić się nie maią, ile że procz inney szkody, sam gnoy świński koniom szkodliwy iest. W Szwecyi *Westgothyi* za młodu nad ryiakiem tę suchą żyłę przerzynaią, na ktorey się ryiak podnośi, a takowe Swinie nigdy potym nie ryią: lecz tym sposobem ubliża się im naylepszych przysmakow w ziemi, i nie można pożytkować z tych mieysc, ktore się na inny pożytek obrocić nie mogą.

423. Naywiększym celem chowania Wieprzow, iest ich w czasie ukarmienie. Naypożyteczniey karmią się w iesieni, i słonina latem bitych wieprzow, pospolicie się nie udaie. Naygłownieyszą tu iest rzeczą, aby im pożywienie powoli powiększać, poprawiać, i czasem odmieniać. Naypierwey się podleyszym pożywieniem rozepchaią, dopiero ziarnem ukarmią. Rozepchanie mało potym ziarna potrzebuiące iest, gdy się im z ogrodow zioła, i korzenie niepotrzebne w iesieni wyrzucaią.

424. Nim się do karmienia obrocą, naypierwsza rzecz iest dla oczyszczenia krwi dać następuiące przysposobienie. Na 6. dni przed zasadzeniem do karmienia, da się w czymkolwiek każdemu Wieprzowi puł kwintli tłuczonego, i przesianego *Antimonium crudum*. Upewnia z doświadczenia *Journal de Sçavans*, że z pomiędzy 2. Wieprzow razem zasadzonych tak

przyspo-

przysposobiony, w 15. dniach daleko tłuścieyszy był nad drugiego.

425. Jeżeli się żołędziami, lub bukowemi orzeszkami w lasach karmić maią: rozważywszy obfitość tych owocow, i wielość wieprzow, las na pomiarkowane podzieli się części; a ogrodziwszy iednę nakształt hortow, otrząsaiąc paść się będzie, poki co iest: po skończoney pierwszey, poydzie się do drugiey części, poki potrzeba ukarmienia każe, i śniegi nie zabronią.

426. Jeżeli się w domu karmią, po rozepchaniu zasadza się do karmnika. Jednego gniazda, i dobrze sobie znaiome, po parze osadzić się mogą, inaczey każdy osobno; koryto zaś zawsze tak zabite być powinno, aby siebie wzaiemnie widzieć mogły, każdy iednak swoią głowę miał osobno w korycie. Wiele pomaga do prędszego ukarmienia, czyste trzymanie karmnika, wygodne podścielanie, umywanie wieprzow letnią wodą, i pozwolenie im czasem przewietrzyć się.

427. Pożywienie daie się im 4. razy na dzień, naylepiey nie iednakowe zawsze, lecz na przemiany. Daie się im co kto mieć może, pośrzotowaną żołądź, żyto, groch, tatarkę &c. Od żołędzi słonina dziarnistsza, iak od buczyny, i karmiąc żołędzią, pić im często dawać trzeba; iedney się przecięż brahy wtedy wystrzegać. Od grochu pospolitego nadzwyczaynie tyią. Toż się dzieie od grochu Niemieckiego, lecz słonina po nim gorzka bywa. Kto ma marchew, a ieszcze lepiey kartofle, pewnie sobie nadgrodzi pracę w gotowaniu ich dla wieprzow.

§ 3.

§ 3.

O Pożytkach z Swiń, i Wieprzow.

428. Naygłownieysze są: Mięso, Słonina, *Sadło*; daley tu należą rożne wynalazki, iako Szynki, Kiełbasy, Kiszki &c: o ktorych się namieni dla przysługi gospodarzow, nie zapominaiąc o szczecinach, i gnoiu.

429. Mięso Wieprzowe nad wszystkie inne nayprędzey się psuie, i dla tego wcześnie nasolone, lub uwędzone być musi. Daie wprawdzie obfite pożywienie, lecz ciężkie iest do strawienia, i tym tylko iest zdatne, ktorzy są mocni, i przy ciężkiey pracy. Tym niezdrowsze iest, im się daley karmne wieprze przepędzaią, ile że ztąd soki w nich iuż po części dążą do zgnilizny. Karmne więc wieprze przewozić trzeba. Prosiąt iednak, ssących zwłaszcza, mięso i przyiemne, i nie tak szkodliwe iest.

430. O nasoleniu, zwłaszcza na długie chowanie, obacz o *Pekelfleisch* Nro 265. blisko tego masz i o wędzeniu, oraz o ozorach. Do słoniny przystępuiąc, ta się naypierwey ciepłą solą od mocnych ludzi dobrze natrze, i w długim naczyniu iedna na drugiey na płask położy: gdy tak w sosie tydzień poleży, wybierze się z naczynia, natrze znowu dobrze solą, i w inne naczynie opaczną stroną przełoży się. To się powtarza poty, aż słonina przeyzroczystości nabierać zacznie, wtedy się wybierze, zbytnia sol patykami należycie wybiie, porozpina i przewędzi: pamiętaiąc na to, że po wieprzach buczyną, lub brahą karmionych, słonina się w długim dymie umnieysza, i ślizieie.

431. Tłustość z wnętrzności zebrana, i w siatkę, czepek, w podobieństwie Hollenderskiego sera zwinięta, zowie się *Sadłem:* pospolicie się tak chowa, i w potrzebie po części się smaży; lepiey przecięż iest, gdy się zaraz przesmaży na Smalec, i nad to z smalcem się postąpi, iak z masłem Nro 235.

432. *Szynki*, są owe uda wieprzowe przyprawione, i uwędzone. Westfalskie naysławnieysze, tak się robią. Swieża bez nasolenia ze dwa dni poleży, potym się dla kruchości po mięsney stronie należycie wybiie, a nasoliwszy dobrze solą, i nieco saletry, poleży tak w swoim sosie w naczyniu 4. tygodnie; po ktorych wyimie się, i położy w prasę, aby sos soli wyciekł. Co gdy się stanie, powtorzy się nasolenie, lecz tylko po mięsney stronie, a gdy tak dwa dni w sosie poleży, uwędzi się dymem, naylepiey dębowym. Gotuiąc iuż zaś szynkę do zażycia, naywięcey na tym zależy, aby, gdy się przyzwoicie gotuie, nie odstawiać z wodą od ognia, aż ochłodnie, ale z śrzod wrzącey wody nagle dobyć, i samę szynkę ostudzić. Ci, ktorzy znaią fundamenta Chimii, łatwo się domyślą, dla czego się tak czynić powinno.

433. I świeże Szynki bez wędzenia, długo się zachować mogą, tym sposobem: Przez tydzień poleżą w soli: dobywszy potym, słona się z nich lipkość nożem oskrobię, i kilka razy w wrzącey wodzie się umaczaią: od czego się nieco pokurczą, i powieszą na mieyscu, gdzie wiatr wolnie przewiewać może.

434. Kiszki pięknie ochędożone, napełniaią się rożnemi wynalazkami, dla zażycia ludzkiego. Węższe obracaią się na *Kiełbasy*, ktore dwoia-

dwoiakie są: pospolite, i włoskie. *Do pospolitych* bierze się wieprzowe mięso iak naydrobniey posiekane, i mięsza się z słoniną w drobne kostki pokraianą, przydaie się wpuł przetłuczonego pieprzu, drobno utłuczonych skorek cytrynowych, i nieco wina: prosci ludzie, wino i cytrynowe skorki opuszczaią, a natomiast przydaią posiekanego czosnku: i tym się kiełbasy dobrze napełniaią, końce ich zawięzuią, i powieszą się albo przy piecu dla osuszenia, albo w dymie dla uwędzenia. *Do Włoskich* bierze się mięso cielęce, i prosięce przez połowę, i sieka się bardzo drobno: przydaie się sadła wieprzowego, nieco soli, pieprzu, goździkow, muszkatowego kwiatu, cytrynowych skorek, i tym się napełniaią kiszki baranie.

435. Kiszki większe obracaią się na właściwe *Kiszki*, te zaś wielorakie są. Pominąwszy kaszą tłustą napełnione, iako zwyczayne w prostym gospodarstwie: Są *mozgowe*: mozg z głowy wybrany, i z żyłek oczyszczony posiekawszy, przydaie się nieco soli, muszkatowego kwiatu, imbieru, pieprzu, i szafranu: drobnych rodzenkow i wielkich, z ziarn oczyszczonych: gdy się tym kiszki napełnią i zawiążą, odgotuią się nieco, a potym do zażycia przysposobią. *Wątrobne*. Wątroba, Serce, i Płuca odgotowane, i z słoniną posiekane, przydawszy soli, imbieru, i pieprzu, oraz goździkow, włożą się w kiszki, i odgotuią. *Krwawe*. Krew zebrana rozbiie się należycie, przydadzą się słonina, serce, śledziona i wątroba, odgotowane, i w kosteczki pokraiane, oraz nieco imbieru, pieprzu, soli, goździkow i maieranu, a przydawszy do mierney rzadkości wody, tym się kiszki, wybrawszy grubsze, nie zupełnie po-

nalewaią: gdy się końce zawiążą, poruszą się w tę i owę stronę, aby się wewnątrz wszystko dobrze pomięszało: do odgotowania tu i owdzie szpikulcem się przekolą, inaczey popękałyby.

436. A pominąwszy inne bardziey wymysły, iak wynalazki gospodarne, zostaią mi tylko *Salcessony*. Głowa i nogi odgotuią się miękko: zbierze się potym z nich skora z mierną tłustością, i w kostki pokraie, przyda się nieco soli, goździkow, fiałkowego korzenia, i maieranu: to wszystko pomięszawszy, włoży się w wieprzowy pęcherz, naleie się krwi, zawiąże, należycie przemięsza, i dobrze odgotuie. Odgotowawszy, kładzie się w mierną prasę, i potym surowo zażywa się, kraiąc w listeczki.

437. Nakoniec, pożytki nie idące na pokarm ludzki, nayznacznieysze są z szczecin, i gnoiu. *Szczecinami* owemi grzbietowemi, dłuższemi i tęższemi, pospolicie u nas za granicę handluią Żydzi: potrzebuią ich do szczotek, pęzlow mularskich, Szewcy do dratew &c. *Gnoy* iest zimny, przez się zdatny na mieysca gorące, w innych gnoiach, osobliwie gorących, przyzwoicie zmięszany, pomiarkowane czyniąc ciepło, pożytecznieysze ie czyni.

438. Przed niedawnym czasem, iako upewniaią *Berliner sammlungen*, pokazały doświadczenia pożytki wieprzowey skory. Skora ta, ktora się przy słoninie zostaiąc nie wiele się pokarmowi ludzkiemu przysługuie, gdy była zdięta, i wyprawiona, wyśmienite z niey były podeszwy, żadney się wilgoci nieboiące, a obuwia z niey na zimę bardzo ciepłe. Wszakże słonina na sztuki, lub pasy pokraiać się może, albo na smalec przesmażyć.

§ 4.

§ 4.

O Leczeniu chorob Swińskich.

439. Ostrożni gospodarze, dla zapobieżenia wielorakim chorobom, kładą im częstokroć w pomyie całą siarkę, i nieco soli: osobliwie zaś na wiosnę moczą dzięgiel z korzeniem i zielem, gdy iedno wymoknie, drugie odnawiaią. Niektorzy w korytach, w ktorych pożywienie daią, wyrabiaią dziury, a włożywszy żywego srebra, one zaszpuntuią.

440. Między chorobami właściwemi świniom, są *Węgry*: są to tu i owdzie w mięsie białe okrągłe krosteczki, mięso zaś takowe ludziom nie zdrowe iest, i dla tego go w cudzych Kraiach przedawać nie pozwalaią: maią przecięż Rzeźnicy sposoby utaienia. Znaki tey choroby są czarne krostki na ięzyku, głos bardzo chrzypliwy, a szczecin wyrwanych z pomiędzy uszu, i z zadnich ud, końce są krwawe. Na to daie się codzień przez miesiąc uncya *Hepar antimonii* z otrębami, lub ięczmienną mąką, i chlewy zawsze czyste być maią, oraz wygodnie wyściełane.

441. *Pod szyią gdy puchną*, i niebeśpieczne są, i inne zarażaią. Puchlina otworzy się ostrożnie bez naruszenia gardła, a w otwor włoży się sadła z solą: przez 3. dni rana się zawiąże, codzień odnawiaiąc. Miewaią czasem i *Zołzy*, wtedy zrzeć nie chcą, grzbiet kulą i drżą: i te się otworzą, a wyskrobawszy ropę, podobnież opatrzą.

442. *Gardzieli choroby* dwoiakie, bywaią bardzo złe. *Jedna*, gdy się pod szyią w mieyscu gardzieli pokaże kupka wyrosłych szczecin, dla ktorych łykać nie mogą, ile że takowa dru-

ga kupka bywa w samey gardzieli. Uiąwszy więc nicią, wyrznie się zwierzchnia kupka, wewnętrzna zaś potym, dawszy knebel, wyskrobie: rana zamaże się sadłem, i solą. *Druga* osobliwie się trafia w żniwa, i upały, i iest bardzo zaraźliwa, a potym pokazuie się w paszczęce blisko gardzieli wyrostek biały. Dawszy więc knebel, wyrznie się wyrostek, a w ranę włoży się tłuczonego imbieru z sadzami, i chowaiąc osobno daie się w napoiu obficie głucha pokrzywa.

443. *Zamulenie płuc* iak szkodliwe, tak pospolite iest między świniami. Wtedy ięzyczek puchnie, puchnie oraz i ięzyk, i czernieie. W razie na to puści się krew z pod ięzyka, a potym wziąwszy łyżkę popiołu, puł łyżki utłuczoney siarki, puł łyżki utłuczonego prochu do strzelania, da się wypić w szklance ciepłego krowiego mleka.

444. *Na nadymanie się*, gdy co iadowitego pozrą, daię się im 6. uncyi świeżego masła, z ładunkiem prochu, i 2. głowkami czosnku przetartego. Jeżeli potrzeba, powtorzy się po dwunastu godzinach. *Na womity*, ktore się na wiosnę trafiaią, daie się całe żyto, lub ięczmień.

445. Kiedy się powietrze między świnie wplącze, zdrowym co rano wcześnie da się skrobaney siarki na chlebie, a w pomyiach przez dzień korzenie Omanu, Łopianu, Lubczyku, i Dzięglu.

446. Na inne choroby można mieć pochop z innych bydląt. *Rany* wszystkie pospolite tylko się opatruią solą i sadłem: na *iadowite ukąszenia* przydaie się roztarty czosnek, i korzeń łopianowy. Jeżeli się nie ropią, namażą się tylko ciepłą smołą i solą. *Uderzenia*, od

ktorych

ktorych się krew pod skorą zapieka, obwiia się codziennie, wziąwszy ćwierć funta sadła, trzy uncye drobno pokraianego mydła, ćwierć funta smoły, i to w trosze francuzkiey wodki ugotowawszy.

PRZYDATEK.

O niektorych Pismach około Swiń.

447. Mnie tylko wiadome są Niemieckie. 1mo. *Abilgard* wyrażony Nro 319. 2do. *Huckel Abhandlung von den Ziegen, und zahmen Schweinen 8. Frankfurt und Leipzig*, 1756. 3tio. *OEconomischer Nachrichter, Hamburg: Magazin. Hannover: Landw:: &c.* Maią mieysca tu należące.

ROZDZIAŁ VI.

O Zwierzętach Domowych Oswoionych.

448. SĄ to te, ktore przez wychowanie własnością komu należą, iakieżkolwiek przecięż dzikości przy nich się zostaią przywary. Liczę tu Renny Lappońskie, Psy, Koty, i Kroliki. Renny chowaią się z ułowionych dzikich: Pies tylko do swego Pana szczerze przywiązany: Kot i własnemu Panu niewierny. Krolik ze wszystkim dziki, tyle tylko, że chowany.

§ 1.

O Rennach Lappońskich.

449. *Renny, (Cervus tarandus) Renthier*, do rodzaiu Jeleni należące, w Części I. Nro 204. są Zwierzęta iak bardzo pożyteczne, tak nam nieznaiome. Co do wielkości, są mnieysze

sze od Jeleni: rogi maią długie, cienkie, okrągłe, gałęziste z zagiętemi końcami, czasem te końce nie ostre, lecz płaskie bywaią. Sierść na nich biało-popielata: nogi cienkie, i w biegu tak truskaią, iak gdyby się drobne kamyki rozsypowały. Racice u nog są podobne kozłowym. Rogi ma i samica, i corocznie one w zimie zrzucaią. Nayduią się i w Syberyi, lecz właściwą Oyczyzną iest Lapponia.

450. Dzikie Renny żyią przez lato trawą, i liściami z drzew; przez zimę zaś odgrzebuią sobie śnieg, i żywią się pewnym mchem, ktory *Linneusz (Lichen rangiferinus)* nazwał. Mniemano, że ten mech owym Kraiom tylko iest właściwy, aliści dociekli, że wszędzie iest: i u nas w Polszcze obficie iest, osobliwie w lasach zgorzystych, między suchemi wrzosami siwy, pod śniegiem się zielenieie: w kształcie podobny do porostu na drzewach.

451. Te, ktore się z pomiędzy dzikich złapią, i przez pielęgnowanie wypieszczą, pasą się przez ludzi po pastwiskach, iak inne bydlęta, i dla bespieczeństwa od mnogości tam wilkow, na noc zapędzaią się do staien. Na zimę opatruią się iak inne trawne Zwierzęta: a zatym nie wiem dla iakiey przyczyny mniemaią niektorzy, że się rzadko gdzieindziey wychowaią: zwłaszcza, że z zimnego Kraiu do miernego, iak iest naprzykład Litwa, przenosiny nie są bardzo gwałtowne. W owych Kraiach, podług możności każdego, chowaią po 10. 100. owszem po 200.

452. Niemasz bowiem nad nie pożyteczniey-szych Zwierząt na ziemi; i co w innych po części, to w Rennach nayduiemy skupione:

z nich

z nich iazda, z nich pokarm, z nich odzienie. A zatym, zastępuią Konie, Krowy, i Owce.

453. Zaprzągaią się do ciężkich i lekkich poiazdow, i ubiegaią co dzień po 30. mil Niemieckich. Tak sporna iazda byłaby bardzo pożyteczna, gdyby, ile w tamtych Kraiach, ztąd nie była niebeśpieczna, że Renny gotowe i naywiększe parowy przeskakiwać, a ztąd poiazdy łatwo wywracać.

454. Mięso ich iest tłuste, soczyste, zdrowe, i posilne: solone, i wędzone bardzo się długo zachowuie, i iakimkolwiek sposobem, zawsze smaczne iest. Mleko tak iest tłuste, iakby było samą śmietaną: dwie części wody przylawszy, dopiero się staie podobnym Krowiemu, i w szklannych flaszach do 3. dni nie kwaśnieie. Masło wprawdzie iest łoiowate, lecz sery bardzo dobre.

455. Skora wyrabia się na rożmaite odzienia; z grubszey iey części naylepsze są funtowe podeszwy, i iednostayne pasy do karet, kolasek. Suche żyły wyrabiaią się na przędziwo, i przędą się na nicie. Z kości wyrabiaią się rożne rzeczy. A nakoniec, części Rennow w lekarstwie też maią skutki, co Jeleni, tylko słabsze.

§ 2.

O Psach.

456. *Pies domowy*, (*Canis familiaris.*) *Hund*, *Chien:* iest to ow zwierz między wszystkiemi naybardziey kochaiący swego Pana. Procz kształtu, mocy, i rożności, posiada to wszystko w naywyższym stopniu, co go ludziom ulubionym czynić może: przyrodzenia swego gorącość, gniewli-

gniewliwość, i krwi pragnienie, ktore dzikie psy u innych Zwierząt czyni strasznemi, odmienia się u domowych w łagodność, skłonność przyzwyczaienia się do człowieka, i żądzę podobania się. Łatwieyszy iest do nauczenia się, iak Człowiek, i posłusznieyszy swemu Panu nad inne Zwierzęta. Daie się nietylko w krotkim czasie nauczyć, ale się też stosuie do zwyczaiow swego Pana, i okoliczności mieysca: ztąd pies u możnych ludzi trzyma się wspaniale, u podłych zaś iest prostakiem.

457. Pożytki z niego wielkie, zabawy przyiemne są. Domu strzeże bardzo wiernie od cudzych ludzi: domowe Zwierzęta z swoim niebespieczeństwem broni od drapieżnych: przeczuwa nieprzyiacioł swego Pana: nauczony rożne przynosi pożytki w polowaniu &c: i innych przysługach. Owe też przymilenia się, podchlebstwa, rożnych sztuk nauczenia się, iak go czynią przyiemnym? On sam skomli utraciwszy swego Pana: on sam, ktory naydalszą podroż raz przebywszy, do domu swego Pana znowu trafia.

458. Wszystkie Zwierzęta chowane do innych Kraiow przewiezione, do innego pożywienia przymuszone, rożnie się poodmieniały, żadne zaś bardziey nad psy, ktore zawsze przy ludziach zostaią. Ich rożność iest nieźliczona, ile że się rożnie z sobą mięszaią: nic więc nie iest trudnieyszego, iako początkowe wymienić gniazda, ktorych w powszechności Systematycy 11. rachuią w Części I. Nro 169. wyrażone.

459. Opisać kształt rożny wszystkich, ledwieby podobna rzecz była, zdatność się więc tylko

ko w zażyciu opisze. *Kondle* są Psy naypospolitsze, i nayprościeysze, w gospodarstwie przecięż naypożytecznieysze: z nich bowiem naylepsze przy domu stroże, do owiec i bydła bardzo dobre, daią się oraz pożytecznie przysposabiać na wielkiego Zwierza. *Brytany* wielkie z wielką głową, trzymaią się pospolicie przez dzień na łańcuchach, na noc się spuszczaią, i strzegą przeciwko złym ludziom. *Pudły* pospolicie mierne, bardzo kudłate, są do nauczenia wszystkiego naysposobnieysze, tak że się im ledwie rozum przypisać nie może. *Bonończyki*, *i Mopsy* są małe, na łonach tylko Dam pieszczone. *Ogary*, *Charty*, *Wyżły*, *Jamniki*, należą do polowania, i w Części III. w Rozdziale o Łowiectwie więcey o nich przypadnie namienić.

460. Samiec iest *Pies*, samica *Suka*, młode *Szczenię*. Samica nosi dziewięć tygodni, aż się *oszczeni*. Szczenięta rodzą się ślepo, dopiero dziewiątego dnia oczy się im otwieraią. Naywiernieysze zawsze są te psy, ktore się ieszcze z ssących szczeniąt wychowaią. Jeżeli się kastrować maią, uczyni się to zawsze pierwey, nim ssać przestaną; a takowe, i powinności swoich lepiey pilnuią, i staią się tłustemi, ktorych tłustość do lekarstw zażywa się. W reszcie, psy się nadzwyczaynie rozmnażaią, suka i po trzy razy w roku się szczeni, i po kilkoro razem wydaie szczeniąt.

461. Jako zaś czworaki może być wzgląd głowny chowania psow, pieszczony, gospodarski, łowiecki, i pastuszy, tak o każdym pielęgnowaniu namienię. Miiam pieszczone, ile że te pospolicie z pokrzywdzeniem więcey maią

ią wygody, iak ubodzy ludzie: Łowieckie zaś na koniec III. Części zostawuię.

462. Gospodarskie psy, maiące być na straży około domow, powinny być nie małe, czułe, osobliwie w nocy; zawsze lepiey iest, gdy się Pudel między niemi nayduie, ktory wszystkie inne zwykł pobudzać. Nie powinny się łasić do cudzych ludzi: na wszystkie przypadki maią być nieustraszone, i głos mieć gładki, i głośny. Sierść naylepsza czarna, takowe bowiem w dzień bywaią strasznieysze, a w nocy nie tak prędko postrzeżone być mogą. Liczba ich iest podług rozumney potrzeby, aby wielość zbytku nie czyniła, i nie niemarnotrawiło się na nie to, czymby ubodzy ludzie żyć mogli.

463. A lubo przyrodzonym pokarmem psow iest mięso, nigdy im go iednak, od maleńka począwszy, dawać nie należy, ztąd i sami nieczyści bywaią, i od usług do iatek się oddalaią; gdy bydło padnie, zarazę rozszerzaią &c: lecz przecięż, kiedy pies na podłym tylko przestaie pokarmie, bo mące ięczmienney, lub owsianey wodą uparzoney, a za przysmaczek poczyta, gdy mu przyleią tłustych pomyi; nigdy więc głodnym być nie ma: tym sposobem pogardzi podchlebstwami cudzych ludzi, i domu swego iest nieodstępny. Dla wygody zaś, na upatrzonym przyzwoitym mieyscu postawi się im od słot okryta buda, podesłanie z siana i słomy często odmieniaiąc. Za tak podłą wygodę, a częstokroć kość tylko rzuconą, zadziwiać się potrzeba nad wiernością psow zawstydzaiących rozumnych ludzi, niewdzięcznych dobroczyńcom swoim.

464. O Owczarskich psach namieniło się Nro 360. do czego tu przydać należy, że iako większe psy są dla bespieczeństwa od drapieżnych Zwierząt, tak Pudły bardzo wygodne, ledwie nieznaią myśli Owczarza w zawracaniu, skupianiu &c: Owiec: dobrze więc iest, gdy się ktory między owczarskiemi nayduie. A cokolwiek się tu i wyżey namieniło o psach dla owczarzow, toż samo rozumieć potrzeba swoim względem dla pasących inne bydlęta.

465. W powszechności, do każdego zażycia naylepsze są szczenięta w Marcu, Kwietniu, i Maiu urodzone, poźnieysze, a osobliwie w Lipcu, i Sierpniu naygorsze. Potwierdziły niektore doświadczenia, że szczenięta drugiego, i trzeciego oszczenienia się suki; i to ieszcze te, ktore w liczbie ostatnie od suki zrodzone były, naylepsze były w swoim rodzaiu: nic oraz pewnieyszego, iako ktore szczenię naypoźniey przeyrzy, naybystrzeyszy potym wzrok miewa.

466. Co do pomnieyszych pożytkow z psow: Skory się ich wyrabiaią na rękawiczki: sierść zdać się może Kapelusznikom: sierść z Pudłow może się prząść iak wełna, i osobliwie z pieskow pieszczonych na wyśmienite wyrabiać pończochy, rękawiczki &c.

467. Psy osobliwą swoię maią chorobę, że czasem szaleią: na co nie ma innego sposobu, iako zapobiegaiąc nieszczęściu pokąsania ludzi, lub innych domowych Zwierząt, z skutkiem podobnegoż szaleństwa: wcześnie, gdy się pokaże, w łeb wypalić. Aby zaś psy od takiego nieszczęścia zachować, potrzeba, poki młode są, wyrznąć im, i wyciągnąć z pod ięzyka ostrożnie bez naruszenia innych żył, ową białą grubą żyłę, ktora okrągłemu płaskiemu robako-

bakowi podobna iest. Rana zasypie się piaskiem, i popiołem. Psy, ktorym się to uczyni, przez się nie szaleią, i ukąszone od szalonego nieszkodliwie innych kąsaią.

468. Gdy psy choruią, że zrzeć nie chcą: dasz im ciepłego koziego mleka. Na rany, gdzie się sami lizać mogą, nie trzeba niczego: ieżeli to zaś być nie może, naylepsze są liście kapusty czerwoney przykładane, sok oraz z niey wygnieciony wpuszcza się w ranę: ieżeli się w ranie robaki zalęgły, często się wymywaią moczem ludzkim. Na oczy płynące pomaga wymywanie ciepłą wodą. Na robaki wewnętrzne, ugotowawszy w wodzie Bożego drzewka z tartym ielenim rogiem, napoy się ten daie. Jeżeli psa kiedy przelaxować trzeba. Lulka biała gliniana, należycie iuż Tytuniem okopcona, drobno się potłucze, i tego proszku da się trochę w przesmażonym maśle. Na pchły i inne robactwo kąsaiące, umyią się wodą gotowaną z Rutą, Rozmarynem, Macierzanką, dziką Rzezuchą, i solą.

469. Przeciwko innym chorobom, można się rządzić z chorob innych bydląt. Przypadki psow Myśliwskich namienią się na swoim mieyscu w III. Części: kończę tym, że pisma o Psach naylepsze są Angielskie, ile że tam koło nich chodzić, i rożnie wyuczać naylepiey umieią.

§ 3.

O Kotach.

470. *Kot* domowy, w Części I. Nro 171. (*Felis, catus*) *Katze*, *Chat*, samiec: *Kotka* samica: młode, *Kocię*; procz systematycznych, i

dzikich Zbikow w III. Części opisać się maiących, wielorakiey iest odmiany.

471. Pospolicie znaiome są: Zamorskie im daley z południowych Kraiow pochodzą, tym piękniey bywaią upstrzone; a z pomiędzy tych Cypryiskie są naypięknieysze: Angoryiskie naypożytecznieysze, ile że maią przednią długą białą sierść, tak wyśmienitą, iak Kozy Angoryiskie.

472. Kot z kształtu swego znaiomy iest. Parzą się z wielkim wrzaskiem w Marcu, i Kotka gdy się koci, wydaie razem kilkoro kociąt, ktore za młodu przez swoie igrzyska bardzo pocieszne są. Oddech ich, osobliwie dzieciom, szkodliwy iest: ztąd są osoby, ktore ich z przyrodzenia cierpieć nie mogą. Gnoy swoy w ziemię zagrzebuią. W nocy dobrze widzą. Radzi się przy ludziach trzymaią, i gdy ie kto głaszcze, marmoczą: lecz nikomu nie są wierne, i częstokroć liżąc ięzykiem, pazurami drapią. Gdy się w nocy po grzbiecie przeciwko sierści głaszczą, wydaią się z nich elektryczne iskierki. Po wsiach częstokroć dziczeią ze wszystkim, znarowiwszy się na Ptakach w polu, i lasach. Ukąszenie ich iadowite iest, i leczy się przykładaiąc płatki w winie maczane.

473. Koty naylepsze do chowania są w Maiu wypadłe; pożywienie ich iest mięso, i wszelakie gotowane strawy: ztąd są nayprzykrzeysze, że gdy są głodne, ważą się na czynienie szkod, gdy nie są głodne, częstokroć o myszy niedbaią.

474. Kot iest w gospodarstwie i szkodliwy, i pożyteczny. Szkodliwy iest, bo łatwo wszystko naruszy, cokolwiek do ziedzenia być może zdatnego, ieżeli przed nim nie będzie do-

brze

brze schowane: procz tego częstokroć ptakami znarowiony, domyśla się młode łapać kurczęta. A nadewszystko, ma zwyczay leżeć blisko ognia: ieżeli więc zimą piece nie są zamykane, może się węgiel w sierci iego uplątać: sparzony zaś i przestraszony, pospolicie pod dach ucieka: ztąd częstokroć nie wiedzą, iak się ogień zaiął.

475. W Hiszpanii, Francyi, Włoszech, Kocie mięso iadaią: nam zwyczaynie obrzydzone iest. Naywiększą nam czynią przysługę w łapaniu myszy: są więc tam potrzebne, gdzie myszy wiele szkody czynią. Niektore z nich łapią i szczury, a takowe są zawsze bardziey poważane: ieżeli przecięż Szczury ziadać zwykły, aby im nie szkodziło, masło z słoniną czasem dawać trzeba. Więcey o pożytkach nie wiem, iako że sierść dłuższa, bierze się do małych miękkich pęzelkow Malarskich.

§ 4.

O Krolikach.

476. *Krolik*, w Części I Nro 189. (*Lepus cuniculus*) *Kaninchen*, iest Zaiącowi w III. Części Nro 48. ze wszystkim podobny, cała rożnica tylko w tym iest, że Kroliki są rożney sierści: oczy maia czerwone, i końce uszu nagie.

477. Początkowo pochodzą z Affryki, zkąd do Anglii przewiezione rozmnożyły się, i stały się chowanemi: iakoż w Anglii i Francyi mnostwo się ich chowa, i część z nich znowu się dzika stała. Rozmnażaią się nadzwyczaynie, i samica prawie co każde 4. tygodnie wiele razem młodych rodzi. Robią sobie iamy pod ziemią, i w nich się kryią. Sierść ich iest biała, czarna, pstra

&c.

&c. Zyią rożnemi ziołami, osobliwie mlecze są im nayprzyiemnieysze: a gdzie dopadną ogrodow, niemało w ziołach czynią szkody.

478. Chowaią się w Domach, albo w osobnym ogrodzeniu. U nas pospolicie gospodarze chowaią w Domach, ile że w nich posadzki nie maią. Takowe przecięż chowanie szkodliwe iest, częścią że Dom wszędzie podkopuią: częscią że wykopanemi norami czynią przy domu wygodę Szczurom, Kunom &c: ktore iak Kroliki duszą, tak i inne większe gospodarzowi zwykły czynić szkody.

479. W cudzych Kraiach obieraią na to osobne mieysce. To zaś powinno być suche, słońcu otworzyste, w gruncie niezbyt twardym, podług możności przeciw dzikim Zwierzom ogrodzone, wielkie podług myśli wielości chowania Krolikow: bardzo dobrze iest, gdy iest krzewinami nieco zarosłe. Dla pożywienia ich sieie się na tym mieyscu iakowe zboże, zielne ogrodowiny, a naybardziey mlecz, i Jarmuż, ktory się im i zimą przysłuży. I na takim mieyscu żyią, i rozmnażaią się.

480. Samcow całych wielość umnieyszy się przez kastrowanie, a takie będą większe, i smacznieysze. Przez dwa pierwsze lata nic się nie łapie: i kiedykolwiek się obaczą nory czym pozatykane, nie odkryią się, ile że to czyni samica kryiąc młode dzieci przed samcem, ktory pożarłby ie, gdyby napadł.

481. Mięso Krolikow i smaczne, i zdrowe iest, osobliwie dzikich, i w ogrodzeniu chowanych, lecz nie maią być ani zbytnie młode, ani zbytnie stare. Łapią się siatkami, połapkami, lub strzelaią. Futerka dobre są pod zimowe odzienia, osobliwie iesienne, czarne, lub białe; a

nayszacownieysze są biało srebrne. Sierści potrzebuią Kapelusznicy, a zadnie skoki Złotnicy do chędożenia srebra biorą.

ROZDZIAŁ VII.

O Zwierzętach Domowych Dzikich.

482. SĄ to te, ktore lubo się przy domu trzymaią, zupełnie przecięż są dzikie, albo żadnego ludzkiego nie przyimuiąc pielęgnowania, albo się tylko z dziczyzny podszywaiąc pod Domy dla pożywienia: a zatym są przeyściem od Zwierząt domowych do dzikich.

§ 1.

O Myszach, i Szczurach.

483. Te dzikie przy domu Zwierzęta, nietylko ludzkiego pielęgnowania nie potrzebuią, ale raczey dla większych szkod, ktore czynią w Mięsie, Zbożach, Leguminach &c: i w samych odzieniach, szukamy sposobow wytracenia.

484. *Mysz* (*Mus*,) a domowa, (*Mus musculus*,) *Maus*: iest iednym gatunkiem z licznego rodzaiu systematycznego, w Części I. Nro 192. Jako zaś i samym gospodarzom pod imieniem tym wielorakie myszy znaiome są, nie czyniąc pospolicie między niemi rożnicy: tak dalekie od domow zostawiwszy III. Części, o tych tu tylko rozumiem, ktore się przy domu naprzykrzaią.

485. Myszy domowe, z kształtu swego rzadko komu są nieznaiome. Chowaią się nietylko w domach, lecz i w Spiżarniach, Gumnach, Szpi-

chlerzach,

chlerzach, Piwnicach; co do wielkości, prawie naymnieysze są u nas między Kraiowemi ssącemi Zwierzętami: w sierści między niemi iest nieiaka rożnica; te bowiem, ktore w domu, są iaśniey popielate od tych, ktore się w stodołach trzymaią: trafiaią się przecięż, osobliwie w Domu, i wcale białe, i wcale czarne.

486. Są to Zwierzątka bardzo żywe i raźne, lecz przytym bardzo boiaźliwe: i dla tego głod ie tylko z podziemnych iamek wyprowadza, ani się od swego pomieszkania daleko oddalaią, aby się przy naymnieyszym strachu iak nayprędzey schronić mogły. Wieczorem przecięż, i kiedy się mniemaią być beśpieczne, widzieć ie można w towarzystwie rożne zabawne pięsy czyniące.

487. Rozmnażaią się nadzwyczaynie, często do roku po 5. 6. młodych razem wydaiąc, a na gniazda ich, osobliwie w bliskości, Księgi są nieszczęśliwe, ktore sobie na drobne papierki strzygą. Smrodek od nich zwyczayny iest osobliwy, zkąd mowiemy, że to mieysce myszamy prześmiardło.

488. Procz tych pospolitych domowych Myszy, trafiaią się ieszcze drugie osobne, u nas właściwego imienia nie maiące, ktore z podobieństwa *Ostropyskami* nazywamy, u systematykow osobny rodzay składaią: (*Sorex*) a u nas się nayduiący, iest (*Sorex araneus*) *Spitzmaus*. Te iako się częstokroć kryią przy domach, tak w bliskich ogrodowych drzewach, podgryzaiąc korzenie, wielkie czynią szkody. Części I. Nro 185.

489. Pysk maią bardzo zaostrzony; ogon od innych krotszy; wielkość od innych ciała nieco mnieysza: oczy i uszy oraz mnieysze, i

nogi krotsze: sierść na nich po grzbiecie, i bokach brunatno-czerwona, na brzuchu, i nogach biała. Głos ich bardzo pieskliwy: w ziemię się nadzwyczaynie prędko wkopuią. Maią iakowyś iad przy sobie, co częścią ztąd poznać można, że smrod ich iest przeraźliwy, częścią, że lubo ie koty duszą, przecięż nie iadaią.

490. O pożytkach z mysz ieszcze podziś dzień nie wiele iest co wiadomego: a kiedy ich uszkodzenia każdemu wiadome są, naywięcey szuka się sposobow do wygubienia. Rożne się na to nayduią wypisane śrzodki, ktore przecięż pospolicie chybiaią: naylepszy iest Kot łowny, i rożne ledwie nie każdemu wiadome połapki. Z tym wszystkim widziałem gromadnie ginące od następuiącego przysmaczku. Chleb pytlowy, zamiast wody, serwatką zamięszany, wybrawszy z pieca poki ciepły iest, miękisz iego przegniecie się tłusto z świeżym niesolonym masłem, i trochę miałko utłuczonego Arszeniku: z tego się porobią gałki wielkości małego włoskiego orzecha, tu i owdzie po iedney w skorupkach porozstawiaią. Wiele się tego razem nie robi, ile że zastarzałych gałek myszy nie rade tykaią.

491. *Szczur domowy (Mus rattus,) Hautratze*, w Części I. Nro 192. iest myszy bardzo podobny, wielkością tylko naybardziey rożny. Trzymaią się w podobnych mieyscach myszom, a naywięcey w Młynach, i co się o domowych myszach napisało, to i o Szczurach domowych rozumieć trzeba: o innych bowiem będzie w *III.* Części. Uszkodzenia ich są daleko znacznieysze iak od Myszy, i częstokroć młode Kurczęta, Gołębięta &c. dusić ważą się, i

znaczne

znaczne części odzienia, płotna, wełny &c. do iam swoich wloką.

492. Sierść ich iest pospolicie czarniawa: są przecięż i wcale czarne, brunatne, siwe, lub białe. Wielkość ciała zabiera wielkość kilku myszy, a ogon goły dłuższy iest nad samego szczura. Zdaie się, że się nie tak zbytnie rozmnażać zwykły, iak myszy.

493. Wygubienie ich ieszcze bywa trudnieysze, iak Myszy. Czasem, ale rzadko zdarzaią się mocne koty, ktore ie łowią, ile że Szczur i psu broniąc się wiele daie do czynienia. Na połapki są bardzo ostrożne: podobne iednak tym, iakie się Nro 502. opiszą, częstokroć się udaią. Trucizna też Nro 490. opisana, zwykła dobre czynić skutki. Nakoniec przypominam, że zażywać owe osoby, ktore iakimsi taiemnym sposobem Szczury wypędzaią, i do innych domow przeprowadzaią: iako się to dzieie chyba za pomocą diabła, tak zawsze ciężkim grzechem iest.

§ 2.

O Tchorzach, Kunach, i Łasicach.

494. Już to tedy ostatnie są Zwierzęta, ktore się u nas przy Domach znaydować mogą, i ktore się iuż właśnie do zupełnie dzikich przeważaią: ile że lubo bywaią przy domu, w mieyscach iednak domow ludźmi osiadłych nie bawią się.

495. *Tchorz, (Mustella putorius) Iltis*, w Części I. Nro 176. ma raciczki u nog rozdwoione, pysk, i uszy białe, szyię żołtą, nogi krotkie, zęby ostre, pysk ostry iak u Swini, sierść czarniawą. Długość iego ciała bywa około 18. calow. Sierść

na

na nich podwoynie mięszana iest, niższa żołta, dłuższa z czarniawemi końcami.

496. Te, ktore przy domach się bawią, (leśne bowiem na daley zachowuię) trzymaią się pospolicie w bliskich kupach Kamieni, drew, w drzewach wyprochniałych, norach, kątach pustych, &c. Parzą się w Lutym, i wtedy wielki wrzask czynią. Samica w 9. Niedziel rodzi kilkoro młodych, o ktorych gdzie są, łatwo się dowiedzieć można, dla nieznośnego od nich smrodu. Mniemano, że ten smrod od ich wiatru pochodzi; wiadomo iuż iest, że woda ich tak iest śmierdząca, osobliwie gdy ią w złości wypuszczaią: od ktorey same ich futerka, osobliwie na wiosnę łapiąc, smrod bardzo długo zachowuią.

497. Dla pożywienia swego wielkie gospodyniom czynią szkody. Jaia rożne bardzo mały uczyniwszy otwor, sztucznie wypiiać umieią, albo one ze wszystkim do swoich norow wloką. Między kury i gołębie gdy się wplączą, w iedney nocy rzadko co żywego zostawią: wszystkim łby tylko ugryzaią, i krew wysysaią.

498. Łapią się w połapki takowe, iakie się nieco daley na Kuny opiszą: a naybardziey uwodzą się chciwością, gdy się im Kurze iaie w połapkę położy. Rzadko ktory pies Tchorzowi da radę, nietylko bowiem ostremi się zębami mocno broni, ale i przykro śmierdzącą wodą pryskaiąc w oczy, odraża. Pospolicie opuszczaią te mieysca, gdzie się im młode tchorzęta pobiią. Pokazały też niektore doświadczenia, że gdy się Kurom głowy sokiem z ruty wygniecionym na noc namazały, Tchorze onych nie tykały.

499. *Kuna*, w Części I. Nro 176. (*Mustella Martes*,) *Marder*, *Marte*, dwoiaka iest: Leśna, i koło budowy się bawiąca. Ta druga, ktorey tu iest mieysce, iest nieco większa od Tchorza, mnieysza iednak od Kuny leśney. Nogi ma niskie, uszy krotkie, głowę zaostrzoną, psiey podobną: włos miękki, kasztanowato brunatny: podgardziel biały.

500. Trzymaią się po pustych mieyscach w bliskości domow, i dla pożywienia swego w Kurach &c: gospodyniom wielkie czynią szkody, ugryzaią im bowiem łby, i do gniazd swoich włoczą. Jeżeli się im nie zapobieży, tak się pospolicie krzątaią, że i iedney Kury żywey nie zostawią. Parzą się w Lutym przy wielkim wrzasku, a po 9. tygodniach rodzi samica ślepe dzieci. W reszcie Gołębniki od nich nayczęściey bywaią nieszczęśliwe.

501. Futro Kun przednie iest, i nie tanio szacowne, z domowych iednak nieco podleysze, iak z leśnych, ktore gdy ieszcze przez umieiętnych ufarbowane będzie, wyśmienicie na śladuie sobole. Gnoy ich ma to osobliwszego, że piżmowym zapachem oddaie.

502. Nigdy się nie strzelaią, aby się futerka nie popsowały. Domowe łapią się w Zelaza, Połapki &c: połapki zaś maią być wskroś przeyzroczyste; ieżeli bowiem będą ciemne, nie łatwo się do nich namowić dadzą. Takowe są naylepsze: obacz *Tab: V. Fig:* 2. Do słupow 4. *aaaa.* przyprawią się dwa boki *b.b.* i dno *c.* w podobieństwie czworograniastey otwartey rynny, iak zaś boki, tak dno powinny być z drzewa 3. cale grubego, 10. cali szerokiego, 2. łokcie długiego. Rynna ta u wierzchu poprzecznie związe się należycie podobnym belkiem

d. do

d. do ktorego z obu stron przyprawią się ruchome wierzchy *e.e.* złączone z zamykaiącemi bokami *ff.* lecz wierzch ten i boki, znaczny ciężar miec powinny, aby nie łatwo od Kuny podniesione być mogły, albo ieszcze lepiey osadzą się na walcach *g.g.* ruchomych dwa mocne słupki *h.h.* ktoreby, gdy się połapka zamknie, wierzchy *e.e.* perpendykularnie przyciskały. Wewnątrz daie się ruchoma ławeczka na cal tylko wysoka od dna, ktorey głowka zakarbowana przez dziurę *i.* wystawać ma. Dla podniesienia wierzchow przyprawią się sznurki *k.k.* i ztuliwszy one przywięzuie się ięzyczek *l.* gdy więc zastawić potrzeba, pociągnie się ięzyczek ten, i wolnym końcem zasadzi się za karb ławeczki w *i.* głową zaś utkwi się w karbie uczynionym na połapce *m.* A tym sposobem iest cała rzecz gotowa.

503. W taką połapkę nie lęka się weyść Kuna: ma bowiem wskroś przeyzroczystość, a gdy ruszy wewnątrz ławeczki, cała połapka razem się zamyka. Aby ią zaś tam zanęcić, przywięzuie się do ławeczki zabite kurczę, albo ieszcze lepiey śmierdzące kurze iaie.

504. Kuny z maleńka w towarzystwie ze psami mlekiem wychowane, łatwo się oswaiaią: dobrze iest, gdy się im wcześnie psie zęby wyłamią. Oswoione zaś przyiemne ze psami czynią zabawy, igraią, i nie są złośliwe, tylko gdy iedzą, i śpią, zaczepiać ich nie potrzeba.

505. *Łasica, (Mustella herminea) Wiesel, Belette:* w Części I. Nro 176. procz leśney, i wielorakich iey gatunkow, iest też koło domu się tułaiąca. Bywa około 7. calow długa, ma małe czarne oczy, i nożki bardzo niskie, ztąd się wciśnie w iak naymnieyszą dziurę; włos krotki,

rożny

rożny u rożnych, czerwonawy, płowy, biały, lub pstrokaty.

506. Trzymaią się przy domach w pustych kątach, i rozwalinach. Rodzą po 4. lub 5. młodych razem. Ukąszenie ich iest iadowite, i w Stayniach przy Koniach cierpieć ich nie potrzeba. Futerka ich lubo lekkie, zdatne przecięż bydź mogą.

507. Zyią pospolicie myszami i szczurami: a lubo ich niektorzy z tey przyczyny radzi widzą w domu, są to iednak szkodliwe zwierzątka; iaia bowiem wypiiaią Kurze, Gęsie, Kacze, &c. Kurczęta, i Gołębie duszą. Zadziwiać się nad tym przychodzi, że tak mała Łasica i naywiększego Zaiąca pokonać może. Gdy mu bowiem skoczy na kark, tak mocno się przypnie, że i nayrączey biegaiącego nie puści się, i poty trzyma, aż udusi.

508. Jest to Zwierzątko bardzo raźne, i nigdy go prożnuiącego nie obaczy. Gnoy niektorych daie zapach piżma. Z Wężami wielką maią nieprzyiaźń. Łapać się mogą takowemi, lubo mnieyszemi połapkami, iakie się dopiero na Kuny opisały.

KONIEC CZĘSCI II.



REGESTR

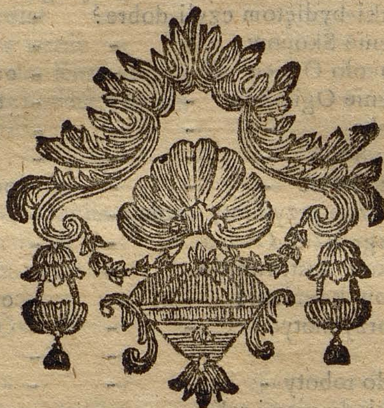
Rzeczy w Części II. nayduiących się, podług liczby w brzegach wierszow wyrażoney.

Gatun-

Ogier

Prosię-

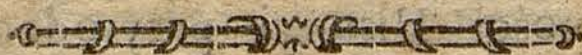
Zwierząt





CZĘŚĆ III.

O ZWIERZĘTACH SSĄCYCH DZIKICH KRAIOWYCH.





DRuga Klassa Zwierząt dzikich, podług podziału gospodarskiego Części I. Nro 239. teraz następuie: i są to te, ktore stroniąc jak naydaley od Domow, i ludzi, w lasach się tylko, i polach, lub ogrodach naydować daią.

2. Klassa ta ma wiele Zwierząt, lubo Kraiowych, nie wszystkim przecięż znaiomych, a

zatym dla znaiomości nieco ściśley nad domowe opiszą się: i ieszcze kiedy są niektore, lubo i znaiome, iednak bez własnego imienia, ale się tylko dotąd u nas powszechnym z podobnemi sobie pokrywaiące, poważę się nazwać imieniem systematycznym, wziętym z Klassyfikacyi w Części I.

3. Nie mogę przyrzekać, aby się tu wszystkie pomieściły, ile że Historya Naturalna Kraiu naszego bardzo ieszcze mało wiadoma iest: siły też mnie iednego w tak wielkiey rzeczy są bardzo niedostarczaiące. O tym zaś upewnić mogę, że ile mogłem, przyłożyłem starania, abym przynaymniey z pospolicie wiadomych żadnego nie opuścił: a podobno pokażą się tu niektore, dla bezwzględności dotąd, że u nas się nayduią wcale niewiadome.

4. W tey rzeczy zdawało mi się, że procz opisania Zwierząt, i krotkiey przynaymniey o nich wiadomości Historyi przyrodzoney; należy mi wyrazić, w ktorey się osobliwie stronie Kraiu znayduią? w iakich się mieyscach trzymaią? na czym szkodzą, lub czym pożytkuią? i kiedy w ostatnim względzie albo dla wytracenia, albo dla zażycia łowić się maią; wypisać na to sposoby.

5. Tym więc porządkiem Rozdziały tey Części po sobie następować będą. O Zwierzętach nadziemnych. O Zwierzętach poziemnych. A po tym wszystkim na końcu, o łowieniu ich w powszechności, kiedy się szczegulnieysze sposoby przy każdym gatunku osobno opiszą.

ROZ-

ROZDZIAŁ I.

O Zwierzętach Ssących dzikich nadziemnych.

6. SĄ to te, ktore nie zwykły trzymać się na ziemi, lecz nieiakim podobieństwem do przyrodzenia ptasząt, albo nad ziemią lataią, albo, lubo nie lataią, zawsze się przecięż wysoko na drzewach bawią; albo śrzodek utrzymuiąc, lubo się i na ziemi trzymaią, częstokroć iednak i na drzewa łażą. Ztąd 3. wypadaią Paragrafy.

§ 1.

O Zwierzętach Lataiących.

7. Takowemi są u nas tylko te dwoiakie, Niedoperz, i Polatucha, z nieiaką latania między sobą rożnicą, iako się daley pokaże.

8. *Niedoperz*, (*Vespertilio*) *Fledermaus*. *Chauve-Souris.* Wiele pod sobą zawiera gatunkow: Cz: I. Nro 153. Niewiadomi rozumieią go być Ptakiem dla tego, że lata: Historycy zaś naturalni, dla własności podobnych ssącym Zwierzętom, słusznie go do nich liczą. W Indyach są i wielkie, a osobliwie Chińczykowie niektore za przysmaczek iadaią.

9. Nikt u nas nie wchodził w poznanie rożności Niedoperzow, mniemam pokazałyby się przynaymniey rożne ich odmiany, ieżeli nie gatunki. Niedoperze, ktore u nas są pospolite, zowią się w Systematycznym porządku, (*Vespertilio auritus.*) Są nie wielkie, i w ciele swoim poniekąd do Myszy podobne: nie pierza, lecz włosy na sobie maią: maią 4. nożki z pazurkami, ktoremi się do ścian, muru,

drzewa &c: czepiaią. Przednie dwie nożki są spoione skorką, ciało w około otaczaiącą, za ktorey rozpostarciem staie się sposobność do nieiakiego latania: lataniem bowiem właściwym nazwać się nie może, ale tylko pewnym sposobem ruchawości utrzymuiącey się na powietrzu, kiedy pierzastych skrzydeł do latania niedostaie. Zęby maią wszystkie proste, i ostre: uszy podwoyne, i dłuższe ieszcze iak głowa: w okolicy przednich nożek, 2. piersi do karmienia, z ktorey przyczyny liczą się do rzędu Primates.

10. Wszędzie ich iest dosyć. Trzymaią się osobliwie po Sklepach, piwnicach, starych drzewach, i w tych mieysc dziurach na zimę osiadaią. Latem przez dzień spoczywaią, skoro się zaś zmierzchać poczyna, lataią. Rodzą żywo po 4. młodych, i piersiami karmią. Pożywieniem ich iest mięso, ścierw, robaki, ptaszęta, &c: i dla tego one niektorzy między drapieżne liczyli Zwierzęta.

11. O pożytku z nich niewiadomo: i ile nasze, za iadowite są poczytane: a ztąd, lubo niektorzy krwi ich zażywaią do namazania, dla wytracenia na iakim mieyscu włosow, z ostrożnością to iednak czynić potrzeba, ile że ta krew iest ostra, i gryząca. Uszkodzenia od nich są wiadomsze: gdzie się bowiem wplączą, w mięsie, osobliwie tłustym, słoninie &c. Gospodarzowi nie małą czynią szkodę.

12. Wieczorem stanąwszy w bliskości gdzie się znayduią, z gołą naprzykład szpadą, lecz dobrze wypolerowaną, i ruszaiąc nią, aby się błyszczała, sami o nię się strącaią, iedne znacznie trąciwszy zabiiaią się, drugim zręczność człowieka dogodzić potrafi. Naylepszym wygubie-

gubienia sposobem iest następuiący: na mieyscu, gdzie się znayduią, i z ktorego się wystraszyć maią, naprzykład w sklepie, postawi się naczynie z węglami, i zakurzy dymem z Siarki, Koperwasu, Kopyta końskiego, i zioł Bożego drzewka, Paproci. Gdy się to kilka wieczorow powtorzy, zwykli ze wszystkim ustępować.

13. *Polatucha*, (*Sciuro volante*) *Fliegendes Eichhorn:* u Systematykow należy do Rodzaiu Niedoperzow. Jest to Zwierzątko u nas, lubo rzadkie, ale Kraiowe: i dla bezwzględności naszey więcey od cudzoziemcow znane, iak nam samym znaiome. Wiedziano o tym naszym Zwierzątku iuż od dawnych lat, lecz należyte iego opisanie naypierwszy podał *Pan Klein in Philosophicis transaction: R.* 1733. a potym *P. Buffon.*

14. Sierść iest czerwonawa, siwa, i czarniawa, tak wszędzie miękka, iak iedwab. Skorka składa się z dwoch listkow, i napełnia owe od przyrodzenia prożne zostawione mieysce między brzuchem, i nogami. Kosteczki w ciele tak są drobne, iak nie mogą być w naymnieyszym ptaszęciu. Ogon iest właśnie styrem do lotu, i nieco podobny wiewiorczemu, nie tak długi przecięż, i nie tak bardzo kosmaty. Wielkie czarne oczy leżą znacznie wypukłe: uszy ma małe, a ostremi zębami potężnie kąsa. Wąsy ma iak Kot: na przednich nogach 4. na zadnich 5. palcy, lub racic, z ostremi zakrzywionemi pazurami: w reszcie w podobieństwie ciała swego wyraża poniekąd mysz leśną *Laskową* Nro 46. daley.

15. Nayduie się w połnocnych Kraiach Europy, a osobliwie w Litwie, i Moskwie, zkąd

też

też ruskie ma własne imię *Polatucha*. W Polskich Prowincyach nie wiem czyli kiedy widziano, w Ameryce iest ich dosyć, i zowią się tam *Assapanik*.

16. Trzymaią się iak Wiewiorki na drzewach, i biegaią od gałęzi do gałęzi: gdy zaś przez znaczne mieysce na inne się przenosi, czyni skok, ktory ma podobieństwo do lotu: wtedy wolna skorka na boku ciała zfałdowana odstaie, i natęża się przez pewne ustawienie 4. nog, a w tey postawie przez właściwą temu Zwierzęciu sprężynowatość, skok i na 20. prętow daleki uczynić może. Właściwie więc Polatucha ani lata iako ptak, ani utrzymuie tylko ruchawość na powietrzu, iako Niedoperz; lecz skok lotny czyni.

17. W dzień te Zwierzątka iak Niedoperze spoczywaią, w wieczor dopiero się ruszać zaczynaią. Oswaiaią się bardzo łatwo, i chować daią; lecz ieżeli w klatce, lub na łańcuszku nie będą trzymane, nie opuszczą naypierwszey sposobności, powrocenia do wolności. Chleb, owoce, zboże, są im pokarmem, nayprzyiemnieyszym przecięż pączki, i młode latorośl ki sosnowe, iodłowe, i brzozowe. Za orzechami, i Migdałami, nie ubiegaią się tak bardzo, iak Wiewiorki. Przez dzień zagrzebuią się w gniazdku z liści złożonym, aż ie noc, albo głod ruszy. Nie są żywe, i dla tego często staią się łupem Kun, i innych Zwierząt ukradkiem na drzewa łażących: a ztąd się dzieie, że lubo Polatucha 3. lub 4. młode razem rodzi, skąpo się iednak nayduie.

§ 2.

O Zwierzętach zawsze po drzewach łażących.

18. Te rzadko kiedy, i chyba w wielkiey potrzebie na ziemi widzieć się dadzą. U nas tylko te dwa są gatunki, Wiewiorki, i Nocnik Pruski.

19. *Wiewiorka*, (*Sciurus*) *Eichhorn: Ecurieu:* Cz: I. Nro 194. iest w cudzych Kraiach rożnego gatunku. U nas tylko dwoiaka iest, *Pospolita*, (*Sciurus vulgaris*,) *i Biała*, *Sciurus albus Sibiricus.*

20. Pospolita iest wielkości Łasicy, długości tey przecięż nie ma, i kształt iey przyiemny iest. Zęby ma bardzo ostre: na przednich nogach 4. na zadnich 5. palcow, i nad to u przednich zamiast wielkiego palca, przytępiony wyrostek. Ogon długi, i kosmaty, zawsze w gorę stoiący, i ktorym się siedząca Wiewiorka po grzbiecie okrywa: gdy co zrze, osobliwie twardego, bierze w przednie łapki, a na zadnich siada. Sierść iest pospolicie czerwonawa, ktora na zimę siwieie: lecz są oraz, lubo rzadko u nas, zawsze siwe, lub czarniawe, a w Ameryce wcale czarne.

21. Białe właściwie nayduią się w Syberyi; poiedyńczo przecięż tu i owdzie są i u nas w Litwie, zkąd widziałem iednę w Siemiatyczach w Gabinecie naturalnym J. O. Xiężny z Xiążąt Sapiehow Jabłonowski Woiewodziny Bracławskiey &c: a lubo Systematycy osobny z nich czynią gatunek, niemasz na nich przecięż rożnego od pospolitych, procz tego tylko, że białe są.

22. W powszechności Wiewiorki trzymaią się po lasach sosnowych, iodłowych, dębowych, bukowych: pożywieniem ich są orzechy, żołędzie, nasiona bukowe, sosnowe &c. Od drzewa do drzewa dość daleko przeskakuią, i zdaie się, że im ogon do tego naywiększą iest pomocą. Pożywienia sobie zasob chować umieią, takdalece, iż czasem w wyprochniałym drzewie niemało znaleść można nayprzednieyszych schowanych orzechow. Na ziemi tylko wtedy bywaią, gdy sobie albo pożywienia szukać muszą, albo drzewo od drzewa zbytnie daleko stoi.

23. Samica rodzi 3. 4. 5. młodych w gnieździe na drzewie z gałązkow złożonym, i liściami wysłanym. Młode w Kwietniu urodzone są ślepe: ssą matkę około 4. tygodni, a potym za nią biegaią.

24. Chować się łatwo daią, i częstokroć tak się oswaiaią, że i wolno chodząc po dworze, dla pożywienia powracaią, i maiąc parę na osobnym gdzie w domu mieyscu, rozmnażaią się, osobliwie z maleńka pielęgnowane. Chowane żyią tym, co im dasz: to maią do siebie złego, że się kryiąc w odzieniach, i futrach, one gryzą, i psuią.

25. Z Wiewiorek zdadzą się futerka, sierść, i mięso: z pospolitych czerwonawych, futerka wprawdzie są naypodleysze, siwe przecięż nie są koniecznie wzgardzone, a czarne, i białe zawsze szacowne; aby zaś były dobre, w iesieni się strzelać, lub łapać maią. Sierść Malarzom się zda na pęzelki. Mięso do iedzenia smaczne, i dobre, lubo go u nas rzadko kto zażywa.

26.

26. *Nocnik Pruski*, (*Sciurus glis*) *Preussische Tage-schläffer*: w Części I. Nro 194. Jest Zwierzątko w Prusach, i lasach naszych Pruskim przyległych znayduiące się. Trzyma się iak Wiewiorka na drzewach: w dzień śpi, w nocy szuka pożywienia: żyie orzechami, żołędziami. Na zimę kryie się w dziurach, w drzewach, i w tychże samica na wiosnę rodzi razem, i chowa po 9. aż 12. dzieci. Sierść od grzbietu siwa, od brzucha biała. Futerka są zdatne, i mięso do iedzenia.

§ 3.

O Zwierzętach często na drzewa łażących.

27. Te lubo pospolicie na ziemi żyią, iednak częstokroć dla pożywienia, lub innych przyczyn z przyrodzoną zręcznością bawią się na drzewach. Z pomiędzy Kraiowych Zwierząt tu należą Rysie, Sobole, Kuny, i Łasice leśne, Zbiki, Myszy leśne &c.

28. *Ryś*, (*Felis Lynx*,) *Luchs*, *Loup-cervier*. W Części I. Nro 171. Jest Zwierz drapieżny, większy od Kota, ktorego ma własność łażenia na drzewa. Futro na nim iest miękkie, blado-żołte, czerwonawemi plamami upstrzone: brzuch biały: wąsy koło pyska białe: zęby ostre: uszy prawie trzy-graniaste, zewnątrz czarnemi włosami zarosłe: nogi z ostremi zakrzywionemi pazurami, ogon krotki, rownie wszędzie gruby, koniec czarny maiący.

29. Ryś ma między Zwierzętami wzrok naybystrzeyszy, i w nocy iego oczy iak iskry się błyszczą. Parzą się w Lutym, i po 9. tygodniach rodzi samica 3. młodych, ktore z początku białe, i ślepe są, daley dopiero żołcieią.

ią. Samice starsze, są potym żołcieysze, i mnieysze od Samcow.

30. Nayduią się Rysie w lasach gęstych Litewskich, w Polskich rzadkie są. W niedostatku żyią wprawdzie żabami &c: w czworonożnych przecięż Zwierzętach, i ptastwie tym większą czynią szkodę, im bardziey dawniey uduszone opuszczaią, a coraz świeżych szukaią. Ryś na połow, gdzie się przechodu iakich Zwierząt spodziewa, leżie na gęsto zarosłe drzewo, zkąd skoczywszy na grzbiet, gryzie, i dusi chociażby naywiększego, i nayrączey biegaiącego Zwierza, aż go położy: pożarszy więc lepsze części, podleysze zostawia. Owce, i Sarny są mu naymilszym przysmaczkiem.

31. Ubicie Rysia stać się tylko może przez strzelanie upatrzonego, albo nagnanie w Sieci. Futro z niego iest u nas iedno z kosztownieyszych.

32. *Sobol*, (*Mustella zibellina*,) *Zobel*, *Marte zibelline:* w Części I. Nro 176. Jest Zwierzęciem właściwie Syberyiskim, gdzie niewolnicy pewną ich liczbę z powinności ubiwszy, Rządcom swoim oddaią, ci zaś do Petersburga na Skarb Carowy odsyłaią. Jakoż nayduią się tam nayprzednieysze, i naykosztownieysze: i całe futro z czarnych Sobolow srebrno się lśniących, czasem na 10,000. Rublow szacowne bywa.

33. Są u nas tu i owdzie w głębokich Litewskich lasach, lubo podleysze. Racice u nog maią przedzielone: przod głowy, podgardziel, mieysca koło uszu są siwo białe: w reszcie sierść ciemno-czerwonawa, a na grzbiecie czarniawa, i ieszcze podleyszych brunatna. Włos futra długi iest, i miękki iak iedwab. W reszcie

szcie we wszystkim, nawet i w przyrodzeniu, nie wiele się rożnią od Kuny: łażą częstokroć na drzewa: żyią myszami, szczurami, wiewiorkami, ptakami &c.

34. Naywiększy z nich pożytek czynią futra, ktore chociażby w swoim gatunku podłe były, zawsze przecięż kosztowne są: lecz i naylepsze futro, gdy długo na słońcu poleży, wiele traci swego szacunku. Ażeby zaś futerka nienaruszone zostały. Sobole się nie strzelaią, chyba tępemi strzałami w nos trafiaią; a naylepiey łowią się w Cewy, iako się na końcu tego dzieła opisze: albo w połapki podobne owym w Cz: II. Nro 502.

35. *Kuna* domowa opisała się w Części II. Nro 499. Leśna nie wiele się od niey rożni, tylko że większa nieco iest: cała rożnica z podgardzieli żołtawey, i bawienia się w lasach na drzewach. Trzymaią się pospolicie po lasach sosnowych, iodłowych, i bukowych w wyprochniałych drzewach; kryią się tak uporczywie, że częstokroć drzewo ścięte upadnie, a z swego się pomięszkania nie ruszą. Zyią myszami, wiewiorkami, i ptakami, ktore osobliwie w nocy w gniazdach łowią. Miod bardzo lubią, i ztąd wiele Barci po lasach psuią. W dzień spoczywaią, a w nocy od drzewa do drzewa szukaią pożywienia, i osobliwie w bliskości od drzewa do drzewa przeskakuią, tak dalece, że czasem na kilkaset krokow na ziemi ich śladu nie obaczy. Jeżeli się im zdarzy znacznego ułowić Ptaka, ktoremu rady dać nie mogą, naprzykład Głuszca, przypinaią mu się do grzbietu, i poty gryzą, aż Ptak z Kuną lataiący na ziemie upadnie. Jaia w gniazdach

ptasich

ptasich tak sztucznie wypiiaią, że się ledwie otworu dopatrzyć można.

36. Rozmnażaią się podobnież iak domowe: kiedy przecięż częściey w roku młode Kunki widzieć się daią, więc albo się nie trzymaią statecznego czasu parzenia, albo więcey iak raz w roku rodzą.

37. Futerka Kun leśnych są przednieysze, i szacownieysze nad domowe: te przecięż, ktore wiele miodem żyć zwykły, podleysze są dla owych plam, ktore się na futerku staią, plamami miodowemi zwanych.

38. Procz strzelania, wielorako łowić się mogą: w Cewy, Zelaza, &c. Połapki w Części II. Nro 502. dobre są. Zimą po świeżym śniegu, gdy się wyśledzi gdzie są ukryte, postawią się siatki podobne iak na Zaiące, tylko z mnieyszemi okami, w tym się stukaniem, i psami wystraszą do siatek, i ułowią.

39. *Łasice* leśne nie wiele tu zabiorą mieysca, ze wszystkim bowiem zgadzaią się z domowemi. Cała rożnica iest, że się chowaią dość wysoko w wyprochniałych drzewach: żyią myszami, iaiami, i ptakami, ktore ułowić mogą. Futerka z białych, ktore ledwie nie wszędzie u nas są, szacowne są, i zowią się u Systematykow (*Mustella nivalis.*) Z owych zaś, ktore są białe, i końce ogonow czarne maią, są naykosztownieysze, naśladuiąc niemi właściwe Gronostaie, gdy się czarne ogonki między białe futro powszywaią.

40. *Zbik*, iest tylko odmianą domowego Kota, i właściwie Kotem, ale leśnym. Zbiki są większe od domowych Kotow, siwe czarnobręgowane, albo czarno upstrzone: ogon maią kosmaty w czarne pierścienie upiękrzony, z

czarnym

czarnym końcem: przez ich grzbiet idzie podobnyż czarny pasek.

41. Ich pomięszkanie iest w iak naygęstszych lasach, gdzie się wiele ptastwa chowa, oraz przy ieziorach, gdzie wiele iest trzciny, nietylko dla połowu Kaczęk, lecz i Ryb, na ktore są bardzo chciwe. W Ptastwie leśnym wielkie czynią szkody, i procz tych łapią myszy, łasice, nawet i zaiące. Czatuią na drzewach, słuch, i wzrok bystry maią: kiedy co postrzegą, przytulaią się do drzewa, i poty czaią, aż upatrzywszy sposobność, iak strzała na łup wypadaią.

42. Są złe: potężnie się bronią, i naywiększemu Psu nie zaraz się poddadzą. Parzą się w Styczniu, i wtedy wielki wrzask czynią, osobliwie w nocy, zaiadaią się, i kąsaią, że częstokroć nie ieden Kot życia postrada. Po 9. tygodniach samica rodzi kilkoro dzieci, i chowa one w dziurach wyprochniałego drzewa.

43. Futra z Kotow dzikich, lubo nie są kosztowne, zdatne przecięż: strzelaią się w iesieni, lub też łowią żelazami przed ich mięszkania zastawionemi. Gdy się ktory na drzewie zastrzeli, częstokroć tak pazury w drzewo wpuści, że go potym tyką zrzucić trzeba.

44. *Myszy* leśne w Części I. Nro 192. rożne są, lubo dla niewzględności nierozeznawane, i wszystkie iednym imieniem Myszow nazwane. *Mysz leśna* właściwa, (*Mus sylvaticus*) nie iest odmienna od pospolitych myszy, tylko ogon ma krotszy, od wierzchu iest siwa, a od spodu biała: żyie rożnemi ziarnami.

45. *Mysz żołędna*, (*Mus quercinus*,) iest na ćwierć łokcia długa, z ogonem cztery calowym: z wierzchu iest ciemno, od brzucha iasno-

sno-popielata, ogon kosmaty czarny: w reszcie zgadzaią się z temi, o ktorych się tu następnie namieni. Nayduią się po lasach, i drzewach dębowych, żyią żołędziami.

46. *Mysz laskowa*, (*Mus avellanarius*,) *Haselmaus:* nayduie się osobliwie po lasach, w ktorych dostatkiem iest Leszczyny. Na grzbiecie, i kosmatym ogonie iest koloru tego, iak Lis: pod gardzielą, i brzuchem biaława. Zęby ma podobne do wiewiorczych, i iest wielkości zwyczaynych myszy. Zyią osobliwie laskowemi orzechami, i dla zasobu one sobie znoszą. Na zimę kryią się w dziurach drew, i obumieraią. W Anglii chowaią się w drocianych klatkach, i uważano, że przez zimę ani tchu, ni ciepła, ani prawie żadnego znaku życia w nich postrzedz nie można.

ROZDZIAŁ II.

O Zwierzętach Ssących dzikich Poziemnych.

47. SĄ to te, ktore właściwe przyrodzenie czworo-nożnych Zwierząt bawienia się tylko na ziemi zachowuią: a lubo niektore z nich mogą łazić i na drzewa, czasem się to przecięż dzieie, i bawienia po drzewach nie maią osobliwey zręczności. Gromada ta Zwierząt może być troiako podzielona, na Łagodne, Srogie, i Drapieżne.

§ 1.

O Zwierzętach Łagodnych.

48. Łagodne Zwierzęta nie dla tego nazywam, aby nie były złośliwe, i ludziom się nie broni-

broniły: ile, że przyrodzoney broni swoiey zębow, rogow, nog, &c: w potrzebie zażyć umieią: lecz dla tego, że pospolicie nie są ludziom strasznemi, owszem zawsze uciekaią: i że się częstokroć oswoić daią. Z pomiędzy Kraiowych tu należą Zaiąc, Sarna, Daniel, Łoś, Jeleń.

49. *Zaiąc*, (*Lepus*) *Hase*. W Części I. Nro 189. ile nasz, iest rzadko komu nieznaiomy, i wyiąwszy, że iest większy, ma wielkie podobieństwo do Krolika, w Części II. Nro 476. Głowę ma krotką, pękatą: uszy długie, ogon krotki, przednie nogi krotsze, zadnie skoki dłuższe: nozdrza wielkie, i od nich do ust przedział znaczny: oczy wielkie, wypukłe, ktorych i śpiący nie zamyka, lecz iest osobna *zasowka* (*Membrana nictitans*) Końce uszow są czarne.

50. Samiec od Samicy i w polu rozeznany być może. Samiec bowiem mnieyszy iest, lecz dłuższy, i prędszy, na grzbiecie czarno cętkowany, a w zadzie biały: wąsy ma większe: leżąc uszy spuszcza na szyię, a biegąc tęgo w gorę prostuie, głowę w reszcie ma pękatszą. Samica zaś ma głowę nieco węższą, uszy nieco wiszące, sierść wszędzie bardziey siwą.

51. Procz pospolitych, i wszędzie się znayduiących Zaiącow, znayduią się ieszcze w Litewskich lasach gdzieniegdzie białe (*Lepus albus*,) i lubo bardzo rzadkie, *czarne*, (*Lepus niger*.)

52, Parzą się pospolicie pierwszy raz w Lutym, i po 4. tygodniach kocąc się samica, rodzi tylko parę młodych, ktore Marcakami zowiemy. Kocą się powtornie w maiu, po trzecie w Lipcu, a nakoniec w Wrześniu, rodząc razem po 3. lub 4 Czasu parzenia się kilka samcow za iedną ubiega się samicą, lecz nie-

mniey

mniey i samice są lubieżne, kiedy ledwie tydzień dzieci podkarmiwszy, opuszczaią one, i samca szukaią. Młode nie rodzą się ślepo.

53. Jest to Zwierz bardzo boiaźliwy, i bardzo czuły. Cała iego obrona iest w nogach, i ucieczce: iakoż tak wykrętnie uciekać umie, że bardzo łatwo psa oszukać potrafi. Ma wielu nieprzyiacioł czuwaiących na siebie, nietylko z czworo-nożnych Zwierząt, lecz i z Ptastwa. Procz Orłow bowiem i Kruki się na Zaiące odważaią.

54. W roku Zaiac dorasta swoiey pory, nie żyie nad lat 8. Zycie iego bardzo słabe iest, nietylko bowiem od trącenia za uszy, ale od mocnieyszego w puł-ściśnienia, zaraz zdycha. Pożywieniem ich iest trawa, młode zboża, a w nieogrodzonych mieyscach dowiedzą się gospodarze, że i Kapustę lubią, a zimą Jarmusz.

55. Zaiące nie na iednym mieyscu się chowaią, lecz tam się pospolicie trzymaią, gdzie się porodziły. Te, ktore się rodzą w lasach wielkich, nie ważą się daleko iść w pole, i wolą w lasach żywić się żołędziami. Ktore się rodzą w młodych Zaroślach, co noc dla pożywienia wychodzą w pole, rano się wracaią. W zapolach wielkich zrodzone, zawsze się w polu trzymaią, legowisko tylko swoie podług rożnych czasow odmieniaią. Na Wiosnę bowiem gdy śniegi zginą, tulą się koło kupow gnoiu, albo po roli podrzuconey: gdy zboża podrosną, chowaią się w nich: gdy się ozimina żnie, idą w iarzynę: po zebraney iarzynie bawią się w rżyskach. Zimą zaś wszystkie Zaiące, gdy dla wielości śniegu trawy dosiądz nie mogą, ogryzaią korę z drzew, i między kępinami

w lasach olszowych, wierzbowych częstokroć śmieley nad inne czasy dosiaduią.

56. Łapią się, i dostaią wielorakim sposobem: strzelaią bez psow w młodych zbożach na wiosnę, lub zimą, gdy w śniegu dosiaduią; albo przed psami na polowaniu: szczwaią się też i chartami. Łapią się w Sieci, Cewami &c: o czym w ostatnim będzie Rozdziale. Młody Zaiączek w domu mlekiem wychowany, a potym liściami Kapusty, Jarmużu, Mleczu &c: żywiony, łatwo się oswaia, lecz też przy sposobności, łatwo znowu powraca do wolności.

57. Mięso i smaczne, i zdrowe iest; ieszcze dawni, iako namienia *Martialis Libr:* 13. naypierwsze mu przyznawali mieysce: lecz Zaiące powinny być młode, i tłuste, zimą bite, i nieco skruszeć. Młodego po tym poznać można, kiedy za rozściągnionemi uszami skora łatwo się rozściąga. Futra bitych przez zimę, zdatne są, lubo podłe. Sierść Zaięczą z Bobrową mięszaią Kapelusznicy. Zadnie skoki potrzebuią Złotnicy do chędożenia srebra. Pęcherz, i chrząstki grzbietowe pokraiane gotuią się w wodzie na kley, ktory tak czysty, i dobry będzie, iak wiadomy kley rybi.

58. *Sarna*, (*Cervus capreolus*,) *Rehe*, *Chevreuil:* w Części I. Nro 204. Samiec zowie się *Kozłem*. Jest to gatunek małych Jeleni, ale kształt pięknieyszy maiący, i iest daleko żywszy: skoki w prędkim biegu czyni nadzwyczayne, i obraca się nadzwyczaynie prędko. Rogi ma gałęziste, długie, okrągłe, prosto stoiące, i kończące się dwoma ostrzami. Sierść rdzawa, i brunatna, czasem, osobliwie po bokach, biało-splamiona. W reszcie do Jeleni nieiakie iest podobieństwo.

59. Parzą się w Październiku, i Kozioł iedney się tylko trzyma Samicy, ktora go nie prędzey odstępuie, aż czas przyidzie rodzenia młodych, wtedy kryie się przed nim, i nie prędzey do niego powraca, aż się dzieci same żywić mogą. Samica rodzi w Maiu Koziołka i Sarnę, ktore się pospolicie razem trzymaią, aż się czasu swego na pary podzielą.

60. Po dwu leciech, gdy się do parzenia zabieraią, rogi swoie zrzucaią, i nowe im natychmiast rosną. Gdy Sarna z dziećmi do Kozła powroci, trzymaią się wszyscy razem do roku, a gdy maią z potrzeby wyniść w pole, Kozioł zawsze iest na czele. Wzrok, i wiatr maią bardzo bystry, w ucieczce i rzeki przepływać nie lękaią się. Latem gdy się kładą, ziemię, a zimą śnieg sobie odgrzebuią. Głos czasem wydaią szczekaiącego psa, lecz głuchy, i powolny. W Auguście częstokroć odzywaią się na podobieństwo człowieka, na liściu gwiżdżącego, i wtedy zbiegaią się z lubieżności, lecz tylko głuchym zapałem.

61. Nayduią się po wszystkich znacznych lasach. Latem trzymaią się po młodych zaroślach, z ktorych nocą dla pożywienia na pola do zboż wychodzą. Zimowym pomięszkaniem są głębokie lasy, gdzie iest wiele zdroiow, błot, ieżynow, sitowia, zioł zielonych &c. Procz tego pożywieniem ich są młode zboża, trawy, zioła, kora, i pąki z drzew. Z maleńka wychowane, nietylko się łatwo oswaiaią, ale też tak się do ludzi przyuczaią, że i wolno chodząc do dzikości nie łatwo się powracaią, owszem przykrzą się ludziom dla odebrania z ich ręku odrobiny chleba.

62.

62. Strzelaią się przed psami: szczwane wiele chartom daią do czynienia. Łowią się i sieciami. Ile być może ochraniać należy Samicę, do Samicy bowiem po zabiciu iey Kozła, przyłączy się Kozioł inny: Kozioł zaś utraciwszy Samicę, z puszczy się pospolicie wynosi.

63. Mięso Sarnie dobre, i zdrowe iest. Łoy zdatny. Z rogow rożne drobne wyrabiaią się roboty. Sierść dobra iest do wytykania Krzeseł, &c. Skorę z sierścią potrzebuią myśliwi na swoie torby, zażywaią iey też do kulbak.

64. *Daniel*, (*Cervus Dama*,) *Dambirsch*: w Części I. Nro 204. Jest mnieyszy od Jelenia, większy od Sarny, i rożney sierści. Samiec *Rogacz* ma płaskie szerokie rogi o 3. lub 4. końcach szuflowatych: Samica zaś iest bez rogow. Ogon maią dłuższy iak Jelenie. Są czerwone, czarne, białe, a gdy się te z sobą rożnie mięszaią, ztąd się udaią i pstrokate.

65. Parzą się dwiema tygodniami poźniey iak Jelenie, a na końcu Maia Samica rodzi dwoie młodych. Chodzą stadami, wyiąwszy od końca Maia, aż do końca Augusta, i Samica, gdy iey dzieci iuż są w mierney sile, do innych gromady przyłącza. Zupełności swoiey dorastaią w 3. roku: w drugim roku wyrastaią im dwa poiedyncze rogi: od 3. roku też rogi rozrastaią się w gałęzie, i daley przyrodzeniem Jeleni corocznie zrzucaią, i odmieniaią.

66. Właściwą ich Oyczyzną iest Anglia. Są też i w Prusach, a osobliwie w Inflanciech, zkąd się i w pobliższych Polskich, a naybardziey Litewskich znayduią lasach. Latem naymilsze im są w zaroślach doliny między pagorkami. Zyią trawą, ziołami, &c. Nie są bar-

dzo dzikie, gdy bowiem leżąc co postrzeże, przytuliwszy głowę do ziemi dość blisko niebespieczeństwo do siebie przypuszcza, a gdy się ruszy, nie daleko uszedłszy znowu się przyczaia.

67. Łatwe są do uszczwania, i strzelania, zwłaszcza, że i bieg ich nie koniecznie iest prędki. Łowią się przecięż bardziey żywo sieciami, i przesadziwszy do Zwierzeńcow, zimą sianem się żywią. Z młodu wychowane bardzo się łatwo oswaiaią.

68. Mięso iest wyśmienite, osobliwie z młodych ieszcze ssących. Łoy, i rogi zdatne. Skora szacowna nietylko dla tego, że iest miękka, lecz oraz mocna, i trwała.

69. *Łoś*, (*Cervus Alces*,) *Elend: Eland:* w Cz: I. Nro 204. Jest wielkości miernego wołu; ma krotszą szyię, dłuższą sierść, i większe rogi iak Jeleń. Samica zowie się *Krową*. Głowa iest podłużna, i znacznie zaostrzona: uszy długie, ogon krotki, zadnie nogi nieco dłuższe od przednich: rogi szerokie, płaskie, zębkowane, z ktorych ostatni koniec nayszerszy iest: sierść siwa, tęga: racice rozdwoione, w reszcie nogi Jelenim podobne.

70. Pązą się w Auguście, a na drugi rok w tymże Miesiącu rodzi Samica, rzadko po dwoie młodych. Trzymaią się stadami, i gdziekolwiek się pierwszy przewodnik obroci, tymże śladem wszystkie idą, płyną przez wody, i iednego dnia na 50. mil ubiedz mogą. Są mocne, i umieią się zręcznie rogami, i zadniemi nogami obronić wilkom. Bayka iest, że Łoś zachorowawszy na wielką chorobę, leczy się krwią z za uszu sobie dobytą.

71.

71. Nayduią się tu i owdzie w Kraiu, osobliwie po znacznych lasach gęstych blisko błot, i oparzelisk. Osobliwie są w puszczach Litewskich, nigdzie przecięż w znaczney liczbie. Zyią nietylko trawą, i mchmem; ale też liściami, i korą z drzewa wierzbowego, topolowego, brzozowego: oraz iagodami, naybardziey z Jarzębiny. Z młodu wypielęgnowane, łatwo się oswaiaią.

72. Inaczey iak przed psami z trudnością ubić się dadzą, dla wielkiey ostrożności, i bardzo bystrego wiatru: (węchu) łowią się przecięż w przygotowane doły, i sieci, oraz mocne Cewy, o czym na końcu tey Części.

73. Mięso iest smaczne, i przerastałe iak bydlęce, ktore z iednego Łosia około 8. Cetnarow zaważyć może. Łoy zdatny iest. Z rogow wyrabiaią Tokarze rożne roboty. Lekarze rożne lekarstwa: zażywaią się też na trzonki do nożow, kordelasow, &c: koście piszczelowe, obracaią się na *Guerydony*. Skora iest bardzo trwała, i gęsta: ma to osobliwiey do siebie, że po deszczu ani twardnieie, ani kruszeie, lecz zawsze miękką zostaie, a zatym płokana, i chędożona być może: wyprawna zażywa się na Kaftany, dolne odzienia, Kollety, Rękawiczki &c: a dla woyskowych na Flintpasy, Ładownice, &c.

74. *Jeleń*, (*Elaphus*) *Hirsch: Cerf:* w Cz: I. Nro 204. Pominąwszy Cudzoziemskie gatunki; ten, ktory mieyscami w Kraiu naszym znaiomy iest, ma uszy względem głowy wielkie, głowę zaś względem swego ciała małą. Oczy są od siebie daleko oddalone, i leżą prawie na bokach czoła: nozdrza obszerne, i okrągłe: szyia wyniosła: sierść kasztanowato-

bruna-

brunatna, nieco niby piaskiem upstrzona. Rogi są okrągłe, gałęziste, z zagiętemi końcami, ktore w biegu Jelenia horyzontalnie mu leżą na grzbiecie. Samica zowie się *Łani.*

75. Lata Jelenia poznaią się z rogow. Podług pożywienia, przyrodzenia, i siły, w pierwszym, lub drugim roku wyrastaią na głowie 2. guzy wielkości włoskiego orzecha, ktore się za czasem do ćwierć łokcia przedłużaią. W drugim, lub trzecim roku latem zrzuciwszy pierwsze, wyrastaią im inne, albo podobne, lecz dłuższe, albo z dwoma końcami nakształt wideł. W czwartym, lub piątym roku po zrzuceniu przeszłych naydą się inne albo widła dłuższe, albo każdy rog o 3. końcach. W piątym roku oba rogi 8. lub 10. końcow maią. W szostym, i siodmym roku iest końcow 16. i iuż ich potym więcey nie przybywa. Ta rogow przecięż odmiana bardzo iest rożna, gdy Jelenie w nędzy żyią, a bardziey ieszcze, gdy będą przypadkiem kastrowane. Znaczna starość Jeleni ztąd się poznaie, gdy roże na głowie, z ktorych rogi wyrastaią, są pełne pereł, szerokie, rogi chropawe, oczy wpadłe, ięzyk blady, zęby słabe, &c.

76. Jelenie przeszłe rogi pospolicie zrzucaią w Marcu, wtedy kryią się w głębokich lasach, aż zupełności dorosną w tygodniach około 12. Rogi te w początkach są białe, daley żołte, brunatne, a na reszcie czarniawe, końce zaś zawsze są białe od częstego zażycia. Jeleń rośnie wzwyż przez 4. lata, przez drugie 4. lata dorasta swey pory w grubsz, ciało, i łoy: mierny pięcioletni ze wszystkim zaważyć może około 300. funtow.

77. Parzą się w Wrześniu biegaiąc przez 6. tygodni. Jeden Jeleń mięsza się częstokroć z 15. Łaniami, i wtedy Jelenie bardzo chude, i wycieńczone bywaią: w czasie tymże samce z sobą potężnie woiuią, młodszych odpędzaią, i częstokroć się na śmierć zabiiaią, potym zaś nienawiści zapominaią, i znowu się skupiaią. Łani rodzi w Lutym, lub Marcu; młode ssą, aż się Matka znowu uda do samca, z początku są białe splamione, aż daley Jeleniom zwyczayney nabiorą sierści: im dłużey ssą, i przypadkiem Matki nie postradaią, tym potym znaczniey wyrastaią: Matka trzyma one przy sobie, aż do drugiego, lub trzeciego roku.

78. Powiadaią, że Jeleń do 100. lat żyć może. Na wiosnę gdy linieią, to iest sierść odmieniaią, napada ich częstokroć choroba, z ktorey miewaią robaki, czasem pyskiem, i nozdrzami odchodzące. Niektorych czasow zwykły nozdrza wtykać w mrowiska, i parskać od tego. W niebespieczeństwie od wilkow postrzegłszy człowieka, właśnie ratunku od niego żądaią. W biegu gdy nadzwyczayny głos usłyszą, stawaią, i przypatruią się. Gdy uciekaią, idą pospolicie z wiatrem, a w wodzie płyną przeciw wody. W grzmoty, nawałnice, słoty, wychodzą z pod wysokich drzew do młodych zaroślow.

79. Znayduią się nietylko w Litewskich puszczach, ale i w Polskich znacznych lasach. Latem wychodzą w zboża, iako w groch, ięczmień, owies, len: żywią się też żołędziami, leśnemi owocami, kapustą &c: kryią się przecięż, ani daleko się w pola zapuszczaią, ani głęboko w lasy. Od S. Anny do S. Idziego są naytłuścieysze. Zimą odgrzebuią sobie

pod śniegiem wrzosy, oskubuią dębowe, i brzozowe pączki: obdzieraią młodą korę z Jesionu, Sosny, Jodły: iemiołę lubią. Przed mrozami kryią się w gęstwinie: trzymaią się przy żywych zdroiach, a nocą wychodzą na zasiane role. W Zwierzyńcach przez zimę chowaią się sianem, i Jeleń za młodu kastrowany nie miewa rogow, lecz za to bywa większy, tłuścieyszy, i smacznieyszy.

80. Zdarzyło się czasem w naszych Polskich lasach widzieć Jelenie ciemno-brunatne, z długiemi czarnemi na szyi kudłami: te są gościem tylko u nas rzadko widzianym z Czeskich lasow przybłąkanym, gdzie pospolite są.

81. Jelenie strzelaią się przed psami: szczuią się, i łowią sieciami. Mięso ich daie dobre pożywienie, osobliwie gdy iest młode, i tłuste. Skora mało co ustępuie łosiowey. Rogi zażywaią się do trzonkow, Tokarzom przecięż niezdatne są. Łoy zdatny iest. Łzy, śpik, kostki serdeczne, i rogi potrzebuią się do Aptek: lecz rogi powinny być doyrzałe, to iest nie przez gwałt zbite, ale dobrowolnie od Jelenia zrzucone: co łątwo poznać można, ile że doyrzały rog iest cięższy, gęścieyszy, twardszy, i wewnątrz bielszy.

§ 2.

O Zwierzętach Srogich.

82. Tu należą owe, ktore ludziom pospolicie są straszne, i zawsze czynią niebeśpieczeństwo człowiekowi postradania życia. Jedne z tych, iako Koza dzika, Wielko-rog, ztąd są niebeśpieczne, że łażąc za niemi po skałach, łatwo życie utracić można: drugie, iako Dzik, Zubr,

Zubr, Tur, na człowieka się porywaią, i zabiiaią. Z tym wszystkim te Zwierzęta ieszcze nie są drapieżne, nie żyią bowiem ani ludzkim, ani innych Zwierząt mięsem.

83. *Koza dzika*, (*Antilope Europæa*,) *Gemse*, *Chamois*, w Części I. Nro 202. Sierść na niey latem iest podobna do sarniey, w zimie zaś dłuższa z długiemi czarnemi kudłami: szczoki ma białe, szeroki pręg, drugi takowy około rogow iest siwy: koło kolan znayduią się kudły. Samiec, i Samica maią rogi proste, niby z chropawych pierścieni złożone, z końcami ku grzbietowi zagiętemi. Oczy są bystre, nogi smagłe &c.

84. Podobno nigdzie ich u nas więcy nie ma, iak tylko około gor Karpackich, trzymaią się bowiem wysokich gor, i po nayprzykrzeyszych skałach z wielką zręcznością biegaią. Powiadaią, że gdy na skale iuż gdzie uciekać nie maią, spuszczaią się z niey rogami się czepiaiąc. Na wiosnę zchodzą na niziny, koło S. Anny znowu idą na gory.

85. Mięso ich wprawdzie za smaczne poczytane iest, lecz ubicie bardzo trudne. Poki są w nizinach, strzelać się z zasadzki mogą: lecz gdy poydą na skały, człowiek po skałach łażący iest zawsze w niebeśpieczeństwie osunienia się, i utraty życia.

86. *Tatarka*, (*Antilope scythica*,) w Części I. Nro 202. iest tylko gościem u nas na Podolu, i ztąd tylko u mnie tu zabiera mieysce, że o niey wielorakie są bayki, iako naprzykład *Steller* namienia, iż tylko o iednym są rogu. U nas się zowie *Suhak*: znayduią się na Wołoszczyznie z głębszych Tatarskich Kraiow przybyłe, a ztamtąd czasem do nas zawitaią,

taią. Rogi na tym Zwierzęciu są żołte, lub białe, przezroczyste, w pierścienie niby składane: sierść brunatno-rdzawa, a pod brzuchem są białe.

87. *Wielkorog*, (*Capra Ibex*,) *Steinbock*; w Części I. Nro 208. iest u nas mieszkańcem tylko Karpackich gor. Są większe od dzikich Koz, im przecięż podobne: sierść na nich czerwono-brunatna, albo siwa, i długa: broda długa, nogi cienkie: rogi czarno-brunatne, na bok spłaszczone, grzbietu sięgaiące, na połtora-łokcia długie. Rog ieden gdy iuż będzie oczyszczony, częstokroć 10. funtow waży.

88. Niemasz rownego Zwierzęcia w szypkości, bieganiu po naywyższych skałach, spuszczaniu się z nich, i przeskakiwaniu z iedney na drugą. Do ubicia bardzo iest niebeśpieczny, człowieka bowiem na skałach prześladuiącego rogami na ziemię zrzuca. Mięso iego ma być bardzo smaczne.

89. *Dzik*, (*Aper*) *Vilde-Schwein*, w części I. Nro 180. iest bardziey w Kraiu naszym pospolity od poprzedzaiących. Jest Zwierz odważny i srogi, ktory gdy do lat przyidzie, i zupełności broni swoiey, to iest kłow, nie łatwo iakiemukolwiek swemu ustępuie nieprzyiacielowi, owszem śmiele mu w oczy staie: rozdrażniony tak iest zuchwały, że się i na zbroynego porywa człowieka.

90. Samiec iest u Myśliwych *Odyniec*, ieżeli stary, ieżeli śrzedni *Poiedynek* : Samica od dzieci *Maciorka* : młode prosięta *Warchlaki*. W kształcie są podobne świniom domowym, dłuższe przecięż maią stopy, dłuższą głowę, większe, i bardziey oddzielone racice: sierść pospolicie czarną, i tęgą: ogon krotszy, i bar-

i bardziey wyprostowany: kły dłuższe, i ostrzeysze: uszy w gorę stoiące. Odyniec ma 4. kły, ktoremi tnie w gorę, ztąd w gwałtowney potrzebie można się poniekąd ratować, upadłszy na płask na ziemię. W szostym roku kły te żołkną, a końce ich bieleią, y daley im starsze, ryiak, i łopatki siwieią.

91. Trzymaią się pospolicie kupami: Odyńce tylko same chodzą, i trzyletnie świnie od gromady do Odyńca się oddzielaią. Słuch maią bardzo bystry. Z młodu zaraz kłami woiować się uczą, wzaiemnie się z sobą biiąc, a gdy się pokaleczą, ocieraią się o żywicowe drzewa, tym się goią, i ztąd skora na nich iak Pancerzem okryta bywa. Na wilki, i nieprzyiaciela razem się obruszaią, i nietylko się bronią, ale i nacieraią. Zyią po lat 20. 30. oswoić się nigdy nie daią.

92. Swinia od 3. lat począwszy, zchodzi się corocznie z Odyńcem około S. Marcina, i bawi około 30. dni w iak naygęstszych lasach, a wtedy Odyniec iest naysroższy, i nayodważnieyszy. Z tym wszystkim świnie nie trzymaią się zawsze ściśle iednego czasu, ile że częstokroć i innych czasow młode prosięta widzieć się daią.

93. Po 4. Miesiącach prosi się świnia, i wydaie liczbę młodych, iak domowa, lecz dzieci swoie z daleko większą broni mężnością. Poki młode są, czerwone i biało-bręgowate są, daley potym czarnieią. Gdy matka głosem niebeśpieczeństwo oświadczy, kryią się pod liście, i zioła, leżą cicho, aż niebeśpieczeństwo minie. Trzymaią się matki, aż się za rok znowu oprosi, wtedy młodszym ustępuią: do

kilku

kilku iednak lat dzieci iedney matki zwykły się trzymać w gromadzie.

94. Znayduią się po znacznych lasach w Kraiu naszym - osobliwie dębowych, bukowych, i blisko błot. Szukaią pożywienia iednakowego z domowemi, lecz naybardziey w nocy. Gdy żyta doyrzeią, bywaią w nich, wpadaią też w Prosa, i Gryki. Gdy leśne iabłka, gruszki, żołędzie doyrzeią, żyią niemi, i około S. Marcina są naytłuścieysze. Gdzie wpadną na pola i łąki, ryiąc wiele czynią szkody. Zimą po błotach, i oparzeliskach rożne kopią korzenie, naybardziey iednak korzeni Paproci szukaią.

95. Legowisko sobie czynią w wielkich gęstwinach, ktore sobie miękko mchem wyścielać umieią. Lecz gdy się przyda, że w ich niebytności człowiek go poruszył, albo tylko był w bliskości, opuszczaią go, i inne sobie ścielą.

96. Strzelaią się: lecz ubicie Odyńca xaynie-beśpiecznieysze iest, i częstokroć kto iego mięsa chce zakosztować, psy zkaleczone utraca, i sam nie iest pewnym życia: ile że iednym zacięciem kłami na mieyscu zabić może. Upatrzywszy naylepiey strzelać z drzewa: kula znaczna być ma, i trafienie naypewnieysze iest pod przednią łopatkę. Niemałey odwagi, zręczności, i ostrożności potrzeba, gdy się przy psach dobrych kole Kordelasem. Psom dobrym dla ochrony daią się niby Pancerze, lecz i te nie zawsze ochronią. Łowią się ieszcze i sieciami: wabią się do ogrodow, iako się w ostatnim Rozdziale opisze.

97. Mięso iest smacznieysze, mniey ma lipkości, łatwieysze iest do strawienia, iak z domo-

domowych: lecz ubiwszy Odyńca iak nayprędzey członki rodzayne oderznąć potrzeba, inaczey się bowiem smrod po wszystkim mięsie rozeydzie. Skora nietylko iest zdatna do wyścielania w sieni przed drzwiami pokoiow, dla ocierania obuwia nog: ale się też nią rożne rzeczy obiiaią, i Introligatorowie na okładki wielkich ksiąg zażywaią. Zębow potrzebuią pozłacaiący, i Introligatorowie do gładzenia.

98. *Zubr*, (*Taurus Urus*,) *Auerochse*, w Części I. Nro 210. iest Woł dziki. Kark, i piersi ma włosistsze, iak woł domowy. Szyia krotka, rogi czarne, krzywe, i nie bardzo wielkie. Jest Zwierz srogi, i do oswoienia trudny: chod ma powolny, i rozdrażniony od srogości prawie szaleie. Czoło ma nieprzebite, i tylko na karku iest iedno mieysce, ktore włocznią przebite być może. Sierść iest czarna, blada przecięż, a przez grzbiet idzie ciemnomyszaty pręg. Jeden Byk zaważy około 20. Cetnarow. Krowy są większe od bykow, lecz maią małe wymienia.

99. Ubicie Zubra z wielkim przychodzi niebeśpieczeństwem, gdy się bowiem kole przypuściwszy blisko, nieostrożnego rogami zabiia, ieżeli tułanie się za grubym drzewem nieochroni. Nayduią się, osobliwie w Litewskich puszczach, pasą się trawą, i w przyrodzeniu rządzą się blisko bykom, i krowom domowym. Powiadaią, że na kolor czerwony, naywiększą srogość wywieraią.

100. Same przez się, gdy nie będą rozdrażnione, nie łatwo się na ludzi porywaią. Mięso ich wyśmienite iest: skora mocna; łoy zdatny.

tny. W reszcie owe w Hiszpanii, i Andaluzyi woiuiące byki, są tegoż gatunku.

101. *Tur*, (*Taurus Bison*,) *Buckelochse*, w Części I. Nro 210. iest podobnież z rodzaiu wołow dzikich. Historycy naturalni iednostaynie się na to zgadzaią, że się u nas w Podolskich, i Ruskich puszczach znayduie. Ja ani sam o tym wiem, ani się od kogo o nich dowiedzieć mogłem. Wiem tylko o nazwisku czegoś na Rusi mniemanego podobnego *Turowi*, i ztąd w oyczystym ięzyku to imię dałem.

102. Historycy naturalni opisuią go: że iest Zwierz bardzo srogi, i rogami zabiia; wielkości Bawoła. Na szyi, karku, aż do łopatkow ma miękkie, i długie włosy, ktore mu z głowy na czole wiszą: pod szczeką iest długa broda, rogi krzywe, nie wielkie, ku głowie nakrzywione, ku uszom nawrocone, czasem i przednie nogi maią być kudłate. Oczy są wielkie, ogniste, dzikie, wypukłe, i dzikość Zwierza wyrażaią. W Ameryce są takowe Tury, z garbem na grzbiecie.

§ 5.

O Zwierzętach Drapieżnych.

103. Są to owe, ktore mniey więcey są ludziom niebespieczne, zwyczaynie zaś inne zwierzęta zabiiaią, i ich żyią mięsem. Wyznaię, że inne iuż z opisanych, lub opisać się maiących tu należeć mogą, naprzykład Ryś Nro 28. Lis Nro 144. Kiedy przecięż pierwszy zręcznością kotow łazi po drzewach, drugi w iamach kryie się pod ziemią, na innych się mieyscach pomieściły, tu bowiem należą tylko te, ktore

się po ziemi trzymaią, a takiemi są u nas Tchorz, Rosomak, Wilk, Niedźwiedź.

104. *Tchorze leśne* nie wiele tu zabiorą mieysca, ze wszystkim bowiem zgadzaią się z domowemi: cała rożnica iest, że się kryią pod korzeniami wielkich drzew, pod gromadami leżących gałęzi. Niektore są i w polach, osobliwie zarastaiących. Zyią myszami, ptakami, żabami, i są tak chciwe Ryb, że się wody, zwłaszcza nie głębokiey, nie lękaią. Łowią się iak domowe, w Części II. Nro 495. i takież futerka maią.

105. *Rosomak*, (*Mustella Gulo*,) *Vielfras*, w Części I. Nro 176. Z kształtu podobny iest Wilkowi, w wielkości zgadza się z iamnikiem psem. Włos na nim miękki, długi, brunatno-czerwony, a na grzbiecie czarny.

106. Nayduią się w głębokich Litewskich lasach. Parzą się w Styczniu, a czasem i z Lisami mięszaią. Samica rodzi po 2. lub 3. dzieci. Zyią ptastwem, Zaiącami, świerwem, i ciałom ludzkim nie przepuszczaiąc, gdy go napadną. Są nadzwyczay żarłoczne, dopadłszy bowiem czego, zrą poty, aż się wywrocą, i pokarm przez womit oddadzą; zrą znowu na nowo, i to poty, poki tylko stanie. Naylepiey się więc przy znacznym ścierwie ubić, i ułowić daią, i kosztownym swym futrem wypłacaią.

107. *Wilk*, (*Canis Lupus*,) *Wolff: Loup:* w Części I. Nro 168. Jest pospolity, wszędzie nieprzyiaciel bydląt chowanych, częstokroć i samym ludziom straszny. W Anglii ich niemasz: u nas nie wiem ktoryby kąt od nich był wolny.

108. W kształcie iest poniekąd podobny psu: włosy na szyi wkoło ma nastroszone; ogon iak wiechę: pysk długi, przytępiony: uszy krotkie, prosto w gorę stoiące: oczy lśnią się w nocy. Pospolicie maią włos siwy, a czasem na grzbiecie czarny: lecz w Litewskich lasach bywaią gościami z Moskwy Wilki białe: a w Pruskich lasach znayduią się i czarne. Zyią do 14. lat.

109. Parzą się około N. P. Gromniczney, a wtedy za iedną Wilczycą wiele biega Wilkow, i ludziom, ktorych w podroży zastąpią, staią się niebeśpiecznemi, rzucaiąc się na nich. Po 9. tygodniach Wilczyca sobie na gniazdo szuka iak nayskrytszego mieysca, i gdy może, obiera na błotach gęsto zarosłych suchy pagorek. Gniazdo sobie mchem miękko wyściela. Liczba Wilcząt bywa 5. 6. i więcey, ktore sama Wilczyca tylko karmi, i pielęgnuie: poki młode są, czerwone są iak Lisy. Gdy iuż nieco podrosną, przyprowadza im matka żywe zaiące, baranki &c: a puszczaiąc i łapiąc, zwyczai dzieci do połowu. Pospolicie się przy matce do roku trzymaią.

110. Namieniłem, że rzadko ktore mieysce iest bez nich, osobliwie się przecięż znayduią, gdzie błota, i oparzeliska są gęsto zarosłe: gdzieindziey, lubo nie będą mieyscowemi, są przecięż takiemi biegusami, że iedney nocy na kilka mil okrążą. Kilka razem pospolicie chodzi, w upodobanym mieyscu koło pułnocy rozchodzą się, ktory pierwszy pożywienie postrzeże, głosem znak daie, i schodzą się wszyscy do pomocy. Gdy sam ieden co obaczy, przytula się do ziemi, i poty się czai, aż upatrzywszy sposobność, wygodnie zachwycić może. Na dzikiego

go Zwierza właśnie czynią polowanie, iedni się czaią, drudzy napędzaią. Psy ze Wsi sztucznie uwodzą: iedni się bowiem ukryią za płotami, drudzy wieś przechodzą, a gdy się psy za niemi ruszą, wyprowadzaią ich aż za owych ukrytych, wtedy iedni z tyłu, drudzy z przodu na psow się rzucaią, i one chwytaią.

111. Są to Zwierzęta, dla pożywienia swego nietylko w dzikich Zwierzętach, lecz i w domowych bardzo szkodliwe, Koń, Woł, Wieprz, Owca, Pies &c: iego się staią ofiarą: zimą staynie, obory, i owczarnie nie koniecznie są beśpieczne, latem iego roskosz, gdy to w polu wszystko zastać może. Konia chwyta z przodu, Wołu z tyłu, Psa za gardło: Barana rzuca sobie na grzbiet, i na upodobane niesie mieysce: Swinię prowadzi za ucho, i ogonem popędza: gęsi pobrawszy, nosi za szyie. Ukąszenie iego zawsze iadowite iest, i dla wyciągnienia iadu, ludziom, i bydlętom rany winem się przemywać maią.

112. Połow ostrożnych Wieprzow nie zawsze się udaie, ktore mu częstokroć skorę wyłataią. Psy dobre, ostremi ieszcze obrożami na szyi dla beśpieczeństwa opatrzone, bywaią mu także nieprzyiemne. Gdy się podkopią do owczarni, lubo mało ziedzą, są iednak gotowi pierwey całą owczarnię wydusić: co pochodzi z wielkiey chciwości, i żarłoctwa; zadziwiać się bowiem trzeba, że ieden Wilk Zwierza daleko za siebie większego pozrzeć może: lecz za to znowu, gdy nie ma nic, umie sztukę cierpienia głodu. Zimą gdy im głod dokuczy, wyią okropnie, i częstokroć się trafia, że i lu-

dzi pożeraią. Niemasz nic okropnieyszego, iako gdy wilk oszaleie.

113. Łowią się, i dostaią rożnemi sposobami, i w cudzych Kraiach iest postanowiona nadgroda za pokazanie głowy zabitego Wilka. Strzelaią się przed dobremi psami, albo z zasadzki przy ścierwie: zastawiaią się na nie żelaza, cewy: łowią się sieciami, w iamy, ogrodzenia &c: iako się w ostatnim Rozdziale pokaże. Lecz ieżdżenie na nich zimą z prosięciem, nie zawsze beśpieczne iest.

114. Chowaią niektorzy Wilki z młodu, zawsze się przecięż prawdzi owe przysłowie, że z Wilka chowanego mała iest pociecha, szkodnikiem bowiem być nie przestanie. Gdy się ze psami wychowa, z szczeniąt z takiego pomięszania psy bywaią do wielkiego polowania wyśmienite.

115. Futro Wilcze iest iedno z Kraiowych kosztowne, trwałe, i na zimę wygodne. Zęby zdatne są do polerowania Malarskiey pozłoty. Sadło potrzebne do lekarstw, osobliwie zewnętrznych. Ogony zażywaią się do lekkiego okurzania, i chędożenia rzeczy, ktore zbytnie ocierane być nie mogą.

116. *Niedźwiedź*, (*Ursus arctos*) *Bär: Ours:* w Części I. Nro 177. Jest Zwierz także szkodliwy, nie tak przecięż pospolity, iak Wilk. Jego kształt iest prawdziwie niekształtny. Pysk ma nieco ostry; nos wypukły: głowę wielką: ogon krotki: nogi grube: stopy na podobieństwo ludzkich. U nas troiakie się znayduią: iedne wielkie, czarne, lub czarno-czerwonawe: drugie mnieysze *Bartnikami* zwane: trzecie małe, u ktorych się końce włosow iak srebrne połyskuią.

117.

117. Niedźwiedź z Niedźwiedzicą łączą się w Lutym. Samica do rodzenia szuka sobie mieysca ukrytego, zabudowawszy sobie gałęziami, i mchem usławszy. Młodych bywa 2. czasem 3. i są bardzo maleńkie: błędem iest, że się rodzą iak kawał mięsa, i matka dopiero lizaniem kształci: rodzą się ślepo, i w początkach są biało-żołte: Matka dzieciom dla nauki żywy połow przyprowadza. Po roku młode starych opuszczaią.

118. Znayduią się u nas po znacznych puszczach z tą rożnicą, że Litewskie są bardziey czarne iak Polskie. Wielkie są sroższe, na pożywienie sobie nietylko łowią dzikie Zwierzęta, lecz i konie, woły, &c: duszą: i do ludzi śmieley się porywaią. Mnieysze *Bartniki* i na drzewa łażą do Barci dla miodu, i nie rozdrażnione nie łatwo się na ludzi rzucaią. W powszechności, lubo mięso i ścierw iest ich pospolitym pokarmem, żyią przecięż i trawą, iagodami, owocami, mrowkami, &c.

119. Żyią po lat 20. i częstokroć na starość ślepną. Od głowy są naysłabsze, i iednym uderzeniem w głowę zabić go można. Człowieka przedniemi łapami tłucze, i biie. Psom, Wilkom się broniąc, rzuca z przednich łap kamienie, albo dopadłszy drąga, broni się iak chłop pałką. Postrzelony, a nie ubity, prosto bieży na Człowieka. Powiadaią, że przez zimę tłustość sobie przez łapy liże, i tym tylko żyie: rzecz ta ieszcze przecięż dotąd nie iest zupełnie docieczona.

120. Chowaią się czasem Niedźwiedzie, zawsze przecięż na uwiązaniu. U nas w Litwie uczą ich rożnych figlow, naymuią osobliwie Cygani od Właścicielow, i przygrywaiąc wo-

dzą nietylko w Kraiu, lecz i za granicę; wymuszaią od prostaczkow za to pieniądze, strasząc rożnemi gusłami.

121. Niedźwiedzie się biią strzelaiąc: ieżeli się nie ubiie na mieyscu, gdy się rzuci na człowieka, zręczność dobija Kordelasem. Łowią się też żywo w klatki, o czym daley będzie.

122, Futra Niedźwiedzie są mocne, trwałe, ciepłe, lecz ciężkie: zażywaią się nietylko pod zimowe odzienia: ale i na okrycie koni, podściełanie w Karetach, &c. Mięso Amerykanie iedzą, ma byé smaku podobnego świninie, lecz niestrawne: nasze kuchnie tylko łapami nie gardzą. Sadło iest potrzebne do lekarstw zewnętrznych.

ROZDZIAŁ III.

O Zwierzętach Ssących Dzikich Podziemnych.

123. PОdług przedsięwziętego porządku, następuią teraz te Zwierzęta, ktore się pod ziemią w wykopanych norach, i iamach trzymać, i chować zwykły. Z tych iedne zawsze są pod ziemią, drugie częstokroć się pod ziemię tylko kryią, inne nakoniec w iamach zimuią.

§ 1.

O Zwierzętach zawsze pod ziemią będących.

124. Do tey liczby z znaiomych należą tylko Krety, ktorych iest kilka gatunkow w innych Kraiach. U nas się znayduie w dość obfitey liczbie

liczbie *Kret pospolity*, (*Talpa Europæa,*) *Maulwurff:* *Taupe:* w Części I. Nro 184.

125. Ten ma długości około ćwierci łokcia: głowa wynosi na pułtora cala: ogon ma krotki: oczy bardzo maleńkie iak ziarna prosa, czarne, i te ieszcze pod włosami ukryte, zkąd dawnych powstało mniemanie, że Krety są ślepe. Nogi są niskie z szerokiemi dłoniami, z 5. ostremi pazurami, ktoremi ziemię kopią. Całe ciało iest okryte drobnemi, miękkiemi, czarnemi włoskami bardzo gęsto, ktore głaszcząc białawo odbiiaią, i w dotykaniu iak Aksamit czuć się daią.

126. O rządzie ich przyrodzenia nie wiele ciekawym wiadomo, ile że zawsze są pod ziemią: na wiosnę przecięż w gniazdku pod ziemią znayduie się po kilka młodych. Kopią sobie przechody pod ziemią na rożne ramiona podzielone, i dość dalekie, a w niektorych mieyscach wyrzucaiąc ziemię w gorę, wysypuią owe pagorki, ktore *Kretowinami* nazywamy. Pożywieniem ich są glisty ziemne, i tych szukaiąc w ziemi grzebią. Kretowiny swoie wysypuią naybardziey rano, gdy słońce wschodzi, w południe, i w wieczor, gdy słońce zachodzi, i zawsze kiedykolwiek ciepły deszcz upadnie. Na ziemi rzadko się pokażą, chyba w gwałtowney potrzebie przebieżenia z boiaźni czuwaiących drapieżnych ptakow. Na zimę obumieraią, i zasypiaią.

127. Znayduią się wszędzie, a tym bardziey im lepsze są grunta. Ztąd szkodliwe są Zwierzątka naybardziey ogrodom, i Łąkom: w Ogrodach bowiem nietylko swemi kretowinami psuią wdzięki, ale też u ktorychkolwiek roślin kopiąc podrywaią korzenie, te niszczą, a drugie

gie na wierzchu ziemią zasypuią. Na łąkach zaś zasypuią trawę, i koszenie trudne czynią.

128. Szukano sposobow wygubienia, a gdy iedne były omylne, drugie uprzykrzone, czyniono częstokroć, co się dla gusłow, i zabobonow czynić nie należało. Rzucanie w nory ich Kamfory, i darniną zakrycie dobre iest, lecz od niey tylko się wynoszą, a za to kopią w innym mieyscu.

129. Naylepiey iest, gdy się wybić mogą: a lubo sposoby na to są powolne, i uprzykrzone, skutek iednak w czasie wszystko osłodzi. Na wiosnę kopiąc podług ciągu ich norow pospolicie przy murze, przy korzeniach drzew, znaydą się młode w gniazdku, a te pobiwszy, rozmnażaniu się ich zapobiedz można. Na łąkach, i tak dalekiego kopania nie potrzeba: naznaczywszy sobie tylko świeżo z wiosny naywyżey wyrzucone kretowiny, po dwu tygodniach one rozrzucać, a nalezione młode pozabiiać.

130. Jeżeli łąkę woda zaleie, że się tylko wierzchołki kretowin zostaną, w nich się naydą rozrzuciwszy: ieżeli się i kretowiny wodą okryią, poszukaią się w pobliższych płotach, drzewach, i suchych pagoreczkach.

131. W niektorych Kraiach są osobni ludzie, ktorzy zręcznością swoią w ogrodach, i na łąkach Krety łowią, i zabiiaią. Okrąg żelazny *a.* maią na tyczce *b.* osadzony. *Tab: V. Fig: 3.* na tym iest wiele żelaznych ostrych kolcow na 3. piędzi długich *c.c.c.* z brodkami niedaleko ostrza: Okrąg zaś iest wielkości mierney kretowiny. Z takowym narzędziem chodzą rano, w południe, i w wieczor: uważaią świeżo poruszone kretowiny, i nieco one nogami przydepczą, czego Kret cierpieć nie mogąc,

wkrotce

wirotce znowu kopać zacznie, a wtedy cicho stoący człowiek, nagle owe kolce w ziemię wpiszcza, i kreta przebiia.

132. Rozmaite wynalazki połapkow są bardzo niedostateczne: sposob następuiący, ieżeli tylko prawdziwie iest skuteczny, iako powiadaią, byłby naymilszym. Każą świeże chude bydlęce mięso posiekać iak naydrobniey, i pomięszawszy z nieco Arszeniku przydać trochę białka od iaiec, a z tego porobiwszy gałki, wpuszczać w nory.

133. O pożytkach z Kretow więcey nie wiadomo, iako że ich lekkie futerka zdatne być mogą, i maią być osobliwie zdrowe białey płci do noszenia na piersiach. O! gdyby, niemi wprowadzoną od bezbożnego zwyczaiu nagość piers swoich okrywały.

§ 2.

O Zwierzętach częstokroć pod ziemię się kryiących.

134. Są o te, ktore pospolicie bawią się na ziemi, pod ziemią przecięż swoie maiąc lochy, w nich się w potrzebie kryią. Do tey liczby należ Myszy, i Szczury polne, Susły, Lisy &c.

135. *Mysz ziemne, (Mus gregarius,) Erdmaus*, w Częśi I. Nro 192. Ogony maią nieco krotsze od długości swego ciała, i kosmate. Włoski na nich są od skory czarne, w pośrzodku rdzawe, od końcow czarniawe. Podgardziel, brzuch, i nogi, są białe: głowa okrągło-podłużna, pysk przytępiony: paszczęka mała; a w koło pyska czarna szczecinka. Uszy są łyse, i okrągłe. Ogon białawy z czarno-si-
wym

wym końcem. Nayduią się wszędzie, i te to są, ktore żyiąc korzeniami, osobliwie w ogrodach, wielkie czynią szkody. Częstokroć tylko pod wierzchem porzą właśnie ziemię. Gdy co iedzą, biorą w przednie łapki iak Wiewiorka.

136. *Myszy polne, (Mus terrestris,) Feldmaus.* w Części I. Nro 192. Są nieco odmienne od pospolitych. Ogon iest mierney długości. Uszy krotsze od sierści, a sierść dłuższa iak na pospolitych myszach. Wielkość miernego szczura. Z grzbietu są brunatne, od brzucha bladsze, przecięż nie białe. Głowa grubsza iak u innych, policzki nadęte, i nogi wyższe.

137. Kryią się po iamach na rolach naszych, i niektorych lat, gdy się zbytnie rozmnożą, staią się zbożom znaczną plagą. W Frankonii Roku 1742. rachowano szkodę w zbożu od takowych myszy około 2,000. korcow. Srzodkow do wygubienia dotąd ieszcze nie wynaleziono, i ieżeli ktore są, niedostateczne są: coż to bowiem za korzyść łapać po iedny, gdy się tysiącami znayduią? Uważano, że się naybardziey wtędy pomnażaią, gdy wiosna wcześnie ciepłem posłuży, i lato trwa stateczne: nic ie zaś bardziey nie wygubia, chociażby nayliczniey-sze były: iako gdy wiosna słotna, i mroźna długo wytrzymuie.

138. Sposob tylko ieden następuiący w potrzebie nie ma być pogardzony. W niektorych mieyscach na roli zakopią się gębokie beczki o iednym dnie rowno z ziemią, nad niemi postawią się niskie daszki, bok dla wchodu wszędzie otwarte zostawiwszy: na otwartey stronie na kilka części przedzieliwszy dno, tak się te części na wagę niby na osi osadzą, aby

mysz

mysz postąpiwszy ku brzegowi, przeważyła, i w beczkę wpadała. Gdziekolwiek więc te części na osiach spoczywaią, przybiią się gwoździem pieczone kawałki słoniny, a w beczki przez połowę naleie się wody. Tym sposobem tysiącami myszy łowić się mogą. Powiadaią, że gdy potym te ułowione myszy się spalą, i popioł po roli rozrzuci, przerażone myszy z tych mieysc uciekać maią. Nie źle też iest, gdy się w iesieni tu i owdzie niskie kołki z mocną gałęzią powbiiaią, tak albowiem drapieżne ptastwo wygodniey na myszy czuwać, i one widzieć może.

139. *Szczury polne* ze wszystkim są podobne domowym, opisanym w Części II. Nro 491. większe tylko bywaią, ciemnieysze, i nieco włosistsze. Plaga ta, gdziekolwiek się licznie pokaże, nierownie większą czyni szkodę iak myszy. Drapieżne ptastwo podobnież czuwa na nie. Dziwna rzecz iest, że łasica ledwie nie mnieysza od szczura, przypiąwszy mu się iednak do karku, zabiia go. Zakopanie beczek dopiero namienione, nie może i na to być bez skutku.

140. *Suseł*, (*Mus citellus*,) *Zieselratze*, w Części I. Nro 192. Jest właściwie gatunkiem osobnym szczurow, i ile u nas, Zwierzątkiem Ukraińskim, czyli Podolskim. Nie dobre uwiadomienie Historykow naturalnych z iednego tego Zwierzątka dwoiaki uczyniło: ieden nazywaią (*Mus citellus*) z Niemieckiego *Polską myszą*, co u nas zowią *Susłem*: drugi (*Mus citellus*,) *Zieselratze*, co w Części I. Nro 192. nazwałem *Jamniczkiem*: chyba że Węgierskie maią za drugi gatunek, ktore przecięż z naszemi Polskiemi ze wszystkim iednakowe są.

141. Susły są wielkości Łasicy, długie, i cienkie: ogon maią krotki, włos niski popielaty: głowę, i pysk podobne domowym myszom: zamiast uszu tylko dziurki podobne kretom, ktoremi słuch maią bardzo ostry.

142. Kopią sobie nory pod ziemią i dalekie, i głębokie, w ktore sobie pożywienie znoszą. Zyią orzechami laskowemi, a bardziey ieszcze lubią żołędzie, i orzeszki bukowe: z iabłek też ziarna wybieraią. A kiedykolwiek się im wymienione owoce nie zrodzą, w Pszenicy, i Orkiszu wielkie czynią szkody.

143. Wykopuią się w iesieni z swoich norow, albo się przed norami cewki na nie zastawuią. Z skorek ich lekkie bywaią futerka: mięso zaś, pieczone osobliwie, ma być nie złe do iedzenia.

144. *Lis, (Canis vulpes,) Fuchs: Renard:* w Części I. Nro 168. bez wątpienia iest odmiennym gatunkiem psow dzikich. Są w innych Kraiach i białe, i czarne. U nas zaś iedne maią czarne nogi, końce uszu i ogona właśnie iak okopcone; w innych mieyscach bardziey do siwizny zmierzaią. Drugie są nieco mnieysze, czerwonawe, na nogach, uszu, i ogonie z białemi końcami, kwiatkiem zwanemi. Wszystkie zaś maią ogon prosty, wiechowaty, uszy ostre prosto w gorę stoiące, i są między Zwierzętami prawie naychytrzeysze.

145. Zbiegaią się, i parzą prawie na początku Lutego, i wtedy nakształt psow wiele samcow za iedną biega samicą. Po 9. tygodniach samica rodzi 4. lub 5. ślepych młodych: te są z początku biało-żołtawe, i coraz daley ciemnieią: w pierwiastkach chowaią się w podziemnych iamach, daley potym one matka wyprowa-

prowadza w urosłe zboża bliżey ku wsiom, dla łatwieyszego bez kosztu kurami, gęsiami, wyżywienia. Koło Swiętego Jakuba rozchodzą się na własny chleb, a w iesieni futra ich iuż są doskonałe.

146. Znayduią się wszędzie, i niekoniecznie im potrzeba wielkich lasow. Jamy maią pod ziemią, tak na polach, iak w zaroślach, zawsze przecięż na zgorzystych mieyscach. Polowe iamy są pospolicie krotkie, ktore sobie z potrzeby młode Lisy wykopuią nie nalazłszy iam gotowych. Lisy sobie bowiem iam kopać nie zwykły, ale gotowe zabieraią, wypędziwszy osobliwie Jaźwcow, albo Borsukow.

147. Zyią młodemi Zaiącami, i innemi Zwierzętami, ptakami, ktore tylko ułowić mogą. Umieią sztucznie, i ukradkiem ze wsiow wynosić kury, gęsi &c. W potrzebie żywią się żabami, kretami, myszami, ślimakami &c. W nocy daleko się rozchodzą, i rozbiegaią, a na dzień do iam się kryią. Na nic nie są bardziey chciwe, iak na świeżo pieczonego śledzia, i tym się nayłatwiey gdzie zanęcić daią.

148. Wiatr, albo węch maią bardzo ostry, i daleki: skoro cokolwiek niepomyślnego postrzegaią: nos w gorę podnoszą, i wcześnie umykaią. Latem osobny gatunek pchłow znacznie ie trapi: do ich pozbycia się lis idzie w wodę, i bardzo powoli co raz głębiey się nurza aż po szyię: gdy się pchły na głowę poschodzą, razem głowę macza w wodzie, z wody wyskakuie, i resztę nogą otrząsa. Wieleby było iego sztuczne, i chytre opisywać zmyślności, ktore Historye Naturalne opisuią.

149. Strzelaią się przed psami: szczuią się chartami: łowią się w żelaza, sieciami: wykopuią

puią się z iam: robią się na nie i doły. Lecz w tym wszystkim tym większey potrzeba ostrożności ludzi, im zawsze Lis iest bardziey nad wszystkie Zwierzęta ostrożnieyszy.

150. Chowaią się czasem, i oswaiaią, chytrości swoiey iednak w szkodzeniu nigdy nie zapominaią. Chowane częstokroć się z psami mięszaią, i parzą. Zdatność Lisich futer każdemu wiadoma iest.

§ 3.

O Zwierzętach pod ziemią, na zimę obumieraiących.

151. Te łubo latem kryią się pod ziemię, iednak wychodzą dla pożywienia; na zimę zaś aż do wiosny zasypiaią, niczym prawie nie żyiąc. U nas nieiakim śrzodkiem do takowych Zwierząt są Jaźwce, albo Borsuki, ktore czasem lekkiey zimy wychodzą: wcale zaś zasypiaiące są, Bobaki, Skrzeczki; i Swiszcze, o ktorych powiadaią, że się na Karpackich gorach znaydować maią.

152. *Jaźwiec*, albo *Borsuk*, *(Ursus meles,) Dachse*, *Taisson*, w Częśći I. Nro 177. Jest Zwierz z pierwszego weyrzenia podobny do Niedźwiedzia małego: w sobie zwięzły, długości około 3. stop maiący, i około 28. funtow ważący. Zad ma szeroki, szyię krotką, włos twardy, i długi iak szczecina, na grzbiecie siwy, albo biały, od spodu brunatny, albo czarny. Głowa iest iak u Lisa, pysk zaostrzony, policzki grube, głowa ma czarne, i białe pręgi. Oczy są małe, uszy krotkie, i okrągłe; ięzyk, nos, i zęby iak u psa: przednie nogi

krotkie,

krotkie, grube, w stopach szerokie, z bardzo długiemi pazurami. Ogon krotki, gruby, przytępiony, od spodu płaski. W oczach są zasuwki (*membrana nictitans*) całe oko zasuwaiące. Na zadzie pod ogonem wewnątrz włosistą ma torebkę, w ktorą się pewna biała wilgoć zbierać zwykła.

153. Dwoistey są, lubo nie bardzo znaczney, odmiany. Jedne są bardziey białe, i maią włosy na nosie, i pod gardzielą bielsze; głowę oraz, i nos większy: skoro z iamy wynidą, odgrzebawszy pyskiem ziemię, gnoy swoy zakopuią: iamy swoie kopią na mieyscach piasczystych, miękkich, i słońcu otworzystych. Takowe daleko więcey wydaią sadła.

154. Drugie maią pysk krotszy, kopią w mieyscach twardych: iamy ich nie na wiele ramion są podzielone. Na szyi, karku, i uszach są czerwonawe, i więcey czarney maią sierści, oraz nogi nieco wyższe.

155. Parzą się w Lutym, a samica po 12. tygodniach wydaie 2. 3. 4. młodych, ktore wychowawszy zupełnie, odpędza od siebie, i osobne sobie podziemne czynią pomieszkania. W drugim roku są zupełne: żyć mogą lat 20. lecz nakoniec częstokroć ślepną.

156. Znayduią się wszędzie: osobliwie lubią mieysca zgorzyste, drzewami zarosłe, nie koniecznie gęste lasy, lecz bardziey ku południowi otworzyste. Zyią żabami, robakami, ptakami, korzeniami, i rożnemi owocami.

157. Jamy ich są głębokie, długie, i dzielą się na ramiona. W nocy z nich wychodzą dla pożywienia. Nigdy się zbytnie daleko nie oddalaią, i w naypewnieyszym niebeśpieczeństwie do nich uciekaią. Gdy widzą, że się psy do ich

iam dobieraią, w iamach ziemię za sobą zagrzebuią, i osobliwie drugie wyżey namienione, psom się srożey bronią. Na zimę nieiako zasypiaią: pysk bowiem swoy ledwie nie dó oczu w ową namienioną pod ogonem torebkę utkwiwszy, tak leżą; gdy przecięż dni lekkie zimą wypadną, wychodzą, a w Lutym zupełnie powstawać zwykły.

158. Łowią się wieloralko. Przed iamą zastawiaią się żelaza, lub cewy. Przypilnowawszy gdy z iamy wynidzie, iedni od iamy zastępuią (w nocy) drudzy dobremi Kundlami gonią, widłami, i kiiami zabiiaią. Za pomocą psow iamnikow, wykopuią się z iam, do czego osobne ziemne bywaią świdry, i albo umyślnemi obcęgami za pysk chwytaią, albo do umyślnych osobnych sieci przed iamą zastawionych zapędzaią.

159. Naywiększym z nich pożytkiem iest sadło, ktore w lekarstwach iest bardzo skuteczne: ta tłustość znayduie się wszędzie pod skorą, zebrana wysusza się na powietrzu, i potym wysmaża: w iesieni są naytłuścieysze. Mięso ma smak dzikiey świniny. Skora zażywa się do obicia rożnych rzeczy, i na torby Myśliwskie, a włosy na pęzle.

160. *Bobak*, (*Mus Bobaque*,) w Części I. Nro 192. Jest naszym właściwym Ukraińskim, lub Podolskim Zwierzęciem. Nie wielki iest. Sierść ma czerwonawą, pod brzuchem białawą. Nogi krotkie, i grube. Głowę Krolikowi nieco podobną. Ogon zaięczy.

161. Kopią sobie iamy w pagorkach, i w nich na zimę obumieraią. W sianie na łąkach znaczne czynią szkody, ktore na swoich grzbietach do iam dowożą. Sierść ich zdatna iest

Kape-

Kapelusznikom: lecz powiadaią, że się iuż z naszych Kraiow do Moskwy przeniosły.

162. *Skrzeczek*, (*Mus cricetus*,) *Hamster:* w Części I. Nro 192. Jest Zwierzątko podziemne, na roli bardzo szkodliwe, z kształtu swego bardzo nieprzyiemne. Nogi ma niskie, szyię krotką, głowę grubą: paszczękę otwartą z wystawaiącemi zębami, i wąsami, uszy wielkie, i gołe; ogon krotki, i w puł nagi: oczy okrągłe, i wypukłe; sierść z białych, żołtych, czerwonych, i czarnych włosow mięszaną.

163. Nie wszędzie się znayduią, i mieyscami u nas są nieznaiome, mieyscami przez nieuważanie, za szczury poczytane. Uwiadomiony iestem, że się w Woiewodztwach Sendomirskim, i Płockim dość licznie znaydować maią. Nie bez tego, aby się i po innych mieyscach tu i owdzie w mnieyszey liczbie nie znaydowały, ile że sam dawnieyszych lat pod *Drohiczynem* na Podlasiu one widziałem.

164. Gdy zbożem żyie, i podziemne sobie czyni pomięszkanie: nie każdy mu więc grunt iest zdatny, i ztąd w gruntach kamienistych, piaszczystych, i zbytnie tęgich, na łąkach, błotach, gorach, w lasach nie znayduią się: lecz na rolach zbożem się zasiewaiących, w gruntach do kopania iamek łatwych, i wykopane utrzymuiących.

165. Jamy ich są podziwienia godne; częstokroć na chłopa w ziemi głębokie. Wchodow pospolicie bywa dwa: ieden z ukosa na doł, ktorym plugastwo, i ziemię wyprowadzaią, drugi prosto w gorę, ktorędy z zdobyczą chodzą. Te otwory prowadzą do rożnych podziemnych komor, między ktoremi nayprzednieysza iest gniazdowa, gdzie sami przebywaią:

drugie

drugie są szpichlerze, gdzie w każdey osobno inne zboże porządnie iest zachowane, i bywa ich 3. 4. 5. im starsze, lub młodsze są Skrzeczki. Pomięszkania samic więcey maią wchodow, a gniazdo sobie na stopę wzdłuż miękko słomą wyściełaią.

166. Zyią na wiosnę korzeniami, ziołami, a w iesieni zbożem, ktore sobie osobliwszym sposobem obficie nanoszą. Umieią łapami ziarna z kłosow wymłacać: na wymłocone ziarna dało im przyrodzenie w paszczęce po bokach torebki, w ktore zbieraią, do iamy noszą, i łapami przyciskaiąc, wyrzucaią. Częstokroć też iak wiewiorki na zadnich nogach siadaią.

167. Zasypianie, i obumieranie ich na zimę, iest odmienne od wszystkich Zwierząt obumieraiących: inne bowiem kryią się przed zimnem, Skrzeczki zaś tylko szczegulnie przed wolnym powietrzem, gdy się przeciwko temu nie opatrzy, nie zasypia: i obumarłe chociaż w naywiększe mrozy, na wolne powietrze wyniesione, ocucaią się. Osobliwsza to iest rzecz widzieć ocucaiące się Zwierzątko. Nayprzod mu otężałe członki wolnieią: daley oddychanie postrzegać się daie. otwiera pysk, i niby poziewa, otwiera i oczy. Tacza się potym, daley siada, po krotkim czasie tak żyie, iakby nigdy nie było obumarłe.

168. W Kraiach, gdzie tych Zwierząt iest wiele, rożnemi one gubią sposobami. Jedni w ich iamy leią wodę, i tym go do wybieżenia przymusiwszy, zabiiaią: lecz iak noszenie wody iest uprzykrzone, tak zboże w ich komorkach marnuie się. Lepiey czynią w Turyngii, gdzie wykopywanie ich ubogim ludziom

oddaią: ieden wykopawszy 20. Skrzeczkow, może z znalezionego zboża z całym domem żyć przez zimę. Futerka też, lubo podłe, zdatne przecięż są. Dokopuiąc się do niego ostrożności trzeba, gotow bowiem na twarz skoczyć, i zkaleczyć: ale też iakokolwiek przez grzbiet uderzony, wlot życie utraca.

169. *Swiszcz*, (*Marmota*) *Murmelthier*: w Części I. Nro 192. Mieszczę go między Kraiowemi Zwierzętami, szczegulnie z wiadomości mi uczynioney, że się na Karpackich znaydować maią gorach. Te, ktore Włosi z Szwaycarskich gor wychowawszy, w drewnianych kłatkach w Niemczech pokazuią, maią wielkość pośrzednią między Zaiącem, i Krolikiem: są zwiąźleysze od kotow, i mocne. Głowa ma podobieństwo do Zaięczey: sierść, i pazury iak u Jaźwca, zęby iak u Bobra, łapy iak u Niedźwiedzia: ogon, i uszy krotkie: nogi niskie. Włos na nich brunatny.

170. Na wolności żyią owocami, korzonkami, ziołami, trawą: chowane iedzą chleb, mięso &c: i naychciwsze są mleka, i masła. Pożywienie biorą przedniemi łapami iak wiewiorki. Jamy swoie podziemne kopią na spadzistości gor, daiąc ieden otwor w gorę; drugi spadzisto na doł, w nich się gromadnie trzymaią, i wspolnie pracuią: od nich daleko nie odchodzą, i owszem w słotne czasy wcale z nich nie wychodzą, a od Października do Kwietnia żadnego nieprzyimuiąc pokarmu, w nich zasypiaią.

171. Na Szwaycarskich gorach wykopuią ie w Styczniu, latem pierwey mieysca iam naznaczywszy. Łowią inni latem, cewy przed

iamy postawiwszy, lecz wtedy chude są, a mięso tłustego Swiszcza, powiadaią, nie ustępuie smakiem naylepszey Zwierzynie.

ROZDZIAŁ IV.

O Zwierzętach Ssących Dzikich Wodnych.

172. POminąwszy wodne w ścisłym rozumieniu, i Rybne w Części I. ktorych w Kraiu naszym nie mamy, Kraiowe u nas dwoiako podzielić się mogą: na błotne, i wodnoziemne.

§ 1.

O Zwierzętach Błotnych.

173. Te albo się na wilgotnych zawsze trzymaią mieyscach, iako Jeże, ktore są śrzodkiem między Zwierzętami poziemnemi, i wodnemi: albo wcale żyią między kępami na błotach, i po wodzie pływaią, iak Myszy, i Szczury błotne.

174. *Jeż*, (*Erinaceus*,) *Igel*, *Herisson:* w Części I. Nro 183. Pospolity w Europie, u nas się znayduiący bywa około 9. calow długi, głowa na pułtrzecia cala, a ogon na cal 1. Oczy ma małe, wydatne; uszy okrągłe, szerokie, w gorę stoiące. Zwierzchnia część ciała od czaszki, aż do ogona, i po bokach iest kolcami okryta, ktore ostre, brunatne, biało-upstrzone, i na cal długie są. Daley reszta głowy, podgardziel, brzuch, nogi, i ogon, są brunatnemi, i białemi włosami okryte.

175. Znayduie się pospolicie w gęstych, ciemnych, wilgotnych lasach, nie na błotach przecięż;

cięż; a na suchych otworzystych mieyscach chyba przebiegaiąc tylko widzieć się daie. Samica w wyprochniałym u ziemi drzewie usławszy sobie zgniazdo, rodzi 4. młodych. Zyią myszami, chrząszczami, ptakami, owocami, po ktore łażą na drzewa, w iesieni gdy wiele iabłek znayduią pod drzewem: taczaią się po nich, i tak utkwione na kolcach iabłka do swego znoszą pomięszkania. W dzień się kryią, a w nocy dla pożywienia wychodzą. Na zimę zasypiaią, iak Jaźwce, albo Borsuki.

176. Są bardzo boiaźliwe: a w niebeśpieczeństwie w kulę się zwiiaią, i tym się nieprzyiaciołom swoim bronią, że bez zakłocia się ruszone być nie mogą, lecz zatoczone w wodę rozwiiaią się. Nie maią w uciekaniu szypkości, i dla tego łatwo ułowione, i przez skorzaną rękawicę wzięte być mogą. W iesieni tak się częstokroć umieią pod liściami ukrywać, że ie z trudnością postrzedz przychodzi.

177. Tłustość z nich wysmażona zażywa się do lekarstw. Skorkę z kolcami dawni zażywali zamiast szczotek, teraz zaś zdatne są na obroży dla psow na szyię. W Niemczech chowaią się żywe w domach, i zastępuią mieysce Kotow w łowieniu myszy

178. *Myszy błotne*, (*Mus paludosus*,) *Sumpffmaus*, w Części I. Nro 192. Są Myszy na podobieństwo innych, z tą tylko rożnicą, że dla wygody pływania w potrzebie, palce zadnich nog skorką zrosłe maią. Jamki swoie maią w lądach nad wodą. Zyią rożnemi korzeniami, ziołami: kiedy im przecięż ikra rybia naywiększym iest przysmaczkiem, wielość ich stawy, i sądzawki łatwo może spustoszyć.

179. *Szczury błotne*, (*Mus amphibius*,) *Wasserratze*, w Części I. Nro 192. Od pospolitych szczurow tym się tylko rożnią, że palce zadnich nog dla pływania zrosłe maią. Włos ich iest czarno-siwy, ogon długi, i włosisty.

180. Kryią się w iamach po lądach nad brzegami wod; albo ieżeli wody są kępami zarosłe, po kępinach. Nietylko pływaią po wodzie, lecz się i w wodzie nurzaią. Są daleko szkodliwsze nad myszy, ile że nawet w mnieyszych rybach nie małe czynią spustoszenie.

181. Dla wygubienia, łowić się mogą zastawionemi wierszami z rozek plecionemi, co przecięż uprzykrzona rzecz iest. Naylepiey iest, gdy się w Kwietniu, kiedy sobie gniazda ścielą, w iamy powtykaią pukawki papierowe z lontami z prochu zrobione; ktore gdy się zapalą, łoskot one z iam wypędza: w tym maiąc psy na doręcziu, psami się nastraszą: a od takiego przestrachu, pospolicie się z tego mieysca wynosić zwykły.

§ 2.

O Zwierzętach Wodno-ziemnych.

182. Te lubo wszystek kształt maią Zwierząt czworonożnych, a nic ieszcze na ciele rybnego, tym się iuż przecięż do ryb nieco zbliżaią, że żyią na ziemi, żyią i w wodzie, a zawsze się przy wodach trzymaią. U nas takiemi są Bobry, Szczury bobrowe, i Wydry.

183. *Bobr*, (*Castor Fiber*,) *Biber*, w Części I. Nro 190. Zwierz czasem dwa łokcie długości maiący, i ledwie nie tyleż pękatości swego ciała: Ogon iest horyzontalnie spłaszczony, na końcu niezaostrzony, lecz okrągły. Głowa

wa okrągława: oczy małe, i czarne: uszy krotkie, okrągłe, zewnątrz kosmate, wewnątrz nagie. Nogi przednie nieco krotkie z wolnemi palcami, i ostremi pazurami; zadnie nieco dłuższe, skorką iak u gęsi zrosłe do pływania. Po całym ciele są bardzo miękkie włosy, ile u nas, ciemno, lub iasno-kasztanowate: ogon zaś ma niby łuski drobne pargaminowe.

184. Pospolicie się trzymaią przy rzekach nie bystrych, lecz powolnych, i po brzegach ich przecudowne sobie buduią pomięszkania. Znayduią się w wielu mieyscach tak w Polszcze, iako i w Litwie. Zyią korą topolową, roszczkami wierzbowemi &c: żeby zaś mieli ryby ziadać, ieszcze nie iest rzecz pewnie docieczona. Gdzie się im podoba, częstokroć całe familie wspolnie mięszkaią, ieżeli nie w iednym zabudowaniu, to przynaymniey w bliskości, ukryte do siebie maiąc przechody.

185. Parzą się w Lutym, a po 4. Miesiącach samica rodzi sześcioro młodych ślepych, i karmi swemi 4. cycami: po czterech tygodniach uczą się odzierać drzewa, i w iesieni iuż są zupełne. Rzadko nad lat 15. żyią.

186. Pomięszkania ich, i sposob budowania, są wielkiego podziwienia godne. Na to sobie obieraią mieysce sposobne przy przykrym lądzie rzeki. Wychodzi kilka par do lasu dla spuszczania drzewa, i swemi zębami w iednym kwadransie ścinaią przy ziemi drzewo, na ćwierć łokcia grube, i strzedz się przy tym umieią, aby drzewo na nich nie padło. Jeżeli ścięte drzewo gałęziami na innych uwiśnie, obcinaią mu gałęzie, a ieżeli tego uczynić nie mogą, opuszczaią go, i inne ścinaią. Spuszczono

drzewo

drzewo przecinaią na kloce, i kloce wyśmienicie w pozdłuż szczepać umieią.

187. Szczapy sprowadzaią do wody, albo ciągnąc zębami, albo im stare samice zamiast sani służyć muszą. Ta się kładzie na grzbiet, ładuią iey szczapy na brzuchu, ile się pomieścić może, ciągną za nogi, i do rzeki prowadzą: ztąd częstokroć stare samice na grzbietach włosow nie maią. Pospolicie dla łatwości sprowadzenia tną drzewa blisko, i po wyżey rzeki, i puszczaią z wodą, aż do upodobanego mieysca.

188. Maiąc drzewo iuż na mieyscu, naypierwey czynią tamę: kładą drzewo długie, i ku niemu z ukosa utykaią pale, okrywaią ziemią, i błotem, na to znowu kładą drzewa, ziemię, i tak daley, aż grobla około 5. łokci gruba, wody nie przepuści. Zakładaią potym drugą podobną tamę, i gdy skończą, mieysce między niemi gęstemi utykaią palami, na te kładą glinę, i ogonami ią uklepuią. Na to, stawiaią drugie piętro, i tak daley, ostatnie zasklepiaią: kładą drzewa, gałęziami, i darniną okrywaią, że z lądu z trudnością poznane być mogą.

189. W takim pomięszkaniu dolne piętro iest pod wodą: śrzednie rowno z wodą, naywyższe nad wodą. Robotę tę kończą w Sierpniu, i wtedy poczynaią zamyślać o pożywieniu na zimę. Obdzieraią korę z drzew, łamią roszczki, i do nayniższego mieysca w pomięszkaniu znoszą, a w zimie dla iedzenia do naywyższego wynoszą.

190. Do takiego pomięszkania pod wodą tylko iednę drogę maią, nad wodą zaś iest ich wiele, ktore wszystkie czysto utrzymuią.

W pomię-

W pomięszkaniach są bardzo ochędożne, i z samą potrzebą z nich wychodzą.

191. Łowią się wielorakim sposobem. Postrzegłszy gdzie drzewa ścinaią, i przypilnowawszy strzelać się mogą: lecz są bardzo ostrożne. Zastawiaią się na nie i żelaza. Zapędzaią się osobnemi do tego psami w umyślne bobrowe sieci.

192. Futra z nich nie są tanie, owszem im ciemnieysze, tym droższe: iakoż w dalszych połnocnych Kraiach znayduią się wcale czarne, a *Kanada* w Ameryce ma wcale białe: w Anglii zaś ze wszystkim one wygubiono. Sierść, albo włos Bobrowy w rękodziełach daie nayprzednieysze Kapelusze, i Pończochy, pod imieniem Kastorowych. Zęby zdatne są Malarzom pozłacaiącym do polerowania. Mięso nie złe iest, a ogony osobliwością, ktore i w post wolne są do iedzenia.

193. W Lekarstwie głośne są *Bobrowe stroie*, a zwłaszcza Polskie, Litewskie, i Pruskie, w Cudzoziemskich Lekarniach nayszacownieysze. Nie są to, iak mniemano, części członkow rodzaynych u samcow, ile że się i u samic znayduią: lecz blisko tych mieysc są 4. torebki, w 2. wyższych zbiera się śmierdząca wilgoć, ktora ususzona, iest bobrowym stroiem.

194. *Bobro-szczur*, (*Castor moschatus*,) *Biberratze*, w Części I. Nro 190. Jest Zwierz w Polszcze nieznaiomy, w Litwie się znayduiący, ale nieuważany, i ieźli się kiedy postrzeże, za pospolitego wodnego szczura bywa poczytany.

195. Ma kształt Kreta, dwa razy przecięż większy iest: pysk ostry, a wyższa iego część dłuższa iest od dolney. Uszu na wierzchu nie widać, a ogon tak długi, iak cały Zwierz, na

cal

cal szeroki, okrągło się kończący, niby łuskami pokryty, na bokach spłaszczony. Nogi zadnie są dłuższe od przednich, skorką do pływania przerosłe palce. Włos iest bardzo miękki, brunatny, a pod brzuchem żołto-siwy.

196. Sposob ich życia iest z Bobrami iednakowy: podobnież sobie na brzegach rzek buduią pomięszkania, i pod wodę idą. Naywięcey przecięż żyią korzeniem Tatarskiego ziela. Futerka ich zdatne być powinny.

197. *Wydra, (Mustella lutra,) Flusotter*, w Cz: I. Nro 176. Ma głowę okrągłą, wąsy iak Kot, uszy małe, ogon długi, nogi krotkie z palcami z skorką zrosłemi do pływania. Sierść kasztanowato-brunatna. Wielkość ich rożna bywa, od wielkości dużego Kota, aż do 3. łokci.

198. Parzą się w Lutym, a samica w Maiu wydaie 3. lub 4. młodych. Gdy się do parzenia zwołuią, czynią głośne gwizdanie. W drugim roku młode dorastaią zupełności. Trzymaią się przy Rzekach i Jeziorach, a czasem i przy znacznych stawach, gdzie wielkie czynią spustoszenie: żyią bowiem nietylko żabami i robakami, lecz i naywiększe ryby, gąsięta, kaczęta pożeraią. Ryb pospolicie więcey naduszą, niźli pożrzeć mogą.

199. Pomięszkania swoie maią w iamach lądow nad wodami: dla połowu ryb płyną pod wodą przeciwko wody; zawsze iednak pod wodą być nie mogą, i dla tego częstokroć pysk z wody wysadzaią, a zimą na lody wychodzą. Gdy zębami swemi dopadnie człowieka, ukąszeniem znaczną aż do kości czyni ranę.

200. Strzelaią się czatuiąc na lodach, przy mieyscach niezamarzłych, ile że wtedy w ie-

dnym

dnym mieyscu z wody wychodzić, i wchodzić zwykły. Zastawiaią się na nie i żelaza. Łowią się przy osobnych do tego psach w umyślne wydrowe sieci. Częstokroć w Jazy, i Wiersze duże na ryby zastawiane, za rybami wlazłszy, niemogąc z nich wyleść, duszą się.

201. Namienia *Hübner Lexicon natur:* że w niektorych Kraiach młode oswaiaią, i do połowu ryb przyuczaią: lecz iakim sposobem? nigdzie znaleść nie mogłem. U nas futra są w szacunku; a mięso i w dni postne iadane być może.

ROZDZIAŁ V.

O Łowiectwie Powszechnym, i Szczegulnym.

202. NApisałem, ile mogłem częścią sam widzieć, częścią mieć z uwiadomienia wiadomych, o Zwierzętach Ssących Kraiowych, prawda, że w ściśnioney krotkości: upewniam, że gdy się do tego przyłożą ciekawi, w czasie iak więcey znaydą w Kraiu Zwierząt nieuważanych, tak i o znaiomych więcey wiedząc, więcey napiszą. Mnie ufam znaiący się przyznać muszą, że czyniąc początek, nie obeszło się bez twardey kostki do zgryzienia.

203. Namieniło się tylko przy każdym Zwierzęciu o sposobie iego łowienia, z odesłaniem do tego Rozdziału, z tym się więc teraz uiścić zamyślam, pisząc tak o Łowiectwie powszechnym, i kosztownieyszym, iako i o szczegulnym gospodarnieyszym.

204. Ani przecięż Łowiectwo, osobliwie powszechne, co do naymnieyszych okoliczności rozbie-

rozbierać myślę, lecz tylko w powszechności namienić o Polowaniu, Myśliwych, czasie polowania, tropach, lub wyśledzeniu Zwierząt, Psach, Sieciach &c: iako następuiące pokażą Paragrafy.

§ 1.

O Łowiectwie.

205. Łowiectwo, ile względem samego tylko ułowienia Zwierząt, iest umieiętność przez zręczność, i rożne wynalazki łowić, i bić dzikie Zwierzęta, albo mocą, albo zdradą: łowiectwo bowiem powszechniey biorąc, więcey ieszcze pokrywa, iako się daley z obowiązkow Myśliwych pokaże.

206. Takowe Łowiectwo ma swoie zalety, ma i swoie przywary. Nakłady bowiem potrzebne, osobliwie przy wielkim myślistwie, na ludzi, psy, sieci &c: nie mogą być przyzwoite, chyba wysokim, i bardzo maiętnym osobom, i to ieszcze, chyba gdy drugi cel Łowiectwa, to iest Leśnictwa przywiązany będzie. Samo bowiem wielkie Łowiectwo nietylko nie czyni pożytku, lecz bardziey marnotrawstwo, i gdyby chciano wniść w rachunek, pokazałoby się, że sztuka Zwierzyny ledwie nie z podobną sztuką srebra na rowney leży wadze. Z tym wszystkim wysokim Osobom to wymowkę czyni marnotrawstwa, że przez polowanie umacniaią ciało swoie, i przyuczaią go do rożnych fatyg: nabieraią zręczności do broni, a zatym sposobią się na przypadki woienne. Taka była myśl dawnieyszych: teraz podobno nauki woienne wiele się od tego rożnią; a naywiększa zaleta wielkiego Łowiectwa, miła zabawa dla

możniey-

możnieyszych, i sposob służby dla wielu ludzi utrzymania życia.

207. Pomnieysze zaś Łowiectwa, i pomiarkowane, nie przechodzące, i nie utracaiące maiątku właściciela, ale się raczey do pożytku stosuiące, nietylko niemaią pozoru marnotrawstwa, ale raczey potrzebne są: ztąd bowiem tak właściciel, iako i inni przez przedaż, maią część wygodną pożywienia z Zwierzyny: część potrzebną odzienia z skor, i futer; ztąd rękodzieła rożne rzeczy do wyrabiania, Lekarnie rożne Lekarstwa; a gospodarstwo przez ubicie drapieżnych, beśpieczeństwo chowanych Zwierząt. Większe zatym ieszcze zalety łowienia gospodarskiego bez wielkich nakładow, w doły, żelaza, cewy &c: tym iaśniey każdy widzieć może.

208. Polowanie właściwe wielorakie iest. Naypospolitsze, gdy się psy gończe z iedney strony kniei puszczą, ktore Zwierza z legowiska ruszywszy, pędzą go na ludzi strzelbą opatrzonych, z drugiey strony na stanowiskach czuwaiących. Albo się z iedney strony zastawiaią siecie, i ludzie z bronią, z drugiey strony ludźmi, i psami Zwierz do sieci napędza. Albo się też Zwierz szczwa chartami.

209. Prawo takiego polowania w innych Kraiach pospolicie tylko należy naywyższym Panom, i dzielą go na Łowiectwo wyższe, śrzednie, i niższe, do każdego licząc rożne Klassy Zwierząt. U nas każdemu właścicielowi dobr wolne, z niektoremi przecięż w prawie warunkami.

210. Pan Łowiectwa, aby gdy chce polował, a gdy się ogląda i na pożytek, aby go miał, chowa potrzebnych, i umieiętnych ludzi.

Nie wchodzę ia tu w Łowiectwa Monarchow, i udzielnych Xiążąt, gdzie się znaczne mieszczą osoby: Gospodarz bowiem gospodarnie myśliwy, trzyma tylko Łowczego Łowiectwem rządzącego, Myśliwych do bicia Zwierząt, i chłopca do pielęgnowania psow. A kiedy kto chowa myślistwo, lasy mieć musi; za coż Łowczy nie ma być oraz Podleśniczym? Myśliwy gaiowym? &c: tak bowiem pewnieyszy właściciela pożytek; większa znaiomość w lasach gaiowych, i w polowaniu myśliwych. Tak ten, co iest przymuszony trzymać Leśnikow, bez nowego zatrudnienia mieć może pożytecznych myśliwych: a ktory trzyma i myśliwych, i leśnikow, przestaiąc na iednych, wydatku umnieyszy.

211. Nie iest więc dosyć, że służący strzelić, i zabić Zwierza umie: inaczey o nim prawdziwe będzie owe pewnego zdanie: że Myśliwy iest Zwierzem dzikim, na nierozumnym Zwierzu siedzącym, i za nierozumnym Zwierzęciem się upędzaiącym. Procz zręczności w strzelaniu, i umieiętności innych łowienia sposobow, powinien mieć wiadomośc zupełną Leśnictwa, to iest znać przyrodzenie każdego drzewa, sposob iego rozmnażania, zdatność leśnych gruntow pod drzewa, znać drzew przymioty, i przywary &c: przy tym być pilnym, i wiernym około granic, wrębow, i straży lasow.

212. Co do umieiętności samego myślistwa, powinien znać przyrodzenie Zwierząt, od tego naywiększa zawisła sposobność. A zatym powinien wiedzieć, czym ktore Zwierzęta żyią, kiedy, i iakim sposobem pożywienia sobie szukaią: na iakowych mieyscach się znayduią:

kiedy

kiedy się parzą, kiedy rodzą: kiedy są naylepsze do łowienia: kiedy do zamierzonego zażycia nayzdatnieysze są; naprzykład kiedy mięso naytłuścieysze, i naysmacznieysze: futra naydoskonalsze &c.

213. Przyznam się, że gdyby nasi Myśliwi w tym byli rozumnie ciekawi, i samiby w Myślistwie byli szczęśliwszemi, i nad wszelkie uczonych starania, łatwoby Historyą Naturalną Kraiu obiaśnili. Kiedy bowiem iak nayzarośleysze przechodzą mieysca, iak wiele się ich oczom pokazuie osobliwości w Zwierzętach, Drzewach, Ziołach &c: nad ktoremiby się chętnie mądrzy zastanawiali, gdyby tylko ich oczom podpadały.

214. Daley ieszcze, Myśliwy powinien być raźny, zdrowy, mocny, nieustraszony, aby w niebeśpieczeństwie od srogich, i drapieżnych Zwierząt umiał sobie dać radę. Powinien znać zwyczaie Kraiowe w polowaniu: a kiedy po większey części Łowiectwo ma osobne swoie słowa, i nazwiska, i tych nie ma być niewiadomy. Nakoniec około koni, i psow powinien być umieiętny, i miłuiący, iak one wyuczać, zażyć w potrzebie, poratować, uleczyć &c. Mniemam, że potrzebnieysze około tego wiadomości, częścią się w tey III. Części wyraziły, częścią ieszcze następnie opiszą.

215. Nadewszystko Myśliwy powinien być sumienny, i BOGA się boiący. Nie bez przyczyny to przypominam, kiedy pospolicie gusła, i zabobony za sztukę poczytawszy, trafiało się czasem, że okropnym sposobem od samego diabła szukano szczęścia. Wiedzieli o tym iuż

i da-

i dawnieysi, kiedy *Agryppa* Myśliwych poczytał za bezbożnych, a *Fritsche* osobny napisał Traktat *de Peccatis Venatorum.*

§ 2.

O Czasie Polowania, i Tropach Zwierząt.

216. Gospodarstwo koniecznie tego potrzebuie, aby Zwierząt pożytecznych ani było nazbyt wiele, ani mało. Kiedy bowiem Zwierza iest zawiele, dla potrzeby ich żywności szkoduią role: kiedy go iest zamało, Kray cierpi niedostatek, ktory przecięż dobrym rządem i to wszystko, ile możności, mieć powinien, co należy do wygody.

217. A zatym w polowaniu ani należy być zbytnie chciwym, ani zbytnie skąpym; trzeba oraz być ostrożnym, aby nie polować wtedy na Zwierza rozmnażać się maiącego, kiedy z gniazdem swoim mogłby być wykorzeniony; a przeciwnym sposobem zbytnie rozmnożone, zwłaszcza drapieżne, nayprzyzwoiciey się biią, gdy się nayobficiey ubić mogą.

218. Względem więc Zwierząt mierney ochrony potrzebuiących, nie należy polować w czasie ich parzenia się, w czasie gdy młode wychowuią. Gdy podrosną młode, stare zawsze bardziey ochraniać się maią, ile do rozmnożenia zdatnieysze, między wszystkiemi zaś zawsze samicom więcey przepuszczać należy; samice bowiem pospolicie trzymaią się mieysca swego urodzenia, kiedy przeciwnym sposobem samce daleko się rozchodzą. Co się osobliwiey ma rozumieć o Zwierzętach, z ktorych ieden samiec miewa kilka samic, albo za iedną samicą kilka samcow biega.

219. Względem tych Zwierząt, ktore wygubienia potrzebuią, iakowe są drapieżne, ieżeli inne pożytki szkod czynionych nie nadgradzaią, naylepiey się gubią, gdy się nayobficiey gubić mogą: a takowe są czasy ich parzenia się, gdy samice są szczenne, kotne &c: dopoki młode, nie są sposobne do ucieczki: a tu więc przeciwnym sposobem naypierwey się samice wygubić maią.

220. W powszechności oglądać się na to należy, aby przez polowanie mieysce nie ponosiło szkody; tak na wiosnę młode gałązki w zaroślach gęstych leśnych, a latem zboża na rolach szkodować mogą.

221. Oglądaiąc się zaś na zażycie Zwierząt ubitych, iako to dwoiakie iest głownieysze, z mięsa, lub futra, tak co się tycze mięsa, na to wtedy się biią, gdy nayobficiey maiąc pokarmu, naytłuścieysze są; albo poki młode smacznieysze. Tym więc końcem nie biią się stare czasu parzenia, ani w czasie karmienia młodych, ani w twardey zimie, ile że wtedy nędzne bywaią. Czasy zaś, kiedy mogą byc naylepsze, wymiarkuią się z opisow pod każdym gatunkiem. Co się tycze futer, te miesiącow iesiennych, i zimowych są doskonałe: na wiosnę linieią, a latem bywaią gołe.

222. Łowiectwa umieiętni znaią się na tropach Zwierząt, to iest z śladu poznawać umieią, iaki iest Zwierz w kniei? Samiec, czyli Samica? Kotna, cielna &c: czyli nie? stary, czyli młody? iak wielki? &c. Może się ta wiadomość przydać i gospodarzowi, dla zażycia szczegulnych łowienia sposobow.

223. Trop, albo ślad naylepiey się poznaie zimą po świeżym śniegu: latem się poniekąd

po

po legowisku poznać może. Wszakże ktorzy są w tym zawsze ciekawi, takowego zażyć mogą sposobu. Las na knieie podzieliwszy, każda knieia w około otoczy się zoraną, i rowno zawleczoną granicą, nieco szeroką; a gdy tę częstokroć obieżdżacz obiedzie, na każdy raz będzie wiedział iaki Zwierz iest w kniei? w ktorey? czyli wyszedł? ktorędy? a gdy się za czasem albo ta granica stratuie, świeżo broną zawlecze; albo co lepiey iest, każdy trop zaraz zagrabić grabiami.

224. Namienię nieco przynaymniey o tropach niektorych Zwierząt. Trop *Zaięczy* rzadko komu nieznaiomy, lecz ten zimą tak iest ciągiem w pozdłuż, i w poprzecz zawichłany, że gdybyś się spodziewał, iż sobie legowisko obrał przed tobą, pewnie się znaydzie za tobą.

225. *Sarny* trop, ile też Zwierzęcia nie bardzo nieznaiomego, przynaymniey wielu wiadomy iest: większy iest, zupełnieyszy, i okrąglєyszy u Kozła, (samca) iak u Sarny, (samicy.) Latem wyśledzić się mogą po odgrzebaney sobie na legowisko ziemi, a zimą po odgrzebanym śniegu. *Danielow* trop, i gnoy zgadza się z Jelenim. *Łosi*, ma podobieństwo do Jeleniego, wyiąwszy znacznieyszą wielkość.

226. *Jeleni* trop iest znaczny do poznania, ile że iego grube stopki iak gdyby kurze iaia na ziemi wygniecione daleko od siebie stoią: przednie kopytka są długie, i okrągło sklepione: zadnich kopytkow zaś znaki wydaią się, iak gdyby kto dwa wielkie palce w ziemi wygniotł. Łani ma mnieysze stopki, iak gołębie iaia, i bardziey ściśnione; kopytka większe, i ostrzeysze. Jeleń też szerzey kroczy iak Ła-

ni,

ni. Znakiem doskonałego Jelenia iest, gdy krok iego wynosi pułtrzeciey stopy mierniczey, obie stopy na 4. cale będą szerokie, a końce kopytek przytępione. Dwa kroki Jelenie okazuią długość samego Jelenia. Legowisko okazuie grubość ciała. Od legowiska na krokow 30. puszcza pospolicie gnoy, ktory latem, gdy Jelenie tłuste są, płaski iest, tłusto się połyskuiący, skupiony iakby winne grona: zimą zaś bardziey ściśniony, czarnieyszy, i okrągleyszy. Gnoy Łani iest mnieyszy, zaostrzony, rosproszony, iak kozie bobki. Y z tego wszystkiego do podobnych Zwierząt względność nieiaka wzięta być może.

227. *Dzikow* trop poznaie się, gdy mieysce między kopytami obszerne iest, gdy kopytka ku sobie są zakrzywione, stopki ku przodowi podane. Swinia ma mieysce stopki i bardziey ściśnione, krociey oraz kroczy od Dzika. Młode zawsze iedne kopytko maią dłuższe. Prośna świnia i niedostępuie zadniemi przednich tropow, i zbacza na bok. Gdzie ryią, wielkość się ich po ryiaku poznaie. Gdzie się w błocie walaią, i gdzie się potym o drzewa ocieraią, poznać się może wysokość.

228. *Wilczy* trop ma podobieństwo do prostych kondlow psow, stopę przecięż maią większą, i pod nią 3. czynią dołki: gdyby ich było i kilku razem, trop w trop trafiać umieią, że się zdaie, iż tylko ieden. *Lisi*, ma podobieństwo do małego psa, iest przecięż dłuższy, ostrzeyszy, i iedną linią ciągniony. *Niedźwiedzi* zdaie się, iakby człowiek bosemi chodził nogami. *Rysi* zgadza się z kocim, iest przecięż większy.

229. *Bobrowy* trop przednich nog ma podobieństwo do psiego, zadnich zaś do gęsiego, lub łabędziowego. *Wydra* tropi na podobieństwo Borsuka, z podobieństwem iednak do gęsich stopkow &c. Po więcey udać się trzeba do umieiętnych Myśliwych, albo ich pism; mnie dosyć iest i tyle namienić.

§ 3.

O Broni zażywaney do ubicia Zwierza.

230. Myśliwi, aby tym bardziey podeyść mogli Zwierza, i nie prędko mu wpaść w oczy, latem gdy wszystko zielenieie, zielone, zimą siwe noszą odzienie. Miiam Prochownice, Trąby, i inne potrzebne narzędzia, o samey tylko broni chcę namienić. Albo bowiem zdaleka strzelaią, albo zuchwałego Zwierza na Człowieka się rzucaiącego przebiiaią.

231. Kordelasy, i tym podobne, są naypospolitsze do kłocia, lecz w ich zażyciu około srogich, i drapieżnych, trzeba ostrożności, i dobrey przytomności, częścią aby Zwierz swoią przyrodzoną bronią nie poprzedził; częścią aby go trafić w to mieysce, w ktorym z przyrodzenia słabszy iest, i gdzie trafienie naypewniey nie chybia.

232. Strzelanie iest, ktore się zwyczaynie na Zwierza zażywa, około ktorego też nieco więcey się zatrzymam. Do strzelania są: Flinty, albo Strzelby, i Muszkiety gwintowe, ktore nie powinny być świątłe, ani polerowane, aby Zwierz od blasku wcześniey nie umykał: niech będą brudne, przecięż nie zardzewiałe, osobliwie wewnątrz rury, i około zamku. Rdza bowiem

wiem około Zamku niepewne czyni zapalenie prochu; a rdza w rurze grozi niebeśpieczeństwem roztrzaśnienia. Strzelby więc sucho chowane być maią, z rdzy, i wilgoci często ocierane.

233. Do strzelania zabiiaiącego potrzeba prochu, i na wielkiego Zwierza kuli; a na mnieyszego rożney wielkości śrzotu. Temi nabiiać każdy wprawdzie umie: lecz nabiiać beśpiecznie, i częstokroć skutecznie, rzadko ktory, rzadko bowiem komu znaiomość Kalibru, i fundamentow do tego matematycznych wiadoma iest: bez czego przecięż, albo strzelanie niebeśpieczne być może, gdy się więcey przesadzi prochem iak potrzeba: albo się strzelanie stanie prożne, gdy ołow nie ma do rury względności, proch do ołowiu, dalekość strzelenia do długości rury: albo się strzelenie staie gwałtowne, i Zwierza psuiące.

234. Nie zatrudniaiąc fundamentami Matematyki, do ktorych ciekawego odsyłam, stosuię tylko do doświadczenia. Odlana kula tey wielkości, aby się tylko wolnie w rurę wsunęła, i odważona poda wagę ciężaru, czyli to kuli, czyli śrzotu wystrzelić się pożytecznie mogących. Prochu na wagę bierze się połowa, ile ołowiu: mniey im iest lepszy, więcey im iest podleyszy: owszem gdy iest bardzo dobry, ledwie tylko część czwarta. Dalekość zaś skutecznego strzelania gdy zawilszego potrzebuie wymiaru, z doświadczenia się miarkować może: dosyć mi będzie namienić, że im strzelba iest dłuższa, im więcey bierze prochu, im proch iest lepszy, i horyzontalnie się strzela, tym daley postrzał ostrość swą zachowuie.

235. Nie od rzeczy podobno będzie wypisać sposoby robienia prochu, lania kul, i śrzotu. Co do prochu, zwłaszcza flintowego, bierze się saletry należycie czystey funt 1. Węgli albo olszowych, lipowych, albo wierzbowych, kruszynowych, Uncyi 3. Siarki czystey Uncyi 2. lub naywięcey pułtrzeci. Węgle z Siarką iak naymieley się potłuką, i pomięszaią; osobno miałko potłukłszy saletrę, dopiero się z siarką, i węglami należycie przemięsza. To wszystko wsypie się w drewnianą stępę, i tłucze przez 30. godzin: lecz co 4. godziny czystą wodą zakrapiać trzeba, inaczeyby się zapalił z wielkim niebeśpieczeństwem. Po utłuczeniu przeciera się przez sito tey gęstości, iak ziarnisty być ma Proch. W ziarnach rozesłany na płotnie wysusza się. Wysuszony przesiewa się z mąki, to iest prochu na mąkę ztartego.

236. Proch ziarnisty iest mocnieyszy od miałkiego, i tym ieszcze mocnieyszy im, drobnieysze są ziarna. Dla doświadczenia dobroci prochu, spali się go trochę na papierze; im czyścieyszy zostawi papier, tym lepszy iest. Chować się powinien na mieyscu od ognia beśpiecznym, i suchym. Jeżeli się proch dobry mocną wodką, albo lepiey *Spiritu vini* kilka razy zakropi, za każdym razem przesuszaiąc, drugie tyle nabiera mocy.

237. Im większy iest Zwierz, tym większa też powinna być kula, ktora go ma zabiiać. Kule leią się z ołowiu w formach żelaznych, lub kamiennych. Na Zwierzęta, skorę do przebicia tęgą maiące, naypewniey zażywaią się kule żelazne. Podług dalszey rożności Zwierząt, zażywa się śrzot rożney wielkości, naywiększy iest loftkowy, naymnieyszy ptasi.

238.

238. Srzot tak się robi. Ołow gdy się rozpuści, wrzuci się w niego trochę *Auripigmenti* tłuczonego, aby się na nim spalił: kilka razy się to powtorzy, a tak się ołow należycie przeczyści, zwłaszcza pianę z wierzchu zebrawszy. Potym trzeba mieć Durszlak miedziany z takowemi w dnie dziurkami, iakiey wielkości ma być śrzot: w ten nakładzie się wyczyszczonego ołowiu na raz tylko na palec grubo: pod Durszlakiem ma stać naczynie z wodą, na ktoreyby oliwa pływała: na wierzch zaś Durszlaka nałożą się węgle, i rozżarzone utrzymaią. Tak topnieie powoli ołow, okrągłemi ziarnami pada w dolne naczynie z wodą.

239. Rzadko się trafia do nieruchomego strzelać Zwierza, chyba albo nieostrożnego przypadkiem zastawszy w legowisku, albo z uczynioney zasadzki. Kiedy się zaś naypospoliciey strzela w biegu, broń niezawodna, proch dobry, oko strzelaiącego bystre być maią. Do przybiiania prochu, śrzotu, naylepsza iest pilśń z Kapelusza. Dla nabycia zręczności, i znaiomości strzelania do Zwierza biegaiącego, można mieć naukę przez strzelanie do potoczoney kuli. W ktorą stronę Zwierz bieży, w tę przed niego się wymierza: im Zwierz powolniey idzie, tym bliżey, im prędzey, tym daley: od oka miarkuiąc, w szybkim biegu puł łokcia, w powolnym piędź, nie chybia: ieszcze przecięż i na to uważać trzeba, im bliżey, lub daley iest Zwierz od strzelaiącego.

240. Wiele tu zawisło na należytym wytrzymywaniu strzelby pociągaiąc zapał, i gdy zwyczaynie wystrzelona broń szarpanie czyni. Gdy się strzela z konia, ten ani Zwierza, ani strzelania lękać się nie powinien.

§ 4.

§ 4.

O Psach do Myśliwstwa zdatnych.

241. Psy to są, ktore przysługą swoią nayłatwieysze czynią ułowienie Zwierząt. Rożność ich sposobności, od rożnych pochodzi gatunkow, lub odmian. Miiam ia tu Ptaszne, II. Tomowi zostawione, namienię tylko o tych, ktore do polowania na czworonożne Zwierzęta należą.

242. *Ogary* są naypospolitsze do polowania. Są to owe, ktore zapuszczone w knieie, tropem i wiatrem idąc za Zwierzem, i głosem go ieszcze swoim przerażaiąc, napędzaią na ludzi po stanowiskach stoiących. Francuzkie i Angielskie są pospolicie białe, lub plamiste, z dużemi wiszącemi uszami: maią swoią zaletę z głośnego, i czystego głosu. Nasze Polskie, Niemieckie, i Pomorskie, są mierney wielkości, brunatno-czerwonawe, czasem czarne, z głową, i nogami żołtawemi, i maią zaletę z większey pilności prześladowania Zwierza.

243. Dobry Ogar powinien mieć głowę miernogrubą, nozdrza wielkie i otwarte; uszy długie, mocne i wiszące: grzbiet mocny i wgięty: lędźwie grube, uda szerokie, nogi proste, suche z twardemi stopkami włosistemi: mordę obwisłą: zęby ostre i białe: oczy brunatne i iasne.

244. Przyuczaią się do sfory: w początku aby się nie kąsały, sforuie się pies z suką: gdy maią rok, młody się sforuie z starym, i naypierwey puszcza się upatrzonym tropem zaięczym, ktorego wiatr zawsze psom nayżywszy iest: a z takowych początkow, samo potym

przyrodzenie nauczy opuścić zaiąca, i y poyść za znacznieyszym Zwierzem. Niczym się zaś młode psy bardziey nie psuią, iako puszczaiąc ie w śniegi, deszcze, lub wiatry, ile że wtedy prędko się im naprzykrza: albo w czasie rozstawionych sieci, ile że wtedy maiąc Zwierza na oku, oduczaią się wietrzyć po ziemi.

245. Pożywienie ich nie ma być z mięsa. Miele się żyto, ięczmień, i owies na mąkę, z tey pieczony chleb i roztarty, miesza się z dwiema częściami śrzotowanego owsa, to się gorącą wodą parzy, i po godzinie daie. Nie źle iest, gdy się głowy, i nogi Zwierząt w wodzie gotuią, a ta woda weźmie się do parzenia. Koryta dla psow iesionowe maią być nayzdrowsze.

246. *Charty* należą do uszczwania Zwierza: Saskie maią być naylepsze. Są długie, cienkie, wysokie, z ostremi mordami, i bardzo szybkie. Pożywienie ich nie ma być, tylko chleb i woda, aby się zawsze zostały przy szybkości; aby się też nie zależały, mieysce, gdzie się trzymaią, powinno mieć plac szeroki, gdzieby się przebiegać mogły. Gdy rok będą stare, do szczwania przyuczać trzeba, z starszym dwa młode w iesieni puszczaiąc za zaiącem młodym, umyślnie w pole wyniesionym, ktoryby się ieszcze nie nauczył wykrętami psy uwodzić. Charty, ktore sobie często wzaiemnie pomagały, na iedney smyczy być maią. Charty mieszańce z Angielskiemi, lub Duńskiemi psami, bywaią naylepsze do uszczwania Wilkow, i Lisow.

247. Tak z Ogarow, iak Chartow bywaią ieszcze niektore osobliwsze. *Leithunde* zawsze się prowadzą na smyczy, idą cicho, i prowa-

dzą Myśliwego aż do Zwierza. *Spürhunde* wolno idą, i cicho, iednego się tylko tropu trzymaią, chociażby się ich więcey poprzecznych znaydowało. *Schweishunde*, idą za postrzelonym Zwierzem dopoty, dopoki Myśliwym nie ogłoszą, gdzie się obraca. *Retter*, albo *Schiermer*, są tak wspaniałe Charty, że nietylko innym uszczwanego Zwierza pozrzeć nie dadzą, lecz owszem częstokroć Panu przynoszą. Y pospolity Chart tego się wyuczyć może.

248. Poki młode są szczenięta, rzucaiąc im chleb uważać trzeba, ktory iest naysroższy, i drugim chleb wydziera: takowemu zawsze trzeba dopomodz do zwycięstwa, głaskaniem pieścić, a będzie o sobie rozumiał, że iest Hersztem między innemi. Takowy potym osobno się przyucza do uszczwania; gdyby sam chciał pozrzeć, ukarze się: gdy się dobrze popisze, popieści się. Gdy iuż będzie doskonały, dopiero puszcza się z innemi Chartami.

249. *Jamniki* są niskie, cienkie, długie, z zakrzywionemi nieco nogami, pospolicie brunatne, albo czarne, i krotkiego włosa, te osobliwie łażą w Borsukowe iamy, i daią znać, gdzie się Borsuk znayduie: mogą też być zażyte na kuny. Większy gatunek mieszańcow iamnikow z Kondlem, dobry iest na Lisa, i chwytanie Borsuka z iamy wyszłego.

250. Po puł roku młody wyprowadza się z starym, a gdy stary w iamie głosi, młodemu dodaie się serca. Wykopawszy, i złapawszy Borsuka, dla większego wprawienia młodego psa, ubiie się długi kanał z tarcic, i ziemią obsypie, wpuści się więc Borsuk, i psa w kanał zachęci: żeby przecięż psu nie mogł szkodzić, i w

pocżą-

początkach zaraz nie odraził, dłuższe się Borsukowi wyłamią zęby.

251. Procz wymienionych psow, są ieszcze inne, częścią odmiany, częścią mieszańce, osobliwie zdatne na srogie, i drapieżne Zwierzęta. Tak mieszańce z Charta, i Duńskiey Brytanicy, wyśmienite są na Lisy, i Wilki: Niemcy ie nazywaią *Dänische Blentligne.* Angielskie Brytany, a bardziey ieszcze mieszańce z nich, wyśmienite są na Wilki, Rysie, Niedźwiedzie, Dziki, i Zubry.

252. Y Kondle, osobliwie dobrey odmiany, niemałą Myśliwym czynią przysługę. Po mocnym, i wielkim Kondlu z znaczną suką ogarową wybrawszy szczenięta, naylepiey czarne, przysposobić się mogą na wywietrzenie Dzika. Częstokroć szczwać niemi trzeba chowane domowe świnie, lecz tylko czarne, do inney zaś maści nie zwyczaić go: nie pozwalać mu oraz, aby się na nie porywał, lecz tylko szczekał. Tak wyuczony napadłszy w kniei na Dzika, daie o nim głosem znak Myśliwemu.

253. Wielkie ieszcze, i proste Kondle podobnym sposobem zwyczaione, i do porywania zachęcone, dobre są do szczwania upatrzonych dzikich świń. Kilka ich w gromadzie zawsze więcey maią odwagi. A lubo inne z mnieyszą trudnością pokonać mogą, Odyniec iednak częstokroć psy płata, i rozcina: ztąd takowe psy rzadko długo trwaią. Osobliwszym takowym psom, dla iakowegoś beśpieczeństwa, daią się niby Pancerze.

254. Mogą się ieszcze psy wyuczyć na Bobry i Wydry, iż idąc pod wodę, z iam i pomięszkania one wystraszaią, do zastawionych sieci wpędzaią, albo duszą. W Danii są na to

osobne

osobne psy, pospolicie brunatney, i twardey sierści, z tęgiemi wiszącemi uszami: iedne mnieysze nakształt Jamnikow, na wyższych przecięż nogach, ktore z iam wypędzaią: drugie zaś większe, ktore chwytaią.

255. Dla przysposobienia młodych, przyuczaią się latem nayprzod w małey wodzie nurzać po rzucone kości &c: a naylepiey będzie, gdy się z maleńka do żywienia tylko rybami przyzwyczaią, i od lasow wstrzymaią. Daley bardzo dobrze iest, kiedy byc może, gdy się Bobr, lub Wydra żywe, osobliwie młode, na łańcuchu w mierną puszczą wodę, i psy na nich zachęcą: tym sposobem i z naszych psow ciekawszę przysposobiłby się mogły.

256. Namieniwszy o zdatności psow Myśliwych, namienię teraz tylko nieco w powszechności o Psiarni dla nich, o powszechnych przepisach w ich sposobieniu, żywieniu: i o leczeniu ich niektorych przypadkow.

257. Psiarnia powinna być wielka, podług wielości psow, przedzielona ścianami, podług ich rożności. Posadzka naylepsza kamienna: w pośrzodku spadzisty rynsztok dla wyprowadzenia plugastwa: okna maią być wysoko. Brytany, i wielkie psy do szczwania maią być w osobnym przedziale, zawsze na łańcuchach tak postawione, aby ani będącym tam ludziom, ani wzaiemnie sobie szkodzić mogły: legowiska zaś dla nich zbiiaią się z dębowych tarcic, na 3. ćwierci łokcia wysoko od ziemi. Ogary, i Charty powinny mieć swoy osobny przedział, i chodzą w nim wolno bez przywiązania. Dla legowiska ich daią się na około ławy olszowe, dwa łokcie szerokie, puł-łokcia wysokie; posadzka ma być gładka z balow także olszowych.

wych. Podworze przed podziałem Ogarow, i Chartow, powinno być obszerne, i wysoko oparkanione, gdzieby się wolnie przewietrzać mogły: osobliwie Charty, aby się nie zależały. Nigdy nie iest dobrze, aby się takowe psy, osobliwie przy iatkach i kuchni, wałęsały. Inne zaś, iako i Kondle potrzebne, pospolicie nie trzymaią się w Psiarni.

258. O pożywieniu ich tu częścią się nieco iuż namieniło, częścią w II. Części Nro 462. znaleść można. Powszechnym to przepisem, osobliwie dla Myśliwych psow iest, aby nie były zbytnie tłuste, ani też zbytnie nędzniały. Mięsem żadnym karmione być nie maią; krew iednak w nawarze dawać tych Zwierząt, na ktore służyć maią, dobrze iest, i to ich na te Zwierza czyni żarliwszemi.

259. W sposobieniu psa do iakiey usługi, więcey trzeba umieiętności, iak w uczeniu Człowieka; nierozumnym bowiem iest stworzeniem. Trzeba i wielkiey cierpliwości, rzadko używaiąc karania, raczey dobremi prowadzić sposobami, i gdy dobrze sprawi, podchlebić mu; to iest, co go prowadzi do poznania, co ma czynić, gdy się często powtorzy. Naywięcey pomaga, gdy pies głodny w nadgrodę odbierze pożywienie.

260. O chorobach psow namieniło się w Cz: II. Nro 467. tu się tylko namieni o przypadkach niektorych psow myśliwych. Aby wiatr zawsze żywy miały, częstokroć się im nozdrza natrą starym zgniłym serem, aby one sobie oblizywały. Jeżeli naprzykład od dzika ktory będzie zkaleczony, że aż wnętrzności wynidą, byleby kiszki nie były przecięte, czymprędzey ciepłe wnętrzności nazad się wsuną, na

ranę przyłoży się plastr ukroiony z niesoloney słoniny, i skora na wierzchu się zaszyię, w wielu mieyscach zawięzuiąc, aby gdy nić przegniie, cała się rana razem nie otworzyła. Gdy się na grudach, lub ostrym śniegu podgrudzą, omyią im się stopy wodą, w ktoreyby się Tytuń gotował. Gdy na nogi osłabieią, obmyią się im winem.

§ 5.

O Połach, i Sieciach.

261. Poły należą do kosztownego polowania. Są to płotna grube, wysokie, i długie, ktoremi się knieia iak murem obstawia. Jedne są wysokie na 5. łokci, i każda sztuka iest na 200. łokci długa. Drugie są niższe, Duńskie zwane, podobneyże długości, lecz wysokości iedne na 4. drugie na 3. łokcie.

262. Sieci są pospolitsze, a te wielorakie. Ile Myśliwskie, podług rożney potrzeby, robią z rożney grubości sznurkow konopnych, z mnieyszemi, lub większemi okami. Zażycie ich zawisło na takim ustanowieniu, aby Zwierza wpadłego okrywały, i plątały, albo dla łatwieyszego ubicia, albo dla ułowienia żywcem.

263. W powszechności dzieie się tym sposobem. Wytropiwszy Zwierza, i poznawszy gdzie się bawi, obstawi się mieysce sieciami tak, aby gdy Zwierz wpadnie, iego okrywały: ludzię zaś blisko ukryci, albo cichą bronią zabiiaią, albo w przygotowane skrzynie żywo biorą.

264.

264. Sieci na Jelenie, robią się sztuki 200. łokci długie, 5. łokci wysokie, na co potrzeba konopi kamieni 21. Sznurki na sieć nie maią się zbytnie skręcać, aby się pod czas słoty nie kurczyły; powinny być na mały palec grube, w dziewięcioro skręcone, i w wodzie doświadczane, czyli się nie skręcaią. Oko każde u sieci ma mieć w kwadrat po 8. calow, a zatym sieć w szerokości, od 20. do 24. ok. Liny obwodowe u wierzchu i spodu, maią być w dwadzieścioro skręcane, zwierzchnia na 5. dolna na 3. cale gruba.

265. Na Dziki, co do długości, są rowne z poprzedzaiącemi. Aże częstokroć cała gromada świń wpada, zatym sieć znaczną buchtę mieć powinna, daie się więc wysokość przynaymniey na 30. ok mocno wiązanych, a każde oko na 6. cali w kwadrat. Gorne i dolne liny maią się w postawieniu dobrze wytrokować, i gdy być może, do drzew przywiązać.

266. *Wildgarn* są sieci, ktore się zamiast wymienionych kosztownieyszych, na Jelenie, Dziki, Sarny, zażywaią. Jedne są cięższe 100. krokow długie, sznurki ich w dziewięcioro skręcane, oka w kwadrat po 6. calow maiące: i w wysokości ma sieć takich ok 18. Liny obwodowe są w dwadzieścioro skręcane; a na całą sieć wychodzi nieco więcey konopi iak 3. Cetnary. Drugie są leksze, na 60. krokow długie: sznurki w dziewięcioro skręcane, grubości tylko sznurkow bębnowych: oka także 6. calowe, i w wysokości ma ich sieć 16. Liny obwodowe są też w dwadzieścioro skręcane, cieńsze przecięż, i takowa sieć zaważy tylko około pułtora Cetnara.

267.

267. Na Wilki robią się sieci długie na 40. podwoynych krokow, wysokie na ok 20. a każde oko w kwadrat po 15. cali. Sznurki maią być w sześcioro skręcane, grubości gęsiego piora. Liny obwodowe skręcaią się w ośmnaścioro, grubości wielkiego palca.

268. Na Sarny, są 50. podwoynych krokow długie, od 16. do 20. ok wysokie, a każde oko ma w kwadrat po 3. cale, aby się ani Lis, ani Zaiąc nie mogł przecisnąć. Sznurki maią być we czworo skręcane, a liny obwodowe w dwanaścioro.

269. Na Zaiące, robią się sieci na 100. krokow długie, na 16. ok wysokie, każde oko po 3. cale w kwadrat. Sznurki kręcą się cienko we troie, a Liny powrozowe w dziewięcioro. Są ieszcze i Gospodarskie sieci na Zaiące, do ktorych ani psow, ani wiele ludzi potrzeba. Są cienkie, na 50. krokow tylko, i farbuią się zielono. Zastawuią się w przegalinach między zaroślami: są tylko na 9. ok wysokie: w niektorych mieyscach przywięzuią się dzwonki, aby gdy w nocy Zaiąc wpadnie, usłyszeć można było.

270. Na Borsuki, są sieci osobliwszego kształtu. Robią się nakształt zaostrzoney matni, z okami, iak i sieci zaięczych. Wierzch tak się osadza na Linie, aby się w potrzebie mogł zsunąć, i ztulić. Upatrzywszy więc iamę Borsukową, i ktorędy nayczęściey zwykł wchodzić, wszystkie inne otwory pozatykaią się, a w ten ieden sieć się wpuści, brzeg otworzy, i Lina do bliskiego drzewa przywiąże. Strasząc potym psami Borsuka, gdy do iamy ucieknie, sam się w sieci zasznuruie.

271. Sieci na Bobry i Wydry, maią podobieństwo niewodu. Oka są wielkie, iak w sieciach na Zaiące. Skrzydła bywaią długie podług potrzeby, i szerokości rzeki, do ktorych daią się grzęzy, i spławy iak u niewodu; na końcu matni daie się ogon na 4. łokcie długi, tak gęsty, i wąski, aby się w nim nic obrocić nie mogło, i ten obciąża się kamieniem. Matnia przed ogonem zbierze się tak na linę długą, aby się zasznurować mogła; druga zaś taka lina przywięzuie się do końca ogona. Wymiarkowawszy gdzie się Bobry, lub Wydry znayduią, mieysce obstawi się siecią, skrzydła linami do drzewa na lądzie umocowawszy: podobnież i lina od końca ogona przywiąże się do czego na lądzie: linę zaś sznuruiącą matnię trzymaią na brzegu ludzie w ręku. Kopiąc tedy do iam, i psami strasząc, Zwierz wpada w matnię i ogon: co skoro poczuią trzymaiący za linę, ciągną ią dla zasznurowania: a dopiero drugą liną ciągną ogon na ląd, dla dobycia, co się w nim ułowiło.

272. Na Kuny, i Tchorze robią się niewielkie, gęste, i cienkie siateczki, ktoremi się obstawiaią te mieysca, gdzie się onych upatrzyło. Wystraszaiąc zaś ludźmi, lub psami z norow, skoro co w sieć wpadnie, prędko ubić trzeba, inaczey się z sieci łatwo wymknie.

273. Wymieniwszy rożne gatunki sieci, wspomnieć trzeba o ich przechowaniu. Mieysce na to powinno być suche, od myszow i szczurow wolne. Często przesuszane, i przewietrzane być maią: i ieżeli się kiedy ktore oko przerwie, wcześnie naprawione być powinne.

§ 6.

§ 6.

O Ogrodach, i Dołach na łowienie Zwierza.

274. Chociażby też polowania prawo w iednych tylko było ręku; zawsze przecięż słuszność wyciąga, aby łowienie drapieżnych Zwierząt wszystkim wolne było. W Cudzych Kraiach inne Zwierzęta są mocno zabronione, a za zabicie Wilka każdemu daią nadgrodę. Nie każdy może mieć sieci, nie każdy chować psy; tu się więc bez tych podadzą sposoby, w tym Paragrafie nieco trudnieysze, a w następuiących prościeysze.

275. Na Wilki kopią się wszędzie wiadome doły: z tym wszystkim kopane zwyczaynie przy drogach niebeśpieczne są dla ludzi, i chowanego bydła. Mogłyby się wprawdzie na odludnych kopać mieyscach; lecz rzadko się iuż znaydzie tak głupi, i nieostrożny Wilk, a tym bardziey Lis, ktoryby do niego poszedł.

276. Pewnieysze są doły następuiącym sposobem. Gdzie się naprzykład Gumna, albo Stodoły rogiem stykaią: *A. B. Tab: V. Fig: 4.* zostaie się pospolicie kąt czworograniasty, w *C.* uczyni się Chlew na owce, prosięta, lub gęsi, z drzwiczkami do wypuszczania *e.* Sciana *o. o. o. o.* da się z mocnych dębowych sztachet przezroczysta: mieysce *D. D.* wykopie się na iamę, i ocembruie balami do gory stawianemi: doł ten otoczy ściana *G. F. H.* czyli to z drzewa, czyli z chrostu pleciona, z drzwiczkami *f.* Cała ta rzecz *A. H. G.* iednostaynym pokryie się dachem.

277. Doznawa się częstokroć, że się zimą Wilcy i podkopywać do chlewow ważą, tym

śmieley

śmieley więc poydą do tego. Doł *DD*. cienkiemi rozgami, i słomą się zapruszy, iak inne doły: drzwiczki *f*. nie na samey ziemi, ale około pułtoro łokcia podniesione, tak się przez połowę zostawią otwarte, iakoby przez iakie zapomnienie. Uczyniwszy więc z lasow i pol Wilkom wiatr, albo zanęcenie aż do drzwiczek *f*. iako się w następuiącym Paragrafie napisze, gdy przyidzie do drzwiczek *f*. i otwartemi uyrzy przez sztachety owce &c: częścią zbytnia chciwość, częścią widok pospolitego chlewa, oślepiaią go: drzwiczki też od ziemi podniesione niedopuszczaią mu doświadczać zdrady, i tak skoro wskoczy, w doł wpada. Dobrze iest, gdy w takowym chlewie są i gęsi, te bowiem częścią przez swoię świegotliwość daleko się słyszeć daią: częścią za wskoczeniem Wilka hałasuią: kiedy więc iest kilku Wilkow w gromadzie, ieden drugiemu zazdroszcząc zdobyczy, ieden za drugim wskakuie. I Lis mądry tu się oszuka.

278. Na tegoż szkodnika Wilka robią się ieszcze i ogrody. Gdzie ich iest wiele, upatrzy się w lesie mieysce, i ogrodzi mocnemi palisadami, lub sztachetami tak gęsto, aby się żaden nie mogł przecisnąć. Na 4. strony dadzą się fortki z gory zasuwane. Przez lato zasuwy fortkowe ze wszystkim się wyimuią: częstokroć ścierw iaki powłoczy się tu i owdzie po lesie, aż do fortek ogrodzonego mieysca, potym na krzyż przez ogrodzone mieysce, i na śrzodku zostawi się. Tym sposobem przyzwyczaią się do mieysca. Mniemam, iż się każdy domyśli, że mieysce obszerne być powinno.

279. Ku zimie zastawiaią się zasuwy w fortkach tym sposobem na linach, aby ukryci w budzie ludzie maiąc w ogrodzeniu u ścierwa kilku Wilkow, wszystkie razem spuścić, i zamknąć mogli. Nie trzeba ich potym ani psami szczwać, ani strzelać, inaczey poblizsze daleko pouchodzą: lecz naylepiey w cichości postawić siecie, i pałkami pobić.

280. Są ieszcze i inne Ogrody, ktorych ludziom pilnować nie potrzeba. *Tab: V. Fig: 5.* Upatrzywszy mieysce w lesie, opalisaduie się gęsto, przezroczysto przecięż, aby się tylko ani Wilk, ani Lis nie mogł przecisnąć. Mieysce ma być okrągłe, w Dyametrze przynaymniey 12. sążni. W iednym mieyscu daią się drzwiczki dla wpędzenia owiec, ktore maią być dobrze zamykane, i obwarowane. Na łokieć odstąpiwszy od pierwszego, daie się mocny płot wysoki, tak grodzony, aby zaostrzone końce chrostu znacznie w śrzodek wystawały, i naprzykład od fortki *a.* ku *b.* się podawały.

281. W trzech, lub czterech mieyscach płotu dadzą się fortki tak drzwiami zamykane, aby skoro Wilk ruszy drzwi *a.* łatwo się mu otwierały, skoro poydzie ku *b.* same się znowu za nim zamykały. Nazad cofać się nie może dla ciasności, i kolących końcow chrostu, idzie więc wkoło, a gdy znowu przyidzie naprzykład do *c.* fortka mu się *c.* łatwo otwierać powinna, ale tym otwieraniem bardziey się zamyka fortka *a.* chodzi więc wkoło, i wyniść nie może, a to częstokroć i kilku razem staie się.

282. W pośrzodku takowego ogrodzenia stawia się niska szopka dla schronienia zapę-

dzonych

dzonych owiec: kiedy zaś boki tey szopki otworzyste być muszą, aby owce od Wilkow widziane były: w ciężką zimę dostatkiem się im naściele słomy, i pożywienia, albo się często owce odmienią. Codzień się zayrzy, czyli iakiego niema niewolnika.

283. Nieco podobne są ogrody na Dziki. Upatrzywszy w lesie gęsto zarosłe mieysce, w bliskości ciepłych oparzelisk, Dębow, Bukow, Paproci, gdzie się Dziki trzymać zwykły: ogrodzi się obszerne czworograniaste mieysce dębowemi palami. Po rogach wysypią się wały rowne z ogrodzeniem, ktorych wewnętrzna spadzistość okłada się gładkiemi balami: i przed niemi ieszcze wewnątrz wykopuie się row mierny: co wszystko przez lato tak się okrywa darniną, aby weyście, i wyiście łatwe, i rowne było.

284. Dla zachęcenia przez lato dzikow, trzeba mieć przygotowane Zołędzie, Bukowe orzeszki &c: i te rozrzucać po rogowych wałach aż do ogrodzenia: w samym zaś ogrodzeniu rozsypie się słod, groch, i inne ziarna, lub owoce: tym sposobem przyzwyczaią się do mieysca.

285. W iesieni potym przysposobiwszy dostatkiem żołędzi, i rozrzuciwszy podobnież, darń z rowu, i balow wewnętrznych zbierze się, a w ogrodzeniu puści się wolno zparę dzikich chowanych świń. Gdy więc przez lato przyzwyczaione, podług zwyczaiu swego na wał poydą, a w ogrodzeniu uyrzą inne, tym chciwiey wszystkie biegą do ogrodzenia, i po gładkich balach nieostrożnie wślizną się. Nazad wyniść nie mogą: częścią że row na bale wstąpić nie

dopuszcza: częścią że się na gładkich balach utrzymać nie mogą.

286. Kopią się ieszcze doły i na Niedźwiedzie tym sposobem. W wielkich puszczach upatrzywszy naypospolitsze ich przechody, gdzie się te zchodzą, wykopuie się doł czworograniasty, na 8. łokci głęboki, i océbruie grubemi, gładkiemi, do gory stawianemi balami. Wierzch się ocapi, tak przecięż, aby ocapy nieco nad dołem wisiały. To wszystko okryie się drzewem i ziemią mocno, aby ukryty doł od innego mieysca nie miał rożnicy. Po bokach zawali się chrostami dziko, przeyście tylko przez doł zostawuiąc, aby niełatwo poznać można było, że to ręką ludzką iest uczynione.

287. Przez nieiaki czas przyzwyczaią się przechodzić to mieysce. O czym gdy pewność będzie, zbierze się wszystko z dołu, a na to mieysce lekko się tylko nastroszy, iak naypodobniey przecięż do pierwszego okrycia. Dla zachęcenia ieszcze Niedźwiedzia, postawi się na śrzodku garnek z miodem. A tak gdy podług zwyczaiu swego przechodzi, w doł wpada. Doły takowe i na inne Zwierzęta zażyć się mogą.

§ 7.

O Cewach, Zelazach, &c: i innych prościeyszych łowienia sposobach.

288. Dla sprowadzenia Zwierza, i ułowienia go, naypierwey się czyni na pewne mieysce iego zanęcenie. Myśliwi wielką z tego czynią taiemnicę: i gdy częstokroć sami nie umie-

ią,

ią, gusłow się chwytaią. Naywięcey na tym zawisło, aby, gdy Zwierzęta bystry wiatr maią, żaden wiatr przeciwny im, ich nie dochodził: samym wiatrem stop ludzkich częstokroć się odstraszaią, i pospolicie naysmacznieyszych zanęt unikaią, gdy człowiek zanęcaiący ma przy sobie proch do strzelania, lub tabakę.

289. Naylepiey więc iest, gdy się zanęty czynią na koniu: ieżeli piechotą iść trzeba, podeszwy obuwia ponacieraią się dobrze gnoiem takiego Zwierzęcia, iakie się ma zanęcać. Jeżeli się co ma powłoczyć, nie zażyie się powroza ani lnianego, ani konopnego, ale z łyk, lub wici skupionego.

290. P. *Buchting* w Dziele swoim zaleca za rzecz naypewnieyszą do sprowadzenia na iakie mieysce każdego Zwierza, następuiącą mięszaninę, za ktorą chciwie ubiegać się maią. Każe on wziąć gęsiego, lub świniego szmalcu, i usmażywszy go z nieco kamfory, fiałkowego korzenia, i pospolitey cebuli, wrzucić drobno pokraianego chleba. Tym się, przysmaki Zwierząt wleczone być maiące, i żelaza do zastawiania nacieraią: &c: i same odrobiny takowego chleba tu i owdzie po ścieszce rozrzucaią.

291. Lis i Wilk idzie za wiatrem przypieczoney sztuki końskiego, lub bydlęcego ścierwa: chciwszy przecięż iest Lis za przypieczonym śledziem. Niedźwiedzie na miod przasny łakome są. Jelenie przeydą z inney puszczy, gdy się w bliskości na ktorym mieyscu Bałwan soli położy. Wilcy ieszcze zimą biegaią na głos duszonego prosięcia. Koguta w klatce na drzewie przywiązawszy, pianie nocne sprowadza

Lisa.

Lisa. Kuny, Tchorze idą za starym śmierdzącym kurzym, lub kaczym iaiem, &c.

292. Wiedząc więc iakim sposobem ktorego Zwierza na upodobane mieysce zanęcić można, pozwoli mu się kilka razy na tym mieyscu bespiecznie, i dostatecznie ukontentować. Poznawszy, że się dobrze wnęcił, albo się postawią żelaza, albo się sporządzą Cewy, albo się zastawi samostrzał, albo się uczyni zasadzka do strzelania: o połapkach mnieyszych iuż nie namieniaiąc.

293. Stępice, albo żelaza na rożnego Zwierza, rożnego są wynalazku; w żelaznych sklepach mogą się kupić gotowe na Wilki, Lisy, Bobry, Wydry, Kuny, &c. Przy ich zastawianiu wiele zawisło na czystym ich otarciu; więcey na namazaniu ową mięszaniną Nro 290. naywięcey aby tak liściami, lub innym dzikim sposobem ukryte były, iżby od Zwierząt zdrada poznana być nie mogła.

294. Cewy, są to sidła na Zwierza. *Tab: V. Fig: 6.* Cewą zaś zowie się drewienko *b.* podłużne, i okrągłe, w pozdłuż przewierciane, aby się na podobnym sznurku łatwo posuwać mogło. Cały narząd tak się zastawia: Na upatrzonym mieyscu zwyczaynego przechodu Zwierząt, obierze się w bliskości gałęź sprężynowata *a.* do niey się przywiąże sznurek, przewleczony podwoynie przez ruchomą Cewę *b.* aby zastawiaiąc uczynić się mogło oko *d.* W pewney wysokości nad Cewą, przywiąże się nieruchomie ławka *c.* W pomiarkowaney bliskości wbiie się w ziemię słupek *e.* tak mocno, aby go gałąź *a.* sprężynowatością swoią wyciągnąć nie mogła. W karbach *f. g.* ławka *c.* tak się osadzi, aby gałąź *a.* została nachy-

nachylona: aby oko *d.* na ziemi stało: aby skoro Zwierz wlazłszy w oko, ruszy Cewą, ławka z karbow wyskoczyła, i Zwierz od gałęzi do gory pociągniony, za szyię uwisł na powietrzu. Mieysce dziko zasłane być ma, bez innego przeyścia procz oka *d.* Oko to ma być wielkie, podług wielkości Zwierza, na ktorego się zastawia. Im na większego iest Zwierza, tym wszystko gruntownieysze być powinno. Cewa, i sznury nieznaczne Zwierzowi być maią, i ieszcze zanętą Nro 290. namazane: lubo się pospolicie tylko w brzozowych liściach gotuią.

295. Samostrzał zastawić się może na mieyscach odludnych, gdzieby żadnego nie było niebeśpieczeństwa szkodzenia niewiadomym ludziom. Zastawiaią się tak: Zanęciwszy Zwierza swoim sposobem na iakie mieysce, i dowiadczywszy, że się wnęcił, w pewney odległości na słupkach osadzi się nabita flinta, tak wyrychtowana, aby wystrzelona kula w poł Zwierza trafiała; od cęgla flinty, aż do zanęty przywiązany pociągnie się ziemią ukryty sznurek, aby gdy Zwierz zanętę ruszy, fuzya wystrzeliła. Dobrze iest, gdy fuzya dwururna razem wystrzelić może, tak bowiem trafienie pewnieysze iest: albo gdy się podobnież druga fuzya z boku osadzi. Z tym wszystkim fuzye przeciwko wiatru osadzić się maią, i na dzień nie zostawiać, ażeby przypadkiem ludziom, iakom namienił, nie szkodziło.

296. Zasadzka i czatowanie do strzelania czyni się osobliwie na wilki przy ścierwie końskim, lub bydlęcym. Człowiek na zasadzce ukryty, powinien być zawsze przeciwko wiatru: ieżeli iest blisko budowy, iako pospolicie stodo-

stodoły &c: dla beśpieczeństwa od ognia fuzya nabiie się połechtanemi kawałkami starego kapelusza. Jeżeli się w lesie umyślna czyni buda, ta ma być tak dziko udana, aby od Zwierza postrzeżona nie odstraszała go: z gałęzi, chrostow, i mieyscowych chwastow uczyniona.

§ 8.

O Zwierzyńcach.

297. Mieysce, do ktorego ułowione Zwierzęta żywo się puszczaią, i chowaią, dla dostania ich w każdym upodobanym czasie, iest Zwierzyńcem.

298. Mieysce na Zwierzyniec powinno być obszerne, podług wielości chować się maiących Zwierząt: powinno być obfite w trawę, i mieć albo żywe zdroie, albo tu i owdzie kopane kanały, dla napoiu Zwierząt: powinno być drzewami zarosłe, o czym się nieco namieniło w Tomie II. Części II. o Roślinach.

299. Obmurowanie kosztowne iest: oparkanienie, lub opalisadowanie drzewem, nietrwałe iest. Naylepiey więc będzie, gdy się na około obsadzi iakiemi żywemi drzewami tak gęsto, aby się w czasie drzewa z sobą zrosły, a takowe ogrodzenie stanie się i wieczyście trwałe, i nie czyni żadnego zatrudnienia, i zawsze przyiemność zachowuie.

300. Między zarosłemi, i zagęszczonemi w Zwierzyńcu knieiami, ieżeli ma być porządny, przyiemny, i wygodny, daią się podług upodobania ulice, ktore tym milsze, im wdzięczniey szpalerowe będą. Nie ma się zapominąć utrzymywanie drzew iagody rodzących, wyią-

wyiąwszy iedne ciernie, przez co się rożne dzikie ptastwo wabi, i utrzymuie.

301. Możni dla okazałości, i tym większey przyiemności, w znacznych osobliwie Zwierzyńcach, każą rożnym kształtem czynić Fontany, Wodoskoki &c: tu i owdzie dobrym porządkiem rozstawiać posągi, zwłaszcza z dawnych dzieiow, co do myślistwa się stosuiące. W czołowey stronie buduią gmach iaki, częścią dla własney rozrywki, częścią dla ludzi potrzebnych około Zwierzyńca: gmach zaś ten wewnątrz rożnym malowaniem do myślistwa się stosuiącym: zewnątrz rogami, i innemi osobliwościami Zwierząt ozdabiaią. Nadto iescze, w pośrzodku Zwierzyńca stawiaią inny gmach, z ktoregoby widok wolny był na wszystkie ulice: drugie piętro daie się w około otworzyste, gdzie pod czas rozrywkowego polowania Damy, i wysokie Osoby bawić się, i wszystko widzieć mogą. Z tym wszystkim zabudowanie dla ludzi straż, i rząd około Zwierzyńca maiących, iest zawsze potrzebne, inne zabudowania, i namioty w czasie zastąpić mogą.

302. Nie chowaią się w ciągłym Zwierzyńcu tylko Zwierzęta łagodne, Jelenie, Daniele, &c. Lubo niektorzy upewniaią, że przy Danielach w iednym ogrodzeniu Jelenie nie dobrze się utrzymuią. Domyśleć się można, że drapieżne Zwierzęta razem się pomieścić nie mogą: więceyby bowiem w Zwierzyńcu polowały i pożytkowały, iak iego Właściciel.

303. Srogie więc, i drapieżne Zwierzęta, czyli to się na zawsze utrzymywać maią, czyli tylko przechować do wyprowadzenia, w osobnym mieyscu, i ogrodzeniu być maią, gdzie

się

się każdemu przyzwoite obmyśli pożywienie. Zbytnie zaś srogie, aby wielością swoią pod czas polowania wielkiego nie uczyniły niebeśpieczeństwa, tu i owdzie poiedyńczo w żelaznych, lub dębowych znacznych trzymaią się klatkach, z ostrożnością pożywienie dodaiąc, i w czasie poiedyńczo się wypuszczaią.

304. Dla Zwierząt łagodnych dostateczna się pasza w Zwierzyńcu znaydować powinna: a kiedy pospolicie żyią trawą i ziołami, ieżeli ich grunt nie ma obficie, zasieią się tu i owdzie niektore mieysca roślinami łąkowemi, zbożem, ogrodowinami, &c. Na zimę tu i owdzie stawiaią się zawsze stoiące szopy, ktore nawożą się sianem, sypie się w nie czasem i owies. Jeżeli zdroiow żywych nie ma, często się zimą w Kanałach przeręble czynić maią.

305. Zwierzyńce na około często oglądane być powinny, aby przez otwor gdzie przypadkowy Zwierzęta nie uchodziły. Jeżeli ktore mieysce młodzieżą drzew ma zarastać, znacznie ogrodzone osobno być ma, inaczey bowiem Zwierzęta ogryzaiąc pąki, i latoroślki, żadnemu drzewu młodemu podrastać nie dadzą.

306. Zwierzęta ułowione sieciami, lub innym iakim sposobem, żywcem do Zwierzyńcow przewożą się w klatkach, ktore rożney są wielkości, i rożnie opatrzone.

307. Na Jelenia zbiia się skrzynia z sosnowych tarcic, tak wysoka, szeroka, i długa, iak podług swoiey wielkości potrzebuie, aby się z rogami mogł pomieścić, stanąć, i położyć. Obszerna zbytnie być nie ma, aby się w niey nie tłukł. W mieyscu głowy osadzi

się

się żłobek na owies, i drabinki żelazne na siano, aby w drodze mogł być żywiony. Zewnątrz rogi skrzyni opatrzą się żelazem, a po bokach dadzą się ucha żelazne dla wygodnieyszego na woz wstawienia. Boki wewnętrzne wyściełaią się słomą, aby się Jeleń w drodze tłukąc nie kaleczył. Jeżeli się daleko ma przeprowadzać, dla umnieyszenia wysokości skrzyni, rogi się Jeleniowi nisko upiłuią: wszakże gdy te corocznie odmienia, inne mu potym na to mieysce wyrosną. To, co się tu napisało, służy swoim względem i Danielom.

308. Podobnymże sposobem, lubo mnieysze skrzynie robią się na Sarny, z tą tylko rożnicą, że tu i owdzie daią się małe otwory po bokach dla wolnego przechodu powietrza: i gdy Sarna iest bardzo niespokoyna, zawsze się w gorę rzucaiąc, aby sobie nie szkodziła, wierzch daie się z samego tylko płotna.

309. Na Zaiące robi się skrzynka nakształt szuflady u wierzchu zasuwana, tey wielkości, aby w niey wygodnie mogł siedzieć: otwory małe też być maią, dla wolnego przechodu powietrza. Jeżeli wiele iest Zaiącow, daie się takowa szuflada z przegrodami, przez cały woz.

310. Na Niedźwiedzia podług wielkości iego, nie daiąc mu zbytniego rozkurczenia, z grubych dębowych sztachetow zbiia się klatka, tak wszędzie żelazem dobrze opatrzona, aby się łapami swemi nigdzie nie mogł pokazać być psuiącym Maystrem. Klatki tey boki i wierzch na mocnych zawiasach składać się maią, i przez wierzch przechodzący drąg żelazny wszystko mocno stulać. Na iednym boku daią się drzwi żelaznym drągiem zasuwane:

ne: wewnątrz koryta dla pożywienia. Ułowiony Niedźwiedź przez drzwiczki w klatkę się wtrąca: gdy się przywiezie na mieysce, przywiąże się do drąga na wierzchu linka, i z daleka drąg wyciągnie: klatka więc na zawiasach opadnie, a Niedźwiedź wolno zostanie.

311. Podobnym sposobem zbiia się klatka na Dzika, z tą tylko rożnicą, że nie iest składana, i ma dwoie drzwi naprzeciw siebie zasuwanych. Gdy się przywiezie na mieysce, człowiek stanąwszy na klatce, obie drzwi podnosi, Dzika czym z tyłu trąca, a ten się bez szkody wynosi. Y tymże samym sposobem robią się na Wilki.

312. Na Lisa tenże sam sposob, tylko się otwory wewnątrz żelaznemi blachami obiiaią, inaczey maiąc pochop, łatwoby się w nocy mogł wygryść. W reszcie takie, i podobne skrzynie i klatki malnią się pospolicie po wierzchu zielono, i zdobią wyrazami takich Zwierząt, iakie się w nich znayduią.

313. Jeżeli Zwierzyniec z lasem się styka, w ktorym się podobne Zwierzęta znayduią, można uczynic samołowkę, że z lasu samego do Zwierzyńca przeydą. W niektorych mieyscach da się ogrodzenie nieco niższe: z zewnętrzney strony wysypie się wał spadzisty rowno z tym ogrodzeniem; z wnętrzney zaś strony uda się podobny wał z rzadkich łat zrobiony, i cienką darniną okryty. Skoro Zwierz z lasa, zwłaszcza zanęcony, na wierzch wału postąpi, odważa się czynić skok do Zwierzyńca, tym chciwiey, im bardziey tam widzi podobne sobie: lecz wpadłszy między łaty mniemanego wału nazad sobie rady dać nie może. Jako on więc

w Zwie-

w Zwierzyńcu zostać się musi, tak ani Zwierzyńcowe wychodzić nie mogą, ile że każdym stąpieniem na mniemanym wale noga darninę przebiia. Z tym wszystkim często przeglądać trzeba, aby się tym sposobem Zwierz ktory drapieżny nie przebrał w gościnę.

§ 9.

O oswoieniu niektorych Zwierząt Dzikich.

314. Namieniło się w Części II. Nro 1. że wszystkie teraźnieysze domowe Zwierzęta pochodzą początkowo od dzikich, i dla widzianey pożyteczności staraniem ludzkim oswoione są. Mogą być ieszcze Zwierzęta między dzikiemi, ktoreby z pożytkiem oswoione być mogły: nie wchodząc daley, izaliżby naprzykład oswoione, i gospodarstwu podlegaiące Łosie nie czyniły pożytku z mięsa i skory? a kto wie, czy nie pokazałoby doświadczenie, iżby i do nabiału, i ciągu były zdatne? niechby i inne nie były pożytki z Jeleni, Sarn, &c: to przynaymniey to mięso, ktore się teraz do kuchni tylko możnieyszych przez prace i nakłady myśliwskie dostaie, byłoby powszechnieyszym pożywieniem w ręku gospodarzow. W reszcie wieleby odkryły doświadczenia w ręku gospodaruiących, gdyby około dzikich Zwierząt gospodarskim sposobem żywo, i na oko chodzić mogli.

315. Daymy to, że moie uwagi w tey mierze upadaią: przynaymniey to się ostoi, że z dzikich Zwierząt oswoionych wieloraką mieć można przysługę. Tatarowie i same Rysie na polowanie wyuczaią: w Kanadzie Wydry

dry wprawuią do Rybołostwa: nie mogłyżby Lisy swoim bystrym, i dalekim wiatrem, swoią zręczną chytrością być usłużne? &c.

316. Lecz pracy, cierpliwości, umieiętnego chodzenia, i czasu na to potrzeba. Jako zaś rożność w tym staraniu wypada z tey dwoiakiey okoliczności, że Zwierzęta są albo łagodne, albo srogie, i drapieżne: tak o postępowaniu koło nich to wymienię, co może być powszechnego, i zkąd szczegulnieysze przepisy sobie wnieść można.

317. Łagodne Zwierzęta Nro 48. nayłatwieysze się być zdaią do oswoienia; widziemy to na chowanych Sarnach, ktore przecięż bez dalszego starania nie są zupełnie oswoione.

318. Jeżeli oswoienie ma być skuteczne, nie ma się przedsiębrać na starych Zwierzętach, ktorym gdy się dzikość iuż zbytnie wkorzeniła, nie odstąpią iey zupełnie, ani wrodzoney wolności na niewolą łatwo zamieniaią. Im młodsze są, tym pewniey się udaie, naypewniey gdy tak wcześnie od matek będą wzięte, aby ieszcze i matek swoich nie znały. A lubo z karmieniem ich niemało iest trudności, tym iednak sposobem ową miłość, ktora miała być ku matkom, obrocą ku żywiącym ludziom.

319. Poki mlekiem żyią, ieden ma karmić Człowiek, aby się do niego bardziey przywiązały: nigdy przecięż na odludnym mieyscu chować się nie maią, owszem rożni ludzie między niemi przebywać, i często się z niemi pieścić powinni, aby się do ludzi w powszechności zwyczaiły; bardzo oraz potrzebna iest, aby ludzie byli w odzieniach rożnych kolorow,

czasa-

czasami prochu nieco zapali się &c: aby nic nie zostało, czegoby się daley lękać mogły.

320. Gdy iuż podrosną, że same sobie żywność brać będą, toż się wszystko zachowa, uważaiąc tylko na to, aby się im nie dawała taka pasza, iaką dziko mieć mogą, lecz z umysłu wybierze się, ktora takowym Zwierzętom nayprzyiemnieysza iest: tak samo przyrodzenie odprowadzi ich od przypomnienia sobie wolności. Do pożywienia iednym zawsze głosem wołać trzeba, aby się na ten przybiegać nauczyły. Naywięcey pieszczot z niemi zażywać trzeba: każdy Zwierz ma iakieś mieysce, w ktorym głaskany, drapany, &c: osobliwszą czuie przyiemność. Mieysc, w iakowym się takowe Zwierzęta dziko chowaią, oglądać im się nie pozwoli: na wolności przecięż będą koło domu, pozwalaiąc mieysca ogrodzone przyrodzeniu ich nieco podobne, gdzie im się pożywienie dawać nie będzie, ale tylko naprzykład w domu, lub staience wybudowaney, aby się im wolność nie ze wszystkim podobała.

321. Gdy się tak z maleńka samce i samiczki przechowaią, z znaiomości, i iednakowego wypielęgnowania, osobliwie gdy nie będą miały niedostatku, poparzą się w czasie same. Młode od nich iak naywcześniey znowu zabrawszy, na osobnym mieyscu ze wszystkim tak się wypielęgnuią, iak pierwsze dzikie.

322. A gdy się w czasie te domowego rozmnożenia poparzą, i młode porodzą, nie odbiorą się matkom, lecz się im zostawią, dalsze starania około nich zachowawszy, iak około pierwszych: przecięż więcey się im może pozwolić wolności; więcey się im da pospoli-

tey

tey paszy; i przy pieszczeniu, czasem i do pogróżek przyuczać trzeba.

323. Tak wychowane, gdy się znowu w czasie poparzą, młode zostawią się matek staraniu, i ile łagodne Zwierzęta, staną się podległe ludziom, iak inne dawne chowane, lub oswoione. Wiele dopomaga, że się chowane Zwierzęta do dzikich nie przywięzuią, lubo się z niemi spotkać zdarzy, odmienność włosow, lub sierści: prawda, że samo pielęgnowanie częstokroć to odmienia, z tym wszystkim i dopomodz temu można. W trzecim osobliwie pokoleniu umaluią się upodobaną farbą, ktora gdyby pełzła, odnawiać się, i statecznie utrzymywać będzie, aż matki młode swoie porodzą: ztąd żywość wyobrażenia częstokroć, ieżeli nie wszystkie, to przynaymniey niektore dzieci tymże kolorem wyrażać zwykła.

324. Jeżeli między domowemi, i oswoionemi Zwierzętami są niektore dzikim, oswoić się maiącym podobne, albo przemysłem iakim w to potrafić można, aby domowa matka dzikie młode Zwierzątko, i z pierwszego pokolenia do karmienia przyięła; wieleby się uięło trudności w karmieniu: wiele oraz pomogłoby do oswoienia. Sarna naprzykład przysadzona do kozy, i iaki czas przyzwyczaiona, z mniemaną matką swoią chodząc, wieleby się od niey w oswoieniu umocniła. Aby zaś domowa matka łatwiey cudze Zwierzątko przyięła: naylepiey się uda, gdy skoro urodzi, iey własne się odbierze, aby go nie znała, a na to mieysce podda cudze.

325. Cokolwiek się napisało, ma się rozumieć o łagodnych: z srogiemi i drapieżnemi większa iest trudność. Ledwie się w siodmym pokole-

koleniu oswoią; ani przecięż wtedy zupełnie swego przyrodzenia odstępuią: iako po dziś dzień na psach widziemy, ktore lubo oswoione, lubo człowiekowi tak wierne są, iednak swego przyrodzenia wyraźne ostatki zachowuią.

326. Dla oswoienia ich iakożkolwiek, postąpi się z niemi w pierwszym, drugim i trzecim pokoleniu tak, iako z łagodnemi w samym pierwszym: w czwartym zaś, piątym i szostym, iak z łagodnemi w drugim. Wiele na tym zawisło, aby młode, ktore się ślepo rodzą, poki ślepe są, i przed poznaniem matki, zabrane były: wiele się potym pomoże, gdy między młode domowe, do domowych matek przyłączone będą: naprzykład Lisy, do suki między szczenięta, albo ieszcze pewniey, iak się namieniło Nro 324.

327. Naywiększa trudność w poskromieniu ich srogości, gdy podrosną; i odzwyczaieniu ich od drapiestwa. Na pierwsze służyć może wczesne im przyrodzoney broni odebranie, naprzykład upiłowanie rogow, odłamanie pazurow, wyłamanie z maleńka szkodliwych zębow: z przyrodzenia bowiem Zwierzęta boiaźliwe są, po utraconey broni swoiey: wszakże w pokoleniu, gdy się iuż oswoią, broń im tę zostawić można. Na drugie zaś, nie trzeba ich z maleńka żywić mięsiwem, lecz wcześnie zwyczaić do pokarmu, ktoryby się im obficie mogł dostarczać, naprzykład mąki parzoney; i tym się daley tak karmić maią, aby nigdy niegłodniały, i nie miały przyczyny domyślać się łupiestwa. Gdy się oswoią, i przez karę się oduczą.

328. Jeżeli między domowemi Zwierzętami są iakie, powinowactwo z dzikiemi maiące, łatwiey się przychodzi do gatunkow dzikich przez parzenie, naprzykład Wilkow, Lisow, z sukami domowemi; uważaiąc przecięż na to, aby strona domowa miała tyle siły, iżby się w czasie rozgniewania dzikiemu oprzeć mogła.

329. Nauczyły doświadczenia, że się młode Zwierzęta w bliższym, lub dalszym pokoleniu udaią zewnątrz w oyca samca: a zatym z maleńka wychowawszy samca dzikiego z iaką domową samicą, gdy się w czasie z sobą poparzą, z dzieci ich, ktore iuż od matki oswoione będą, znowu się samiczki z dzikim samcem wychowaią: i tak daley, aż się zupełnie kształtem w oyca udadzą, wtedy iuż z sobą parzyć dopuszczą się. A kiedy Zwierzęta młode pospolicie z przymiotami i zręcznością się oycow swoich udaią, kto wątpić może, że się dzika zręczność Zwierząt, tym sposobem w psach myśliwych wiele dołoży do wygodnieyszego rożnego polowania. Ani wątpić można, że wiele gniazd psow myśliwych, ktore po dziś-dzień rożne widziemy, tym sposobem powstać musiało.

330. Pospolicie, ktorzy dzikie Zwierzęta do czego wprawuią, zaraz pierwsze z maleńka wychowane na to obracaią: koło takich przecięż trzeba wielkiey ostrożności, ani można zaufać zupełney ich wierności: kiedy przeciwnym sposobem w dalszych pokoleniach oswoione, i wiernieysze są, i gniazda się ich rozmnożyć mogą.

§ 10.

Gospodarstwo około głownieyszych Pożytkow z Zwierząt Dzikich.

331. Około mnieyszych pożytkow w zbieraniu, przechowaniu, i daley potym zażyciu, lub przedaży mnieyszych części Zwierząt, naprzykład zębow, kopyt, rogow &c: zdatnych, nie ma nic osobliwszego: znacznieysze tylko przed się biorę, a przez te rozumiem mięso na pożywienie, futra na odzienie, skory do robot rożnych, sierść do rękodzieł.

332. Namieniło się na swoich mieyscach, ktorych Zwierząt mięso zdątne iest na pokarm ludzki. W powszechności: znaiących się iest zdanie, że zwierzyna lubo nie daie tyle posiłku, ile mięso domowych Zwierząt, strawnieysza przecięż iest, i zdrowsza, osobliwie z młodych. Z starych Zwierząt naylepsze mięso iest, gdy nieco przekruszeie, dla czego nie zażywa się zaraz po ubiciu, ale powiesi się na iaki czas w mieyscu chłodnym.

333. Długo przecięż, osobliwie latem, świeżo bez szkody zachować się nie może: na dłuższe więc przechowanie, albo się nasoli, albo uwędzi podobieństwem opisanym w Części II. Rodz: III. §. 6. albo się szczegulne następuiące zażyią sposoby.

334. Jelenie, Sarnie, i tym podobne mięso, na długie chowanie natrze się dobrze solą, i iagodami iałowcowemi na poł przetłuczonemi: ułoży się szychtami w faskę dębową smołą po wierzchu oblaną: gdy się potym ma zażyć, wymoczy się. Kto chce, kładzie między szychty sol, tłuczone iałowcowe iagody, i kolen-

drę. Jeszcze bez wszelkiey przyprawy takowe mięso długo się zachowa, poki świeże iest sztukami maczaiąc go kilka razy nagle w wrzącey wodzie, potym się powiesi na mieyscu wietrznym, latem otulaiąc lekko od robactwa: tak z wierzchu przyskorupieie.

335. Dzikow zaś mięso, i inne podobne miękkie, namoczy się świeżo, i wypłocze. Włożywszy w kociołek, i przydawszy po rowney części wina, octu i wody; oraz nieco Cebul pokraianych, Pieprzu, Kardamomu, Cynamonu, Muszkatowego kwiatu, soli, rozmarynowych gałązkow, liści bobkowych, odgotuie się. Wyimie się z kociołka mięso i położy na chustę, dla osiąknienia, i ochłodzenia: ochłodzone włoży się w polewane garki, i podobnież ochłodzoną własną polewką z korzeniami naleie, nakryie się dobrze, aby powietrze nigdzie nie dochodziło, i na chłodnym mieyscu się schowa. Jeżeliby same mięso przez się nie było tak tłuste, aby na wierzchu polewki dostatkiem tłustości osiadło, można rozpuścić świeżego świniego szmalcu, i wlać ochłodziwszy. A tym sposobem bardzo długo zachowa się.

336. Jeszcze niektorzy innego na wszelką Zwierzynę zażywaią sposobu, osobliwie nie na zbyt długie chowanie. Płoczą iak nayczyściey, aby nigdzie krew nie była, i ieżeli się podoba, nieco przegotuią, i potym grubym pieprzem natarłszy, kładą w garki, i mocnym winnym octem nalewaią. Garnek się szczelnie nakryie, otuli w occie maczaną szmatą, i w chłodney stawi piwnicy. Często trzeba zaglądać, mięso przewracać, ocet ieżeli osłabiał, odmieniać, i szmatę odwilżać. Mięso powinno

iak

iak naymniey mieć kości: ocet ma być tylko winny, od piwnego bowiem mięso gorzknieie.

337. Więcey iest Zwierząt, ktore się rożney zdatności, i rożnego szacunku przysługuią futrami; nayszacownieysze u nas są Rysie, i Sobole, naytrwalsze Wilki i Niedźwiedzie: te i inne zdatne wymieniły się na swoich mieyscach. Gospodarnie więc myśliwy łowi takowe Zwierzęta od poźney iesieni do początku wiosny: w tym bowiem czasie są naylepiey odziane, kiedy przeciwnym sposobem przez wiosnę linieią, a latem bywaią wcale nagie.

338. W łowieniu, strzelaniu &c: ile możności trzeba być ostrożnym, aby się futro nie psowało. Do zdeymowania z Zwierząt skory trzeba ludzi umieiętnych, aby to czynili bez szkody: gdy się zdeymą, porozpinaią się, i na wietrze wysuszą. Większe potym dadzą się do Kuśnierzow do wyprawy, mnieysze zaś z małą pracą i w domu wyprawić się mogą.

339. Skoro się zdeymie futerko z Zwierzęcia, wewnętrzna strona poty się ostrożnie tępą brzytwą zbiera, aż się osobna skoreczka wszędzie czysto zbierze, i bez tego żadna wyprawa nastąpić nie może. Jeżeli zaś skoreczka iuż zaschła, odmoczy się pierwey, i wtedy zbierze.

340. W tym trzeba mieć zasob następuiącey mieszaniny. Piwny ocet należycie ostro się osoli, wrzuci się nieco ięczmienney mąki, i otrąb pszennych, i to się naleie w naczynie dobrze zatkane aż do potrzeby, a zażywaiąc, zawsze się pierwey zakłoci.

341. Wyżey iuż przyprawione skorki po nagiey stronie kilka razy się tą mieszaniną namażą, a potym przesuszą. Tak namazuiąc, i przesusza-

suszaiąc 4. naywięcey 5. razy, miększe skoreczki zupełnie wyprawione będą. Po ostatnim razie, gdy zbytnie zaschną, położą się na noc w piwnicy na ziemi obciążywszy deską; aby odwilżały, a potym znowu oskrobie się brzytwą skoreczka, ktorę ta mieszanina obiadła, i na tym kończy się wyprawa. Jeżeliby zaś siwość na nagiey stronie komu się nie podobała, może potrząsnąć tłuczoną kredą, albo ieszcze lepiey ięczmienną mąką.

342. Tak się wyprawiać mogą Sobole, Kuny, i im podobne, a tym bardziey drobnieysze: mogą i znacznieysze, lecz więcey razy namazywać, i przesuszać trzeba; i tak wyprawione nie maią smrodu kuśnierskiego. Naydą się potym Rzemieślnicy, ktorzy futerkom i inne trwałe kolory dać mogą, tak dalece, że z prostey Kuny podobieństwo przedniego uczynią Sobola.

343. Wyprawione futra, czyli na własną przechowuią się potrzebę, czyli się popakuią w bunty, tuziny, skrzynie, na przedaż: czułość mieć trzeba, aby nie szkodowały od Myszow, Szczurow, i Molow. Przeciwko molom kładą się między futra mocno pachnące rzeczy, Piżmo, Zibet: nie złe iest i Bagno ziele. Kiedy przecięż te zapachy nie każdemu przyiemne, owszem wielu szkodliwe są, naylepsza iest Kamfora, ktora i nikomu nie szkodzi, i na robactwo skuteczną iest trucizną. Przytym często przewietrzać, przesuszać, nie ma być zaniedbano.

344. Skorki Zwierząt, ktore się futrami nie przysługuią, wyprawuią się do rożnego innego zażycia. Wiadome iest zażycie skor Łosich, i podobnym sposobem Jelenich, te, i tako-

we im podobne na wyprawę taką oddadzą się Rzemieślnikom Białoskornikom, ktorzy na biało, lub żołto wyprawuią. Owe zaś skory, ktore się na pospolitą szewską, Rymarską, Siodlarską &c: robotę obrocić mogą, naprzykład Zubrowe &c: wyprawią pospolici Garbarze. Mnieysze i cieńsze skoreczki, ieżeli do czego zdatne będą, każe Gospodarz wyprawić i w domu: zażyie na to sposobu Nro 339. z tą tylko rożnicą, że namoczywszy pierwey w ługu wapiennym, sierść brzytwą oskrobie, a po skończoney wyprawie, podług potrzeby przyszłego zażycia, albo umaluie ostremi wiadaiącemi się farbami, albo tranem wysmaruie.

345. Na czarną do skor farbę, naleie w dębową faskę 10. garcy wody, funt 1. granatowey brezylii, funt 1. trocin żelaznych, 16. łotow tłuczonego galasu, i tyleż koperwasu, tyleż oraz wewnętrzney kory olszowey, 8. łotow Waynsztynu, i funt 1. świeżych trocin dębowych: tego, gdy kilka dni pomoknie, często mięszaiąc, zażyie mażąc gąbką. Na czerwoną farbę, namoczą się przez noc płatki sukna szkarłatu, naprzykład puł-funta, w gorącey wody puł-garcu, z pułtorem potaziu przegotowaney. Nazaiutrz farbę wycisnąwszy i przecedziwszy, z iaką iey częścią utrze się na kamieniu łot Kochenilli, i zmięszawszy wszystko razem, przyda się łot czerwonego Arszeniku, przetrze powtornie, i wpuści kilka kropel Serwaseru, w polewanym garku u ognia przydusi, bez zagotowania. Daley gdy ochłodnie przecedziwszy, schowa się do potrzeby namazania.

346. Na błękitną farbę, utrze się na kamieniu *Berlinerblau* z serwatką kwaśnego mleka, i postoi tak potym kilka godzin: gdy się tym

ma namazywać, wleie się nieco pierwey *Spiritus Vitrioli*, i wody, w ktoreyby Cukier był rozpuszczony. Na żołtą farbę, 16. łotow drobno pokraianych berberysowych korzeni, gotuie się z łotem 1. *Kurkumy* w serwatce kwaśnego mleka, w naczyniu polewanym. Gdy się przecedzi, wpuści się kilka kropel Serwaseru, i schowa do namazania.

347. Na zieloną farbę, pomięszaią się wymienione błękitna i żołta, aż do upodóbania zieloności. Z tym wszystkim każdą farbą kilka razy mazać, i przesuszać trzeba: za iednym bowiem razem nie będzie dość żywa.

348. Naostatek, co się tycze sierści Zwierząt do rożnych Rękodzieł zdatney: ieżeli skorki nie są osobno do czego potrzebne, zawożą się całkiem. Jeżeliby zaś skorki osobną iaką zdatność miały, i do iednychże Rękodzieł z sierścią nie były potrzebne; sierść się na sucho ostrzyże, lub ogoli, wychędoży, przesuszy, i w Cechy popakuie, a skorki obrocą się do innego zażycia.

PRZYDATEK.

O Pismach w tey Materyi, ktorą ta Trzecia Część zawiera.

349. Cokolwiek się tu w krotkości namięniło, o tym wszystkim obfitsze mieć można oświecenie z Dzieł obszernych, i doskonałych Pisarzow, szczegulniey o iedney tylko rzeczy piszących. Dla przysługi żądaiących, wymienię niektore moiey wiadomości podlegaiące.

350. O przyrodzeniu Zwierząt w powszechności, nie trzeba przednieyszych Dzieł, iako wspomniane iuż *Buffona*, i *Hallera*, Systematycznym porządkiem opisuiących. Nie złe są i te: *Brisson*, *le regne animal divisé en neuf classes 4to. à Paris* 1756. *Kleins Klassification und Kurtze geschichte der Vierfüssigen Thiere &c:* 8. *Lubeck* 1760. Z dawnieyszych zdatne bydź mogą *Raii Synopsis animalium quadrupedum Folio. Aldrowandi de quadrupedibus Folio &c.*

351. W szczegulności o niektorych Zwierzętach doczytać się można w następuiących dziełach: O Polatuchach, są części w *Berliner Sammlungen:* tamże naydzie i o Wiewiorkach. O Zaiącach, ma *Paulini Lagographia*. O Łosiu znayduie się w *Handbuch der Natur*. O Danielach, Suhakach, i tym podobnych, *Pallas naturgeschichte merckwürdiger Thiere*. O Kozach dzikich, *Martini mannigfaltikeiten*. O Dzikach, *Richters Lehrbuch der naturhistorie*. O Niedźwiedziach, *Handbuch der natur*. O Wilkach, *Saltzman Dissertatio de Lupo*. O Kretach, *De la Faille Versuch über die naturgeschichte des Maulwurfs*. O Skrzeczkach, *Sultzers Versuch einer naturgeschichte des Hamsters*. O Bobrach, *Memoires de l' Academie royale des sciences à Paris*. O Wydrach, *Memoires pour servir à l'histoire naturelle des animaux &c.*

352. A lubo w tych wszystkich, i tym podobnych Dziełach znayduią się sposoby łowienia, właściwie iednak o Polowaniu rożnym piszą: *Flemming vollkommener teütscher Jäger. Döbels neüeröfnete Jägerpractica. Büchting Kurtzentfaster entwurf der Jägerey. Schröders neüe, lustige und vollständig Jagdkunst.*

O Psach

O Psach do myślistwa potrzebnych, wiele znaleść można w *Rors Haushaltungs Bibliotheck.* Nakoniec o wygubianiu drapieżnych Zwierząt, *Schreber* w *neüe Kameralsch:* pięknie i dostatecznie pisze.

KONIEC CZĘSCI III.



REGESTR

REGESTR

Rzeczy w Części III. nayduiących się pod liczbą w brzegach wierszow wyrażoną.





DO CZYTELNIKA.

NIE mogę nie wyznać, że względem piąciu talentow udzielonych Uczonym w tey materyi, w ktorey pisałem, i piszę, ia ledwie ieden posiadam: lecz oraz muszę wyznać, że zawsze w sobie czułem pobudki, abym ia ten zakopawszy, nie stał się ziemi prożnym ciężarem. Uskuteczniłem chęci moie, uczyniłem ofiarę z tego talentu w wydanym Pismie o Roślinach. Mogę się domyślać, co mowią w tey mierze doskonalsi; podlegam im, ufaiąc: że w czasie i mnie swemi oświecą Dziełami: lecz niech co chcą mowią, ktorzy sami i tyle podobno czynić nie myślą, poświęciwszy się tylko na oczernianie chęci innych, ia się śmiało oświadczam, że ta słodycz, ktorą czuię z wzięcia Pisma o Roślinach, zniewoliła mnie do przedsięwzięcia pisania o Zwierzętach.

Treść moich zamysłow iest, pisać o Pielęgnowaniu, i Zażyciu Zwierząt domowych, łowieniu dzikich, wygubieniu szkodliwych; trzymaiąc się naybardziey Kraiowych, nie zapominaiąc przecięż o Cudzoziemskich pożytecznych: stosowałem się więc do gospodaruiących. Przyłączyłem początki Historyi, i Nauki przyrodzoney, częścią, abym nieznacznym krokiem wzbudził ciekawość do tych nauk, częścią, abym podał pochop pożytkowania z Dzieł Historykow naturalnych. Kiedy zaś dla uszczuplenia pisma znaczną krotkość przedsiębiorę: nie omięszkam zatym w każdey materyi wymienić Dzieł Cudzoziemskich, z ktorychby obszerniey czerpać można było.

)1(*Dzieła*

Dzieła tego IV. będą Tomiki, o ktorych zdatności ażebyś osądził Czyteiniku, teraz Ci razem krotko wypisuię, co zawierać maią. W powszechności w każdym Tomiku poprzedzać będzie krotka Nauka i Historya Naturalna, oraz Systematyczna Klassyfikacya Zwierząt. W szczegulności w tym I. Tomiku o Zwierzętach Ssących; masz domowych rozmnażanie, pielęgnowanie, zażycie, i chorob ich leczenie: masz dzikich łowienie, pożytkowanie, albo, ieżeli szkodzą, wygubienie: masz i nieco o Łowiectwie. W II. Tomiku o Ptastwie: znaydziesz podobnym sposobem o Ptastwie domowym, albo Drobiu; znaydziesz o dzikim i Ptaśnictwie. W. III. Tomiku o Gadach i Rybach, lubo nieiaką część Gad zabierze; naywięcey iednak będzie o Rybach, Rzekach, Jeziorach, Stawach, i Rybołowstwie. W IV. nakoniec Tomiku o Owadach i Robactwie, naywięcey się zastanowię nad Pszczołami, i Jedwabnikami.

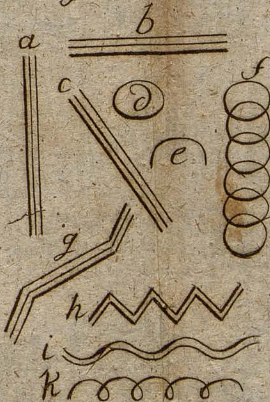
Zdaie mi się, że w Oyczystym ięzyku Dzieła tym porządkiem ieszcze nie mamy. Ufam, że ieżelim się gdzie niedostatecznie wypisał, ile początkowemu, rozumny przepuści. Mniemam, że praca iakożkolwiek komu pożyteczna będzie. Ty łaskawy Czytelniku, ieżeli ci miła moia przysługa, proś BOGA, niech mi udzieli zdrowia, i przedłuży życia, abym skończywszy to Dzieło o Zwierzętach, mogł ci ieszcze w czasie gospodarskim sposobem co napisać o Rzeczach Kopalnych. Zyi, abym ci mogł służyć, ia niech żyię, abym ci uskutecznił przysługę.

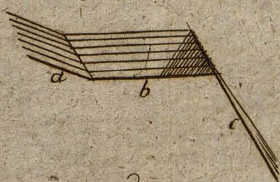
Datt: w Ciechanowcu
1779.

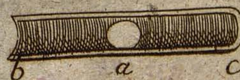
X. Krzysztof Kluk *Kan: Krus:*
Dz: Droh: Prob: Ciech:

Tabl. I

Tabella. I.















Tab. II



Tabella. II.



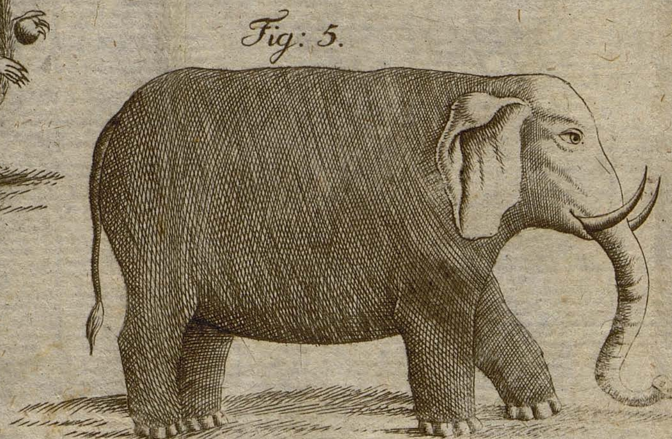


Tabella. III.

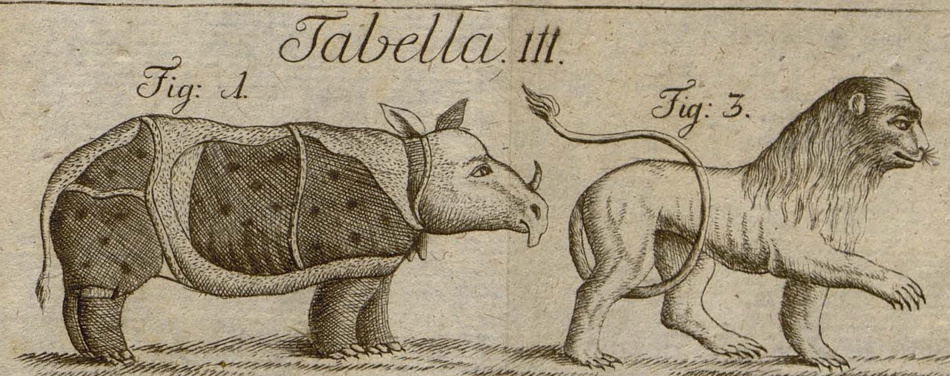






Tabella IV.

Fig: 1.

Fig: 2.

Fig: 3.

Fig: 4.

Fig: 5.

Tabella V.

Fig: 1.

Fig: 2.

Fig: 3.

Fig: 4.

Fig: 5.

Fig: 6.



